

210

**Annales
Universitatis
Paedagogicae
Cracoviensis**

**Studia Linguistica XI
(2016)**

Komitet Redakcyjny

Stanisław Koziara (redaktor naczelny) stan@up.krakow.pl

Krystyna Kowalik (zastępca redaktora naczelnego) krystynakowalik@gmail.com

Marceli Olma (sekretarz redakcji) molma73@o2.pl

Rada Naukowa

Leszek Bednarczuk (Kraków), Irena Bogocz (Ostrawa, Czechy), Aleś Brazgunoŭ (Mińsk, Białoruś), Marek Cybulski (Łódź), Krystyna Kleszczowa (Katowice), Gintautas Kundrotas (Wilno, Litwa), Andrzej Maria Lewicki (Lublin), Maciej Mączyński (Kraków), Elżbieta Rudnicka-Fira (Kraków), Juraj Rusnák (Preszów, Słowacja), Marian Skab (Czerniowce, Ukraina), Edward Stachurski (Kraków), Tadeusz Szymański (Kraków), Bogdan Walczak (Poznań)

Redaktorzy tematyczni tomu XI: Renata Dźwigoł, Ewa Horyń, Iwona Steczko

Kolegium recenzentów

Stanisław Cygan (Kielce), Maria Jodłowiec (Kraków), Małgorzata Kita (Katowice), Janina Labocha (Kraków), Elżbieta Mańczak-Wohlfeld (Kraków), Bożena Sieradzka-Baziur (Kraków), Bożena Taras (Rzeszów), Włodzimierz Wysoczański (Wrocław)

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2016

ISSN 2083-1765

Adres redakcji

Instytut Filologii Polskiej

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

ul. Podchorążych 2, 30-084 Kraków

tel.: 12-662-61-50; 12-662-63-99

www.studling.edu.pl

Zapraszamy na stronę internetową:

<http://www.wydawnictwoup.pl>

Druk i oprawa

Zespół Poligraficzny UP

Od Redakcji

To już jedenasty tom prac wydawanych w ramach „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”. Data ukazania się obecnego woluminu ma charakter szczególny, gdyż zbiega się z jubileuszem 70-lecia powstania Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Niezależnie zatem od zamieszczonych w tym tomie opracowań o charakterze artykułów i recenzji, których autorami są badacze wywodzący się z różnych ośrodków w kraju, a także z zagranicy, jedenasty rocznik „Studia Linguistica” wzbogacony został o dodatkowe materiały, wpisujące się w jubileuszowy rok utworzenia Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

Jedną z form jego uczczenia była inicjatywa polonistycznego środowiska językoznawczego Uniwersytetu Pedagogicznego nadania tytułu doktora honoris causa Profesorowi Bogdanowi Walczakowi, wybitnemu humaniście i znawcy dziejów polszczyzny, współtwórcy poznańskiej szkoły historycznojęzykowej, a także niestrudzonemu animatorowi polskiego życia naukowego oraz wiernemu przyjacielowi krakowskich językoznawców – polonistów i neofilologów. Z tego też powodu Kolegium Redakcyjne postanowiło, aby niniejszy, jubileuszowy tom „Studia Linguistica” wzbogacić o dwa dodatkowe teksty. Pierwszym z nich jest tekst laudacji na cześć Profesora Bogdana Walczaka wygłoszonej podczas owej uroczystości przez profesora Stanisława Koziarę, kierownika Katedry Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej UP w Krakowie. Z kolei jako drugi dodatkowy materiał okolicznościowy zamieszczamy pisaną wersję wystąpienia naszego Laureata podczas uroczystości odebrania tegoż zaszczytnego wyróżnienia, wystąpienia będącego zarazem wykładem inauguracyjnym kolejny rok akademickiej działalności Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie.

Na prawach wpisujących się w jubileuszowe obchody 70-lecia najstarszej w Polsce uczelni nauczycielskiej do zamieszczonych w obecnym tomie „Studia Linguistica” materiałów dołączone zostało także opracowanie profesora Macieja Mączyńskiego, kierownika Katedry Języka Polskiego w Instytucie Filologii Polskiej UP. Przynosi ono retrospektywne spojrzenie na historię polonistyki językoznawczej UP, widzianej zarówno w perspektywie osobowej, jak i kierunków prowadzonych w Katedrze Języka Polskiego badań, od najstarszego okresu działalności najpierw ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, poprzez okres powołania Akademii Pedagogicznej, po obecny status Uniwersytetu Pedagogicznego. Jest to opracowanie także próbą syntetycznego przypomnienia wszystkich tych postaci, które współtworzyły zręby tutejszego środowiska językoznawczego, a spośród których spora część w początkowym okresie wywodziła się z grona uczonych Uniwersytetu Jagiellońskiego, obok licznej plejady nauczycieli akademickich – absolwentów krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, z czasem zaś wychowawców kolejnych pokoleń pracujących dziś w Uniwersytecie Pedagogicznym badaczy.

Przychodzi nam żywić nadzieję, iż zamieszczone w jedenastym tomie „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica” artykuły i rozprawy przyciągną uwagę czytelniczą ze względu na swój okolicznościowy charakter, jak też ich merytoryczną zawartość.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica XI (2016)

ISSN 2083-1765

Stanisław Koziara

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Pochwała filologii. Laudacja na cześć Profesora Bogdana Walczaka z okazji nadania Mu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie

Magnificencjo,
Drogi Laureacie,
Wysoki Senacie,
Szanowni Goście!

Opatrzność, tworząc narody, hojnie obsypała naszych praojców rozlicznymi darami. Dała im obszerne i żyzne ziemie; dała im zarazem lwie i gołębie serca, szlachetne dusze i bystre umysły, zdolne do najgórnějších lotów. Ale nie był to jeszcze kres darów. Można by mniemać, że Bóg, tworząc Polaków, rzekł im: „Oto na domiar wszystkiego daję wam śpiż dźwięczny a niepożyty, taki, z jakiego ludy, żyjące przed wami, stawały posągi swym bohaterom; daję wam złoto błyszczące i giętkie, a wy z tego tworzywa uczynicie mowę waszą”. I powstała ta mowa, niepożyta jak śpiż, świetna i droga jak złoto, jedna z najwspanialszych na świecie, tak wspaniała, piękna i dźwięczna, że chyba tylko język dawnych Hellenów może się z nią porównać.

Spełnienie tego wielkiego zaszczytu, jakim jest wygłoszenie laudacji na cześć naszego dostojnego Laureata – Profesora Bogdana Walczaka, pozwoliłem sobie rozpocząć od przywołania słów wypowiedzianych w roku 1899 przez Henryka Sienkiewicza na okoliczność odsłonięcia pierwszego w Polsce pomnika Juliusza Słowackiego, monumentu wystawionego dla uczczenia pięćdziesięciolecia śmierci poety w Miłosławiu, niewielkim miasteczku położonym nieopodal Wrześni, w samym sercu ziemi wielkopolskiej. W tym samym Miłosławiu, w którym 17 lutego 1942 roku przyszedł na świat Bogdan, syn Józefa i Heleny Walczaków. Zapewne nieraz, zarówno w czasie nauki w miłosławskiej szkole podstawowej, jak i w okresie uczęszczania do wrzesińskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza, dane było młodemu uczniowi Bogdanowi spotkać się i zamyślić nad tyleż wzniosłymi, ile ubranymi w stylizacyjny kostium słowami wielkiego patrona swojej szkoły. Domniemywać wolno, że zapewne słowa te, na prawach swoistego testamentu duchowego, nie pozostały bez wpływu na dalsze wybory życiowe młodego miłosławianina, gdy ten po zdanej maturze w roku 1960 postanowił podjąć studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Rodzinny Miłoślaw i okryta patriotyczną chwałą Września, Poznań tudzież prastara ziemia wielkopolska, wielcy pisarze i poeci, mała i duża ojczyzna, polszczyzna dawna i nowsza odtąd wyznaczać będą swoisty widnokrąg nad naukową i życiową drogą Bogdana Walczaka. Z poznańskim Uniwersytetem i ze stołeczno-wielkopolskim miastem na trwałe zwiążą się zawodowe, a także rodzinne losy naszego Laureata, którego kariera naukowa przebiegała zgodnie z dawną, dobrą tradycją akademicką: od stażysty i asystenta, poprzez adiunkta, aż po stanowisko profesora zwyczajnego, a obecnie profesora seniora. Społeczność akademicka macierzystego Uniwersytetu dość szybko doceni i obdarzy polonistę Bogdana Walczaka wielkim uznaniem i zaufaniem, powierzając Mu najbardziej odpowiedzialne i zaszczytne obowiązki: najpierw dziekana Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, a następnie przez dwie kadencje prorektora poznańskiej Wszechnicy. Z czasem, a raczej równie szybko uznanie to przeniesie się w przestrzeń ogólnopolską, na wielorakie funkcje i formy aktywności Profesora Bogdana Walczaka – jako recenzenta niezliczonej ilości postępowań doktorskich, habilitacyjnych i profesorskich, w tym także w procedurach o nadanie tytułu doktora honoris causa, między innymi Janowi Pawłowi II oraz prymasowi Henrykowi Muszyńskiemu; jako członka prestiżowych krajowych i zagranicznych towarzystw i organizacji naukowych, wieloletniego członka Centralnej Komisji do spraw Stopni i Tytułów, redaktora naczelnego periodyku „Slavia Occidentalis”, członka wielu komitetów, rad naukowych i kolegów redakcyjnych. O wiele pełniejsze jednakże odkrycie osobowości poznańskiego Uczzonego dokona się za sprawą Jego niepospolitych zdolności jako wykładowcy i prelegenta, uczestnika niedających się wprost zliczyć ogólnopolskich i zagranicznych konferencji i sympozjów.

Na to uznanie, wręcz admirację, jaką w polonistyczno-slawistycznych kręgach niemal od pół wieku cieszy się Profesor Bogdan Walczak, obok kultury osobistej połączonej z przyrodzonym Mu taktem i skromnością, bezgranicznej gotowości służenia radą i pomocą, złożyła się nade wszystko niezwykajna erudycja poznańskiego Uczzonego, Jego sposób patrzenia na język i językoznawstwo jako na wielowymiarową dziedzinę humanistyczną o szczególnej roli w kształtowaniu kultury, w tworzeniu więzi oraz tożsamości narodowej, jako na obszar wiedzy o człowieku i jego miejscu w świecie.

Jest w tym względzie Profesor Bogdan Walczak dziedzicem i kontynuatorem myśli wielkich językoznawców – filologów, nade wszystko swego mistrza – profesora Władysława Kuraszkiewicza, ale też tych, pod wpływem których i we współpracy z którymi wzrastała i kształtowała się formacja naukowa poznańskiego Badacza, nosząca w sobie te znamiona metodologiczne i walory warsztatowe, które na naukowej mapie Polski określane są wyróżniającym mianem poznańskiej szkoły historycznojęzykowej. Do jej osiągnięć Profesor Walczak wniósł wkład osobny i trwały. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na kilka obszarów i stanowisk, w których wyraźnie odciska się rys osobowości badawczej poznańskiego Językoznawcy, zastrzegając jednakże w tym względzie niepełność i po części może też subiektywizm wyboru.

Oryginalnością i rzetelną argumentacją odznacza się z całą pewnością stanowisko, jakie Bogdan Walczak zajmuje w kwestii genezy polskiego języka literackiego, oceny zjawisk i procesów, które legły u podstaw wykształcenia się ponaddialektalnych cech polszczyzny. Dodatkowe kompetencje romanistyczne, wsparte kilkuletnim pobytem lektorskim we Francji (Lyon), legły z kolei u podstaw najbardziej miarodajnych i racjonalnych opinii wyrażonych przez Profesora Walczaka na temat skali

i rodzajów francuskich zapożyczeń w języku polskim. Wypracowana na tej podstawie metodologia badań nad zapożyczeniami w ogólności należy dziś do powszechnych zasad postępowania badawczych w tym względzie. Systematyzujący charakter, wsparty rzetelną kwerendą tekstową, mają studia nad dziejami archaizacji językowej w polskiej powieści historycznej, wskazujące między innymi na fałszywość tezy o gwarze podhalańskiej jako środka archaizacji języka w Sienkiewiczowskich *Krzyżakach*. Nie tylko językoznawcze korzyści wynikają z wieloletnich i rozlicznych studiów Bogdana Walczaka nad językiem wybitnych pisarzy doby staro- i średniopolskiej: Jana Kochanowskiego, Marcina Bielskiego, Sebastiana Fabiana Klonowica, Łukasza Górnickiego, Stanisława Trembeckiego, a także późniejszych – Cypriana Kamila Norwida oraz własnego patrona z wrzesińskiego liceum – Henryka Sienkiewicza. Tyleż sugestywnie, ile rzeczowo wybrzmiewa w licznych pracach Profesora stanowisko, które w poszukiwaniu źródeł i korzeni dziedzictwa kulturowego polszczyzny wskazuje na udział zarówno Zachodu, jak i Wschodu, na rolę chrześcijaństwa, Kościoła i tradycji biblijnej. Krytyczny obiektywizm towarzyszy niezwykle trafnemu ukazaniu w historii języka polskiego takich zjawisk jak: magia, snobizm i megalomania narodowa. Z właściwą poznańskiej szkole historycznojęzykowej akrybią podejmował Profesor Walczak indywidualne studia nad zabytkami polskiej leksykografii, ale też uczestniczył w powstaniu nowych opracowań leksykograficznych, do których należy – mający szczególną wartość dla regionu – *Słownik gwary miejskiej Poznania* (1997). Trudny do przecenienia jest wkład Profesora w popularyzację wiedzy o języku ojczystym, przybliżanie jego historii i kulturotwórczej funkcji, objaśnianie zażyłości jego gramatycznej natury. Bez cienia przesady można powiedzieć, iż ten typ naukowej aktywności, wyrażonej w setkach publikacji ogłaszanych na łamach ogólnopolskich i lokalnych czasopism, Profesor Bogdan Walczak podniósł na poziom niedościgny, upowszechnianie wiedzy traktując jako społeczną powinność badacza względem kultury narodowej, wobec małej i dużej ojczyzny.

Merytoryczno-ilościowy dorobek naukowy i publikacyjny naszego Laureata jest wprost imponujący. Liczby mówią tu same za siebie: ponad 1100 publikacji, w tym około 900 prac naukowych ogłoszonych głównie w języku polskim, ale też w językach francuskim i angielskim, 7 monografii, 25 książek redakcyjnych. Spoglądając na te przeogromne dokonania, którymi dałoby się obdarować kilka życiorysów naukowych, śmiało można też stwierdzić, iż myśl lingwistyczna Profesora Walczaka nie doznała tej *sui generis* schizmy, jaka nierzadko dziś towarzyszy nie tylko badaniom językoznawczym. Czegoś, co daje się określić mianem metodologicznej separacji, przeciwstawiania ujęć diachronicznych spojrzeniu synchronicznemu, oddzielania teorii od pragmatyki oraz akademickiej i szkolnej dydaktyki, zamykania się niekiedy w wąskich granicach opisywanych zjawisk i nadmiernej specjalizacji.

W tej przebogatej panoramie podejmowanych przez Profesora Bogdana Walczaka prac i zadań badawczych możliwe okazało się pogodzenie tych swoistych dychotomii. W przygotowanej na dzisiejszą okoliczność opinii profesor Stanisław Gajda nader trafnie zauważa, że Profesor Walczak:

W swoich studiach swobodnie porusza się po całej przestrzeni czasowej i językowej polszczyzny oraz na dużym terytorium językoznawczym. Podejmuje problematykę staro-, średnio- i nowopolską, gramatyczną i leksykalną oraz różnych odmian języka, lokowaną w takich subdyscyplinach jak gramatyka historyczna i opisowa, leksykologia, leksyko-

grafia, frazeologia, onomastyka, etymologia, socjolingwistyka, stylistyka, kultura języka, językoznawstwo sławistyczne i ogólne, dydaktyka języka. Można powiedzieć, że aktualizował prawie wszystkie możliwości dyscypliny.

Dodajmy od razu, iż Profesor Bogdan Walczak, pochylając się nad wieloma szczegółowymi zagadnieniami dawnej i nowszej polszczyzny, nigdy nie tracił z pola widzenia potrzeby syntezy, wskazywania tendencji, stawiania diagnoz. Te walory warsztatu badawczego ujawniają się na równi w gruntownych materiałowo studiach zawartych między innymi w monografiach: *Między snobizmem i modą a potrzebami języka, czyli o wyrazach obcego pochodzenia w polszczyźnie* (Poznań 1987), *Słownik wileński na tle dziejów polskiej leksykografii* (Poznań 1991), jak też w niezwykle cennym podręczniku akademickim *Zarys dziejów języka polskiego* (Poznań 1995), który doczekał się już dwóch kolejnych wydań, w przygotowaniu zaś są tłumaczenia na języki bułgarski i angielski.

Uważny czytelnik tych prac z całą pewnością odnajdzie przeświecające przez ich strony i rozdziały cechy swoiste nie tylko warsztatu, ale i osobowości poznańskiego Uczzonego. Ale nie będą to wiedza i poznanie pełne tak długo, jak długo nie dane będzie owemu czytelnikowi spotkać Profesora Walczaka osobiście, w przesterżeni konferencyjnych debat oraz w żywiole plenarnych i kularowych dyskusji. Profesor nie należy bowiem do uczonych gabinetowych, a Jego myśli najpełniej kryształizują się w kontakcie z innymi badaczami. Mówiąc o tej – i nie tylko – stronie osobowości naszego Laureata, profesor Renata Przybylska w swojej recenzji pisze:

Niedościgniona wydaje się ogromna erudycja ogólnohumanistyczna Profesora, łatwość kojarzenia i porządkowania faktów dotyczących różnych kultur i języków, jasność i precyzja wywodów, wyjątkowa kultura wszelkich wystąpień polemicznych, nacechowanych uważnością dla poglądów innych niż własne i szacunkiem dla drugiej osoby.

Trudne do przecenienia są zasługi dzisiejszego Laureata na polu kształcenia młodej kadry i tworzenia środowiskowych więzi i przyjaźni. Ma w tym względzie wiele do zawdzięczenia Bogdanowi Walczakowi nie tylko macierzysty Uniwersytet, ale też Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Gorzowie Wielkopolskim (dziś już mająca status Akademii), w której Profesor aktualnie jest zatrudniony. Przez minione lata dług wdzięczności wobec Pana Profesora na różnych obszarach zaciągnął także nasz Uniwersytet, a w szczególności Wydział Filologiczny. Nader licznie prezentuje się grupa profesorów i doktorów habilitowanych Wydziału, w których awansach naukowych miał Profesor Walczak swój recenzentki udział. Nigdy też nie spotkaliśmy się z odmową, kierując w stronę Poznania zaproszenia do uczestnictwa w naszych krakowskich inicjatywach konferencyjnych i publikacyjnych. To coś znacznie więcej niż tylko akademicka powinność i rutynowe spotkania branżowe.

Niech wolno mi będzie w tym miejscu na małe repetytorium i odwołanie się do pewnych rudymetów wiedzy językoznawczej z zakresu fonetyki, które adeptki polonistyki poznają już na początku studiów. Dotyczą one zasad wymowy polskiej z uwzględnieniem różnych typów regionalnej realizacji połączeń międzywyrazowych. W jednym z tych typów wymowa poznańska i krakowska pozostają w zgodzie, odróżniając się zarazem od wymowy warszawskiej. Dla nas ta wspólnota wymowy

poznańsko-krakowskiej od dawna miała znamiona szczególne, a od dziś nabiera kolejnych znaczeń i wymiarów.

Na koniec pozwolę sobie złożyć jeszcze jedno, na poły osobiste, wyznanie. Przygotowanie wystąpienia z kategorii mów pochwalnych jest zadaniem tyleż zaszczytnym, ile niełatwym. Zawsze bowiem istnieje niebezpieczeństwo ujęć niepełnych, stylistycznie ułomnych, uchybiających retorycznemu *decorum* i poetyce gatunku z kręgu *genus demonstrativum*. W wypadku laudacji na cześć Profesora Bogdana Walczaka, wobec ogromu Jego dokonań, wszystkie te niebezpieczeństwa dały o sobie znać w dwójnasób. O tym, jak niełatwe są wszelkie przedsięwzięcia podejmowane dla uczczenia dorobku i zasług Profesora Walczaka, najpełniej przyszło przekonać się Jego uczniom i współpracownikom, którzy przed czterema laty podjęli się edycji książki jubileuszowej dla uhonorowania swego Mistrza i Przyjaciela. Tych, którzy *cum reverentia, gratia, amicitia...* zapragnęli złożyć Jubilatowi swój publikacyjny podarunek, zebrały się blisko dwie setki, a ponad sześćset nazwisk zawiera specjalnie na tę okoliczność dołączona do trzytomowej książki *Tabula gratulatoria*. Prosząc zatem czcigodnego Laureata i zacnych Gości z Poznania o wybaczenie zaistniałych w tej laudacji ułomności, z jednego na koniec chciałbym ją uchronić niedostatku. Niewybaczalnym bowiem nietaktem wobec naszego Doktora Honorowego byłoby przemilczenie tych Jego talentów, które czynią Go w niemal ogólnosłowiańskiej przestrzeni niedościgłym mistrzem spontanicznej, wiązanej mowy okolicznościowej – gatunku tyleż osobistego, ile osobliwego, nie wiedzieć daczego jeszcze niemającego osobnego miana w genologii poetyckiej. Wielkim wyróżnieniem i powodem do dumy jest znaleźć się między wierszami tej jakże już bogatej i oczekującej pilnie na zbiorowe wydanie antologii. Na marginesie chciałbym Państwu zdradzić pewną środowiskową tajemnicę: otóż wśród polskich językoznawców istnieje swego rodzaju niepisany podział na tych, którzy już w tej antologii się znaleźli, oraz tych, którzy na to wyróżnienie dopiero oczekują.

Ta nieco lżejszego gatunku końcowa glosa w połączeniu z przeogromnymi dokonaniem naukowymi jeszcze pełniej odsłania iście renesansowe przestrzenie umysłu, talentu i osobowości naszego Laureata – u którego mądrość, prawość charakteru z poczuciem humoru godzą się tak znamienicie.

Jest dla nas wielkim zaszczytem, popartym wolą Senatu Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie oraz opiniami Państwa Recenzentów, iż w akcie obdarowania tym najgodniejszym z akademickim odznaczeń, jakim jest tytuł honorowy doktora, możemy uroczyście włączyć Pana Profesora Bogdana Walczaka do grona naszej wspólnoty, potwierdzając tym samym wieloletnie związki przyjaźni i Jego zasługi dla naukowego i kadrowego rozwoju mającej już siedemdziesiąt lat tradycji Uczelni.

Jestem najszczerzej przekonany, podobnie jak cała nasza społeczność uniwersytecka, iż dzisiejsza uroczystość jest wielką pochwałą filologii, wyrazem podzięk i uznania, jakie składamy wybitnemu językoznawcy i humaniście, który ze spiżu mowy polskiej, by jeszcze raz przywołać Sienkiewiczowskie słowa wypowiedziane w drogim sercu Laureata Miłoślawiu, wydobywa całe jej piękno i bogactwo.

Stanisław Koziara
Kraków, 14 października 2016



UNIwersytet
Pedagogiczny
IM. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

SENAT

UNIwersytetu Pedagogicznego
IM. Komisji Edukacji Narodowej
w Krakowie

UCHWAŁĄ
z dnia 20 czerwca 2016 roku
NADAŁ

Profesorowi doktorowi habilitowanemu

BOGDANOWI WALCZAKOWI

profesorowi Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza,
wybitnemu humaniście i znawcy dziejów polszczyzny,
nieustrudzonemu animatorowi polskiego życia naukowego

tytuł

DOKTORA HONORIS CAUSA

Kraków, 14 października 2016 roku

Promotor

Prof. dr hab. Stanisław Koziara

Dziekan Wydziału Filologicznego

Prof. dr hab. Piotr Borek

REKTOR

Prof. dr hab. Kazimierz Karolczak

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica XI (2016)

ISSN 2083-1765

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Bogdan Walczak

Akademia im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim

Językoznawstwo – dyscyplina humanistyczna

Słowa kluczowe: humanistyka, lingwistyka, kultura

Key words: humanities, linguistics, culture

Na wstępie chciałbym z całego serca podziękować władzom Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej i całej jego wspólnotie akademickiej za zaszczyt, który mnie tutaj dzisiaj spotyka. Oczywiście moja wielka wdzięczność nie oznacza, bym był przekonany o merytorycznej zasadności tej decyzji. Naprawdę nie poczuwam się do jakichś szczególnych zasług wobec Uniwersytetu Pedagogicznego: spośród sporządzonych w moim dość już długim życiu 52 recenzji doktorskich ani jedna nie dotyczyła przewodu na UP, spośród 56 recenzji habilitacyjnych przewodów przeprowadzonych na UP dotyczyło 5 recenzji (co – w porównaniu z niektórymi innymi uczelniami – nie jest wcale tak dużo), wreszcie spośród 20 recenzji w postępowaniu o tytuł naukowy profesora tylko jedna odnosiła się do postępowania wszczętego na UP. Recenzji związanych ze stanowiskiem tak zwanego profesora uczelnianego i dotyczących uzwyczajnienia profesury nie sporządzałem dla UP w ogóle. Mogę więc zasadnie powtórzyć, że nie poczuwam się do jakichś szczególnych zasług wobec UP. Oczywiście bardzo jestem wdzięczny laudatorowi za pochlebne słowa, ale jako językoznawca znam poetykę laudacji jako gatunku mowy. Dodam, że laudacja została już „oficjalnie” za odrębny gatunek mowy uznana w najnowszym *Wyborze tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, gdzie na s. 509–512 mój znakomity kolega prof. Marek Cybulski przedrukował laudację prof. Marii Kamińskiej wygłoszoną z okazji doktoratu honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego dla prof. Franciszka Sławskiego (Cybulski 2015 (red.): 509–512). Wiadomo więc, że opinie z laudacji trzeba w najlepszym wypadku przyjmować *cum grano salis*. Osobiście całą sytuację zawarłbym w takim oto dystychu: „Zasług nie mam, wyznam szczerze, / Lecz gdy dają, to się bierze”.

Nie poczuwam się, żeby jeszcze (ostatni już) raz powtórzyć, do jakichkolwiek szczególnych zasług wobec UP, chciałbym natomiast podkreślić, że poczuwam się do duchowego powinowactwa z językoznawstwem uprawianym na UP.

W tym miejscu muszę przypomnieć (a dla niespecjalistów będzie to zapewne nowa, wcześniej nieznana informacja), że w obrębie językoznawstwa uprawianego w polskich szkołach wyższych funkcjonują obecnie trzy paradygmaty badawcze (trzy, o których niżej, gdyż paradygmat generatywno-transformacyjny, mimo

przejściowej ekspansji, posuniętej – zarówno w odniesieniu do samego paradygmatu, jak zwłaszcza do jego fundatora Noama Chomsky’ego – aż do swoistej mody na cytowanie Chomsky’ego, dzisiaj należy już do przeszłości, choć oczywiście wciąż są naukowo czynni jego ostatni zwolennicy). Te trzy dziś aktualne paradygmaty badawcze polskiej lingwistyki to oczywiście paradygmat kulturowy, paradygmat komunikacyjny i paradygmat strukturalistyczny.

Humanistyczny charakter językoznawstwa chyba najbardziej bezpośrednio ujawnia się na gruncie paradygmatu kulturowego. Jak twierdzi jeden z najwybitniejszych polskich przedstawicieli językoznawstwa kulturowego Jerzy Bartmiński, język jest jednym ze składników kultury, a jednocześnie zwierciadłem, tworzywem i narzędziem całej duchowej, intelektualnej i artystycznej kultury społeczeństwa jego użytkowników (Bartmiński 2001: 13–22). Język warunkuje kulturę, bez jego opanowania nie jest możliwe uczestnictwo w kulturze ani w życiu społecznym. Jak twierdzi Zenon Klemensiewicz, język pełni funkcję narodotwórczą, to znaczy współtworzy, współorganizuje naród (Klemensiewicz 1982: 312). Jest język, jako narzędzie i tworzywo kultury, depozytariuszem narodowej spuścizny kulturalnej. Kultura duchowa i materialna naszych przodków przejawia się w etymologii ważnych ze względów kulturowych wyrazów, w obszarze frazeologii i paremiologii, w zakresie nazw własnych i na gruncie kontaktów polszczyzny i społeczności jej użytkowników z innymi językami i ich użytkownikami. Z konieczności musimy się tutaj ograniczyć do jednego tylko, ale – moim zdaniem – bardzo wyrazistego przykładu. Dostarcza go rozwój znaczeniowy praindoeuropejskiego wyrazu **ghost-i-s* ‘obcy, przybysz’.

Zgodnie z regularnym rozwojem fonetycznym wyraz ten na gruncie łacińskim przybrał postać *hostis*, a na (pra)słowiańskim – **gostь*, z czego się rozwinęło polskie *gość*. W obu wypadkach mamy więc do czynienia z regularną kontynuacją praformy indoeuropejskiej, ale w kontekście naszego tematu istotna jest tutaj nie forma, lecz znaczenie: łacińskie *hostis* oznacza ‘wróg, nieprzyjaciel’ (więc rozwój semantyczny przebiegał tutaj od znaczenia ‘obcy, przybysz’ do znaczenia ‘przybysz niechętnie widziany, niepożądany’, a więc ‘nieprzyjaciel, wróg’), natomiast prasłowiańskie **gostь* i polskie *gość* (w innych językach słowiańskich też istnieją ekwiwalenty wynikające z regularnego rozwoju fonetycznego tych języków) to ‘przybysz mile widziany, gość’ (rozwój znaczeniowy przebiegał więc tu całkiem inaczej niż w łacinie: ‘obcy, przybysz’ → ‘przybysz mile widziany, pożądan’ → ‘gość’). Nie ulega wątpliwości, że ten przykład bezspornie dowodzi odmiennego u Rzymian i Słowian stosunku do obcych przybyszów: dla Rzymian (a ściślej dla ksenofobicznych Rzymian okresu królów i wczesnej republiki, gdyż później, zwłaszcza w okresie cesarstwa, nastawienie Rzymian do obcych wyraźnie się zmieniło) byli oni nieprzyjaciółmi, dla Słowian – mile widzianymi (przyjmowanymi w myśl przysłowia *Gość w dom, Bóg w dom*) gośćmi. Trudno o lepsze świadectwo – powszechnie zresztą znanej i wielorako udokumentowanej – gościnności Słowian.

W powyższym przykładzie hipotezę etymologiczną wsparło przysłowie. Trzeba tu przypomnieć, że właśnie badanie zasobów frazeologicznych i paremiologicznych polszczyzny pod kątem odzwierciedlonego w nich obrazu dawnej kultury polskiej, może najwyraźniej uwidocznione w dorobku naukowym prof. Ewy Młynarczyk, stanowi ważny obszar badawczy językoznawstwa uprawianego na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

Chyba równie łątwa ukazać humanistyczny charakter badań lingwistycznych zogniskowanych w ramach paradygmatu komunikacyjnego. Komunikowanie jest przecież elementarną i pierwotną potrzebą człowieka. Jak twierdzi Antoni Furdal, obecność języka, służącego przecież komunikowaniu, uważa się za symbol rozgraniczenia świata zwierzęcego i ludzkiego (Furdal 1977: 90–91). Można zatem zasadnie przyjąć, że *homo sapiens* i *homo loquens* to w istocie określenia synonimiczne.

Jak wiadomo, teoretycznie umotywowany paradygmat komunikacyjny na gruncie językoznawczym zainicjował Ludwik Zabrocki swoją teorią wspólnot komunikatywnych (Zabrocki 1963). Niepodobna w tym miejscu nie przypomnieć, że koncepcja Zabrockiego doczekała się twórczego rozwinięcia właśnie na Uniwersytecie Pedagogicznym, przez prof. Leszka Bednarczuka. Ten znakomity indoeuropeista i sławista, badacz (w ramach koncepcji Zabrockiego) historycznie zmiennej sytuacji językowej Wielkiego Księstwa Litewskiego, na jednej z konferencji naukowych zorganizowanych przez językoznawców z UP przedstawił bardzo erudycyjny referat zawierający gruntownie przemyślaną typologię wspólnot komunikatywnych i ich językowych konsekwencji. Niestety – o ile mi wiadomo, ta inspirująca propozycja nigdzie dotąd nie została opublikowana.

Najbardziej w tym kontekście kontrowersyjny wydaje się paradygmat strukturalistyczny. A przecież godzi się tu przypomnieć, że temu właśnie paradygmatowi językoznawstwo zawdzięcza opinię (pozycję?) przodującej pod względem metodologicznym dyscypliny humanistycznej (Walczak 2016: 87–96). Choć dzisiaj strukturalizm w badaniach lingwistycznych ustępuje miejsca popularniejszym paradygmatom: kulturowemu i komunikacyjnemu, za przedwczesne można uznać opinie o jego zmierzchu czy zgoła śmierci. A dość rozpowszechnione przekonanie o tym, że w teorii strukturalizmu immanentnie tkwi pogląd o autonomii języka jako kodu rządzącego się swoistymi prawami i niejako wyalienowanego z posługującej się nim wspólnoty kulturowo-komunikacyjnej, wydaje mi się przekonaniem co najmniej uproszczonym.

Rozpatrzmy często w tym kontekście przytaczany przykład (znajdujący najbardziej adekwatne wyjaśnienie w ramach paradygmatu strukturalistycznego) rozwoju pierwotnego (odziedziczonego z praindoeuropejszczyzny) prasłowiańskiego $*\bar{u} \rightarrow *y$ jako skutku powstania nowego $*\bar{u}$ w wyniku monoftongizacji dyftongów typu $*\bar{d}\bar{u} \rightarrow *i\bar{u}$. Owszem, można tu widzieć reakcję autonomicznego systemu językowego. Ale można też widzieć nieuświadomione w kategoriach wiedzy wyraźne zachowanie użytkowników, którzy nieświadomie (podświadomie?) decydują, czy zakres sprovokowanej przez monoftongizację homonimii mógłby zagrozić funkcjonowaniu języka. Albo inny przykład: ogólny kierunek rozwoju języka francuskiego z łaciny galijskiej, ilustrujący wzajemne uwarunkowania na gruncie różnych poziomów budowy języka (systemów cząstkowych): jak wiadomo romanistom, miały tu miejsce kolejno wynikające jedne z drugich na skutek systemowego (strukturalnego) charakteru języka następujące zmiany (procesy): zmiana (pod wpływem substratu celtyckiego) typu akcentu łaciny używanej w Galii z tonicznego na silnie dynamiczny, zanik (jako skutek redukcji właściwych silnemu akcentowi dynamicznemu) całych proakcentowych części wyrazów (stąd oksytoniczny akcent współczesnej francuszczyzny), w których były usytuowane końcówki fleksyjne, a więc *eo ipso* zburzenie całego łacińskiego systemu fleksyjnego, wreszcie zastąpienie (funkcjonalne) końcówek fleksyjnych pozycją składniową, czyli stałość szyku, charakterystyczna dla

języka francuskiego. I znowu: można tu widzieć autonomiczną reakcję łańcuchową systemu, w którym, według słów Ferdinanda de Saussure'a, „tout se tient” i każda zmiana wywołuje reakcję łańcuchową. Ale można (a nawet chyba więcej: trzeba) widzieć poza tymi zmianami wspólnotę językową gallo-romańską i jej nie do końca uświadamiane, samorzutne wybory: w tym wypadku przejmowanie języka wyższej kultury, jakim była łacina, przy jednoczesnym uporczywym trwaniu przy swoich własnych, odziedziczonych po przodkach, nawykach artykulacyjnych w postaci silnego akcentu dynamicznego. Takie wybory, jak przed chwilą stwierdziliśmy, zwykle nie są do końca uświadamiane (w sensie: nie są dyskursywnie werbalizowane w myśl wiedzy wyraźnej o języku, natomiast są oparte na wiedzy o języku jasnej, operacyjnej). Wielu tego rodzaju przykładów dostarcza nam geneza polszczyzny kresowej: tutaj także ruska wspólnota komunikatywna, przejmując polski jako język wyższej kultury i atrakcyjniejszego porządku społecznego, zachowywała swoje ruskie nawyki artykulacyjne, czego skutkiem jest wiele doskonale znanych historykom języka właściwości polszczyzny kresowej.

W tym miejscu pozwolę sobie przytoczyć stwierdzenie Jana Baudouina de Courtenay (zasadnie uważanego za największego polskiego językoznawcę) na temat rozwoju języka polskiego:

należy pamiętać, że ze stanowiska nieprzerwanej ciągłości historycznej stosowanie nazwy „język polski” do danego języka zbiorowo-indywidualnego dopiero od pewnego czasu, tj. od czasu wyodrębnienia się tego języka ze wspólnoty wszechsłowiańskiej, jest rzeczą dowolną. Obiektywnie tak zwani Słowianie czy też Prасłowianie byli przodkami lingwistycznymi, czyli językowymi zarówno Polaków, jak i innych Słowian; tak więc prасłowiański powinien być uważany za dawny język polski. Podobnie ma się sprawa ze stanem językowym praarioeuropejskim, który w swej dostępnej dla naszego badania, a ustanawianej drogą domysłów i odtwarzań postaci może być również uważany za najstarszy język polski (Baudouin de Courtenay 1922: 12).

W powyższym cytacie zawarta i wyrażona jest teza, że istotą ewolucji systemu językowego jest to, iż system ten ewoluował nieprzerwanie, przy czym równocześnie nieprzerwanie istniała społeczna świadomość jego tożsamości, czyli, innymi słowy, społeczeństwo jego użytkowników nie zdawało sobie sprawy z tej ewolucji i było przekonane – oczywiście jak najśluszniej – że wciąż mówi tym samym językiem (co jest zresztą ogólną zasadą ewolucji językowej: brak świadomości ewolucji bynajmniej nie wyklucza postawy trwania przy języku jako środka komunikacji społecznej; naturalnie oznacza to zarazem, że cezury „etnolektalne” w tej nieprzerwanej ewolucji można wyznaczać tylko na podstawie kryteriów zewnętrzno- i pozajęzykowych).

W świetle wymowy powyższych przykładów i ustaleń mam nadzieję, że udało mi się przekonać Państwa o tym, iż także paradygmat strukturalistyczny, pozornie traktujący język jako najbardziej odległy (bo w pewnym sensie wyalienowany i autonomiczny) od społeczności jego użytkowników, jest z tą społecznością (to znaczy z jej uwarunkowaniami społecznymi i kulturowymi) nierozzerwalnie związany. Zatem i on uzasadnia traktowanie językoznawstwa jako dyscypliny głęboko, immanentnie humanistycznej. Jako dyscypliny, która poprzez badanie języka wypowiada się o człowieku i o kondycji ludzkiej. Takie językoznawstwo jest mi bliskie i takie

językoznawstwo uprawia się na Uniwersytecie Pedagogicznym im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Jest to językoznawstwo przy całej swojej różnorodności wewnętrznie spójne i koherentne. Jest to, co wydaje mi się bardzo ważne, językoznawstwo dalekie od jakiegokolwiek doktrynerstwa. Wygląda na to, że większość krakowskich językoznawców ze środowiska UP jest mniej lub bardziej związana z językoznawstwem historycznym. Nie jest przecież sprawą przypadku, że pod auspicjami prof. Macieja Mączyńskiego odbywają się konferencje *W kręgu dawnej polszczyzny*, cieszące się zasłużoną renomą i popularnością w całym kraju. Nie jest także sprawą przypadku, że prof. Stanisław Koziara, najwybitniejszy znawca polskiego stylu biblijnego i osobiwej nieraz – jak w wypadku związku frazeologicznego *kur zapiał* – ewolucji semantycznej i stylistycznej polskich biblizmów, patronuje cyklowi konferencji *Dialog z tradycją*, której nazwa precyzyjnie informuje o postawie jej organizatorów i uczestników. Jednocześnie lingwistyka UP dostrzega także współczesne, najnowsze uwarunkowanie procesu komunikacji językowej – o czym najlepiej świadczą mediolingwistyczne badania prof. Bogusława Skowronka. Jestem głęboko przekonany o tym, że językoznawstwo na UP najpełniej realizuje humanistyczne dyrektywy naszej dyscypliny. Myślę, że wszyscy lingwiści z Uniwersytetu Pedagogicznego zgodziliby się z ideą (bo niekoniecznie ze szczegółami, które mogą być czasem wynikiem mylnego przekonania) Cypriana Kamila Norwida sformułowaną na podstawie refleksji o przeszłości języka polskiego:

Narodowość [niepodobna w tym miejscu rozpatrywać, co ten wyraz u Norwida oznacza: najwięcej można by stwierdzić, że jest synonimem obywatelstwa Rzeczypospolitej – B.W.] nie jest wyłączość, ale jest to siła przywłaszczania sobie wszystkiego, co do postępowego rozwinięcia żywiołów własnych potrzebne i konieczne jest [...]. Mówiono [...] po łacinie, po włosku i po hiszpańsku [tu się Norwid myli: hiszpański nigdy nie był u nas językiem szerzej znanym w skali społecznej – B.W.] w epokach najwięcej narodowych-polskich! – ale to nie była sekta: był to naród! (Norwid 1971: 131–132).

Takie językoznawstwo jest mi bliskie. Z takim językoznawstwem się identyfikuję.

Bibliografia

- Bartmiński J., 2001, *Język w kontekście kultury*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 13–22.
- Baudouin de Courtenay J., 1922, *Zarys historii języka polskiego*, Warszawa.
- Cybulski M. (red.), 2015, *Wybór tekstów z dziejów języka polskiego. Od połowy XIX w.*, Łódź.
- Furdal A., 1977, *Językoznawstwo otwarte*, Opole.
- Klemensiewicz Z., 1982, *Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*, Warszawa.
- Norwid C., 1971, *Pisma wszystkie*, t. 9: *Listy*, Warszawa.
- Walczak B., 2016, *Językoznawstwo – przodująca pod względem metodologicznym dyscyplina humanistyczna*, „Artes Humanae”, t. 1, s. 87–96.
- Zabrocki L., 1963, *Wspólnoty komunikatywne w genezie i rozwoju języka niemieckiego*, cz. 1: *Prehistoria języka niemieckiego*, Wrocław – Warszawa – Kraków.

Linguistics – a humanistic discipline

Abstract

The author of the article proves the existence of a strict connection between the broadly understood humanities and the areas of linguistic research that refer back to the cultural, communication, and in part also the structuralist paradigms. In order to substantiate his thesis, the author provides examples of such connections, with particular emphasis on the character and outcomes of research conducted by Krakow-based linguists.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica XI (2016)

ISSN 2083-1765

Maciej Mączyński

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Badania historycznojęzykowe w siedemdziesięcioletniej historii Katedry Języka Polskiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Słowa kluczowe: językoznawstwo polskie, historia, nauka, Uniwersytet Pedagogiczny

Key words: Polish linguistics, history, academics, Pedagogical University

Katedra Języka Polskiego Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej (po zmianie nazwy najpierw Akademii Pedagogicznej, obecnie Uniwersytetu Pedagogicznego) powstała 1 stycznia 1953 roku, jej organizatorem i pierwszym kierownikiem był prof. Stanisław Jodłowski – znakomity dydaktyk, twórca (wraz z prof. Witoldem Taszyckim) wielokrotnie wznawianego słownika ortograficznego. Profesor Jodłowski pracował w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w latach 1947–1969, pełniąc w niej funkcję dziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego w latach 1950–1956, w latach 1956–1962 był prorektorem tej uczelni. W nowo powstałej katedrze, obok współpracujących profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego: Adama Heinza, Tadeusza Milewskiego, Witolda Taszyckiego, oraz asystentek Zofii Kawyn-Kurzowej i Danuty Wesołowskiej, pracowali późniejsi profesorowie WSP: Leszek Bednarczuk, Józefa Kobylańska, Eugeniusz Pawłowski, Maria Schabowska, Jan Zaleski, Maria Zarębina. W latach sześćdziesiątych rozpoczęli swoją pracę profesorowie i doktorzy: Jan Ożdżyński, Edward Stachurski, Edward Klisiewicz, Maria Rachwałowa, Ludwika Wajda, nieco później do zespołu dołączyła Anna Spólnik. Z końcem lat siedemdziesiątych i początkiem osiemdziesiątych pracę rozpoczęli późniejsi profesorowie – Maciej Mączyński i Stanisław Koziara. W roku 1969, po przejściu prof. Jodłowskiego na UJ, kierownictwo katedry objął doc. Jan Zaleski, który stał na jej czele aż do przedwczesnej śmierci w roku 1981. Kierowanie katedrą powierzono prof. Marii Zarębinie, która pełniła tę funkcję do przejścia na emeryturę. Kolejnymi kierownikami byli prof. Tadeusz Szymański i prof. Edward Stachurski. Obecnie katedrą kieruje prof. Maciej Mączyński. W roku 2007 prof. Stanisław Koziara utworzył Katedrę Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej.

Od początku istnienia Katedry Języka Polskiego historyczna refleksja językoznawcza była obecna w badaniach pracowników jednostki, refleksja ta jest obecna również i dziś. Dlatego celowe wydaje się przypomnieć – zwłaszcza młodym językoznawcom – osiągnięcia naukowców z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Wśród zaprezentowanych osób będą profesorowie, którzy stworzyli katedrę, prowadzili w niej badania, wykształcili młodą kadrę badaczy i przede wszystkim ukształtowali wiele pokoleń polonistów.

Należał do nich docent Jan Zaleski (urodzony w Monasterzyskach w 1926 roku, zmarł w Krakowie w roku 1981). Od roku 1954 był zatrudniony w Katedrze Języka Polskiego WSP, w której zdobywał kolejne stopnie naukowe (Zaleski 1999). Od roku 1969 do śmierci pełnił funkcję kierownika najpierw Katedry Języka Polskiego, później Zakładu Języka Polskiego. Był autorem przede wszystkim prac dotyczących języka Aleksandra Fredry – z roku 1969 pochodzi pierwsza część rozprawy dotycząca fonetyki, z roku 1975 część druga, w której autor zbadał fleksję, składnię, słowotwórstwo i słownictwo w utworach tego pisarza. Omawiając styl językowy komedii Fredry, Teresa Skubalanka studia Zaleskiego nazwała „niezmiernie sumiennymi”, stanowiącymi – jej zdaniem – „podstawę dalszych analiz uwzględniających funkcję stylistyczną jednostek językowych w dziele literackim” (Skubalanka 1977: 129–139). Zaleski badał również słownictwo szesnastowieczne. Tematem jednego z wczesnych artykułów uczynił wyrazy zdrobniałe, zajmował się rozwojem form polskiego wołacza, pisał o wołaczu w funkcji mianownika w imionach męskich i rzeczownikach pospolitych, a także o mianowniku w funkcji wołacza – trzeba tu przywołać znamieny tytuł artykułu *„Panie majster proszę waści”, czyli mianownik w funkcji wołacza u rzeczowników męskich*. Artykułem z 1972 roku zatytułowanym *Z historii słownictwa numizmatycznego (pieniądz, grosz, złoty)* badacz rozpoczął prace nad historią polskiego słownictwa numizmatycznego, niestety zbyt wczesna śmierć zamiar ten udaremniła. W słowie pożegnalnym wygłoszonym na cmentarzu Rakowickim w Krakowie prof. Stanisław Koziara – wtedy uczestnik ostatniego seminarium magisterskiego docenta Jana Zaleskiego – stwierdził: „Traktując swój zawód jako szczególny rodzaj powinności i służby, starał się zaszczeplić w nas nie tylko swoją wielką wiedzę, ale też umiłowanie do ojczystej mowy, jej piękna i historii” (Zaleski 1999: 147).

Profesor Eugeniusz Pawłowski (urodzony w 1902 roku w Krakowie, zmarł w roku 1986 w Nowym Sączu), wybitny dialektolog i onomasta, uczeń i współpracownik prof. Kazimierza Nitscha, pracował w Katedrze Języka Polskiego od roku 1961 – najpierw na stanowisku adiunkta, a od roku 1972 profesora. Jak pisze Leszek Bednarczuk, „dzięki onomastycznym i dialektologicznym pracom Profesora Eugeniusza Pawłowskiego możemy śledzić systematycznie językową przeszłość Ziemi Sądeckiej, poczynając od XIII wieku, kiedy to w przywilejach lokacyjnych św. Kingi pojawiają się nazwy miejscowe i osobowe, narastające w kolejnych stuleciach: XIV wiek nazwy parafii (rejestry świętopietrza), XV wiek imiona osobowe (dokumenty świeckie), XVI–XVII wiek teksty polskojęzyczne, a od końca XIX wieku zapisy, słowniczk i opracowania gwarowe” (Bednarczuk 2014: 24). Prace onomastyczne prof. Pawłowskiego składają się z kilkunastu artykułów i czterech tomów, w których Profesor szczegółowo omówił toponimie Sądecczyzny. W pierwszej części, opublikowanej w 1965 roku, a zatytułowanej *Nazwy miejscowe Sądecczyzny. Ogólna charakterystyka nazewnictwa miejscowego Sądecczyzny*, autor wyłożył założenia metodologiczne pracy, przedstawił własną klasyfikację materiału nazewniczego, omówił także sposoby tworzenia nazw. Rozprawa ta stała się podstawą przewodniczącego prof. Pawłowskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Część druga składa się z dwóch tomów; pierwszy, opublikowany w roku 1971, nosi tytuł *Nazwy miast, wsi, przysiółków oraz dzielnic miejskich i wiejskich*, drugi – z roku 1975 – zatytułowany został *Nazwy osiedli*. W roku 1984 Eugeniusz Pawłowski opublikował czwartą część pod tytułem *Nazwy terenowe ziemi sądeckiej*, w której analizie poddał nazwy gór,

wąwozów, lasów, pól, łąk itp. Piąta część, omawiająca nazwy wodne Sądecczyzny i doprowadzona do hasła *Potok Tokarski*, została już po śmierci autora dokończona przez uczennice profesora: dr Ludwikę Wajdę-Adamczykową i dr Annę Spólnik. Książka ukazała się w roku 1996 i stanowi konieczne dopełnienie prac wcześniejszych. Publikacje onomastyczne prof. Pawłowskiego trzeba zaliczyć do onomastyki historycznej, gdyż celem tych prac było przede wszystkim objaśnienie nazw funkcjonujących współcześnie, zapisanych jednak w najprzeróżniejszych źródłach historycznych, zarówno najdawniejszych, jak i czasowo bliższych autorowi¹.

Profesor Józefa Kobylińska (urodzona w Mszanie Dolnej w roku 1929) związała się z Katedrą Języka Polskiego zaraz po ukończeniu studiów polonistycznych w roku 1951. Od początku prowadziła zajęcia historycznojęzykowe, a pierwszy artykuł naukowy (napisany wspólnie z prof. Tadeuszem Milewskim) poświęciła pracom kontrolnym z gramatyki starosłowiańskiej. Jej zainteresowanie historyczną fleksją znalazło wyraz w pracy doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem prof. Stanisława Jodłowskiego, która dotyczyła repartycji form dopełniacza liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju męskiego. Autorka przyjęła w rozprawie metodologię badań diachronicznych polegającą na prześledzeniu owej repartycji w tekstach staropolskich, średniopolskich i nowopolskich (do XIX wieku). Wartość naukowa rozprawy oraz opublikowanie jej w serii wydawniczej Komisji Językoznawstwa Polskiej Akademii Nauk spowodowało, iż praca ta na trwałe weszła do literatury językoznawczej. W latach następnych autorka zajęła się badaniem gwaru Zagórzan zamieszkujących okolice Mszany Dolnej i północne stoki Gorców oraz badaniem stylizacji gwarowej w dziełach Władysława Orkana pochodzącego z niedalekiej Poręby Wielkiej. Od roku 1996 prof. Kobylińska publikuje prace dotyczące polszczyzny ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka, których rękopis obejmuje okres od wieku XVI do wieku XVIII. Analizuje więc w aspekcie historycznym dialekt południowomałopolski, co pozwala włączyć jej badania w zakres dialektologii historycznej², polegającej według Kazimierza Nitscha (1958) na pozyskiwaniu materiału badawczego za pomocą metody filologicznej w przeciwieństwie do pozyskiwania go z mówionego języka ludowego. W szeregu artykułów zamieszczonych w czasopismach językoznawczych autorka omówiła między innymi nazwy ziemi i jej mieszkańców, nazwy zabudowań mieszkalnych, nazwy stopni pokrewieństwa, nazwy spadków, nazwy rzemieślników, nazwy kar, nazwy agrarne, nazwy zwierząt domowych, imiennictwo ludności wiejskiej, sposoby określania przestępstw, sposoby określania terminów itp. W roku 2013 ukazała się obszerna monografia autorki zatytułowana *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, w której skład weszły niektóre artykuły uzupełnione i rozszerzone oraz artykuły zupełnie nowe³.

Profesor Maria Schabowska (urodzona w Ochoży w powiecie chełmskim w 1925 roku, zmarła w Krakowie w roku 1995) pracowała w Katedrze od 1951 roku.

¹ Bibliografia prac Eugeniusza Pawłowskiego zob. Obrzut-Rachwałowa, Horyń (2014: 95–102).

² Termin ten po raz pierwszy zastosowali profesorowie Witold Taszycki i Władysław Kuraszkiwicz.

³ Bibliografia prac Józefy Kobylińskiej do roku 2001 zob. Mączyński (2002: 9–15), wykaz artykułów opublikowanych po roku 2001 zob. Kobylińska (2013: 490–491, 504–506).

Zajmowała się głównie leksykologią i frazeologią współczesną, ale dwie jej najważniejsze prace dotyczyły w zasadzie językoznawstwa historycznego. I tak tematem pracy doktorskiej prof. Schabowskiej napisanej pod kierunkiem prof. Stanisława Jodłowskiego był rozwój polskich rzeczowników ilościowych. Praca ta ukazała się w roku 1967 pod tytułem *Rzeczowniki ilościowe w języku polskim*. Autorka pokazała zjawisko polegające na przechodzeniu rzeczowników ilościowych typu *para, siła, ćma* do kategorii liczebników nieokreślonych. Interesujące ją leksemy pozyskała z tekstów historycznych (od XV wieku do wieku XX). Drugą pracę, opublikowaną w roku 1990, zatytułowała *Słownictwo reklam i anonsów prasowych zamieszczonych w Czasie (1890–1895)*. Studium to – w opinii prof. Bednarczuka – „mimo zawężenia tytułu do słownictwa jest w rzeczywistości poświęcone lingwistyce tekstu i wykracza poza ramy tradycyjnego językoznawstwa”⁴ (Bednarczuk 2008: 3–7). Materiał poddany analizie w tej monografii pochodził z końca wieku XIX i to właśnie do tego historycznego materiału autorka zastosowała współczesne metody badawcze, co pozwoliło jej przypisać poszczególnym częściom mowy funkcję „pozyskującą” (czasownik, przymiotnik i przysłówek) oraz „prezentacyjną” (rzeczownik). W nekrologu zamieszczonym w „Języku Polskim” prof. Kobylińska podkreśliła bardzo istotną cechę Marii Schabowskiej: „Pozostawiła po sobie pamięć człowieka prawego, życzliwego kolegom i uczniom, odpowiedzialnego nauczyciela, pełnego twórczej inicjatywy pracownika naukowego” (Kobylińska 1997: 50–51).

Profesor Leszek Bednarczuk (urodzony w Wilnie w 1936 roku) związał się z Katedrą Języka Polskiego w roku 1960, bezpośrednio po studiach polonistycznych w WSP oraz slawistycznych na UJ. Pracował w Katedrze do roku 1983, kiedy to przeszedł do Katedry Filologii Romańskiej. Podczas pracy w naszej Katedrze opublikował dwie monografie i 40 artykułów naukowych, w zdecydowanej większości poświęconych historycznemu językoznawstwu slawistycznemu, a także językoznawstwu prasłowiańskiemu i praindoeuropejskiemu. Wiele z tych artykułów poświęcił prof. Bednarczuk spółnikom parataktycznym w językach indoeuropejskich, słowiańskich i w języku prasłowiańskim. W kręgu zagadnień opracowywanych w kolejnych artykułach znalazły się między innymi kontakty językowe, na przykład języków ugrofińskich z bałto-słowiańskimi, rozwój konsonantyzmu i zagadnienie lenicji w języku celtyckim, najstarsze zapożyczenia litewskie w polszczyźnie czy obecność elementów nieindoeuropejskich w języku tocharskim. Kontakty językowe w przedhistorycznej Europie omówił prof. Bednarczuk w syntetycznym artykule pod tytułem *Stosunki etnolingwistyczne w przedhistorycznej Europie północno-wschodniej*. Celem pierwszej książki, zatytułowanej *Polskie spółniki parataktyczne* i wydanej w roku 1967, uczynił prof. Bednarczuk omówienie (na tle słowiańskim) spółników współrzędnych, do których zaliczył spółniki: kopulatywny, alternatywny, dysjunktywny i adwersatywny. Omówienie to obejmuje: postać fonetyczną, etymologię, użycie, częstość występowania, postać łączonych składników, połączenia oraz inne znaczenia. Wyniki analiz autor zebrał w tabeli, w której zestawił polskie spółniki, grupując je ze względu na pełnioną funkcję. Zestawienie to obejmuje okres od XIV wieku do wieku XX (z odwołaniami do wieku XIII), obejmuje także gwary. W drugiej monografii pochodzącej z tego okresu (1971), pod tytułem *Indo-European Parataxis*, prof. Bednarczuk dokonał porównawczej charakterystyki zdań współrzędnych

⁴ Bibliografia prac Marii Schabowskiej zob. Koziara (1997: 11–14).

w językach indoeuropejskich. Omówił i scharakteryzował konstrukcje powtórzeniowe, eliptyczne i wykolejone, omówił między innymi takie podstawowe zagadnienia jak: stanowisko składni wśród dyscyplin badających wypowiedź językową, relacje pomiędzy parataksą i hipotaksą, formę i kolejność składników, sposoby łączenia (w tym klasyfikację spójników).

Profesor Maria Zarębina (urodzona w Niepołomicach w roku 1922) była związana z Katedrą Języka Polskiego od roku 1961. Tutaj zdobywała kolejne stopnie naukowe: w 1965 roku stopień doktora na podstawie pracy *Kształtowanie się systemu językowego dziecka*, w roku 1971 uzyskała habilitację na podstawie pracy *Rozbicie systemu językowego w afazji*, a w roku 1978 otrzymała tytuł profesora nauk humanistycznych na podstawie książki *Wyrazy obce w „Panu Tadeuszu”*⁵. Od roku 1981 do przejścia na emeryturę w roku 1992 prof. Zarębina kierowała Zakładem Języka Polskiego, bo taką nazwę nosiła wówczas nasza Katedra. Pośród licznych tematów podejmowanych przez prof. Zarębinę – zwłaszcza w latach 1995–2005 – badania nad słownictwem Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza* zdają się dominować. Tematyki tej dotyczyła wspomniana już książka profesorska oraz liczne artykuły opublikowane w czasopiśmie językoznawczych. I tak autorka omówiła zagadnienia aksjologiczne związane z małżeństwem i słońcem, kilka opracowań poświęciła nazwom własnym, w tym nazwom osobowym, nazwom zakonów, nazwom zawodów, nazwom zbiorowości ludzkich, także terminologii rodzinnej. Nazwom osobowym w *Panu Tadeuszu* poświęciła autorka kolejną monografię wydaną w roku 1996, a w dwa lata później opublikowała książkę omawiającą język prawny w naszej narodowej epopei. Po roku 2000 autorka rozszerzyła pole badań nad językiem dziewiętnastowiecznej literatury i zajęła się badaniem poetyckiego języka Juliusza Słowackiego. Profesor Zarębina prowadziła badania leksykalno-stylistyczne języka utworów Mickiewicza, w szczególności *Pana Tadeusza*, równoległe z rozlicznymi studiami nad językiem mówionym (do opisu którego stosowała metody statystyczne) oraz z badaniami nad językiem dziecka.

Profesor Edward Stachurski (urodzony w roku 1942 w osadzie Leśniczówka na skraju Puszczy Świętokrzyskiej)⁶ już w pracy doktorskiej z 1976 roku zastosował do badania fleksji Adolfa Dygasińskiego metody statystyczne. W ten sposób zapoczątkował swoje wieloletnie studia nad osobniczym językiem pisarzy romantyków i naturalistów oraz historią języka literackiego XIX wieku. Pisał o języku i stylu Adolfa Dygasińskiego, o jego osobliwym i archaicznym słownictwie, badał funkcje nazw osobowych w utworach tego pisarza oraz stylizację języka postaci w jego komediach ludowych. Słownictwu polskich naturalistów poświęcił oddzielną monografię. Na podstawie twórczości polskich pisarzy romantycznych określił i wskazał słowa kluczowe polskiej epiki romantycznej, a słownictwo *Pana Tadeusza* Mickiewicza przedstawił na tle tekstów innych poetów romantycznych. W roku 2011 opracował język dawnych dowcipów pochodzących z lat 1863–1939.

Profesor Jan Ożdżyński był związany z Katedrą Języka Polskiego w latach 1963–1993⁷, kiedy to objął funkcję kierownika najpierw Zakładu, a potem Katedry Logo-

⁵ Bibliografia prac Marii Zarębiny do roku 1993 zob. Stachurski (1994: 13–20), Wykaz prac za lata 1995–2003 zob. Stachurski (2004: 9–12).

⁶ Bibliografia prac Edwarda Stachurskiego zob. Błasiak-Tytuła (2013: 5–8).

⁷ Bibliografia prac Jana Ożdżyńskiego zob. Pawłowska-Jaroń (2011: 7–17).

pedii i Lingwistyki Edukacyjnej. Od roku 1984 na skutek zainteresowania polską terminologią morską i słownictwem żeglarskim Ożdżyński zwrócił się ku badaniom historycznojęzykowym. W 1986 roku opublikował artykuły o zapożyczeniach niderlandzkich i starofryzyjskich w najdawniejszej warstwie polskiego słownictwa morskowego i żeglarskiego. W roku 1989 wydał książkę o tytule *Morska wspólnota kulturowa w świetle faktów językowych*, w której na podstawie faktów językowych takich jak: internacjonalizmy leksykalne, morfemowe, kalki wyrazowe i frazeologiczne, twory hybrydyczne i kalki realizujące podobne modele tłumaczeniowe w wielu językach europejskich, potwierdził istnienie morskiej wspólnoty kulturowej w skali globalnej. Tym samym zauważył, że fakty językowe są w stanie potwierdzić lub zanegować istnienie takich wspólnot. W latach następnych prof. Ożdżyński zbadał i opisał nazwy wiślanych środków transportu w historii polszczyzny. Do zagadnień historycznojęzykowych powrócił, będąc już kierownikiem Katedry Logopedii i Lingwistyki Edukacyjnej. Opublikował mianowicie monografię pod tytułem *Konteksty kulturowe słownictwa flisackiego* (1998), a w roku 2000 artykuł omawiający staropolskie nazwy opłat i powinności w słownictwie flisackim.

Profesor Edward Klisiewicz (urodzony w roku 1946, zmarł w 2005) zagadnieniami historycznojęzykowymi zajął się już w pracy magisterskiej przygotowanej pod kierunkiem doc. Jana Zaleskiego. Dotyczyła ona nazw stopni wojskowych w ujęciu diachronicznym i synchronicznym. Po rozpoczęciu pracy w Katedrze Języka Polskiego przygotował rozprawę doktorską z onomastyki historycznej. Zbadał mianowicie nazwiska mieszkańców parafii Rudawa koło Krakowa. Materiał badawczy – około 4000 form, pozyskany z parafialnych ksiąg metrykalnych z lat 1570–1897 – poddał wnikliwej analizie strukturalnej i semantycznej. W roku 2001 Klisiewicz opublikował pracę pod tytułem *Nazwy miejscowe Tarnopolszczyzny. Motywacja – geneza – struktura*, w której przedstawił stan nazewnictwa miejscowego w byłym województwie tarnopolskim do drugiej wojny światowej. Profesor omówił różnorakie ojkonimy – nazwy miast, miasteczek, wsi, dzielnic miejskich i wiejskich, ale też nazwy karczem, gajówek itp. Badania Klisiewicza wykazały, iż nazewnictwo miejscowe na omawianym terenie funkcjonowało w dwóch językach – polskim i ukraińskim. I jak stwierdził autor: „Nie możemy jednoznacznie orzec o przewadze czy wpływach jednego z języków na nazewnictwo badanego terenu [...]. Zarówno w komunikacji językowej, jak i w nazewnictwie panował bilingwizm”.

Omawiając prace historycznojęzykowe prowadzone w Katedrze, nie sposób nie wspomnieć o pracach dr Anny Spólnik i dr Ludwiki Wajdy-Adamczykowej. Chodzi tu o dwie bardzo istotne dla polskiego językoznawstwa monografie, mianowicie *Nazwy polskich roślin do XVIII wieku* Anny Spólnik i *Polskie nazwy drzew* Ludwiki Wajdy-Adamczykowej. Obie badaczki były uczennicami prof. Eugeniusza Pawłowskiego, wraz z nim tworzyły zespół powołany do opracowania słownika nazw roślin, ich monografie są publikacją wyników badań nad nazwami roślin i drzew na tle słowiańskim. Wydane w serii Prace Językoznawcze Komitetu Językoznawstwa PAN na trwałe weszły do literatury językoznawczej.

Badania historycznojęzykowe w Katedrze Języka Polskiego oraz w Katedrze Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej, która wydzieliła się w roku 2007, są nadal prowadzone i rozwijane. Wystarczy tu przywołać prace profesorów: Elżbiety Rudnickiej-Firy (onomastyka historyczna), Ewy Młynarczyk (historyczne słownictwo i frazeologia), Stanisława Koziary (frazeologia biblijna, historyczne

i współczesne problemy polskiego języka religijnego), Marcellego Olmy (historyczna epistolografia), a także adiunktów: Iwony Steczko (historyczny dyskurs funeralny), Marty Karamańskiej i Ewy Horyń (historyczna leksykologia), Renaty Dźwigoł (dialektologia historyczna), Magdaleny Pudy-Blokesz (frazeologia historyczna), Ewy Zmudy (język religijny i historyczna onomastyka religijna). Swoją udział w badaniach historycznojęzykowych ma też piszący te słowa (język dawnych dokumentów klasztornych oraz język i kultura Podhala).

Bibliografia

- Bednarczuk L., 2008, *Siłaczka naszych czasów*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 4, s. 3–7.
- Bednarczuk L., 2014, *Życie i dzieło Eugeniusza Pawłowskiego*, [w:] *Język w środowisku wiejskim. W 110. rocznicę urodzin Profesora Eugeniusza Pawłowskiego*, t. 1, red. M. Mączyński, E. Horyń, Kraków, s. 15–29.
- Błasiak-Tytuła M., 2013, *Bibliografia prac Profesora Edwarda Stachurskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 8, s. 5–8.
- Kobylińska J., 1997, *Prof. dr hab. Maria Schabowska (1 V 1925–16 IX 1995)*, „Język Polski”, nr 1, s. 50–51.
- Kobylińska J., 2013, *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, Kraków.
- Koziara S., 1997, *Bibliografia prac prof. dr hab. Marii Schabowskiej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Prace Językoznawcze”, t. 9, s. 11–14.
- Mączyński M., 2002, *Bibliografia prac prof. dr hab. Józefy Kobylińskiej*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 1, s. 9–15.
- Nitsch K., 1958, *Co to jest dialektologia historyczna?*, [w:] *Wybór pism polonistycznych*, t. 4, Wrocław-Kraków.
- Obrzut-Rachwałowa M., Horyń E., 2014, *Bibliografia prac profesora Eugeniusza Pawłowskiego*, [w:] *Język w środowisku wiejskim. W 110. rocznicę urodzin Profesora Eugeniusza Pawłowskiego*, red. M. Mączyński, E. Horyń, t. 1, Kraków, s. 95–102 (do 1973 r. zebrała M. Obrzut-Rachwałowa; od 1974 r. uzupełniła E. Horyń).
- Pawłowska-Jaroń H., 2011, *Bibliografia prac profesora Jana Ożdżyńskiego*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Logopaedica”, t. 4, s. 7–17.
- Skubalanka T., 1977, *Styl językowy komedii Aleksandra Fredry*, „Pamiętnik Literacki”, t. 68, z. 2, s. 129–139.
- Stachurski E., 1994, *Bibliografia prac profesor Marii Zaręby* (obejmuje lata 1952–1994), „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Prace Językoznawcze”, t. 8, s. 13–20.
- Stachurski E., 2004, *Bibliografia prac Profesor Marii Zaręby (od roku 1995)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 2, s. 9–12.
- Zaleski J., 1999, *Kronika życia. Monasterzyska-Krzyszowice-Kraków*, oprac. i przygotował do druku T. Zaleski, Kraków.

Research historical language in seventy years of History Chair of Polish Language Pedagogical University of Cracow

Abstract

The article illustrates the history of the Department of Polish Language at the Pedagogical University of Cracow. The author presents the scholars who, while working in the Department, greatly contributed to the development of Polish linguistics. Additionally, he summarizes their main research works.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica XI (2016)

ISSN 2083-1765

Josef Bartoň

Uniwersytet Karola w Pradze

Współczesny czeski przekład biblijny: metamorfozy metody i kształtu¹

Słowa kluczowe: czeski przekład biblijny, historia czeskiego tekstu biblijnego, translatoryka biblijna

Key words: Czech Bible translation, history of the Czech Biblical text, Biblical translatology

Przekład biblijny – długo pomijany rozdział czeskiej kultury

Tłumaczenie Biblii na zrozumiały powszechnie język należy do imponującego, ale niezbyt znanego rozdziału historii kultury czeskiej. Przeciętny Czech wie, że u początków całego czeskiego piśmiennictwa stał przekład tekstów biblijnych na język staro-cerkiewno-słowiański, dokonany przez braci sołuńskich Konstantego i Metodę. Do powszechnej wiedzy należy i to, że ten późny język prasłowiański – jako język literacki kształcony przede wszystkim właśnie przez biblijny przekład cyrylo-metodiański – funkcjonował potem (obok „międzynarodowej” łaciny) także po upadku Wielkich Moraw na terenach sąsiednich Czech jako prestiżowy wariant języka ludowego aż do końca XI wieku. Natomiast całkiem pogrążone w niepamięci narodu pozostaje wspaniałe, trzecie miejsce języka staroczeskiego w kolejności tłumaczeń całej Biblii na żywe języki średniowieczne (kompletna czeska Biblia została ukończona już około połowy XIV wieku – po Biblii w językach romańskich: włoskim i francuskim, a przed Biblią niemiecką i angielską) oraz piąte miejsce w pierwodrukach całej Biblii (łacina, język niemiecki, włoski, kataloński, czeski). O różnorodności czeskich wersji przekładowych oraz godnej szacunku liczbie edycji realizowanych później, od średniowiecza po dzień dzisiejszy, większość przeciętnych Czechów, zazwyczaj niezaangażowanych w życie kościelne, nic nie wie. W odpowiedzi na pytanie o konkretne przekłady biblijne niewiele osób znajdzie w swej pamięci coś więcej niż Biblię kralicką dawnych braci czeskich, ewentualnie jeszcze Czeski Przekład Ekumeniczny. Jednak wspomniana jedna Biblia z XVI wieku oraz jedno niedawne tłumaczenie są w rzeczywistości tylko małym ułamkiem tego, czego dokonali Czesi na polu przekładowym. Celem tego artykułu jest przedstawienie polskiemu odbiorcy współczesnego (lub dokładniej nowoczesnego) czeskiego

¹ Artykuł powstał w ramach projektu Uniwersytetu Karola w Pradze PRVOUK nr P01. Tłumaczenie na język polski (przy współpracy autora) Maria Maršálková-Pazder. Równoległe ukazuje się zmieniona (rozszerzona) wersja tekstu: Bartoň (2016: 118–148).

przekładu biblijnego². W odróżnieniu od Biblii czasów dawnych i najdawniejszych, które w znacznej mierze doczekały się już solidnego opracowania naukowego³, jest to dziedzina powszechnie raczej nieznaną i jak na razie nie za bardzo opracowaną naukowo, nawet w samym środowisku czeskim⁴.

Narodziny nowoczesnej Biblii czeskiej

Przekład biblijny był w średniowieczu pierwotnym źródłem prestiżowego wariantu języka czeskiego. Także w epoce renesansu i baroku utrzymywał się na stylistycznych wyżynach jako wzór i estetyczny kanon pielęgnowanego języka czeskiego, zwłaszcza w monumentalnej Biblii kralickiej braci czeskich z końca XVI wieku (6 tomów, 1579–1594) oraz w barokowej katolickiej Biblii świętowaclawskiej (*Bible svatováclavská*; NT 1677, ST 1712/1715).

Przełom XVIII i XIX wieku wniósł wszak do środowiska czeskiego nowe impulsy, związane z ideami odnowionej świadomości narodowej i językowej. Rozwija się świecka literatura przekładowa, wzbogacona zostaje leksyka, a język literacki zbliża się do aktualnego uzusu. To wszystko w ciągu XIX wieku zbliżyło czeszczyznę do poziomu wielkich języków europejskich – przystosowało ją do pełnienia wszystkich funkcji wymaganych przez współczesne społeczeństwo. Styl Biblii pozostał jednak na marginesie tych wydarzeń. Kościoły protestanckie nadal wydają i czytają Biblię kralicką z czasów reformacji, a w tłumaczeniach katolickich z XIX wieku (najważniejsza była dwutomowa tak zwana Biblia świętojańska – *Bible svatojanská* – z lat 1888/1889) widoczny jest prawie całkowity brak zainteresowań modernizacją języka. Ścisłe nawiązanie do tradycji kralicko-świętowaclawskiej jest widoczne już na pierwszy rzut oka.

Dopiero na początku XX wieku niektórzy czescy bibliści uświadamiają sobie, jak wielkim problemem jest istnienie niezmiernie głębokiej przepaści między językiem i stylem tłumaczeń Biblii a powszechnie używanym językiem literackim. Wtedy właśnie dochodzi do narodzin nowoczesnego czeskiego przekładu biblijnego. Opublikowany zostaje przełomowy katolicki przekład Nowego Testamentu (Ewangelie 1909, pozostałe księgi 1914), dokonany przez praskiego biblistę, profesora Uniwersytetu Karola, **Jana Ladislava Sýkora** (1852–1928). Wobec tradycji „kralicko-świętowaclawsko-świętojańskiej” jest on *explicite* krytyczny i domaga się nowego podejścia do tekstu oryginalnego. Sýkora pracował co prawda jeszcze z tekstem łacińskim, tak jednak, że – według jego własnych słów – raczej „tłumaczył z tekstu greckiego,

² Przedstawione zostaną wszystkie tłumaczenia całości Biblii oraz całego Nowego lub Starego Testamentu powstałe od początku XX wieku. Z przekładów pojedynczych ksiąg biblijnych wspomniane zostaną tylko niektóre w celu pokazania szerszego tła biblijnej pracy przekładowej na gruncie czeskim.

³ Przede wszystkim jest to dziś już klasyczna, podstawowa monografia Vladimíra Kyasa (1997) oraz np. niedawna książka Roberta Dittmanna (2012), dokładnie analizująca pracę tłumaczy kralickich.

⁴ Brak jak dotąd całkowitej monografii na temat nowoczesnych czeskich tłumaczeń biblijnych. Do dyspozycji jest kilka artykułów, przede wszystkim Bartoň (2010: 53–77) i dwie nawiązujące do siebie monografie naukowe dokładnie przedstawiające i analizujące tłumaczenia nowotestamentowe powstałe pomiędzy latami 1900 a 1989 – Bartoň (2009, 2013b).

biorąc pod uwagę tekst Wulgaty⁵. Jednocześnie jednak w jego dziele widoczna jest wyraźnie szeroka modernizacja środków językowych, włącznie z odstępianiem od powszechnego dotychczas wysokiego stopnia dosłowności. Tak samo znaczącym dziełem był przekład Starego Testamentu autorstwa ołomunieckiego biblisty **Jana Nepomuka Hejčla** (1868–1935), także dokonany według „powszechnego brzmienia łacińskiego, ze stałym krytycznym odwoływaniem się do tekstu pierwotnego”⁶. Również Hejčl dystansuje się od wcześniejszej tradycji przekładowej, skupiając się między innymi na tym, aby tekst przekładu dosłownie nie kopiował widocznych schematów frazeologicznych i syntaktycznych oryginału. Wyraził to w radykalnej, chociaż lekko przesadzonej maksymie: „Dlatego też niech będą z przekładu starannie wyplenione wszystkie hebraizmy, greczyzmy i latynizmy!” (Hejčl 1913: 4). Stary Testament Hejčla wraz z Nowym Testamentem Sýkory złożyły się następnie na słynną tak zwaną Biblię Podlahy (*Podlahova bible*), która szybko stała się autorytatywną wersją Biblii czeskich katolików⁷.

Wśród ewangelików (którzy od trzech stuleci wciąż używali Biblii kralickiej) idea nowego przekładu wcieliła się w dzieło biblisty z praskiego Wydziału Teologii Ewangelickiej **Františka Žilki** (1871–1944). W roku 1933 ukazał się jego Nowy Testament, przetłumaczony bezpośrednio z języka greckiego. Do pomocy przy końcowej fazie pracy autor zaprosił słynnego bohemiście Emila Smetánkę oraz wybitnego grezystę Ferdinanda Stiebitza, co oznaczało pierwszy intensywny kontakt czeskiej biblistyki z „wysoką” filologią. Odważne dzieło Žilki było niezależne od dotychczasowej czeskiej tradycji biblijnej, dosyć radykalnie zerwało więzi z archaiczną Biblią kralicką, a w zakresie środków językowych było jeszcze bardziej postępowe niż u katolików Sýkory i Hejčla. Celem, który sobie wyznaczył Žilka, było „uchwycić sens i uczynić go jaśniejszym w mowie, słowach, składni, wyrazić go rzeczywiście w języku czeskim, a to czeszczyną szlachetną, ale ludową, zrozumiałą, bez balastu wzoru łaciny, na przykład w szyku wyrazów, i bez greckiej ornamentyki, na przykład w bogactwie imiesłowów, które w dzisiejszym języku mówionym i książkowym prawie całkiem zanikły”⁸. Przekład Žilki w kręgach ewangelickich został ostatecznie przyjęty raczej przez intelektualistów, za to z radością powitali go liczni wyznawcy młodego narodowego Kościoła Czechosłowackiego (który powstał w 1920 roku z modernistycznego prądu Kościoła katolickiego) oraz czytelnicy nieprzyznający się już do związków z jakimkolwiek Kościołem. Znaczenia tego tekstu (po raz ostatni ukazało się w roku 1970 jego siódme wydanie) nie można przecenić: mniej czy więcej wpłynął (zarówno na poziomie systemowych innowacji, jak i jako bezpośrednia inspiracja tekstowa) na wszystkie późniejsze ważniejsze nowotestamentowe próby przekładowe aż do dnia dzisiejszego.

⁵ Przedmowa do tomu drugiego (1914).

⁶ Z podtytułu przekładu ST J.N. Hejčla (w tzw. Biblii Podlahy).

⁷ Opublikowana w latach 1917–1925, nazwana od nazwiska głównego redaktora, praskiego biskupa pomocniczego Antonína Podlahy.

⁸ Autoreferat F. Žilki opublikowany w 1930 r., tj. jeszcze przed opublikowaniem NT (1930: 59).

Pierwsza seria katolickich przekładów Nowego Testamentu

Tłumacz Starego Testamentu **Jan Hejčl** został w 1933 roku poproszony przez praski związek wydawniczy Dziedzictwo Świętego Jana Nepomuka o dokonanie małej rewizji NT zmarłego w 1928 roku Jana L. Sýkory. Efektem szybkiej rewizji tekstu, polegającej znów przede wszystkim na pewnej modernizacji języka, był Nowy Testament Sýkora-Hejčl, wydany w dwóch tomach (Dzieje Apostolskie, Listy oraz Apokalipsa 1933; Ewangelie 1934). Godne uwagi jest między innymi to, iż w Ewangeliach (z 1934 roku) można już wyraźnie zauważyć tekstowe inspiracje tłumaczeniowe całkiem świeżym ewangelickim przekładem Žilki (z 1933 roku). Tekst Sýkora-Hejčl w czeskim Kościele katolickim przejął prestiż pierwotnego przekładu Sýkory, a potem był jeszcze kilkakrotnie wydany i po śmierci Hejčla (zm. 1935), po raz ostatni w 1947 roku.

Inny ołomuniecki biblista, **Rudolf Col** (1902–1964), wydał swój Nowy Testament po raz pierwszy w 1947 roku, prezentując go jako „poprawienie” tekstu Sýkora-Hejčl. Col jednak dyplomatycznie występował w skromnej roli „redaktora” preferowanego przez hierarchię kościelną tekstu, najprawdopodobniej dlatego, żeby łatwiej uzyskać konieczne zatwierdzenie władzy kościelnej (co też mu się zresztą udało). Mimo widocznego nawiązania do pracy Sýkory i Hejčla poza wszelką wątpliwością pozostaje wysoki stopień samodzielności dzieła Cola. Ocena w prestiżowym teologicznym czasopiśmie naukowym charakteryzowała tłumaczenie następująco: „jest to przekład nowy, jego własny. Główną zaletą jego pracy jest usiłowanie wytworzenia tekstu [...] czeszczyzną nową, współczesną, przystosowanie brzmienia Pisma Świętego do mowy dzisiaj zwyczajnej, bez archaizmów, bez form czasownikowych dziś mniej używanych, krótko mówiąc – danie człowiekowi XX wieku tłumaczenia Ewangelii jego językiem” (Nový zákon 1948: 185). Rudolf Col, obok biblisty Antonína Klevety, swego kolegi z wydziału teologicznego, do współpracy zaprosił także dwóch renomowanych ołomunieckich bohemistów, Jana Springera i Oldřicha Králíka. Jest to pierwszy przypadek otwartej współpracy z „wysoką” filologią po stronie biblistyki katolickiej. Prawdopodobnie właśnie dzięki temu tekst Cola zbliżył się do postępowej pracy Žilki, jeśli chodzi o stopień uwolnienia tekstu od przestarzałych już i wychodzących z użycia środków językowych: głównie w zakresie rozbijania dłuższych całości zdań złożonych oraz wprowadzania bardziej żywego szyku wyrazów, a także w zakresie leksyki i frazeologii. Licznie za to używane są jeszcze – w odróżnieniu od Žilki – na przykład imiesłowy czasu teraźniejszego. Późniejszy rozwój da się zauważyć w dość zrewidowanym przez autora wydaniu z 1961 roku. Wydanie to już w sposób otwarty odwołuje się do tekstu greckiego jako głównego źródła przekładu. NT Cola został jeszcze raz wydany po jego śmierci (1970). W wersjach R. Cola osiąga koniec pierwsza (starsza) linia nowoczesnych przekładów katolickich Nowego Testamentu: Sýkora – Sýkora-Hejčl – Col.

Współpracownicy i metodologiczni antagoniści: Pavel Škrabal i Ondřej M. Petřů

Krótko po drugiej wojnie światowej powstaje w Czechach z punktu widzenia przekładów nowotestamentowych silnie konkurencyjne środowisko: w latach 1946–1948 wyszło kilka edycji Nowego Testamentu Sýkora-Hejčl, nowy tekst Cola,

a po stronie ewangelickiej ponownie tekst Žilki. Z nowym przekładem NT przychodzi ołomuniecki dominikanin **Pavel Vladimír Škrabal** (1904–1964), którego bliskim współpracownikiem był współbrat zakonny Ondřej Maria Petru. Praca Škrabala musiała czekać dwa lata na kościelne zatwierdzenie i ukazała się dopiero w nieprzyjnym okresie, po komunistycznym przewrocie lutowym w 1948 roku. Ponadto jego dzieło, jako wyraźnie odbiegające od oficjalnej „linii sýkorowskiej”, nie zostało przez Konferencję Biskupów przyznane ogólnokościelne znaczenie (w odróżnieniu od wersji Cola oraz pierwotnego tekstu Sýkora-Hejčl; przede wszystkim nakład NT Škrabala był znacznie niższy⁹). Swą rolę odegrał tu między innymi długotrwały spór ołomunieckiego biskupa pomocniczego Stanislava Zely z dominikanami, a prawdopodobnie także fakt, że chodziło o pierwszy katolicki przekład współczesny dokonany „z otwartą przyłbicą” z greki, a nie z Wulgaty (mimo że już w 1943 roku wyszła papieska encyklika *Divino afflante Spiritu*, która wzywała do przekładów z języków oryginalnych). Tekst Škrabala był bardzo niezależny, chociaż przy dokładniejszym porównaniu także w nim można odnaleźć ślady wersji Sýkora-Hejčl, która również dla niego była głównym punktem wyjścia. Specyficzny charakter tekstu tkwi w tym, że chce oddać „jak najwierniejszy czeski obraz brzmienia oryginalnego” (Petru 1948: 331), co w praktyce oznacza większą inklinację ku dosłowności. Jednocześnie jednak Škrabal nie chce sięgać do nieczeskich albo archaizujących środków językowych. W usiłowaniu odwzorowania greckiej struktury brak tutaj na przykład wyraźniejszej segmentacji rozległych zdań złożonych, za to aż z pedantyczną mechanicznością naśladowany jest *praesens historicum*. W porównaniu z tym ubyło z kolei frazeologicznych imitacji (grecozizmów i semityzmów), a już prawie w ogóle nie znajdziemy tu imiesłowów (podobnie jak u Žilki). Interesujące dzieło Škrabala byłoby skazane na zapomnienie (po uwięzieniu autora przez komunistów w latach 1950–1955 po prostu nie było nadziei na reedycję), gdyby doń za granicą nie nawiązał jego współtwórca – emigrant **Ondřej Maria Petru** (1915–1970). Przede wszystkim dla potrzeb konsolidującej się powoli grupy katolickiej emigracji czeskiej wydaje on w Rzymie najpierw Ewangelie (1951), a potem w dwóch dalszych tomach pozostałe teksty Nowego Testamentu (1954/1955), które razem tworzą trzytomowy NT Škrabal-Petru. Ewangelie stanowią nieznacznie przerobiony tekst Škrabala, pozostałe teksty są już w większości samodzielną pracą Ondřeja Petru. Oryginalność i indywidualność O. Petru przebłyskuje już w pierwszym tomie, ale zasugerowane trendy pojawiają się w pełni w zarówno treściowo, jak i tłumaczeniowo wymagających tekstach apostołskich. W porównaniu z dość dosłownymi rozwiązaniami Škrabala tu już wyraźnie ukazuje się dokładnie odwrotne systemowe ukierunkowanie tekstu (na przykład radykalna segmentacja dłuższych zdań złożonych, rezygnacja z użycia *praesens historicum*, zwiększona frekwencja struktur zawierających *verbum finitum*). Kluczowymi słowami są dla O. Petru „powszechna zrozumiałość i przystępność” (Petru 1953: 8) i dla nich nie waha się on rzec specyficznego posmaku „czeszczyzny biblijnej”: używa i czeskich idiomów, w niektórych miejscach sygnalizuje stylizowaną potoczność itd. Znaczenie jego systematycznego radykalizmu przekładowego jest dla dalszego rozwoju czeskiego przekładu biblijnego prawie porównywalne z przełomową rolą, jaką w poprzednim okresie odegrał przekład Františka Žilki.

⁹ Nakład NT Škrabala wynosił 10 tys., nakład NT Cola z 1947 r. zaś 100 tys.

Dwa „semityzujące” Stare Testamenty

W złożonej epoce końca Trzeciej Republiki Czechosłowackiej i początków komunistycznej dyktatury pojawia się swoiste, czteroczęściowe tłumaczenie całego Starego Testamentu oznaczone zwięźle jako *Písmo* (*Pismo*, 1947/1948/1951/1951). Jego głównym twórcą był **Vladimír Šrámek** (1893–1969), prawnik, autor sztuk teatralnych i tłumacz z języków klasycznych (między innymi przełożył wierszem oba Homerowe eposy). Swój tekst opracował z „podstrocznika” (przekładu „słowo w słowo”) dokonanego przez niedyplomowanego filologa klasycznego, emerytowanego generała i poliglotę Vladimíra Kajdoša (1893–1970). W tłumaczeniu tym w sposób widoczny przejawia się specyficzny zamiar autora, aby jak najbardziej zdystansować się od faktu, że ST funkcjonuje jako tekst sakralny w „żywym” judaizmie i chrześcijaństwie, w ich teologii, duchowości i liturgii. Celem było wytworzenie bezwyznaniowego, „sekularnego” przekładu starych zabytków języków semickich, z jak najmniejszym nawiązaniem do „tradycyjnego” słownictwa i terminologii (na przykład zamiast powszechnego *proroci, soudci, žalmy – prorocy, sędziowie, psalmy* – używa Šrámek „nieobciążonych” ekwiwalentów przekładowych *věštci, mstitelé, chrámové zpěvy – wieszczce, mściciele, śpiewy świątynne*), imiona własne mają skrajnie semityzujący kształt (na przykład *Jisráél, Móše, Šimšón, Ješajáhú*, imię Boże w formie *Jahve*). Šrámek chce wspomnianymi, nadającymi specyficzny koloryt, elementami zaakcentować starosemicki, „barbarzyńsko surowy” charakter tekstów starotestamentowych.

Profesor biblistyki w brneńskim seminarium duchownym oraz na praskim Wydziale Teologii Katolickiej **Josef Heger** (1885–1952) już na początku lat trzydziestych zaczął publikować swe przekłady pojedynczych ksiąg ST z języków oryginalnych. Heger dokończył pracę na kilka miesięcy przed swą śmiercią (1952), a całość przekładu zredagowali i wydali w trzech tomach katolicy bibliści, Jan Merell i František Kotalík, pod tytułem *Písmo svaté Starého zákona* (*Pismo Święte Starego Testamentu*, 1955/1956/1958). Językowego opracowania tekstu czeskiego dokonał brat autora Ladislav Heger (bohemista i germanista, doświadczony tłumacz między innymi tekstów staroskandynawskich). Specyfiką brzmienia tekstu J. Hegera jest jego samodzielna, miejscami prawie samowolna praca tekstologiczna (oparta o poglądy niektórych biblistów pierwszego trzydziestolecia XX wieku, zwłaszcza wiedeńskiego nauczyciela Hegera Nivarda Schlögela). Opuszczenia i przesunięcia tekstowych pasaży w ostatecznym wydaniu książkowym redaktorzy jednak zasadniczo zrewidowali i – jak dosłownie piszą w przedmowie – „tylko pojedyncze przemieszczenia pozostawili według redakcji Hegera”. W środowisku chrześcijańskim sprawiają niezwykle wrażenie – podobnie jak w wyżej wzmiankowanej pracy Šrámka – formy imion „w brzmieniu najbliższym oryginalnemu tekstowi hebrajskiemu użyte po to, aby bardziej wyróżniała się starodawność i sakralność tekstu biblijnego” (na przykład *Jisrael, Moše, Šimšon, Ješajah*, imię Boże w formie *Jahve*) (Merell 1955: 182). Dziś jest faktem już prawie zapomnianym, że po wydaniu poprawionego Nowego Testamentu R. Cola (1961) tekst Hegera i Cola były wspólnie uważane za cztery tomy kompletnej Biblii katolickiej (w XX wieku drugiej z kolei – po Biblii Podlahy).

Przełomowe dzieło: Czeski Przekład Ekumeniczny

Istotne uwagi o radykalnej rewizji Biblii kralickiej czy też możliwościach całkiem nowego przekładu krystalizowały się w ciągu lat pięćdziesiątych w Ewangelickim Kościele Czeskobraterskim. Następnie na początku 1961 roku zebrała się grupa ośmiu duchownych tego Kościoła pod kierownictwem badacza Starego Testamentu **Miloša Biča** (1910–2004), aby rozpocząć pracę nad nowym tłumaczeniem ST. Natomiast jesienią spotkała się grupa badacza Nowego Testamentu **Josefa Bohumila Součka** (siedmiu duchownych Kościoła Czeskobraterskiego oraz biblista Jindřich Mánek z Kościoła Czechosłowackiego) z zamiarem przełożenia NT. Cały podwójny zespół tłumaczy szybko rozrósł się o dalszych członków (między nimi było również kilku bohemistów), włącznie z chrześcijanami z dalszych pięciu Kościołów. Nie brakowało także znawców oddelegowanych przez większościewy Kościół rzymskokatolicki i w ten sposób projekt nabrał szeroko ekumenicznego charakteru. Po śmierci Josefa B. Součka (zm. 1972) na czele komisji Nowego Testamentu stanął **Jindřich Mánek** (1912–1977), a po jego śmierci grupę poprowadził następca Součka na Wydziale Teologii Ewangelickiej **Petr Pokorný** (ur. 1933). Jednotomowa Biblia w Czeskim Przekładzie Ekumenicznym (*Český ekumenický překlad* – dalej ČEP) wychodzi po raz pierwszy w jubileuszowym roku czterechsetlecia wydania Biblii kralickiej (1979), w 1984 roku zostaje natomiast ukończona wielka szesnastotomowa edycja z komentarzami (1968–1984), w roku 1985 ukazuje się jeszcze „dodatkowy” tom apokryfów Starego Testamentu. W latach 1979–1984 oba zespoły poddały tłumaczenie rewizji, w 1987 roku pojawiło się pierwsze jednotomowe wydanie z księgami deuterokanonicznymi ST (to jest z całym kanonem katolickim). Kolejna (mała) rewizja miała miejsce w latach 1998–2000. Do dziś wyszły dziesiątki edycji całej Biblii (zarówno z krótszym, protestanckim Starym Testamentem, jak i z wersją dłuższą, katolicką) czy też samego Nowego Testamentu. Szef grupy tłumaczy NT Petr Pokorný „w aspekcie językowym” stawia ČEP (na osi od przekładu na język bardziej potoczny po bardziej konserwatywne stare przekłady z czasów reformacji) „trochę w lewo od centrum współczesnego wachlarza przekładów”, z tym że „Stary Testament przełożony jest z większym naciskiem na ekwiwalencję, aż do zgodności pewnych wyrazów w różnych miejscach tekstu”, podczas gdy twórcy przekładu Nowego Testamentu „tłumaczyli z naciskiem na komunikatywną funkcję języka ze świadomością, że nosicielem znaczenia, którego ekwiwalencją musi być respektowana, jest przede wszystkim zdanie” (Pokorný 1994: 12–13). ČEP jest przekładem pod wieloma względami przełomowym: była to praca celowo i faktycznie grupowa, międzywyznaniowa, poparta wysoką kwalifikacją autorów i do pewnej miary biorąca już pod uwagę osiągnięcia współczesnej teorii przekładu. Przede wszystkim grupa nowotestamentowa żywo współpracowała z ekspertami United Bible Societies, skupionymi wokół Eugena Alberta Nidy, i do pewnego stopnia pracowała jego metodą dynamicznej (funkcjonalnej) ekwiwalencji. Nawiązywała jednak przy tym i do czeskiej tradycji translologicznej Praskiego Koła Lingwistycznego. ČEP (zwłaszcza jego Nowy Testament) w sposób zasadniczy przyczynił się także do kształtowania się nowoczesnego czeskiego stylu biblijnego samego w sobie¹⁰. Przekład ten szybko stał się najbardziej

¹⁰ Na przykład w konkretnych pasażach NT (jak mowy Jezusa czy teksty hymniczne) twórcy ČEP znów używają więcej elementów literackich, archaicznych i semityzujących. Na temat fenomenu czeskiego „nowego stylu biblijnego” zob. Bartoň (2013a).

rozpowszechnionym ze współczesnych czeskich tłumaczeń Biblii, a dzięki wykształceniu i akademickiemu zapleczu swych twórców zyskał wysoki prestiż także w kręgach świeckich. Dziś jest powszechnie uważany za tekst standardowy, „klasyyczny”.

Druka seria katolickich przekładów Nowego Testamentu oraz tekst liturgiczny

W dobie, gdy w ojczyźnie nad dziełem ČEP pracują zespoły ekumeniczne (od 1961 roku), nieustannie trwa przekładowa aktywność katolickiej emigracji. Rzymski emigrant Ondřej M. Petrů pracuje nad kolejną wersją Nowego Testamentu, wychodząc naturalnie od swej trzytomowej edycji z lat pięćdziesiątych. W duchu zasad, które już zastosował w tekstach apostołskich Škrabal-Petrů (to znaczy w kierunku bardziej wolnego tłumaczenia i bardziej potocznego języka), radykalnie przerabia Ewangelie. Drugą zaś część NT przeciwnie koryguje w kierunku nieco większej dosłowności – między innymi z uwzględnieniem faktu, iż przekładu Škrabal-Petrů, pierwotnie przeznaczanego do prywatnej lektury, zaczęli tymczasem „półoficjalnie” używać emigracyjni księża przy lekcjach mszalnych. Owocem tej pracy, w której jako najbliższy współpracownik niemałe zasługi miał także wspomniany stuttgarcki biblista Zdeněk Švéda (a konsultacji udzielił także brneński bohemista František Peškárek), było jednotomowe rzymskie wydanie NT (1969). Interesującym szczegółem jest to, że tekst ten w pewnej mierze w sposób widoczny inspirował się już także brzmieniem powstającego przekładu ekumenicznego. Części ČEP były bowiem publikowane w czasopiśmie od początku lat sześćdziesiątych, a nieformalnie współpracował przy nim i wspomniany biblista Zdeněk Švéda. Dalsza edycja NT w tłumaczeniu Petrů, obficie przeredagowana (przede wszystkim na podstawie licznych pomysłów słynnego brneńskiego bohemy Františka Kopečného), ogółem biorąc jeszcze trochę bardziej płynna, zrozumiała i potoczna, ukazała się natychmiast w Wiedniu (1970). Obie wersje przekładu Petrů (rzymska i wiedeńska) wyszły później z inicjatywy emigrantów jeszcze kilkakrotnie i do upadku komunistycznego reżimu były licznie, najczęściej nielegalnie, przewożone i wysyłane do ojczyzny, a tam czytane przez chrześcijan wszystkich wyznań. Wiedeński tekst wyszedł potem jeszcze jako reprint w roku 1992 (w Czeskim Cieszyńcu).

Do tekstu Petrů bardzo ściśle nawiązał (trochę bardziej konserwatywny) Nowy Testament praskiego katolickiego biblisty **Václava Bognera** (1911–1988). Jako komplet był po raz pierwszy publikowany dopiero w roku 1989 (czyli rok po śmierci Bognera), ale już od lat siedemdziesiątych perykopy w tym przekładzie znajdowały się w czeskich rzymskokatolickich księgach liturgicznych. Główne znaczenie NT Bognera spoczywa właśnie w tym, że pełni w Kościele katolickim prestiżową funkcję oficjalnego tekstu liturgicznego. Istotnym faktem jest także to, że na nim kończy się druga (młodsza) seria katolickich przekładów Nowego Testamentu: *Škrabal – Škrabal-Petrů – Petrů – Bogner*.

Václav Bogner był jednak przede wszystkim tłumaczem Starego Testamentu i także starotestamentowe perykopy w jego wersji zostały przyjęte w lekcjonarzach. Szereg całych ksiąg Starego Testamentu Bogner stopniowo (od 1973 roku) publikował książkowo, ale całości ST już przygotować nie zdążył. Projekt wielkiej rewizji starotestamentowych tekstów Bognera, włącznie z przekładem brakujących pasażów i stworzeniem szczegółowych komentarzy, podjęła przed kilkoma laty grupa tłumaczy

pod kierownictwem biblisty Josefa Hřebíka z Wydziału Teologii Katolickiej Uniwersytetu Karola w Pradze. W 2006 roku opublikowany został pierwszy tom (Pięć ksiąg) tego tak zwanego Czeskiego Przekładu Katolickiego (*Český katolický překlad*).

Czeska Biblia na przelomie tysiącleci

Obok prac, które powstały w środowiskach wielkich „tradycyjnych” Kościołów, w latach osiemdziesiątych XX wieku pojawiła się także szczególna „wyznaniowa” czeska Biblia nielegalnego wówczas religijnego stowarzyszenia Świadców Jehowy. Anonimowa grupa (anonimowość była spowodowana uzusem całoswiatowego stowarzyszenia Świadców Jehowy) dokonała przekładu z autorytatywnej wersji angielskiej (wydanej przez centralę Towarzystwa w Stanach Zjednoczonych) i wydała jako samizdaty: Chrześcijańskie Pisma Greckie (*Křesťanská řecká písmna*, 1982) i Przekład Pism Hebrajskich (*Překlad hebrejských písem*, 1983–1987; cztery części). Po aksamitnej rewolucji zostały one zastąpione już standardowo drukowanymi Bibliami, oznaczonymi jako Przekład Nowego Świata (*Překlad nového světa*, po raz pierwszy w 1991 roku).

Pod sam koniec epoki komunistycznej został wydany przekład Nowego Testamentu Słowo na drogę (*Slovo na cestu*, 1989), który metodologicznie inspirował się angielską *Living Bible* Kennetha N. Taylora (NT 1967, cała Biblia 1971). Przekładu dokonała nieformalna ekumeniczna grupa przyjaciół (w większości duchownych różnych protestanckich denominacji, często mających praktyczne doświadczenie w tłumaczeniu z języków współczesnych), jej kierownikiem był kaznodzieja adwentystyczny **Jiří Drejnar** (*1931). Tekst (przełożony z greki) charakteryzuje się niezwykle komunikatywnością, a w niektórych pasażach jest na tyle „wolny”, że przechodzi w faktyczną parafrazę. Tekst został także użyty w zeszytowej edycji całej Biblii, znanej jako Przewodnik po życiu (*Průvodce životem*, 1994–2004) oraz w późniejszych Bibliach jednotomowych nazwanych także *Slovo na cestu* (po raz pierwszy w 2011). ST jest przekładem tekstu angielskiego z *Living Bible*.

Odwrotne podejście, bardzo wyraźne staranie o naśladownictwo formalnych struktur oryginału, przejawiało się w przekładzie Nowego Testamentu autorstwa **Antonína Zeliny** (ur. 1941) i **Pavla Jartyma** (ur. 1960). Przekład ten powstał pod patronatem Chrześcijańskiego Towarzystwa Misyjnego (wspólnoty o charakterze ewangelikalnym) i został wydany pod tytułem Nowa Umowa (*Nová smlouva*, 1994). Ten „przekład studyjny” zawiera wielką ilość pomocniczych odsyłaczy bezpośrednio w tekście (zwracających uwagę na przykład na formy gramatyczne czy na użycie znaczących terminów) oraz liczne przypisy, które odnoszą się do oryginalnych struktur, a także pomagają objaśnić realia biblijne. Jeszcze dalej, w podobnym kierunku, poszedł bardzo mało znany Nowy Testament niekonfesyjnego chrześcijanina, z zawodu biologa **Miloša Pavlíka** (1922–2009), wydany w Twardoszynie na Słowacji w 1995 roku. Aż do przesady dosłownemu tekstowi Pavlíka towarzyszą liczne objaśnienia (przynoszące często jeszcze bardziej dosłowne rozwiązania), a między wykorzystanymi środkami językowymi znajdziemy i elementy książkowe, i przestarzałe (imiesłow, formy bezokolicznikowe na *-ti*). Całkowicie skrajny przykład usiłowania dosłowności czy też „wierności” prezentuje przekład NT dokonany przez **Johana Podmolika** (ur. 1949), reemigranta z Australii i lidera małej ołomunieckiej grupy

ewangelikalnej (*Cesta Panujícího* – Droga Panującego), opublikowany pod tytułem *Nový kovenant* (2000). Autor nieraz przekracza normy czeskiego systemu językowego, a oprócz tego pomaga sobie osobliwymi nowotworami językowymi (z reguły zapożyczeniami z języka angielskiego, jak na przykład *fleš* zamiast *cielo*).

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych ukazał się przekład Nowego Testamentu, którego dokonali chrześcijanie ewangelikalni **Alexandr Flek** (ur. 1968) i **Pavel Hoffman** (ur. 1972) w ramach projektu Nowa Biblia kralicka (*Nová Bible kralická*, 1998). Celem autorów był przekład, który byłby „dobry do czytania, rozumiały, ale jednocześnie jak najbliższy greckiemu oryginałowi oraz Biblii kralickiej”¹¹. W rzeczywistości nie chodzi o rewizję Biblii kralickiej, ale o współczesne tłumaczenie, w którym nawiązania do Biblii kralickiej są niewielkie.

Stulecie nowoczesnego czeskiego przekładu biblijnego

Pierwsza dekada po roku 2000 przyniosła dokończenie i wydanie trzech kompletnych Biblii. W symboliczny sposób zakończyły one stulecie, które upłynęło od opublikowania Ewangelii Sýkory (1909), pierwszego wyraźnego dzieła nowoczesnej czeskiej biblijnej pracy przekładowej.

Wspomniany już Nowy Testament autorstwa Flek-Hoffman w swej zrewidowanej wersji, wraz z czterema tomami świeżo przełożonego Starego Testamentu, wszedł do całości Nowej Biblii kralickiej (ukończona 2008). Stary Testament, wraz z **Alexandrem Flekem**, tłumaczył lingwista translatolog **Jiří Hedánek** (ur. 1956), a przy ostatecznym tekście obu Testamentów współpracowało kilka dalszych osób, włącznie z wykwalifikowanymi bohemistami. W 2009 roku przekład ten ukazał się (znów poprawiony) jako jednotomowa Biblia: przekład XXI wieku czy też Biblia 21 (*Bible: překlad 21. století* lub *Bible 21*). Tekst tejże Biblii na osiach swobodny – dosłowny oraz potoczny – książkowy znaleźlibyśmy prawdopodobnie na pozycji podobnej jak dawniejsze katolickie tłumaczenia NT Ondřeja M. Petrů. Z jej wyraźnych innowacji można wymienić świeżą wynalazczość w leksyce i frazeologii, natomiast raczej problematyczne jest sporadyczne eksperymentowanie z użyciem rymu w partiach wierszowanych.

Także dosłowny przekład Nowa Umowa stał się (po poprawkach) częścią kompletnej Biblii jednotomowej, która wyszła z podtytułem Czeski Przekład Studyjny (*Český studijní překlad*, 2009). Tłumaczami Starej Umowy byli chrześcijanie ewangelikalni **Michal Krchňák** (ur. 1960), **Karel Dřízal** (ur. 1961), **Jiří Hedánek** i **Antonín Zelina**. Podobnie jak przedtem Nowa Umowa także ta Biblia wyposażona jest w szczegółowy aparat, który ma pomóc czytelnikowi jak najgłębiej zajrzeć do struktur oryginalnego tekstu i do realiów biblijnych.

W 2008 roku został opublikowany siedemnasty i ostatni zeszyt „wydania roboczego” czeskiej Biblii Jerozolimskiej (*Jeruzalémská bible*, wychodziła od 1992 roku), zaraz potem wyszła jej ostateczna wersja jednotomowa (2009). Jest to czeska mutacja dzieła stworzonego przez prestiżowy zespół *L'École biblique et archéologique française* w Jerozolimie. Głównymi autorami czeskiej wersji są historyk **František X. Halas** (ur. 1937) i jego żona **Dagmar** (ur. 1938), tłumaczka z języków

¹¹ Przedmowa tłumaczy, s. 3.

romańskich, ale w wieloletniej pracy (1980–2009) uczestniczyło w różnym stopniu około dwudziestu osób (w większości biblistów, nie brakowało jednak i bohemistów). Komentarze zostały przetłumaczone z wydania francuskiego. Sam przekład Pisma został dokonany trochę problematyczną „metodą przekładu niebezpośredniego i porównawczego” (Jeruzalémská bible 2009: 2222), zgodnie z którą tekst biblijny został najpierw przełożony z języka francuskiego, a następnie porównany z oryginałem grecko-semickim. Czeska Biblia Jeruzolimska stanowi w zasadzie przekład „bardziej tradycyjny”, autorzy chcą „zachować jak najwięcej elementów formy oryginału tekstu biblijnego” (Jeruzalémská bible 2009: 2226), a w tekście pojawiają się też pewne nawiązania do starszych czeskich przekładów. Tekst jest porównywalny z ČEP w jego konserwatywniejszej części starotestamentowej. Po pół wieku od katolickiej Biblii Heger-Col znów mamy całą Biblię z rozległymi komentarzami, które podają teologiczną interpretację Pisma w tradycji katolickiej.

Niedawno pojawiła się jeszcze jedna cała czeska Biblia, bardzo dosłowny Przekład Studyjny Pavlíka (*Pavlíkův studijní překlad*, 2014). Jest to wspomniany już wyżej Nowy Testament Miloša Pavlíka wraz ze Starym Testamentem, który został wydany ze spuścizny tłumacza (Pavlík dokończył go w 2009 roku, dwa miesiące przed śmiercią).

Przekłady rabinów i poetów

Obok przekładów całej Biblii czy też kompletów Nowego lub Starego Testamentu, na których się skupiliśmy, od początku XX wieku powstał także długi szereg tłumaczeń pojedynczych ksiąg biblijnych. Ich wielość wymyka się możliwościom tego artykułu, wspomnijmy jednak przynajmniej niektóre.

W okresie od początku XX wieku do dziś godne podziwu usiłowania w dziedzinie tłumaczenia Biblii wykazały czeskie gminy żydowskie. Głównymi owocami przekładowej aktywności tego środowiska są dwa kompletne tłumaczenia Pięcioksięgu. Pięć Ksiąg Mojżeszowych (*Pět knih Mojžíšových*, 1932, 1935, 1938, 1939, 1950) rabinów **Isidora Hirscha** (1864–1949) i **Gustava Sichera** (1880–1960), dwóch czołowych osobistości czeskiego judaizmu, było pierwszym kompletnym przekładem tej całości z języka hebrajskiego na język czeski, który powstał wewnątrz gmin żydowskich. Z powodu tragicznych wydarzeń okupacji ostatni tom dwujęzycznego hebrajsko-czeskiego Pięcioksięgu został opublikowany dopiero w 1950 roku. Sześćdziesiąt lat później drugi czeski żydowski Pięcioksiąg stworzył główny rabin Czech i miasta Pragi **Karol Efraim Sidon** (ur. 1942). Również to wydanie **Pięciu Ksiąg Mojżeszowych** (*Chamiša chumšej Tora – Pět knih Mojžíšových*, 2012) jest dwujęzyczne, a co więcej – zawiera i hebrajsko-czeskie *haftarot*, czyli perykopy z biblijnych ksiąg prorockich przeznaczone do liturgicznego odczytywania. Ze względu na swój charakter oba przekłady rabinackie należą do przekładów bardziej tradycyjnych, odznaczających się stosunkowo wysokim stopniem dosłowności. Widoczne jest, że ich, wcale nie drugorzędnym, celem jest „towarzystwienie” przy lekturze tekstu hebrajskiego.

W ciągu więcej niż stuletniej epoki współczesnego czeskiego przekładu biblijnego teksty biblijne stały się także przedmiotem zainteresowania czeskich poetów. Opublikowanych zostało stosunkowo dużo oryginalnych przekładów wierszowanych pojedynczych ksiąg Pisma. Między tymi, którzy byli na tyle zafascynowani

Biblią, że nadaniu jej czeskiego kształtu tekstu użyli swojej muzy, znajdujemy i bardzo znanych autorów, takich jak **Stanislav K. Neumann** (1875–1947), **Jaroslav Seifert** (1901–1986)¹², **Vilém Závada** (1905–1982), **Václav Renč** (1911–1973) czy **Viktor Fischl** (1912–2006). Punktem wyjścia był dla nich zazwyczaj dosłowny przekład dokonany przez fachowca, a tylko wyjątkowo sam poeta pracował z oryginałem (na przykład V. Fischl, będąc Żydem, przekładał bezpośrednio z języka hebrajskiego). Najczęstszym obiektem poetyckiego opracowania jest Pieśń nad Pieśniami¹³, czasem jednak pojawi się i wierszowane tłumaczenie innych Ksiąg (Psalmy, Księga Hioba, Księga Koheleta i inne).

Zakończenie

Liczne dokonania współczesnego czeskiego przekładu biblijnego, które przedstawiliśmy, reprezentują cały szereg podejścia do problemu, różne przekładowe akcenty oraz ukierunkowanie na rozmaite grupy czytelników. W ciągu ostatnich mniej więcej stu lat zostało stworzonych i opublikowanych dziesięć całkiem nowych czeskich przekładów całego Starego Testamentu i szesnaście kompletnych przekładów Nowego Testamentu, nie mówiąc o przekładach częściowych, z których przypomnieliśmy chociażby dwa Pięcioksięgi rabinackie oraz niektóre wersje poetyckie. Różnorodność jest też konfesyjne tło pojedynczych dzieł, znajdujemy tu i przekłady międzykonfesyjne, ale także tłumaczenia powstałe całkiem poza kościelnymi środowiskami czy w końcu celowo odbiegające od „żywej” tradycji religijnej. Również jeśli chodzi o metody przekładowe, skala współczesnych czeskich tłumaczeń wykazuje wielką rozpiętość. Pomimo wielkich obiektywnych przeszkód, które czeskiej Biblii stawiała sama burzliwa historia XX wieku (zwłaszcza ludobójstwo niemieckiej nazistowskiej okupacji oraz długa komunistyczna dyktatura, będąca przeciw wszystkiemu, co duchowe), dzięki pomysłowości oraz zaangażowaniu wielu tłumaczy i ich współpracowników język czeski był zdolny wytworzyć całą plejadę rozmaitych nowoczesnych przekładów. Wielość oraz różnorodność przekładowych dzieł zapewniają współczesnemu czeskiemu przekładowi biblijnemu zaszczytne miejsce na światowym poziomie, także między narodami z wyraźnie wyższą religijnością oraz między językami dysponującymi o wiele większą liczbą użytkowników.

Bibliografia

- Bartoň J., 2009, *Moderní český novozákonní překlad. Nové zákony dvacátého století před Českým ekumenickým překladem*, Praha.
- Bartoň J., 2010, *Století moderního českého biblického překladu (1909–2009)*, „Listy Filologické”, t. 133, s. 53–77.
- Bartoň J., 2013a, *Český jazyk v „dotyku transcendence”. Problémy nového biblického stylu*, [w:] *Myšlení o transcendenci*, red. M. Ryšková, M. Mikulicová, Červený Kostelec, s. 221–242.

¹² W 1984 r. laureat literackiej Nagrody Nobla.

¹³ Pieśń nad Pieśniami bardzo uczuciowo spoetyzował i S.K. Neumann, który był poetą radykalnie lewicowym i programowo materialistycznym.

- Bartoň J. 2013b, *Pět českých novozákonních překladů. Nové zákony od Českého ekumenického překladu do roku 1989*, Praha.
- Bartoň J. 2016, *Proměny českého biblického textu v moderní době*, [v:] *K metodice nového překladu Svätého písma do slovenčiny*, red. R. Lapko, Mahtomedi, MN, USA, s. 118–148.
- Dittmann R., 2012, *Dynamika textu Kralické bible v české překladatelské tradici*, Olomouc.
- Hejčl J., 1913, *Překlad Starého zákona do češtiny*, Hlídka, t. 30, s. 1– 4.
- Jeruzalémská bible*, 2009, přek. F. X. Halas, D. Halasová, Praha.
- Kyas V., 1997, *Česká bible v dějinách národního písemnictví*, Praha.
- Merell J., 1955, *Na okraj Hegerova překladu Starého zákona*, „Duchovní pastýř“, t. 5.
- Nový zákon, přeložil Rudolf Col*, 1948, „Časopis Katolického Duchovenstva“, t. 88.
- Petrů O. M., 1948, *Škrabalův překlad Nového zákona*, „Na Hlubinu“, t. 22, s. 331–334.
- Petrů O. M., 1953, *Nový český překlad Apoštoláře*, „Vinculum“, t. 3, s. 6–8.
- Pokorný P., 1994, *Český ekumenický překlad Písma*, [w:] *Česká bible v dějinách evropské kultury*, red. H. Pavlincová, D. Papoušek, Brno, s. 11–16.
- Žilka F., 1930, *Nový překlad Nového zákona*, [w:] *Jubilejní ročenka Kalicha*, red. F. Kučera, J.B. Šimek, V.J. Tachecí, Praha, s. 57–60.

Modern Czech Bible Translation: Metamorphoses of the Method and of the Shape

Abstract

The article presents the emergence and development of the modern Czech Biblical translation. From the beginning of the 20th century to the present day 10 completely new Czech translations of the Old Testament, 16 translations of the New Testament and a whole series of translations of single Biblical books came into being and were published.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica XI (2016)

ISSN 2083-1765

Irena Bogocz

Uniwersytet Ostrawski

Słowiańszczyzna znana i nieznana. O przeszłości i współczesności słowiańskich języków literackich

Słowa kluczowe: języki słowiańskie, narodowość, etniczność, odrodzenie tożsamościowe, rewitalizacja języka, kondycja języka, stosunek do języka, języki mieszane

Key words: Slavic languages, nationality, ethnicity, ethnic revival, language revitalization, language vitality (viability status), language attitudes, mixed languages

Wprowadzenie

Jaka jest aktualnie liczba języków słowiańskich? O ile odpowiedź na pytanie dotyczące liczby państw słowiańskich jest względnie prosta¹, o tyle kwestia statusu prawnego poszczególnych języków słowiańskich lub statusu narodów i społeczności etnicznych używających tych języków nie należy ani do łatwych, ani do jednoznacznych. Problem polega na tym, że badacze² stosują w tym wypadku różnorakie kryteria, uwzględniając za każdym razem inne fakty, niekoniecznie językowe, i manewrując między rzeczywistością (praktyką) a fikcją (teorią), między terażniejszością a przeszłością, między materią językową a systemem języka, między normą preskrypcyjną (skodyfikowaną, wzorową) a uzualną, między językiem etnicznym a jego odmianą, wreszcie – między językoznawstwem a polityką. Z tych wszystkich powodów podawana w źródłach liczba języków słowiańskich waha się od tradycyjnych 12 do niekonwencjonalnych 40–50³.

Językoznawca, mówiąc o odrębnym języku etnicznym, ma z reguły na uwadze taki język, który posiada dostatecznie wykreowaną ogólnonarodową odmianę kulturalną, czyli literacką (por. bułg. *литературен език*, ros. *литературный язык*), standardową (por. serb., chor. *standardni jezik*⁴), język występujący w obu posta-

¹ Łączna liczba państw słowiańskich (nie licząc Kosowa, w którym albańska grupa etniczna tworzy zdecydowaną większość) wynosi obecnie 13.

² Por. np. (alfabetycznie): Dalibor Brozović, Maciej Czerwiński, Aleksander D. Duliczenko, Hana Gladkova, Henryk Jaroszewicz, Pavel Krejčí, Władysław Lubaś, Barbara Oczkova, Miłoś Okuka, Dubravka Sesar, Elżbieta Szczepańska, Emil Tokarz, Radoslav Večerka i inni. Z prac wymienionych autorów do celów niniejszego artykułu została przejęta odpowiednia terminologia socjolingwistyczna.

³ Za akceptowalną uważamy za Tokarzem (1998) łączną liczbę w granicach 18–20 języków. Najwięcej języków słowiańskich wymieniają Duliczenko oraz Okuka.

⁴ Termin został wprowadzony na wzór językoznawstwa zachodniego przez chorwackiego socjolingwistę Dalibora Brozovicia, nie jest jednak równie popularny w innych słowiańskich kręgach filologicznych.

ciach – nie tylko mówionej, ale też pisanej (por. czes. *spisovný jazyk*), język, w którym zostały napisane dzieła literackie, książki (por. serb., chor. *književni jezik*, bułg. *книжовен език*, słoweń. *knjižni jezik*), i to przez tak zwanych dobrych autorów (por. czes. *dobrý autor*), za jakich można uważać na przykład Aleksandra S. Puszkina, Tarasa Szewczenkę, Ivo Andricia, France Prešerna, Iwana Wazowa i innych⁵.

Dla językoznawcy jest oczywiste, że pewien język istnieje wtedy, gdy istnieje jego nazwa (lingwonim) poświadczona w odpowiednich dokumentach, kiedy istnieje twórczość literacka w danym języku, prace językoznawcze o charakterze deskrypcyjnym i preskrypcyjnym oraz instytucjonalne wsparcie tego języka. Naturalną cechą takiego języka jest jego zróżnicowanie, podział na odmiany i style, łącznie z autonomiczną (odróżniającą się od wszystkich pozostałych odmian nieliterackich) i akceptowaną przez całą społeczność językową ogólnonarodową odmianą kulturalną. Kolejnym warunkiem istnienia języka jest fakt, że język ten realnie występuje w ogólnospołecznej komunikacji językowej, i to w różnych jej sferach, i że można w nim nie tylko rozmawiać na tematy związane z codziennością, ale także zdobywać, gromadzić i przekazywać wiedzę encyklopedyczną. Z drugiej strony wymagający spełnienia tych wszystkich warunków językoznawca sam nie potrafi podać odpowiedzi na zasadnicze pytanie: gdzie kończy się jeden język, a zaczyna się drugi, pozostawiając w ten sposób ostateczną decyzję innym, konkretnie ideologom, osobom, które podchodzą do języka nie jako do środka komunikacji, lecz narzędzia walki politycznej. Trafnie wyraził to Bogusław Wyderka, twierdząc: „Problem jednakże w tym, jak i gdzie umieścić granice odrębności, i kto to ma uczynić. Czy do przypisania porównywanym systemom samodzielności wystarczy 10% czy 70% różnic gramatycznych?” (Wyderka 2002: 35). Inny polski językoznawca Bogdan Walczak uważa, że „obiektywne kryteria lingwistyczne pozwalające na odróżnienie dialektu od odrębnego języka” wręcz nie istnieją, a językoznawcy powinni pozbyć się złudzeń, że można by się do nich dostosować (Walczak 2000: 187), oraz że „naprawdę obligatoryjna dla istnienia narodu jest jedynie świadomość narodowa”, a odrębny język narodowy jest tylko „fakultatywnym składnikiem narodu” (Walczak 2000: 188).

W slawistyce tradycyjnie dokonuje się podziału języków słowiańskich na wschodnio-, zachodnio- i południowosłowiańskie, lecz klasyfikacji można również dokonać, uwzględniając inne kryteria. I tak na przykład stosując kryterium odległości języka od centrum (kulturalnego, politycznego) danej zbiorowości narodowej / etnicznej, można mówić o językach centralnych, peryferyjnych, o językach rozwijających się w sytuacji diaspory (języki diasporowe), w izolacji (języki odizolowane, wyspowe, pozaterytorialne, mniejszościowe – występujące na terenie innego, tak zwanego gościnnego państwa lub kilku państw gościnnych⁶); stosując kryterium kondycji (witalności)⁷ języków – o językach żywych i martwych, przy czym w ka-

⁵ Nazwiska podawane w oryginale w cyrylicy przepisujemy, korzystając z liter używanych w języku polskim.

⁶ Podobną próbę klasyfikacji przynosi artykuł T. Wicherkiwicza (2003).

⁷ Zgodnie z założeniami przedstawionymi w artykule Porębskiej i Achterberga (2004: 324) pod pojęciem witalności rozumiemy „żywołność i odporność języka”, który utrzymuje się czy nawet rozwija „w warunkach konkurencji z językiem dominującym (bądź językami dominującymi)”, opiera się całkowitej asymilacji lub innym ograniczającym go wpływom występującej w danym środowisku sytuacji językowej. W warunkach kontaktu, rywalizacji czy nawet konfliktu ujawnia się, jak pisze Zieniukowa (2003: 80), prestiż (prestizowość) języ-

tegorii żywych można odróżnić takie, które są na razie „w fazie eksperymentalnej” (Balowska 2013: 83), czyli postulowane, zyskujące na sile i popularności (języki *in statu nascendi*), od takich, które są zagrożone lub wymierające (*in statu moriendi*), dalej języki, które zostały „przywrócone do życia” (tak zwane języki rewitalizowane lub restytuowane, przeżywające swoje odrodzenie tożsamościowe, szczególnie po 1989 roku). Uwzględniając kryterium jakości (poprawności), nietrudno zauważyć różnicę między tak zwanymi mikro- lub minijęzykami słowiańskimi, mającymi po kilka tysięcy użytkowników, a dużymi, rozpowszechnionymi językami mieszanymi (ang. *mixed languages*, ros. *межъязыки*), ponadnietnicznymi dialektami o liczbie użytkowników podawanej w dziesiątkach milionów; różnicę pomiędzy językami tradycyjnymi, „dojrzałymi”, o długiej tradycji, a językami pierwotnie tylko mówionymi, których próby kodyfikacji podejmowane są przez osoby niekoniecznie z wykształceniem filologicznym. Z ostatnim przytoczonym kryterium wiąże się podział Władysława Lubasia na języki słowiańskie I–IV kategorii, czyli światowe (z języków słowiańskich przynależy do tej kategorii tylko **język rosyjski**⁸); umiarkowane, takie jak polski, czeski, słowacki, bułgarski, serbsko-chorwacki, słoweński, białoruski, ukraiński; wspomniane mikrojęzyki (na przykład łużyckie) i dialekty – w ramach konkretnych języków narodowych.

Języki wschodniosłowiańskie

Jak zostało zasygnalizowane powyżej, z języków słowiańskich status języka światowego posiada tylko język rosyjski, którego bliżej nie będziemy tu przedstawiać. Natomiast sytuacja **języka białoruskiego** (*беларуская мова*, też: *вялікалітоўская мова*, *крывічская*, *крыўская мова*...) jest skomplikowana. Zresztą język ten „zawsze znajdował się na drugiej pozycji w hierarchii urzędowej i prestiżowej” (Lubaś 2009: 276). Pomimo że język białoruski ma względnie długą tradycję, że jego system został szczegółowo opisany w wielu pracach językoznawczych, że ma wcale nie tak mało użytkowników⁹ i że jest jednym z dwu języków państwowych na Białorusi, to jednak w XX wieku ustąpił miejsca językowi rosyjskiemu, który na Białorusi ma zdecydowanie lepszą pozycję. Przyszłość języka białoruskiego, jak podaje źródło, zależy od najbardziej postępowej części białoruskiej młodzieży (Lubaś 2009: 295). Został co prawda wprowadzony do szkół jako przedmiot obowiązkowy i można z niego zdawać egzamin maturalny (zamiast z rosyjskiego), ale motywacja uczniów do na-

ka, gdyż środowiska monoetniczne, gdzie nie trzeba o prawo do używania języka mniejszościowego zabiegać lub walczyć, nie mają potrzeby rozwiązywania problemów związanych z koegzystencją.

⁸ Ocenia się, że w skali światowej języka tego używa około 220 milionów ludzi, zob. Lubaś (2009: 205).

⁹ Użytkownicy języka białoruskiego (nie zawsze osoba przyznająca się do danej narodowości na co dzień używa tego języka, i to w formie mówionej i pisanej) tworzą następujące zbiorowości: w Republice Białorusi około 10,5 miliona i około 3,5 miliona poza Białorusią, szczególnie w Rosji (1,2–1,5 miliona), na Ukrainie (około 440 tysięcy), w Polsce (około 250–400 tysięcy, głównie na terenach: Białegostoku, Bielska Podlaskiego, Hajnówki i okolic), na Litwie około 150 tysięcy, na Łotwie około 100 tysięcy, ponadto w USA, Kanadzie, Europie Zachodniej itp. (Lubaś 2009: 271).

uki tego języka jest na razie znikoma. Oprócz dwóch języków kulturalnych na Białorusi występuje jeden ze wspomnianych języków mieszanych, tak zwana trasjanka (*трасянка, мешанка* – pierwotnie gorszy gatunek paszy dla bydła składający się z siana i słomy). Do socjolingwistyki nazwę tę wprowadził białoruski językoznawca Zenon Poźniak (Зянон Пазняк) dopiero w 1988 roku, przypisując trasjance podobne cechy, jakie posiada ukraiński surżyk (*суржик*) – rodzimą wymowę i fleksję, ale rosyjską leksykę. Dodajmy, że wyraz pospolity *surżyk* oznacza mieszanekę różnych gatunków zbóż i że ten ponadnarodowy język mieszany występuje nie tylko na Ukrainie, ale też w Rosji lub Mołdawii co najmniej od XVIII wieku. Sama republika Ukrainy podzielona jest na tereny ukraińskojęzyczne (*україномовне*) i rosyjskojęzyczne (*російськомовне*) i oprócz języka rosyjskiego, rozpowszechnionego szczególnie w części wschodniej, oficjalnym językiem tego państwa jest oczywiście **język ukraiński** (*українська мова*, do XIX wieku *малорусский язык*)¹⁰.

Kolejnym mieszanym językiem-dialektem, który został do pewnego stopnia poddany działaniom normotwórczym, jest **język (zachodnio)poleski** (region zachodnia Polesja // Polesie Zachodnie usytuowany na granicy białorusko-ukraińskiej w kierunku Polski), ros. *западнополесский, ятвяжский язык*¹¹, też: *заходньополицька лытырацька волода, заходнепалеская літаратурная мікрамова*, łączący cechy dialektu południowobiałoruskiego z cechami dialektów ukraińskich oraz występujący w regionie brzeskim i dalej na południowy wschód od miasta Kowel. Próby kodyfikacji tego języka mieszanego podjęto w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to na łamach pewnej gazety białorusko-ukraińskiej zostały umieszczone stroniczki z tekstami w tym właśnie języku, a w latach pięćdziesiątych kontynuowano działania na rzecz emancypacji tego języka.

Na wschodnim pograniczu litewsko-białoruskim i łotewsko-białoruskim występuje kolejny **język** mieszany, tak zwany **alszeński** (*alšenski jenzyk*, ros. *гальшанский язык*), traktowany też jako dialekt, niższy, prosty „styl” języka białoruskiego. Próby jego opisu oraz bardziej szczegółowej lokalizacji podejmuje od lat Elżbieta Smułkowa, wskazując na Brasław, Pastawy, Lepel', Polack, Nowopolack i inne miejscowości tak zwanego obwodu witebskiego jako miejsca jego występowania.

Na zjawisko w postaci postulowanego tak zwanego **języka wiczewskiego** albo też wickiego (język wiczów litewskich, ros. *вичский литературный микроязык*), umieszczonego na przykład w spisie języków słowiańskich Duliczenki, reagowały swego czasu Alicja Nagórko (1995) oraz Irena Masoić (polonistka z Wilna), przynosząc informacje o antypolskiej kampanii litewskiej (por. ruch Sajudis). Píše o nim też Grażyna Balowska (2013: 83–85), określając go jako język w fazie eksperymentalnej. Zdaniem inicjatorów wspomnianej antypolskiej propagandy mieszkańcy Litwy deklarujący narodowość polską (258 tysięcy, 7% ogółu ludności) to nie Polacy, lecz osoby o niewykrystalizowanej świadomości narodowej, które powinny powrócić do litewskości. Zgodnie z powyższą interpretacją osoby te o nazwiskach z częstym przyrostkiem *-wicz* – stąd *wiczowie* – należy więc uważać za Litwinów, a ich język za wiczewski (nie za polszczyznę kresową).

¹⁰ Użytkownicy: w Republice Ukrainy około 40 milionów oraz 5–7 milionów w diasporze (najwięcej w Rosji); w Polsce 250–300 tysięcy (Lubaś 2009: 249).

¹¹ W wypadku lingwonomów nacisk kładziemy na to, by znalazła się wśród nich nazwa używana w oryginale (w danym języku) oraz nazwa w wersji rosyjskiej; rosyjskie wersje lingwonomów podajemy zgodnie z terminologią Duliczenki (2003 lub 2005).

Na terenie zachodniej Ukrainy, wschodniej Słowacji, Polski, północno-wschodnich Węgier, ale też w Kanadzie czy w Stanach Zjednoczonych występują różne warianty (odmiany) języka rusińskiego. W ujęciu dychotomicznym podaje się nazwy: język karpatorusiński i jugorusiński. Użytkowników tych języków-odmian określa się przy pomocy etnonimów: Rus, Rusin, Karpatorusin, Rusnak, Łemko, Rute(j)n, Uhro- lub Uźrorusin, Jugorusin itp., z czego etnonim Łemko zadomowił się w Polsce i na Słowacji. Według źródeł etnonim (egzoetnonim) Łemko ma charakter przezwiskowy, nacechowany ujemnie¹², jednak za bardziej prawdopodobne uważamy antroponimiczne, odplemienne pochodzenie nazwy¹³. Język rusiński został szczegółowo opracowany przez różnych współczesnych badaczy¹⁴, nie wspominając o dziewiętnastowiecznych podręcznikach tego języka. Sytuacja południowej odmiany języka rusińskiego jest w miarę klarowna: od 1974 roku na terenie Wojwodiny w Serbii występuje język nazywany *руска бешѣда*, *бачван(ь)ско-руски язык*, *bačvanjsko-srimski ruski jazyk* (w czasach międzywojennej Jugosławii), *bačvansko-sremski jezik*, *ruski jezik*, *jugo(slavo)rusinski jezik*, ros. *югославорусинский*, *южнорусинский* lub *паннонско-русинский язык*. Rusiński **język baczwańsko-sremski** występuje więc w wielojęzycznym środowisku Wojwodiny w roli jednego z pięciu oficjalnych języków urzędowych¹⁵. Jego użytkownikami są Jugorusini, Baczwańscy / baczwańscy Rusini, Rusnacy, mieszkający w miastach (miejscowościach): Nowy Sad, Vrbas, Ruski Kerestur / Krstur, Kula, Kucura, Žabalj, Djurdjevo (w regionie zwanym Bačka); Šid (w regionie zwanym Srem). Osadnictwo ludności rusińskiej na terenach południowosłowiańskich rozpoczęło się już pod koniec XVII wieku, gdy po przegranej bitwie pod Wiedniem rzesza osmańska zaczęła tracić tereny, na które celowo została skierowana ludność wiejska z północnej Słowiańszczyzny. Z językiem tym wiąże się szczególnie postać Hawriiła / Habora Kostelnika (Гавриїл Костельник), autora pierwszej gramatyki tego języka z 1923 roku. Dużą popularnością wśród Rusinów wojwodińskich cieszył się *Bukvar*, czyli elementarz, z 1952 roku, lecz od tego czasu ukazało się już ponad 250 podręczników rusińskich drukowanych przez Pokrajinski zavod za izdavanje udžbenika w Nowym Sadzie. Od 1972 roku można w tym mieście na uniwersytecie studiować język rusiński¹⁶. Ze wszystkich wspólnot rusińskich mieli właśnie Rusini baczwańscy najdogodniejsze warunki rozwoju – ich statusu prawnego i pozycji społecznej w okresie titowskiej Jugosławii zazdrościła im reszta Rusinów rozsianych po Europie i nie tylko (por. Kwoka 2011: 177).

Na początku 1995 roku oficjalnego przyznania statusu samodzielnego języka słowiańskiego doczekała się też odmiana **łemkowsko-preszowska** (oficjalna nazwa słowacka brzmi *lemkovsko-prešovská rusínčina*, ale też *karpatská rusínčina*, ros.

¹² Wyraz „len” oznaczający ‘tylko’, ‘wyłącznie’, używany w literackim języku słowackim jako neutralny, ma w tekstach rusińskich konsekwentnie postać *lem*.

¹³ O pochodzeniu nazwy pisał już P.J. Šafařík w pracy *Slovanské starožitnosti* z 1837 roku, wspominając o sarmackim plemieniu Limi-gantes zamieszkującym Panonię na początku naszej ery.

¹⁴ Por.: Henryk Fontański, Małgorzata Misiak, Helena / Olena Duć-Fajfer, Mirosława Chomiak, Juraj / Jurij Pańko, Vasyl Jabur (Василь Ябур), Ewa Michna, Anna Plišková (Анна Пlišкова), Janusz Rieger, Juraj Vaňko, Paul Robert Magocsi (Павло Роберт Магочій) i inni.

¹⁵ Obok serbskiego, węgierskiego, rumuńskiego i słowackiego.

¹⁶ Od 1983 roku działa tam samodzielna katedra tego języka.

лемковский, карпаторусинский язык). Aktu tego dokonano w Bratysławie, choć tereny z największą koncentracją ludności łemkowskiej to wschodnia Słowacja, konkretnie miasta: Prešov, Zemplín, Šariš, Michalovce, Bardejov wraz z okolicą. Proces normotwórczy poprzedzający wspomniany akt prawny rozpoczął się w 1992 roku, kiedy to w miejscowości Bardejovské Kúpele odbyło się międzynarodowe seminarium, które w trakcie obrad zmieniło nazwę na I Światowy Kongres Rusinów, natomiast drugi kongres przebiegał w Polsce, w Krynicy, w 1993 roku (o czym dokładniej pisze Fontański 1994). Największe zasługi ma pod tym względem Paul Robert Magocsi, slawista, historyk, profesor uniwersytetu w Toronto, między innymi redaktor naukowy tomu *Русинський язык* z serii Najnowsze Dzieje Języków Słowiańskich.

Do obu wymienionych języków można odnieść stwierdzenie, że nie posiadają one wyłącznie właściwości typowych dla języków wschodniosłowiańskich. Jak to wyraził Tomasz Kwoka, „wynikiem położenia peryferyjnego względem gwar ukraińskich oraz bliskich kontaktów z językami zachodniosłowiańskimi jest fakt zanikania niektórych cech wschodniosłowiańskich na rzecz zachodnich (szczególnie w Wojudzinie)” (Kwoka 2011: 162). Wyraźnym odstępstwem od cech wschodniosłowiańskich jest na przykład nieobecność swobodnego akcentu, lecz stały akcent paroksytoniczny. O ile Małgorzata Misiak język łemkowski Rusinów polskich uważa za język tak zwanej ligi rokytnickiej (wraz z polskim, litewskim, białoruskim, ukraińskim, kaszubskim), o tyle Jiří Marvan w przedmowie do czeskiego tłumaczenia publikacji szwedzkiego slawisty Gustavssona traktuje język południoworusiński jako zachodniosłowiański, uważając go za dialekt wschodniosłowacki (Marvan 2006). W niniejszym artykule nie mamy zamiaru rozstrzygać tej kwestii, wręcz przeciwnie – wydaje nam się, że języki rusińskie tworzą między językami wschodnio- i zachodniosłowiańskimi specyficzny pomost łączący oba wielkie zespoły języków. Języki te zapożyczyły z języków państw, na których występują, sporo środków leksykalnych, czemu nie można się dziwić. Tak na przykład organizacja zrzeszająca mniejszość rusińską w Serbii ma w swej (rusińskiej) nazwie wyraz *družtvo* (serb. *družtvo* to ‘towarzystwo’, ‘stowarzyszenie’ ‘społeczność’, ‘społeczeństwo’, ‘związek’), por. Ruske narodno prosvitno družtvo, Družtvo za ruski jazik. Ludność rusińska ze względów wyznaniowych najbardziej związana jest z Kościołem unickim (grekokatolickim), co jest wynikiem konkretnych wydarzeń historyczno-politycznych. Kontynuuje więc tradycję obrządku wschodniego, w liturgii używa języka cerkiewnosłowiańskiego, ale za zwierzchnika Kościoła uważa papieża. Ludność ta, dążąc w przeszłości do samodzielnego państwa, nigdy na dłużej takiego nie posiadała; w okresie 1919–1938 tak zwana Podkarpatská Rus związała swe losy z państwem czechosłowackim, mieszcząc się w jego granicach. Rusini w Polsce traktowani są jako mniejszość etniczna (a nie narodowa), jako grupa etnograficzno-etniczna lub grupa etnolingwistyczna¹⁷, a ich język uważa się za etnolekt (nie „nacjelekt”)¹⁸ lub gwara, choć istnieją

¹⁷ W byłej Jugosławii Rusinów uważano za narodowość, mniejszość narodową (serb. nacionalna manjina).

¹⁸ Różnice pomiędzy tymi dwoma pojęciami wyjaśnia szczegółowo w swojej monografii Małgorzata Misiak (2006: 11), zwracając uwagę na fakt, że „«etnolekt» jest bardzo szerokim terminem, obejmującym swym zasięgiem gwary, dialekty i języki” i odnoszącym się do grupy, która np. nie została zdefiniowana jako samodzielny naród, ale ma „poczucie odrębności i świadomości istnienia różnic między nią a innymi grupami” (Misiak 2006: 10–11, za Józefem Obrębskim).

podręczniki tego języka i jest on językiem nauczania w szkole. Na niższą świadomość językowo-etniczną Łemków wpłynął prawdopodobnie fakt, że zostali oni przesiedleni wraz z inną ludnością kresową na zachód, czyli z pierwotnej Łemkowszczyzny (Ждыня / Żdynia) w okolicy Legnicy (tu znajduje się siedziba Stowarzyszenia Łemków), Michałowa, Przemkowa itp.

Trudno o podanie dokładnej liczby Rusinów, ponieważ dane oficjalne różnią się w sposób istotny od tak zwanych szacunkowych, które pochodzą ze źródeł rusińskich. Wspomniany już Paul Magocsi uważa, że na Słowacji żyje ich około 130 tysięcy, w Polsce 60 tysięcy, w Serbii 25 tysięcy, w USA 620 tysięcy itp., i że łączna liczba Rusinów w świecie przekracza 1,5 miliona¹⁹. Sprawa jest jeszcze bardziej niejasna, kiedy pytamy o liczbę użytkowników tego języka (wszystkich odmian języka rusińskiego), ponieważ nie zawsze Rusin mówiący językiem rusińskim ma opanowaną również jego postać pisaną. Sami polscy Łemkowie niejednakowo podchodzą do swojego języka ojczystego – jedni, zdaniem Małgorzaty Misiak, uważają go za rusiński tylko w formie mówionej, pisząc zaś, korzystają z literackiego języka ukraińskiego. O ile w formie pisanej język karpatorusiński kontynuuje tradycje cyryliczne, o tyle południoworusiński częściej pojawia się w grafii łacińskiej, co zresztą tradycyjnie wiąże się z Wojwodiną, gdzie nawet w wypadku języka serbskiego stosuje się litery łacińskie.

Języki zachodniosłowiańskie

W ramach języków zachodniosłowiańskich przyjął się podział na następujące podgrupy: lechicką, pomorską, łużycką oraz czesko-słowacką²⁰. Za zbędne uważamy przedstawianie **języka kaszubskiego** (*kaszëbsczi jãzëk*, *kaszëbskô mowa*, *kaszëbina*, ros. *кашубский язык*) na łamach polskiego pisma lingwistycznego, ponieważ temat ten został szczegółowo opracowany przez wielu polskich językoznawców²¹. Losy Kaszubów i ich języka związane są z sąsiednim etnikum, ze Słowińcami, i z drugim **językiem** pomorskim – **słowińskim** (ros. *словинский, севернокашубский диалект*). Oba społeczeństwa językowe mają długą historię²² i oba rozwijały się na terenie obcej państwowości. Rozwój normy kulturalnej (pisanej) języków pomorskich nastąpił w okresie reformacji – pierwszą kaszubską książką z 1586 roku było

¹⁹ Dane pochodzą ze źródła: P.R. Magocsi, *Karpatski Rusini*, tłum. Ł. Babotová, Karpatorusińské výskumné centrum 1995.

²⁰ Podgrupa pomorska bywa też zaliczana do grupy lechickiej, jednak różnice między językami polskim a kaszubskim (dawniej też słowińskim) są bardziej istotne niż pomiędzy polskim (ogólnonarodowym) a innymi dialektami tego języka (por. Mańczak 1997).

²¹ Do prekursorów kaszubologii należeli: lekarz, publicysta, działacz społeczny Florian Ceynowa (1817–1881); lekarz, redaktor „Gazety Gdańskiej” Aleksander Majkowski (1876–1938), w czasach (naj)nowszych: Jadwiga Zieniukowa, Hanna Popowska-Taborska, Jerzy Treder (zmarły w kwietniu 2015), Edward Breza, Ewa Rogowska-Cybulska, Marek Cybulski, Aleksander Labuda (zm. 1981), Gerard Labuda (zm. 2010), zmarły w lutym 2015 roku socjolog Marek Latoszek i inni.

²² Jak podają źródła, pierwsza wzmianka o języku kaszubskim pojawiła się w 1238 roku i dotyczy dokumentu papieża Grzegorza IX, nazywającego jednego z książąt pomorskich *dux Slavorum et Cassubia*.

tłumaczenie pieśni Marcina Lutra. Upadek świadomości etnicznej i językowej zarówno Kaszubów, jak i Słowińców wynika nie tylko z germanizacji, ale też z faktu, że warstwa bogatsza tych społeczności starała się przypodobać szlachcie polskiej, nie interesując się losami reszty członków własnego etnikum²³. Wspólne są też przeszerzenie występowania omawianych języków: wschodnią granicą jest dziś Wisła, zachodnią – Piaśnica, a południową – Brda, lecz dawniej tereny te sięgały po Kołobrzeg. Pierwotnymi siedliskami Kaszubów były: Puck, Wejherowo, Kartuzy, Kościerzyna, Brusy, Jastarnia, Władysławowo, Reda, Rumia, Żukowo, w czasach nowszych: Bytów, Chojnice, Czersk, Hel, Lębork. Nie ma zgody co do liczby użytkowników języka kaszubskiego, ponieważ osoby deklarujące kaszubską etniczność nie zawsze spełniają wszystkie cztery warunki obowiązujące „pełnowartościowego” użytkownika języka: rozumienie, czytanie, mówienie, pisanie. Według Tredera i Brezy (2002) chodzi o około 330 tysięcy Kaszubów i około 150 tysięcy pół-Kaszubów.

Dla języka kaszubskiego przyjęło się określenie język rewitalizowany (Zieniukowa) lub restytuowany (Lubaś), natomiast języka słowińskiego, występującego w okolicach jezior Łebsko i Gardno na Pomorzu²⁴, nie udało się już przywrócić do życia. Ostatni jego użytkownicy, którzy podobnie jak Kaszubi wyróżniali się wielojęzycznością, zostali po drugiej wojnie światowej potraktowani obligatoryjnie jako Niemcy, ponieważ jako żołnierze wermachtu walczyli po stronie niemieckiej. Część nielicznej już wtedy społeczności słowińskiej została wysiedlona, pozostała część zasymilowała się (Szczepankiewicz-Battek 2002).

Inną zachodniosłowiańską grupą etniczną bez własnej państwowości byli i są nadal Serbowie Łużyccy. Powstanie literackich odmian języków łużyckich można również uważać za owoc reformacji (*Łużycanie* 1996). Ze wszystkich organizmów państwowych, do których tereny Łużyc²⁵ dawniej należały (za panowania Bolesława Chrobrego do Polski, w latach 1319–1369 do Korony Czeskiej, następnie do Niemiec / Prus włącznie z Trzecią Rzeszą Niemiecką, w okresie 1945–1990 do NRD, obecnie do zjednoczonych Niemiec), sami Łużycanie, szczególnie Górni, co najmniej w okresie międzywojennym najchętniej wybraliby przynależność do Czech, zresztą Łużycki Komitet Narodowy, którego siedziba znajdowała się w Pradze, „zabiegał o oderwanie Łużyc od Niemiec i przyłączenie ich do Czechosłowacji” (*Łużycanie*

²³ Zmiany tożsamościowe wywołane zmianami politycznymi i fakt, że żaden z „zaborców” nie tolerował poprzedniej orientacji etnicznej i językowej tej ludności, były przyczyną masowej emigracji do Europy Zachodniej lub do Ameryki. Na początku XX wieku liczbę Kaszubów w krajach Europy Zachodniej ocenia się na około 200 tysięcy, w USA – na około 100 tysięcy. Drugim ciężkim dla Kaszubów i Słowińców okresem było docelowe przesiedlanie na zachodnie tereny Polski, wskutek czego doszło do przerwania więzi sąsiedzkich i asymilacji w obcym środowisku językowo-kulturowym.

²⁴ Dawną obecność Słowińców na Pomorzu przypomina dziś muzeum-skansen w miejscowości Kluki.

²⁵ Nazwa toponimiczna związana jest z wyrazem pospolitym *kałuża*, *łuża*, *louže*, *лужа(їка)* – chodzi o tereny bagniste, podmokłe, rozciągające się po obu brzegach rzeki Sprjewji, Szprewy, Spree i nad jej dopływami (tzw. Spreeewald) i nazywane w języku łużyckim po prostu Błotami; zaś antropim *Srb / Serb* pochodzi od czasownika *srbati*, *střěbati*, *sarbać*, *sorbać*, *siorbać* itd. i był używany wśród Słowian na określenie kogoś, kto ssał mleko tej samej matki, nie będąc w powinowactwie (por. polski wyraz pasierb). Inna teoria odsyła do hydronimu Sorbi / Surbi – zlatynizowanej nazwy rzeki Solovy / Saale.

1996: 24). Nie wchodząc w szczegóły w znacznym stopniu odrębnych systemów językowych **języków łużyckich**, powtarzamy za gronem sorabistów, iż fakt, że na niewielkim obszarze Łużyc zachowały się dwa odrębne mikrojęzyki słowiańskie: *hornjoserbska rěč* (*obersorbische Sprache*) i *dolnoserbska rěč* (*niedersorbische Sprache*), ros. *верхнелужицкий и нижнелужицкий языки*, wynika z tego, że Łużyce Górne należą do innej jednostki administracyjnej (Saksonia) niż Łużyce Dolne (Brandenburgia). Ten podział z 1815 roku przyniósł niejednakowy rozwój obu społeczeństw, a co za tym idzie – obu języków: język górno-serbsko-łużycki jest jeszcze nauczany w szkole i ma, według danych statystycznych, około 20 tysięcy użytkowników, podczas gdy język dolnołużycki z około 2,5 tysiąca native speakerów jest na wymarciu (*Łużyczanie* 1996: 32; Rzetelska-Feleszko 1989; Elikowska-Winkler 2003). Pomimo wszystko w okresie NRD-owskim Łużyczanie mieli zapewnione dogodne warunki co najmniej do instytucjonalnej opieki nad językiem ojczystym – oprócz gramatyk opisowych (*Gramatika hornjoserbskeje rěče přitomnosti: Morfologija*, 1981; *Niedersorbische Gramatik*, 1976, 1984) powstał wysokiej jakości atlas językowy z najgęstszą siecią przebadanych miejscowości na terenach Słowiańszczyzny (*Sorbische Sprachatlas 1–15*, Bautzen 1965–1996).

Kolejny zachodniosłowiański język – **język czeski** w swojej kulturalnej odmianie wywodzi się z dialektów środkowoczeskich (Praga i okolice), co nie znaczy, że dialekty te znajdują się w geograficznym środku państwa czeskiego, a tym bardziej dawnej Czechosłowacji. Czechy historyczne, czyli zachodnia część ogółu ziem Korony Czeskiej, różniły się i nadal różnią od innych obszarów języka czeskiego – morawskich lub śląskich / laskich. Stosowaniu interdialektu środkowoczeskiego wraz z mową praską (tak zwana *obecná čeština*) przeciwstawiają się mieszkańcy Moraw i Śląska. To powoduje, że na forach internetowych pojawiają się co jakiś czas dyskusje na ten temat i że podejmowane są (na razie raczej w sposób amatorski²⁶) próby wykreowania normy literackiej języka morawskiego, o czym można się przekonać, wpisując w wyszukiwarkę hasło *spisovná moravština* lub nazwisko Zbyšek Šustek. Gwary słowackie, długo niewyodrębniane przez dialektologów z zespołu języka czeskiego, różniły się od (właściwych) czeskich²⁷ jeszcze bardziej, co stopniowo doprowadziło do zaakceptowania odrębnej normy systemowej i samodzielnego **języka słowackiego**²⁸.

Na zakończenie prezentacji języków zachodniosłowiańskich wypada wspomnieć o literackim języku **laskim** (ros. *ляшский литературный микроязык*), którego „autorem” był poeta, publicysta i polityk Óndra Łysohorski, rodem z Frýdku

²⁶ Por. stanowisko czeskiego językoznawcy Alexandra Sticha (2000).

²⁷ W terminologii czeskiej *nářeční skupina česká v užším smyslu*.

²⁸ Proces normotwórczy języka słowackiego rozpoczął się na przełomie XVIII i XIX wieku i zakończył dopiero w okresie międzywojennym (por. pojawienie się pierwszego słownika ortograficznego *Pravidlá slovenského pravopisu*, 1931; pisma językoznawczego „Slovenská reč” wydawanego od 1932 roku) czy nawet w okresie powojennym (*Gramatika jazyka slovenského* autorów J. Orlovského i L. Aranya, 1946; *Gramatika slovenského jazyka* B. Letza, 1950; *Slovenská gramatika* autorów E. Pauliniego, J. Růžički i J. Štolca, 1953) i obejmował różne etapy nazywane wg preferowanego dialektu czy forsującego go autorytetu, np. trnawski, wschodni-kalwiński, środkowosłowacki; bernolákovčina (język słowacki w wersji Antona Bernoláka), štúrovská slovenčina (w wersji Ľudovita Štúra), Hattalova-Hodžova „opravená slovenčina” i inne.

(RC). Chodzi więc o język kulturalny konkretnego twórcy (Balowska 2013), który stworzył jego normę świadomie, celowo, wychodząc z systemu ojczystej gwary laskiej²⁹. Twórczość Łysohorskiego jest bardziej znana poza Czechami (Czechosłowacją) niż w kraju, dzięki licznym tłumaczeniom, szczególnie na język rosyjski (Łysohorski spędził w Moskwie kilka lat swojego życia, zmarł w Bratysławie w 1989 roku). Autor zbiorów zaangażowanej (rewolucyjnej) poezji wzorującej się na twórczości Petra Bezruča sam jednak nie zawsze dotrzymywał zaproponowanych przez siebie reguł „poprawnej” laszczyzny³⁰. Dodajmy, że również język laski znajdziemy w spisie języków słowiańskich Aleksandra Duliczenki³¹.

Języki południowosłowiańskie

Na południu Słowiańszczyzny rozwinęły się trzy odrębne systemy językowe: bułgarsko-macedoński, serbsko-chorwacki oraz słoweński (alpejsko-panoński), podczas gdy suwerennych państw południowosłowiańskich jest obecnie siedem: Bułgaria, Macedonia, Serbia, Czarnogóra, Bośnia i Hercegowina, Chorwacja, Słowenia. Pojęcie suwerenności w świadomości Słowian, szczególnie południowych, jest tradycyjnie trójczłonowe: jeden naród – jedno państwo – jeden język, co serbski socjolingwista Ranko Bugarski nazwał żartobliwie Trójcą Świętą (Bugarski 2005: 71). Niektóre z obecnych narodów południowosłowiańskich mają za sobą niechlubną, nacjonalistyczną przeszłość (por. faszystowskie państwa bułgarskie czy chorwackie), o której w powojennym okresie komunistycznym wolałyby zapomnieć. Deklarowana wtedy równość narodów, narodowości, grup etnicznych i wyznaniowych po 1989 roku runęła w gruzach i rozpoczął się okres rozpadu federacji oraz dotychczasowej jedności językowej.

To, że Bułgaria nie zaakceptowała suwerennego **języka macedońskiego** (*македонски јазик*, ros. *македонский язык*), który znormalizował się po drugiej wojnie światowej dzięki nowo powstałemu Uniwersytetowi Świętych Cyryla i Metodego w Skopje, konkretnie Instytutowi Języka Macedońskiego i niezwykle pracowitemu kolektywowi tamtejszych slawistów kierowanemu przez profesora Blaże Koneskiego (Блаже Конески), i że łatwiej przyszło jej pogodzić się z faktem istnienia samodzielnego państwa Macedonii niż macedońskiego narodu, jest rzeczą znaną i obecnie już niekwestionowaną. Z powodu tych poglądów, niezgodnych z poglądami reszty Słowiańszczyzny, Bułgaria nawet na pewien czas zrezygnowała z udziału w *Słowiańskim atlasie językowym* (*Общеславянкий лингвистический атлас*, skrót OLA), pozostawiając niemałe tereny Bułgarii bez jakichkolwiek danych. W samej Bułgarii, liczącej około siedmiu milionów mieszkańców, żyje mniejszość turecka

²⁹ Norma laskiego języka kulturalnego (włącznie z zasadami ortografii) została szczegółowo opisana przez Grażynę Balowską, zob.: Balowska (2008, 2013).

³⁰ Szczegółowa analiza materiału językowego pochodzącego z twórczości Łysohorskiego została przeprowadzona w pracy magisterskiej Pavliny Štěrbovej „Tvorba Ōndry Łysohorského. Příspěvek do studia slezské slovní zásoby”, napisanej pod kierownictwem autorki niniejszego przyczynku i obronionej w Ostrawie (Katedra Języka Czeskiego Uniwersytetu Ostrawskiego) w 2007 roku.

³¹ Пор. ляшский литературный микроязык; А.Д. Дуличенко, *Указатель названий славянских языков*, [w:] *Языки мира. Славянские языки*, Москва 2005, s. 618–635.

oraz pomacka³², która w odróżnieniu od etnicznych Turków jest zislamizowaną ludnością słowiańskiego pochodzenia, używającą **języka** mieszanego – **pomackiego** (*пوماшки език*, ros. *пoмакский литературный микроязык*). Chodzi o język konfesyjny, systemowo bułgarski o wysokim natężeniu słownictwa tureckiego (o wiele większym niż w ogólnonarodowym języku bułgarskim). W latach dziewięćdziesiątych XX wieku pokazały się prace językoznawcze dotyczące tego języka, na przykład wydany w Grecji słownik pomacko-grecki i grecko-pomacki.

Na terenie Grecji, która traktuje członków mniejszości słowiańskich jako słowianojęzycznych Greków, rozwijał się też przez pewien czas odmienny wariant języka macedońskiego, zwany **egejskim macedońskim** (*македонски език на славoмакедонците от грчка Македония или Егейот*, ros. *эгейско-македонский язык*), którego opracowania w formie elementarza (por. Ch. Papazachariu, J. Sajakcis, L. Lazaru, *Abecedar*, wydany w Grecji w 1925 roku) czy gramatyki opisowej (Атанас Пейков, *Граматика на македонския език*, wydana w Rumunii w 1952 roku) były zawsze pisane i ewentualnie wydawane poza tak zwaną Wardarską Macedonią, czyli tą, która należała do titowskiej Jugosławii i która od 1992 roku tworzy samodzielne państwo bałkańskie – Republikę Macedonii. Najbardziej znanym egejskomacedońskim pisarzem jest prawdopodobnie Taszko Georgiewski (Ташко Георгиевски, zm. 1912).

Omawiając bułgarsko-macedoński areał językowy, należy wspomnieć również o dwóch językach „bułgarskich” występujących poza Bułgarią. Chodzi o języki odizolowane, diasporowe. Dłuższą tradycję, szczególnie w piśmiennictwie, ma **banacki język bułgarski** (*bâlgârsâjâ jâziç*, *банатско-български книжовен език*, ros. *банатско-болгарский литературный микроязык*), zwany też językiem palkeńskim, pawlikeńskim lub paulicjańskim. Kodyfikacją tego języka zaczęto się zajmować w połowie XIX wieku i – po pewnej przerwie – w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku. Jak wskazuje sama nazwa, języka tego używa się w Banacie³³, dokąd w czasach osmańskich (w XVII wieku) emigrowała ludność katolicka z muzułmańsko-prawosławnych terenów bułgarskich. W wyniku procesów migracyjnych wyodrębnił się język, który pozostał niefleksyjny, ma poniekąd inną (nie do końca bułgarską) wymowę, w formie pisanej korzysta z grafii łacińskiej typu chorwackiego / czeskiego i którego użytkownikami są katolicy. Drugim bułgarskim językiem występującym poza granicami państwa bułgarskiego jest **język besarabskich Bułgarów** (*бесарабски българци*), przesiedlonych w XVIII i XIX wieku na tereny między Prutem a Dniestrem z inicjatywy zwyciężającej nad Turkami Rosji. Użytkownicy tego języka, który w procesie normotwórczym w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku częściowo stracił wyraźne cechy bałkańskie, mieszkają do dziś na południu Ukrainy i Mołdawii. Znana jest twórczość literacka besarabskich Bułgarów – regionalnych poetów i pisarzy.

³² Pomacy lub Pomakowie żyją w trzech bardziej zwartych enklawach (gałąź dunajska: Plewen, Lowecz, Wraca oraz Szumen; gałąź rodopska, nazywana również transgraniczną – bułgarsko-grecką; gałąź grecka) i ich łączną liczbę szacuje się na 200–300 tysięcy, co plasuje ich na drugim miejscu – za Turkami. Część tej ludności dołączyła do fali emigracji tureckiej z Bułgarii do Turcji, z czego niektórzy wrócili po czasie do swojego kraju ojczystego.

³³ Banat to region transgraniczny, częściowo serbski, częściowo rumuński, z ośrodkiem w Timișoarze / Temeszwarze.

Na temat **języka serbsko-chorwackiego** napisano już wiele, w tym w Polsce³⁴, co wynika między innymi z faktu, że jego sytuacja zasługuje na uwagę. Oprócz sztokawsko-czakawsko-kajkawskiej trójdialektalności tego języka³⁵ czy cyryliccko-łacińskiej dwoistości graficznej (po serbsku i chorwacku: *dvopismenost*) istotny problem stanowi jego polityczno-ideologiczna oraz kulturowo-cywilizacyjna „nadbudowa” (w serbskim i chorwackim *nadgradnja*). Kolejne problemy to współdziałanie języka cerkiewnosłowiańskiego w rozwoju języka serbsko-chorwackiego, wpływ tureckiej leksyki oraz bałkańskiej ligi języków, zachodni (chorwacki) puryzm, różniące się stanowiska językoznawców wobec przyjętych w XIX wieku fonetycznych zasad pisowni, nierówna pozycja poszczególnych odmian języka w sferach komunikacji ogólnospołecznej itd. W wielonarodowej i wieloetnicznej Jugosławii język serbsko-chorwacki był językiem państwowym, lecz tych, którzy w ten sposób nazywali swój język ojczysty, było niewiele: Serbowie używali nazwy *srpski* lub *srpskohrvatski*, Chorwaci – *hrvatski* lub *hrvatskosrpski*, w Czarnogórze mówiło się po serbsku, w Bośni poza systemem serbsko-chorwackim nie było wtedy innego języka. „Rozpad języka serbsko-chorwackiego dotyczy jego rozpadu na poziomie standardu, nie zaś systemu”, stwierdza za Cichońską Barbara Oczkova (2006: 255), co oznacza, że w każdym z nowych języków powstałych na gruncie serbsko-chorwackim istnieje to właśnie wspólne dziedzictwo. Język serbsko-chorwacki w postaci, jaką znamy z nie tak dawnej przeszłości, „narodził się” w 1850 roku w Wiedniu, gdzie przy udziale przedstawicieli różnych południowosłowiańskich środowisk językowych (Vuk Karadžić, Ljudevit Gaj, Fran Miklošič i inni) została zawarta tak zwana umowa wiedeńska (Bečki jezikoslovni dogovor). Język ten, który można określić jako owoc południowosłowiańskiej Wiosny Ludów, od początku swego istnienia miał swoich zwolenników i przeciwników. Nazywano go „konjokravą” (ni to koniem, ni to krową), podważano wiarygodność jego realnego istnienia, dokonywano prób obrony jego jednolitości, na przykład poprzez teorię o wschodnim i zachodnim wariacie tego języka³⁶ itp. (Spagińska-Pruszk 1997: 19–20, 39). Najbardziej wyraźnym odrzuceniem wspólnego języka serbsko-chorwackiego był chorwacki skrajny puryzm językowy w czasach faszystowskiego Niezależnego Państwa Chorwackiego (Nezavisna Država Hrvatska, skrót NDH), kiedy nie tylko eliminowano leksemy serbskie i inne

³⁴ Do polskich badaczy należą (alfabetycznie): Robert Bońkowski, Maria Cichońska, Maciej Czerwiński, Przemysław Fałowski, Henryk Jaroszewicz, Tomasz Kwoka, Barbara Oczkova, Agnieszka Spagińska-Pruszk, Emil Tokarz i inni; wiele uwagi temu tematowi poświęcił także Władysław Lubaś, np. w *Polityce językowej... z 2009 roku*.

³⁵ W ujęciu diachronicznym wschodniohercegowiński dialekt sztokawski, który stał się w pewnej chwili podstawą normy języka literackiego, wcale nie był jedynym literackim wariantem omawianego języka: znana jest czakawska renesansowa literatura dalmatyńska (ośrodkami: Zadar, Split, wyspa Hwar) uprawiana mniej więcej równocześnie z pełną czakawizacją sztokawską literaturą dubrownicką; na terenach kajkawsko-czakawskich rozwijało się np. piśmiennictwo tzw. kręgu ozaljskiego (Ozaljski književnojezični krug; miasto Ozalj należało do posiadłości chorwackich rodów szlacheckich Zrinskih-Frankopanów).

³⁶ Koncept dwóch wariantów – wschodniego i zachodniego – języka serbsko-chorwackiego przedstawiła na sarajewskim kongresie jugosłowiańskich slawistów serbska lingwistka Milka Ivić i to właśnie stanowisko było z reguły przyjmowane za oficjalne w międzynarodowych kręgach slawistów, włącznie z polskimi lub czeskimi.

serbizmy³⁷, ale nawet wprowadzono morfologiczno-etymologiczny zapis ortograficzny, tak zwany *korijenski pravopis*, w odróżnieniu od tradycyjnego fonetycznego, czyli *zvučnego*. W latach pięćdziesiątych nastąpiło w stosunkach serbsko-chorwackich co prawda pewne ocieplenie, jednak na początku lat siedemdziesiątych sytuacja uległa ponownie pogorszeniu. Niejeden badacz tego problemu wspomina absurdalny, jednostronny (dokonany z inicjatywy chorwackiej) podział języka serbsko-chorwackiego na chorwacki i serbsko-chorwacki (por. np. Spagińska-Pruszk 1997: 25). Napięcia między ośrodkami – zagrzebskim i belgradzkim – eskalowały w latach dziewięćdziesiątych, gdy działaniom na rzecz oderwania Chorwacji od państwa jugosłowiańskiego towarzyszyła zacięta wojna językowa³⁸.

Poza językiem chorwackim używanym na terenach właściwych dla tego języka rozwijały się już od czasów osmańskich jego inne odmiany, które stopniowo zaczęły się wyraźnie różnić od chorwackiej odmiany standardowej, „krajowej”. Chodzi o **język gradiszczkański** (też *gradišćanski*) albo burgenlandzki (*gradišćanski hrvatski, zapadnougarski hrvatski*, ros. *градишчанско-хорватскии, бургенландско-хорватскии литературный микроязык*) ludności chorwackiej uciekającej przed Turkami w kierunku północnym (dziś zachodnie Węgry: Győr / Djur, Szombathely; Austria: kraj związkowy Burgenland, w języku chorwackim Gradišće; południowe Morawy i południowo-zachodnia Słowacja). Proces ten rozpoczął się po bitwie pod Mohaczem (1526), a przesuwający się na północ użytkownicy języka chorwackiego wynosili z terenów rodzimych przeważnie czakawski dialekt i ikawską lub ekawską wymowę prasłowiańskiej głoski *jat/jać*. Nowym ośrodkiem gradiszczkańskich Chorwatów stało się w latach dwudziestych XX wieku do tej pory nieciekawe, prowincjonalne miasteczko Eisenstadt / Żeljezno w Austrii, gdzie wydana została większość prac o/w tym języku, na przykład *Gramatika gradišćansko-hrvatskoga književnoga jezika* pod redakcją Ivo Sušicia, 2003. Pomimo licznych kontaktów gradiszczkańskich stowarzyszeń (na przykład Hrvatsko kulturno društvo u Gradišću) z Zagrzebiem gradiszczkańscy Chorwaci mają silne poczucie odrębności. Wynikiem ich starań jest przyznanie ich językowi w 1987 roku w regionie Burgenland statusu drugiego języka urzędowego – obok niemieckiego. Mniej korzystne warunki rozwoju mieli potomkowie uciekinierów chorwackich w państwie czechosłowackim i na Węgrzech, szczególnie po 1948 roku, gdyż uważano ich za podejrzanych czy wręcz niebezpiecznych. Powodem tej nieufności było wspomniane faszystowskie państwo chorwackie, z którym ludność ta oczywiście nie miała nic wspólnego (niektórzy gradiszczkańscy Chorwaci nawet uczestniczyli w titowskim ruchu oporu). Łączną liczbę uchodźców przemieszczających się w czasach osmańskich w kilku falach z południa na północ szacuje się na 60–100 tysięcy. Najwcześniej zasymilowali się na Węgrzech; na Słowacji, w okolicach Bratysławy, żyje ich około 5,4 tysiąca, a na Morawach (w powiatach Mikulov, Znojmo,

³⁷ Jak słusznie podkreślają badacze, wykorzeniano serbizmy, nie zdefiniowawszy do końca, co to takiego „serbizm” (Oczkova 2006: 261).

³⁸ Chodzi o kolejny okres chorwackiego odrodzenia lub przebudzenia narodowego, charakteryzujący się nagonką na serbizmy, lansowaniem neologizmów, ogłaszaniem konkursów na nowe wyrazy; okres najróżniejszych poradników językowych wprowadzających czytelników w błąd; okres, kiedy w obiegu było kilka słowników ortograficznych języka chorwackiego, co powodowało niepewność i wahania piszących itp., zob. Spagińska-Pruszk (1997).

Břeclav: Frielištof / Jevišovka, Nový Přerov, Dobré Pole, Drnholec i inne) około jednego tysiąca³⁹.

Drugim językiem chorwackim używanym w izolacji od reszty narodu chorwackiego jest **język molizański** / moliski (*moliškohrvatski, moliški hrvatski dijalekt*, ros. *моллизский язык*), używany we Włoszech w prowincji Campobasso (w miejscowościach: Živavoda Kruč / Acquaviva Collecroce, Mundimitar / Montemitro, Filič / Stifilič / San Felice del Molise). Jego użytkownicy, których liczba nie przekracza 5 tysięcy, są potomkami Chorwatów ze środkowej i południowej, tak zwanej podbiokowsko-neretwańskiej Dalmacji z XV/XVI wieku. Pomimo tak małej liczebności osób posługujących się tym językiem⁴⁰ istnieje szereg w miarę aktualnych prac językoznawczych, jak na przykład *Grammatica della lingua Croato-Molisana // Gramatika moliškohrvatskoga jezika* autorów Antonia Sammartino i Vesny Ljubić-Bilušić wydana w Zagrzebiu w 2004 roku; słownik *Dizionario dell'idioma croato-molisano di Montemitro // Rječnik moliškohrvatskoga govora Mundimitra* (autorzy: Agostina Piccoli i Antonio Sammartino), wydany w Zagrzebiu w 2000 roku, oraz wiele innych prac literackich, na przykład *Duga staza postojanja. Antologija pjesama na hrvatsko-moliškom jeziku...* pod redakcją Ildy Begonja Vidović (Split: Društvo prijatelja Moliških Hrvata, 1993) lub *Narodne pjesme na ikavsko-štokavskom govoru stanovnika hrvatskoga podrijetla Mundimitra...* (Toronto 1977)⁴¹. Dodajmy, że wspólną – logiczną – cechą języka moliskiego i gradiszczkańskiego jest nieobecność turcyzmów.

Prace nad kolejnym – trzecim – wariantem języka serbsko-chorwackiego, które przyniosły rezultat w postaci **języka boszniackiego** (*bošnjacki / bosanski jezik*, ros. *боснийский язык*), trwały co najmniej od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. W nowej sytuacji społeczno-politycznej po 1989 roku działania normotwórcze zostały przyspieszone i sfinalizowane, przede wszystkim przez Senahida Halilovicia i Ismaila Pavicia, autorów słownika ortograficznego i gramatyki opisowej tego języka. Sam akt emancypacji języka boszniackiego nastąpił w chwili zawarcia porozumienia pokojowego w amerykańskim mieście Dayton w stanie Ohio 21 listopada 1995 roku, to znaczy pod koniec wojny domowej w Bośni, a więc umowy sygnowanej nie przez językoznawców, ale polityków – Franjo Tudjmana, Slobodana Miloševicia i Aliję Izetbegovicia. Język ten deklarują tylko tak zwani *bošnjaci / Bošnjaci*⁴², czyli tamtejsi Słowianie, ale też Turcy lub Albańczycy wyznania muzułmańskiego. Reszta mieszkańców tego suwerennego państwa to Serbowie (Bośniacy) i Chorwaci, którzy oczywiście nie czują potrzeby zmiany swego języka czy jego nazwy. Należy dodać, że nazwa etnokonfesyjna *bosznjak* była używana już za czasów osmańskich, kiedy istotną była nie tyle „narodowość” ujarzmionej ludności, lecz właśnie podział wyznaniowy. Po okupacji Bośni przez Austro-Węgry wprowadzono – zgodnie

³⁹ Gradiszczkańskim Chorwatom poświęcił wiele uwagi profesor Ivan Dorovský z uniwersytetu w Brnie, w Polsce zajmuje się nimi Artur Ślęzak.

⁴⁰ Dokładnie chodzi o zachodnią sztokawszczyznę ikawskiej wymowy z elementami czakawskimi.

⁴¹ Dane z http://hr.wikipedia.org/wiki/Moli%C5%A1ki_hrvatski_dijalekt (dostęp: 15.04.2009).

⁴² W czasach okupacji Bośni przez Austro-Węgry minister finansów i gubernator w Bośni i Hercegowinie Benjámín Kalláy wprowadził w obieg termin *zemałjski jezik* odnoszący się wyłącznie do bośniackich muzułmanów.

z tradycją zachodnią – kategorię etniczności (narodowości). „Katolików wówczas zaczęto uważać za Chorwatów, prawosławnych za Serbów, a Muzułmanów, identyfikujących się z miejscem zamieszkania, określono mianem *Bošnjaci*” (Bońkowski 1997: 63).

System języka boszniackiego nie różni się od systemu serbsko-chorwackiego, jego odmienność polega na skodyfikowaniu bośniackich gwaryzmów (występujących dotychczas szczególnie w płaszczyźnie fonetycznej i uważanych za elementy nieliterackie) oraz na tolerowaniu czy wręcz preferowaniu turcyzmów leksykalnych. Bośnianom, czyli mieszkańcom Bośni, nigdy nie sprawiała trudności ani dwójka (ekawska i ijekawska) wymowa głoski *jać/jat*, ani dwualfabetyczność⁴³. W czasach titowskiej Jugosławii w klasach z pierwszym alfabetem cyrylicy lub pierwszym alfabetem łacińskim uczniowie od szóstego półrocza „uczyli się drugiego alfabetu, w trakcie dalszej nauki w szkole podstawowej przemiennie stosowano tzw. cyrylicy i łaciński tydzień nauki” (Spagińska-Pruszk 1997: 55 – za innymi źródłami).

Najmłodszym językiem słowiańskim jest **język czarnogórski** (*crnogorski* lub *crnogorski*, ros. *черногорский язык*), czyli serbski jekawskiej wymowy z pewnym udziałem czarnogórskich dialektyzmów. Czarnogóra należała niegdyś (1918–1991) do Jugosławii, potem (1992–2003) weszła wraz z Serbią w skład organizmu państwowego o nazwie Związkowa Republika Jugosławia (Savezna republika Jugoslavijska; nieoficjalnie – trzecia Jugosławia), w końcu (2003–2006) utworzyła Państwową Wspólnotę Serbii i Czarnogóry (Državna zajednica Srbija i Crna Gora). Na podstawie referendum o niepodległości przeprowadzonego w czerwcu 2006 roku stała się suwerennym państwem postjugosłowiańskim. Pewne wyobrażenie o politycznym charakterze tego języka przynosi poniższe porównanie danych demograficznych: o ile w roku 2003 dla 63,5% ludności Czarnogóry językiem ojczystym był język serbski (przy 32% udziale narodowości serbskiej), a dla 21,9% czarnogórski (przy 43% udziale narodowości czarnogórskiej), o tyle w 2011 roku język serbski jako ojczysty zadeklarowało 42% ludności, a czarnogórski 36% (Jaroszewicz 2012: 58 i 83). Zmiany te na pewno dokonują się nadal – na korzyść języka czarnogórskiego, który pod tą nazwą wszedł również niedawno do szkół, co oznacza, że Czarnogórcy nie zmienili języka, ale wprowadzili nowy lingwonom. Konstytucja tego kraju zapewnia równość języków czarnogórskiego, serbskiego, bośniackiego i albańskiego oraz równość obu grafii – łacińskiej i cyrylicy⁴⁴. Norma języka czarnogórskiego zaakceptowała czarnogórskie dialektyzmy, które stały się literackimi środkami językowymi (*standardni crnogorizmi*), włącznie z wymową, co wymagało przyjęcia w grafii dwóch nowych liter dla głosek *ś* i *ź* – w postaci łacińskiej i cyrylicy. Autorem lub redaktorem większości prac językoznawczych napisanych przed 2007 rokiem był profesor Vojislav Nikčević z uniwersytetu w Nikšiću (por. *Pravopis crnogorskoga jezika*, 1997; *Gramatika crnogorskoga jezika*, 2001), po jego śmierci (w 2007 roku) pojawił się *Pravopis crnogorskoga jezika i rječnik crnogorskoga jezika (pravopisni rječnik)*, znany jako *Pravopis 2009*, pod redakcją trzech członków tak zwanej grupy

⁴³ Na terenach południowosłowiańskich wcześniej występowała słowiańska trójalfabetyczność; jak zauważa Oczkowa (2006: 107), chorwacka glogolica z cyrylicą bezpośrednio się nie kontaktowały – oddzielał je obszar pomiędzy Zadarem a Splitem.

⁴⁴ W Czarnogórze używano tradycyjnie cyrylicy, w chwili obecnej zdecydowanie przeważa łacinka.

ekspertów, o której Jaroszewicz pisze, że miała znacznie „egzotyczny skład”, mianowicie Petrovicia, Silicia i Wasiljewy⁴⁵.

Jak już zauważono powyżej, inny system językowy przedstawiają warianty języka słoweńskiego, choć pokrewieństwo z sąsiednimi, kajkawskimi dialektami chorwackimi jest oczywiste. Państwo słoweńskie jest wprawdzie małe, ale – z wyjątkiem niewielkiego terenu zamurskiego⁴⁶ – górzyste, więc odmian dialektalnych i gwarowych jest tu sporo: źródła podają siedem tradycyjnych dużych zespołów dialektalnych i ponad czterdzieści gwar i subdialektów (por. Honzak-Jahič 2003: 5). Należy dodać, że oprócz standardowej (literackiej, kulturalnej) odmiany języka słoweńskiego i kształtującej się ogólnej potocznej odmiany mówionej (Lublana i okolica) istniały lub istnieją inne wersje języka znormatywizowanego.

Przedmurski język słowiński (*prekmurska slovenščina, prekmurščina, porabščina, slovenski jezik v Porabju na Madžarskem, vzhodnoslovenski, (sztari) vend-szlovenszki, vendski*⁴⁷, ros. *прекмурскуй диалект*) rozwijał się w pewnej izolacji od języka słowińskiego i miał swoje piśmiennictwo, ale po przyłączeniu Prekmurja do Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców (Kraljevina SHS) w 1918 roku rozpoczął się proces asymilacji i cechy specyficzne zaczęły ustępować miejsca cechom ogólnosłoweńskim⁴⁸.

W izolacji od reszty dialektów słoweńskich formował się też **język rezjański** (*rezijanska slovenščina, rezijanščina*, ros. *резьянский литературный микроязык*) lub wenecki (*beneška slovenščina*), który występuje na terenie Włoch, w regionie Furlaniji / Friuli z centrum w Udine⁴⁹. Osobliwości tego języka przedstawił już w 1875 roku Jan Niecisław Ignacy Baudouin de Courtenay w pracy zatytułowanej *Próba fonetyki gwar rezjańskich (Опыт фонетики резьянских говоров)*. Najbardziej wyraźne różnice można zauważyć w wymowie, dlatego odbiór tego języka jest łatwiejszy w formie pisanej niż mówionej. Na zakończenie pragniemy podkreślić, że tendencje do wydzielania tego języka z ogółu odmian słowińskiego języka et-

⁴⁵ Przewodniczący komisji Milenko Petrovič nie jest językoznawcą, ale filozofem związanym z Uniwersytetem w Nowym Sadzie; Josip Silić, emerytowany profesor Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu w Zagrzebiu, znany jest jako chorwacki leksykograf i normatywista; Ljudmiła Wasiljewa (Людмила Василева), pracownik Uniwersytetu Iwana Franki we Lwowie, nie jest w międzynarodowych kręgach lingwistycznych zbyt znana (Jaroszewicz 2012: 75).

⁴⁶ Rzeka Mura (niem. Mur), dopływ rzeki Drawy, oddzielała w przeszłości pewien skrawek areału słowińskiego od jego reszty. W czasach austro-węgierskich ta właśnie za- lub z perspektywy Węgier przedmurska (bardzo mała) część terenów słoweńskich należała do Zalitawia, czyli do Węgier, podczas gdy ich reszta – do Przedlitawia (Austrii).

⁴⁷ Egzoetnonimem *Wendische, Wenedowie* itp. byli dawniej nazywani wszyscy Słowianie (i Antowie), stąd słowo to pojawia się w obcojęzycznych nazwach różnych plemion / szczepów, narodów słowiańskich, nie tylko słowińskich. Dwuznaki świadczą o zapisie zgodnym z ortografią węgierską.

⁴⁸ Językowi prekmurskiemu poświęcają uwagę szczególnie Marko Jesenšek z Uniwersytetu w Mariborze (por. np. Jesenšek 2016) lub Władysław Kryzia z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

⁴⁹ Przodkowie dzisiejszych Słoweńców zamieszkiwali w średniowieczu tereny Karyntii i Sztirii, gdzie zbudowali między innymi swój pierwszy kościół Gospa Sveta. Od XIV wieku byli stopniowo wypychani na południe od Beljaka / Villach i pierwotna, tak zwana gosposvet-ska Słowenia znalazła się poza granicami państwa jugosłowiańskiego, obecnie słoweńskiego.

nicznego wykazują raczej językoznawcy włoscy. Powodem jest niechęć do przyznania obecności na terenie państwa włoskiego mniejszości słoweńskiej (mówiącej po słoweńsku).

Podsumowanie

Jaka jest więc aktualna liczba języków słowiańskich? Jak wynika z powyższego tekstu, nie ma jednoznacznej odpowiedzi na zadane na wstępie artykułu pytanie. Wręcz przeciwnie – okazuje się, że temat jest otwarty, a pytań – wiele. Nie wiadomo nawet, do kogo pytania te mają zostać skierowane. Do językoznawców, slawistów, zajmujących się opisem systemu języka? Czy raczej do socjolingwistów lub do tak zwanych inżynierów języka, do ustawodawców, prawników, urzędników, polityków? Kreowanie nowych języków polega nie tyle na dokonaniach naukowych, na ciągłym, naturalnym rozwoju języka, ile na jednorazowych aktach politycznych, w ramach których wyrok w sprawie języka stanowi zaledwie jedną z podejmowanych decyzji. Powstawanie nowych organizmów państwowych na gruzach byłych federacji i odwoływanie się do prawa do samodzielnego języka powoduje, że jeden system językowy rozpada się na większą liczbę standardów, tak zwanych języków politycznych, akceptowanych w skali międzynarodowej (International Organization for Standardization) i czyniących z różnych interwariantów i subwariantów autonomiczne języki etniczne. W praktyce oznacza to zazwyczaj wzmózoną produkcję różnego rodzaju poradników językowych, które przeciętnego użytkownika języka nieraz bardziej dezinformują, niż informują, nie mówiąc o przesadnym puryzmie (czystkach językowych), o celowych polowaniach na rzeczywiste lub tylko domniemane obce elementy językowe, o prowadzonych wojnach ortograficznych i innych negatywnych zjawiskach socjo- i politolingwistycznych, które niestety odpowiadają aktualnemu ogólnemu klimatowi politycznemu.

Bibliografia

- Balowska G., 2008, *Lašské dílo Óndy Lysohorského. Kapitoly z lexika*, Praha.
- Balowska G., 2013, *Laski mikrojęzyk literacki w kontekście społecznym i kulturowym*, Racibórz.
- Bońkowski R., 1997, *Próby zróżnicowania języka „serbsko-chorwackiego” na przykładzie języka Bośniaków*, [w:] *Język wobec przemian kultury*, red. E. Tokarz, Katowice, s. 61–67.
- Bugarski R., 2005, *Jezik i kultura*, Beograd.
- Дуличенко А.Д., 2003, *Языки этнических меньшинств и языки региональные (региолекты): некоторые методологические аспекты*, [w:] *Języki mniejszości i języki regionalne*, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, Warszawa, s. 27–39.
- Дуличенко А.Д., 2005, *Малые славянские литературные языки (микороязыки)*, [w:] *Языки мира. Славянские языки*, Москва, s. 595–615.
- Elikowska-Winkler M., 2003, *Edukacja w dziedzinie języka i kultury na Dolnych Łużycach*, [w:] *Języki mniejszości i języki regionalne*, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, Warszawa, s. 159–171.

- Fontański H., 1994, *Najnowsze próby kodyfikacji języka Rusinów karpaccich*, [w:] *Współczesne tendencje rozwoju języków słowiańskich*, t. 1, red. M. Blicharski, H. Fontański, Katowice, s. 55–60.
- Honzak-Jahič J., 2003, *Slovenščina ni težka. Slovinština není těžká (učební text)*, Praha.
- Jaroszewicz H., 2012, *Najnowsze tendencje kodyfikacyjne w języku czarnogórskim*, „Sociolingwistyka”, t. 26, s. 57–87.
- Jesenšek M., 2016, *Slovenski jezik v Porabju na Madžarskem*, [w:] *Area Slavica* (1), red. I. Bogoczová, Z. Nedomová, Ostrava, s. 19–28.
- Kwoka T., 2011, *Języki rusińskie*, [w:] *Słowiańskie języki literackie. Rys historyczny*, red. B. Oczkowa, E. Szczepańska, T. Kwoka, Kraków, s. 161–191.
- Lubaś W., 2009, *Polityka językowa. Komparacja współczesnych języków słowiańskich 4*, Opole.
- Łużyczanie. *Słowiański naród w Niemczech*, 1996, tłum. z języka niem. (*Die Sorben in Deutschland*, Maćica Serbska, Bautzen), Warszawa.
- Mańczak W., 1997, *Czy istniały języki lechickie?*, „Język Polski”, t. 77, nr 2–3, s. 97–101.
- Marvan J., 2006, *Gustavssonova práce o vojvodinske rusinštině a její význam po třiceti letech*, [w:] S.R. Gustavsson, *Jihoslovanští Rusíni, jejich kultura a jazyk*, tłum. H. Vaňková, Praha, s. 7–17.
- Misiak M., 2006, *Łemkowie. W kręgu badań nad mniejszościami etnolingwistycznymi w Europie*, Wrocław.
- Nagórko A., 1995, *Język naturalny – język ogólny – dialekt (na marginesie języka tzw. „wiczów” litewskich)*, [w:] *Studia nad polszczyzną kresową VIII*, red. J. Rieger, Warszawa, s. 39–50.
- Oczkowa B., 2006, *Chorwaci i ich język. Z dziejów kodyfikacji normy literackiej*, Kraków.
- Porębska M., Achterberg J., 2004, *Badania nad witalnością kaszubszczyzny*, „Język Polski”, t. 84, nr 2, s. 321–330.
- Rzetelska-Feleszko E., 1989, *Dzisiejsza sytuacja językowa na Łużycach*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, t. 52, s. 126.
- Spagińska-Pruszek A., 1997, *Sytuacja językowa w byłej Jugosławii*, Gdańsk.
- Stich A., 2000, *O spisovné moravštině a jiných „malých“ jazycích*, „Naše řeč”, t. 83, nr 5, s. 260–264.
- Szczepankiewicz-Battek J., 2002, *Kaszubi – grupa etniczna czy mniejszość narodowa?*, [w:] *Národnostní menšiny na přelomu tisíciletí*, red. O. Šrajeroová, Opava, s. 121–128.
- Štěrbová P., 2007, *Tvorba Óndry Łysohorského. Příspěvek do studia slezské slovní zásoby (diplomová práce)*, Ostrava.
- Tokarz E., 1998, *Mikrojęzyki słowiańskie – problemy badawcze językoznawstwa porównawczego*, [w:] *Nowe czasy, nowe języki, nowe (i stare) problemy*, red. E. Jędrzejko, Katowice, s. 242–251.
- Treder J., Breza E., 2002, *Sytuacja socjolingwistyczna kaszubszczyzny*, [w:] *Kultura. Język. Edukacja*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 139–166.
- Walczak B., 2000, *Uniwersalizm czy partykularyzm? (Procesy unifikacji i dyferencjacji językowej dziś i jutro)*, [w:] *Kultura. Język. Edukacja*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 183–193.
- Wicherkiewicz T., 2003, *Języki mniejszościowe i regionalne w Europie – problemy typologii*, [w:] *Języki mniejszości i języki regionalne*, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, Warszawa, s. 73–78.
- Wyderka B., 2002, *Język jako wyznacznik odrębności etnicznej*, [w:] *Národnostní menšiny na přelomu tisíciletí*, red. O. Šrajeroová, Opava, s. 32–36.

Zieniukowa J., 2003, *Pojęcie aksjologiczne „prestiz” a społeczna sytuacja języków mniej używanych – casus łużycczyzny i kaszubszczyzny*, [w:] *Języki mniejszości i języki regionalne*, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, Warszawa, s. 79–100.

Slavonic Language Area – Known and Unknown: On Past and Present of Slavic Standard Languages

Abstract

In the introduction to the present article, the author presents criteria for the classification of Slavic languages and draws attention to the existence of different research approaches to languages. There follows an overview of familiar and lesser-known Slavic languages: national languages with a long tradition and a large number of speakers; literary microlanguages; non-standard dialects (mixed languages), etc. Some Slavic languages were created or revitalized after 1989 or resulted from political decisions. The article details the respective names of these languages – in Polish, in the original (i.e. in the given language) and in Russian.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica XI (2016)

ISSN 2083-1765

Renata Dźwigoł

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

O śląskiej frazeologii i paremiologii toponimicznej – raz jeszcze

Słowa kluczowe: Śląsk, dialekty śląskie, frazeologia, paremiologia, toponimia

Key words: Silesia, Silesian dialects, phraseology, paremiology, toponymy

Uwagi wstępne

Niniejsze opracowanie zostało zapowiedziane w artykule mojego autorstwa pod tytułem „Mała ojczyzna” *Ślązaka we frazeologizmach i przysłowiach gwarowych (Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk, Śląsk Opolski)*, który został opublikowany w poprzednim numerze serii Studia Linguistica (Dźwigoł 2015). Stanowi więc jego swoistą kontynuację¹. Zgodnie z wcześniej wyrażonym zamierzeniem obecnie moim celem

¹ Kontynuację, a jednocześnie dopełnienie materiałowe. Obraz Śląska Cieszyńskiego, traktowanego przez jego mieszkańców jako „mała ojczyzna”, dopełniają cztery jednostki. Pierwszą jest pochodzący z Cieszyńskiego frazeologizm, zawierający w swoim składzie oronim w skróconej formie: **czegoś było jako na Baranią** ‘o odległości, drodze do pokonania: daleko’: *Już tego było jako na Baranią* (Przymuszała 48) – mowa zapewne o *Baraniej Górze*, szczycie o wysokości 1220 m n.p.m. znajdującym się w południowo-wschodniej części Beskidu Śląskiego, który jednocześnie jest najwyższym szczytem polskiej części Śląska Cieszyńskiego. Najprawdopodobniej od nazwy części Karwiny (*Na Solcu*) pochodzi przymiotnik będący komponentem frazeologizmu o nieustalonym znaczeniu **mieszkać jak solski graf** [‘hrabia’ – R.D.] ‘?’: *Miyszko jak solski grof* (Przymuszała 450: Ondrusz). W tym zwrocie porównawczym został przywołany (choć nie: bezpośrednio) niezwykle okazały pałac Solca wybudowany w 1873 roku dla rodziny hrabiego Larisch-Mönnichs (*Pałac w Karwinie Solcy, Czechy*: <http://larisch-larysz.eu/pl/component/content/article/93>). Skrócona nazwa jednej z wsi leżących na Śląsku Cieszyńskim pojawia się w przysłowiu **Nie woźić gnoja do Suchej, bo go tam dość** (NKP III 345: Ondrusz). Autorzy NKP objaśniają: „Sucha Górna – wieś na Śląsku Cieszyńskim” (NKP III 345). Przymiotnik od nazwy tej wsi jest komponentem frazeologizmu **wyglądać jak suski owies** ‘o kimś chudym (?)’ (Przymuszała 450); **[wygląda] wyglóndo jak suski owies** (NKP III 796: Ondrusz). Dopełnieniem obrazu Śląska Opolskiego jest bardzo podobnie skonstruowany zwrot porównawczy, w którym występuje przymiotnik od toponimu *Bierdzany*: **wygląda jak bierdzańska śmierć** – Lompa podaje, że we wsi Bierdzany (pow. opolski) jest w kościele obraz śmierci godzącej kosą w bogacza, od którego nie chce przyjąć worków z pieniędzmi (NKP I 105: Lompa). Tak określa się ludzi chorych, słabowitych, białych (*Drewniany kościół p.w. św. Jadwigi Śląskiej w Bierdzanach*: <http://turawa.pl/2538/koscioly.html>), por. **biały jak bierzko śmierć** ‘o człowieku pozbawionym rumieńców z powodu uszczerbku na zdrowiu lub zbyt silnych emocji’ – jeszcze do niedawna tak mówiło się na Śląsku (Antoni Halor, *Małe i niezauważone odkrycie Troi*: http://halor.art.pl/?page_id=250). W użyciu było (jest?) też powiedzenie **Takiś chudy jak bierzko śmierć** (Agnieszka Malik, *Perta pod zieloną farbą*, http://panoramaopolska.pl/artykul/opolskie_na_weekend/27,perla-pod-zielona-farba).

jest omówienie tych jednostek frazeologicznych i paremiologicznych odnotowanych w gwarach śląskich, które odnoszą się do tak zwanej reszty świata – czyli tego świata, który nie jest „małą ojczyzną” Ślązaka, znajduje się poza nią, poza jej granicami. Tak jak poprzednio, tak i w tym przypadku ekscerpcji poddałam źródła leksykograficzne rejestrujące frazeologię i paremiologię śląską, nie wprowadziłam przy tym kryterium dyferencjalności jednostek, co znaczy, że uwzględniłam nie tylko jednostki gwarowe (poświadczone wyłącznie w gwarach śląskich), ale i notowane w polszczyźnie ogólnej (poświadczone zarówno w gwarach śląskich, jak i w polszczyźnie ogólnej). Prezentując natomiast poszczególne śląskie frazeologizmy czy przysłowia, starałam się ukazać ich funkcjonowanie na szerszym tle – poprzez odwołania do języka ogólnego oraz do innych polskich dialektów. To sprawiło, że analiza śląskiej frazeologii i paremiologii stała się pełniejsza. Źródła i sposób gromadzenia materiału pozostały bez zmian. Punktem wyjścia podczas ekscerpcji materiału był *Słownik frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich* autorstwa Lidii Przymuszały (2013). Słownik Stanisława Wallisa *Przysłowia i „pogodki” ludowe na Górnym Śląsku* (1960) oraz *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego zostały poddane ekscerpcji w celu uzupełnienia materiału. Oba drukowane słowniki Ondrusza, czyli *Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego* (1954) oraz *Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego* (1960), znalazły się wśród źródeł leksykograficznych słownika Przymuszały oraz NKP, dlatego nie były przeze mnie osobno ekscerpowane.

„Reszta świata”

Jeśli chodzi o frazeologizmy i przysłowia przywołujące ten inny niż „mała ojczyzna” Ślązaka świat, to ich komponentami są nazwy polskich i obcych miast, krain i regionów, państw europejskich i pozaeuropejskich, jak również derywowane od tych toponimów przymiotniki oraz rzeczowniki nazywające mieszkańców państw (etnonimy). Jednostki przedstawię w kolejności, która pozwoli ukazać rozszerzanie się – w sensie geograficznym – owego świata. W ten sposób „reszta świata” zaprezentowana zostanie z uwzględnieniem punktu widzenia mieszkańca Śląska, dla którego w centrum świata znajduje się jego „mała ojczyzna”, a to, co ulokowane jest poza nią, postrzegane jest przez niego jako miejsca mniej lub bardziej odległe. Nadrzędnym jednak porządkiem wyznaczającym kolejność prezentowania i omawiania poszczególnych jednostek zgromadzonych na potrzeby tej analizy jest porządek następujący: 1) miasta, 2) krainy i regiony, 3) państwa. Część zgromadzonego przeze mnie materiału frazeologicznego i paremiologicznego została omówiona w monografii Anny Tyrpy *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich* (2011), zaledwie pojedyncze jednostki – w artykułach Stanisława Rosponda (1974), Małgorzaty Jaracz (2003b), co każdorazowo będzie sygnalizowane.

Mam świadomość, że prezentowana w artykule śląska frazeologia i paremiologia toponimiczna nie może stanowić podstaw do daleko idących sądów na temat wyobrażenia owej „reszty świata”, czyli świata leżącego poza Śląskiem.

Miasta

W gwarach śląskich odnotowano przysłowie z toponimem *Kraków*, które ma bogatą dokumentację w polszczyźnie ogólnej, począwszy od 1618 roku: *Nie za jeden dzień / nie zaraz / nie od razu Kraków zbudowano / zbudowany; Kraków nie zaraz / nie od razu zbudowano; Nie razem Kraków stanął; Nie zaraz Kraków stanął i Kleparz, choć go dawno klepią, jeszcze nie gotowy; Nie razem Kraków z Warszawą zbudowany* (NKP II 189–190²), a także w gwarowej innych regionów, zwłaszcza Małopolski. Jest ono używane wtedy, ‘gdy chcemy oznaczyć rzecz wymagającą długiego czasu w wykonaniu’³ (Kolberg 214). Tak jak poza Śląskiem, tak i na Śląsku odnotowano je w kilku wariantach: **Nie na raz Kraków zbudowano** (NKP II 189: Lompa, Cinciała); **Nie od razu Kraków zbudowany** (Wallis 87); **Nie za jeden dzień Kraków zbudowano** (Wallis 90); **Krakowa od razu nie zbudowali** (Wallis 63); **Krakowa nie zbudowano na raz** (Wallis 63).

Ten sam toponim występuje w powiedzeniu **obleciał Kraków i Maków** (Wallis 93) ‘o kimś, kto był w krótkim okresie czasu w wielu miejscach; o kimś, kto obszedł kawał świata’. Druga miejscowość w nim przywoływana to najpewniej Maków Podhalański – miasto w Małopolsce nad rzeką Skawą, do początku XX wieku funkcjonujące pod nazwą *Maków*. Co ciekawe, zestawienie *Kraków, Maków* występuje też w innym powiedzeniu: *Po Szatawie jak po Warszawie, po Makowie jak po Krakowie*, ale w tym przypadku wskazywana jest inna miejscowość – według Darowskiego⁴ mowa tu o miasteczku Szatawa i o wsi Maków na Podolu (koło Kamieńca). Miasteczko było punktem zbornym dostaw wojskowych w wojnie rosyjsko-tureckiej (1828–1830) i z tego tytułu ściągała tu tłumnie okoliczna szlachta (NKP III 375).

Kraków jako miasto będące dawniej stolicą Polski został przywołany w przysłowiu **Dla Polaków ojciec Kraków, a Warszawa matka** (NKP II 188: Broda). Jego warianty zostały poświadczone w polszczyźnie ogólnej i gwarach innych regionów: *Warszawa matka, Kraków ojcem; Kraków pan, Warszawa matka, Lublin siostra / jest siostra tobie / siostra każdemu Polakowi* (NKP II 188); por. *Warszawa i Kraków – stolica Polaków* (NKP III 616).

Interesującą postacią ma powiedzenie po raz pierwszy zarejestrowane w słowniku Józefa Ondrusza: **Dobrały się jak ty dwie z Czynstochów** (NKP I 373); **dobrać się jak te dwie z Częstochów** ‘dopasować się (?)’: *Dobrały się jak ty dwie z Czynstochów* (Przymuszała 118). Zawiera ono bowiem gwarową formę toponimu *Częstochowa*, który na Śląsku Cieszyńskim w mianowniku przyjął pluralną formę *Czynstochowy*⁵. Tę samą formę toponimu znajdziemy w powiedzeniu pochodzącym

² Por. łac. *Roma non fuit una die condita*. W polszczyźnie przysłowie zostało odnotowane również z toponimami: *Rzym, Kijów, Lwów, Warszawa*.

³ Znaczenie w ten sposób sformułowane odnosi się bardziej do frazeologizmu niż do przysłowia. Znaczenie przysłowia należałoby zapisać raczej jako: ‘nie można stworzyć czegoś trwałego, powszechnie cenionego w krótkim czasie; nie osiąga się natychmiast imponujących wyników; osiągnięcie sukcesu wymaga czasu i wysiłku’.

⁴ Chodzi o słownik pt. *Przysłowia polskie odnoszące się do nazwisk szlacheckich i miejscowości*, spisał i objaśnił Aleksander Weryha Darowski, Poznań 1894.

⁵ Forma niegwarowa toponimu do połowy XVI wieku nie miała ustalonego rodzaju: *Częstochowa / Częstochow* (Rymut (red.) 1997: 234). Gwarowa forma toponimu, czyli *Czyn-*

z (nieopublikowanego drukiem) innego zbioru przysłów cieszyńskich – autorstwa Leona Derlicha: **Jak pójdmy zaś do Czynstochów, to se dziepro⁶ poopowiadomy** ‘o kobietach gadatliwych, plotkarkach’ (NKP I 373). Renata Bizior tłumaczy, że „w warstwie metaforycznej odnosi się [ono] do gadatliwości kobiet, a w dosłownej zawiera przekaz o długim czasie, jaki należy poświęcić na odbycie pielgrzymki” (Bizior 2014: 52) – do Częstochowy właśnie. Z racji obecności w tym mieście sanktuarium Maryjnego na Jasnej Górze, do którego się pielgrzymuje, jest to miejsce święte, wyłączone spod wpływu złych mocy, diabła: **Pilno cię tam jak dziabła w Częstochowie; potrzebny jak diabeł w Częstochowie** (NKP I 374: Cinciała, Broda)⁷. Obie wymienione jednostki są poświęcone nie tylko na Śląsku Cieszyńskim, ale i poza nim – w przeciwieństwie do powiedzenia **Nachytoł tam na skórę jak diabeł w Czynstochowie** (NKP I 374: Ondrusz⁸), w warstwie obrazowej nawiązującego do egzorcyzmów odprawianych przez częstochowskich zakonników nad opętanymi przez diabła (Bizior 2014: 52).

Olomuniec to miasto w Czechach, czes. *Olomouc* (Rospond 1974: 472), jest historyczną stolicą Moraw. Pojawia się w powiedzeniu z Cieszyńskiego **Nóż je tak tympy, żeby można na nim gołą rzycią / gołóm rzyciom do Hołomuca** ‘Ołomuńca’ **zajechać** (NKP II 657: Cinciała, Ondrusz). Powiedzenie dotyczące tępego noża poza Śląskiem funkcjonowało z innymi toponimami, miało ironiczne zabarwienie: Kraków – *To taki ostry nóż, że można by na nim do Krakowa zajechać; Na tym ostrzu choć do Krakowa (zajechać);* Gdańsk – *Na tępym nożu możesz do Gduńska redować ‘ciągnąć, jechać’;* Paryż – *Nóż, choć do Paryża na nim jechać* (NKP II 657).

W żartobliwych powiedzeniach pochodzących ze Śląska Cieszyńskiego przywoływany jest Wiedeń: **To móm jo jyny, a jedyn pón we Widniu** ‘żartobliwie o rzeczy rzadkiej’ (NKP III 665: Trzaskalik); **To jyny ón wie, a jedyny we Wiedniu, ale tamtego już wszy gryzóm** ‘zwrot żartobliwy’ (NKP III 665: Broda).

Ten sam toponim został użyty w ironicznych frazach będących charakterystyką człowieka chciwego, zachłannego czy – jak podaje Przymuszała – skąpego: **ktoś gnałby blechę⁹ / wesz (aż) do Wiednia (na targ) (za grajcar¹⁰ / za grajcarem)** ‘o kimś skąpym’: *Gnołby wesz aż Wiydnia; Gnałby wesz aż do Wiédnia na tãrg; Gnołby wesz aż do Wiydnia na torg za grejcar; Łakómy¹¹ by gnoł wesz za grejcar do Wiydnia; Za grejcarym by wesz do Wiydnia gnoł; Ón by za grejcar błeche do Wiydnia gnoł; Ale z tego handlyrza je hyłtón¹², wesz by do Wiydnia gnoł za grejcar* (Przymuszała

stochowy (z Czynstochów), nie została odnotowana w słownikach onomastycznych (Rymut 1987; Rymut (red.) 1997).

⁶ *Dziepro* ‘dopiero’.

⁷ Zob. Bizior (2014: 51).

⁸ Jeśli chodzi o słowniki Ondrusza, to w artykule oba będą przywoływane za pomocą jednego skrótu (Ondrusz). Szczegółowe informacje o lokalizacji jednostek podają natomiast autorzy słowników, w których materiałach słowniki Ondrusza zostały wykorzystane, czyli Przymuszała i NKP.

⁹ *Blecha* ‘pchła’.

¹⁰ *Grajcar* ‘dawna moneta austriacka’.

¹¹ *Łakomy* ‘chciwy, zachłanny’.

¹² *Hyłtón* ‘człowiek pragnący za wszelką cenę wzbogacić się, skąpiec, sknera’.

150); **za grajcar wesz by do Wiednia zażenął**¹³ ‘ts.’: *Za grejcar wesz by do Wiydnia zażynół* (Przymuszała 472). NKP podaje kolejne dwie jednostki, obie są rozbudowane (w stosunku do powyżej prezentowanych) i pochodzą ze zbioru przysłów cieszyńskich Ondrusza: **Gnołby wesz aż do Wiydnia na torg za grejcar, ale cóż, kie zedrze karwacza**¹⁴ **za ryński**¹⁵; **Za grejcar gnołby wesz do Wiydnia, choćby za koróne biczy stargoł** (NKP I 732) – por. czes. *Hnal by veš za korunu do Vídná*¹⁶. W innych gwarach oraz w polszczyźnie ogólnej powiedzenie przybrało odmienne formy: *Gnałby za złotówkę na jarmark kożę do Pacanowa; Za grosza pognałby sukę do Kielkowa; Za babkę*¹⁷ *bym i kożę przez Tatry gnał; Za centa*¹⁸ *sukę by do Krakowa goniuł; Scèry*¹⁹, *za centem by do Paryza poleciał* (NKP I 732²⁰).

Pierwsza dokumentacja słownikowa przysłowia *W Rzymie być, a papieża nie widzieć* – znanego zresztą nie tylko na Śląsku, ale i w całej Polsce – pochodzi z 1618 roku (NKP III 135: Rzym 20, Kolberg 80). W źródłach leksykograficznych paremia została odnotowana również ze zmienionym szykiem w pierwszym zdaniu składowym: *Być w Rzymie, a papieża nie widzieć* (NKP III 135) oraz z czasownikiem w formie osobowej: *Był w Rzymie, a papieża nie widział* (NKP III 135, Kolberg 408); *Był w Rzymie i papieża nie widział* ‘pomijał w podróży to, co najważniejsze lub najciekawsze’ (Kolberg 408). W gwarach śląskich przysłowie przybrało następujące formy: **W Rzymie być, a papieża nie widzieć** tylko w przysł. ‘nie widzieć, nie zobaczyć, nie zwiedzić czegoś najważniejszego w jakiejś miejscowości’: *W Rzymie być, a papieża nie widzieć!* (Przymuszała 433); **W Rzymie był, a papieża nie widział** (Wallis 121); **Jakoby to było, w Rzymie być, a papieża nie widzieć** (Wallis 54).

Ten sam toponim jest składnikiem innego śląskiego przysłowia: **Każda droga prowadzi do Rzymu** (Wallis 58). Jest ono kalką przysłowia francuskiego *Tout chemin mène à Rome* (NKP III 135) i ma bogatą dokumentację w polszczyźnie ogólnej i w dialektach: *Każda droga prowadzi do Rzymu; Każda droga do Rzymu prowadzi; Każda droga na świecie do Rzymu prowadzi; Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu; Wszystkie drogi do Rzymu prowadzą* (NKP III 135); *Wszystkie drogi do Rzymu wiodą; Każda droga do Rzymu prowadzi* (Kolberg 408) ‘do jednego miejsca, celu można dojść na różne sposoby’, ‘na różne sposoby można osiągnąć jeden cel’.

Rzym jest również komponentem gwarowych frazeologizmów odnotowanych na Śląsku Cieszyńskim, których znaczenie odnosi się do ciąży: **pojechać do Rzymu** ‘o kobiecie: rodzić’: *Pojechała do Rzimu; pojechać do Rżimu* (Przymuszała 343); **pojechała do Rzimu; poszła do Rzimu; wybiro sie do Rzimu** ‘o kobiecie spodziewającej się rozwiązania’ (NKP III 135: Ondrusz, Broda, Trzaskalik). Co ciekawe, w gwarach innych regionów Polski – szczególnie w Małopolsce – w tego typu zwrotach frazeologicznych występuje toponim *Kraków*: *wybiera się w podróż do Krakowa*;

¹³ *Zażenąć* ‘zagnać’.

¹⁴ *Karwacz* ‘rózga’.

¹⁵ *Reński, ryński* ‘dawny pieniądz złoty w krajach niemieckich’.

¹⁶ <http://obec-hovorany.cz/informace/Nareci-prezdivky/42> (dostęp: 15.05.2016).

¹⁷ *Babka* ‘dawna moneta zdawkowa na Podkarpaciu’.

¹⁸ *Cent* ‘drobny pieniądz, jedna setna część dawnego reńskiego’.

¹⁹ *Scèry* ‘hojny’. Tu: ironicznie.

²⁰ Tu też: *Za grejcar wesz by po ścierniu gnoł; Ten by za fenig siedem mil piaskiem gnał*.

z *Krakowa wróciła/ przyjechała* ‘tzn. spodziewa się połogu; porodziła’ (NKP II 190). Ten rodzaj eufemizacji opisała Anna Krawczyk-Tyrpa, przywołując za Karł SGP II 466 następującą informację: *Położnicę witają z podróży z Krakowa (broń Boże skądinąd) i pytają, czy szczęśliwie ją odbyła* (Krawczyk-Tyrpa 2001: 165). Obecność obu toponimów (*Rzym, Kraków*) we frazeologizmach objętych tabu w planie wyrażania (zbliżający się lub odbyty niedawno poród²¹) wiąże się ze zjawiskiem antonomazji.

Z łacińskiego przysłowia *Ignarus rediit, Romam deductus asellus* wywodzi się polskie *Kto w Polsce (albo w Rusi) głupi, ten w Rzymie sobie rozumu nie kupi* (NKP III 85). Według zapisów NKP dużo wcześniejsze poświadczenia słownikowe mają jednak warianty tej paremii z toponimem *Paryż*: *Kto z przyrodzenia/ z natury głupi, (ten) i w Paryżu (sobie) rozumu nie kupi; Kto wyjechał głupi, i w Paryżu rozumu nie kupi; Głupi i w Paryżu rozumu nie kupi*, odnotowane w polszczyźnie ogólnej i w dialekcie małopolskim (NKP III 85). W kaszubszczyźnie przysłowie ma postać: *W Gduńsku rozemu nie kupisz* (NKP III 85). Zaś w gwarach śląskich występuje z komponentami *Wiedeń* i *Berlin*: **Głupi i w Wiedniu rozumu nie kupi** (NKP III 85²²); **Głupi w Berlinie rozumu nie kupi** (Wallis 46). Jan Stanisław Bystron pierwszy z tych dwóch przysłów kwituje uwagą, która w równej mierze mogłaby się odnosić i do drugiego przysłowia: „Śląskie przysłowie *Głupi i w Wiedniu rozumu nie kupi* to zastąpienie Paryża bardziej konkretnym Wiedniem” (Bystron 1933: 202). Istotnie, dla mieszkańca Śląska Cieszyńskiego „bardziej konkretnym” niż Paryż miastem był Wiedeń, a dla mieszkańca Górnego Śląska – Berlin (podobnie jak dla Kaszuby – Gdańsk).

Jak widać, toponim *Rzym* pojawia się w kilku śląskich frazeologizmach i paremiach. W ostatnim z prezentowanych wyżej przysłów został zamieniony na nazwę miasta bliższego Ślązakowi – nie tylko w sensie geograficznym, ale i kulturowym (odpowiednio Ślązakowi Cieszyńskiemu i Górnoślązakowi).

Kolejnym toponimem, który wyraźnie zapisał się w śląskiej frazeologii, jest *Amsterdam*. Jest on składnikiem następujących jednostek odnotowanych w Cieszyńskim przez Ondrusza: **iść do Amsterdamu muchy doić** ‘odejść, oddalić się, zejść komuś z oczu’: *Sze! do Amsterdamu muchy dojić* (Przymuszała 163); **ciś do Amsterdamu muchy doić** tylko w rozkaz. ‘idź precz, wynoś się’: *Ciś do Amsterdamu muchy dojić!*; **ciś do Amsterdamu konie kuć** tylko w rozkaz. ‘ts.’: *Ciś do Amsterdamu konie kuć!* (Przymuszała 80) ‘tzn. wynoś się, idź sobie’ (NKP I 18).

Krainy, regiony, państwa

Związkiem frazeologicznym jednorazowym, o pojedynczym poświadczeniu (z okolic Wodzisławia Śląskiego) jest zwrot **dostać pakietek z Westfal** jednoraz. metafor. ‘nagle się wzbogacić, niespodziewanie dokonać udanej transakcji’ (Przymuszała 126, także: IX). Została w nim przywołana *Westfalia*, kraina w Niemczech (niem. *Westfalen*). Zakres tej nazwy, obejmował w historii różne obszary, geograficznie jest

²¹ W małopolskiej frazeologii gwarowej *Kraków* jest też eufemizmem innego znaczenia: ‘ustęp’ (Krawczyk-Tyrpa 2001: 194).

²² Według notacji NKP przysłowie zostało zarejestrowane nie tylko w zbiorze przysłów cieszyńskich Andrzeja Cinciały (1885), ale i w słowniku Samuela Adalberga (1889–1894) oraz w opracowaniu Jan Stanisława Bystronia (1933).

to obszar między Renem a Wezerą, na północ od Ruhry, znany z licznych zakładów przemysłu wydobywczego i ciężkiego. We frazeologizmie występuje śląska gwarowa forma tego toponimu, będąca skróceniem formy niemieckiej. Sam frazeologizm zaś być może jest śladem zarobkowej pracy Ślązaków wykonywanej w Westfalii (zob. Tyrpa 2011:175).

Prusy to historyczna kraina między dolnym Niemnem a dolną Wisłą, jest to również nazwa państw istniejących na tym obszarze²³. Komponentem kilku frazeologizmów notowanych w śląskich gwarach, przede wszystkim na Śląsku Cieszyńskim, jest derywowany od tego toponimu przymiotnik. Można jednak domniemywać, że w tych cieszyńskich frazeologizmach przymiotnik *pruski* znaczył 'niemiecki' i odnosił się nie do *Prus*, lecz do *Niemiec*. Jednostki, o których mowa, były wykorzystywane do opisu wyglądu, zachowania oraz charakteru człowieka:

- **siedzi komuś pysk jak pruskiemu złodziejowi** 'ktoś ma wydatne, pucołowate policzki': *Siedzi mu pysk jak pruskiemu złodziejowi* (Przymuszała 38, Tyrpa 2011: 171);
- **mieć pruskie strzewo** 'mieć wielki apetyt': *Toć mo ale pruski strzewo* 'jelita, wnętrzości' (Przymuszała 237) 'tzn. ma wielki apetyt' (NKP II 1098); *Toć mo to pruski strzewo* ['trzewia'] 'o żarłoku' (Tyrpa 2011: 171);
- **zrobić komuś pruskie wesele** 'urządzić scenę zazdrości': *Bo ta by mi [...] zrobiła pruski weseli* (Przymuszała 495)²⁴;
- **wysrany jak pruska rzyć** 'o kimś: bardzo skąpy, chciwy, zachłanny': *Wysrany jak prusko rzić* (Przymuszała 456, Tyrpa 2011: 171).

Powiedzenia z etnonimami *Niemiec*, *Niemcy* oraz z przysłówkiem *po niemiecku* zostały (według zapisów słownikowych) utrwalone w gwarach Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego. Ukazują one różne – z punktu widzenia Ślązaka – aspekty inności, obcości Niemca: niezrozumiały, trudny język, inny ubiór, wzajemną wrogość, ogólnie negatywną ocenę Niemca. Nierzadko humorystycznie, a także ironicznie. Oto odpowiednie jednostki: **Gadaj mu tam, kiedy to Niemiec** – zwrot wywodzi się prawdopodobnie z anegdoty ludowej i oznacza nieszczerą perswazję, wykrętne tłumaczenie (NKP II 603: Wallis)²⁵; **uczyć kogoś z polskiego na niemiecki** 'uczyć kogoś języka niemieckiego': *pšed vojñũm rextur učyũ nas s polského na nímeckí i godãũ: muxa – fl'iga, koza – čiga* (Przymuszała 425); **Gdyby nie tén der-di-das, byłby zé mnie Niemiec** – odpowiednie używanie rodzajników jest dla uczących się języka

²³ Skomplikowaną historię kraju zwanego Prusami przypomina Anna Tyrpa (2011: 167–168).

²⁴ Por. *zrobić komuś (cygańskie) wesele* 'zrobić komuś awanturę': *Ale mu zrobił cygański wesielil!*; *Tyn mu zrobił wesielil* (Przymuszała 493).

²⁵ Julian Krzyżanowski przytacza treść tej anegdoty: „Do chaty chłopskiej przybywa cudzoziemiec i zaproszony na nocleg, dobiera się do gospodyni. Gospodarz, miarkując, co się dzieje, radzi żonie przekonać napastnika, by dał jej spokój. Ona na to replikuje, że jest bezradna, bo przecież cudzoziemiec jej nie rozumie”. Autor podkreśla również, że – jego zdaniem – w przysłowiu chodzi o nieszczerą perswazję, nie zaś o trudność porozumienia się z Niemcem, co z kolei jako znaczenie przysłowia zapisał Adalberg: 'trudno z nim dojść do porozumienia, nic nie rozumie' (MG II 8). Od siebie dodam, że w staropolszczyźnie słowo *Niemiec* było nazwaniem nie tylko 'Niemca', ale i 'przybysza z północno-zachodniej Europy, Holendra, Szweda, Duńczyka, a nawet Anglika czy Francuza', zatem każdego cudzoziemca nie-Słowianina, zob. Bystron (1995: 167), a samo przysłowie ma poświadczenia także spoza Śląska.

niemieckiego sprawą kłopotliwą (NKP II 603: Broda); **Mówi po niemiecku, ale go Polak za kark bije** (NKP II 603: Lompa); **Niemiec nie ma galot** ‘spodni’, **jeno lemiec**²⁶ (Wallis 91); **Jak świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem** (Wallis 52)²⁷; **Kany sie Niemiec wysro, tam siedym roków trawa nie rośnie** (NKP II 603: Ondrusz, Cinciała)²⁸; **Sztérze Niemcy, wiértel**²⁹ **chmielu – jeszcze im pomocy trzeba** (NKP II 604: Cinciała)³⁰. Nowszymi frazeologizmami są te, które nawiązują do czasów drugiej wojny światowej: **za Niemca / za Niemców** ‘za czasów niemieckiej okupacji’ (Przymuszała 473); **uciekać jak Niemcy spod Stalingradu** ‘szybko uciekać, zmykać’: *Ucieko jak Niyemcy spod Stalingradu* (Przymuszała 424); **ucieko jak Niyemcy spod Stalingradu**; **ucieko jak Niemiec spod Stalingradu** (NKP II 605: Ondrusz, Broda).

Choronim *Czechy* jest komponentem żartobliwego zwrotu pożegnalnego, pochodzącego z nieopublikowanego drukiem zbioru *Przysłów i powiedzeń ludowych z Suchej Górnej* na Śląsku Cieszyńskim autorstwa Henryka Trzaskalika: **Adije, Morawa, pojadymy do Czech** (NKP II 520: Trzaskalik). Drugim toponimem jest nazwa regionu: *Morawa*.

We frazeologii gwar cieszyńskich można odnaleźć ślady przynależności części południowej Śląska do państwa austriackiego w XVIII wieku, są nimi powiedzenia: **za austriackich czasów** ‘w czasie przynależności części południowej Śląska do państwa austriackiego’: *Hań downi za austriackich czasów [...]* (Przymuszała 469); **To było za starej Austryje** ‘tzn. bardzo dawno’ (NKP I 29: Trzaskalik); **Nie było jak za niebogi**³¹ **Austryje!** ‘tyle co: jak za dawnych, dobrych czasów; westchnienie ludzi starych, wspominających swą młodość’ (NKP I 29: Broda).

Włochy znalazły swoje miejsce we frazeologii śląskiej dzięki następującemu przysłowiu kalendarzowemu: **Nagotuj na dąb brony i rosochów**³², **bo w św. Gertrudę** [tj. 17 marca] **wraca bocian z Włochów** (Wallis 83). Mieszkańcy tego kraju zostali przywołani w powiedzeniach i frazeologizmie pochodzących z gwar cieszyń-

²⁶ W tym przysłowiu, zapisanym w okolicach Pszczyny, wyszydzany jest kusy niemiecki strój (bardzo różniący się od ubioru Polaków), którego głównym elementem były krótkie spodnie, pludry (niem. *Pluderhosen*), nazwane tu ironicznie *lemcem*, czyli ‘kołnierzem’. Zob. Bystroń (1995: 168–169), Tyrpa (2011: 152).

²⁷ Przysłowie *Póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem* ma w polszczyźnie długą tradycję, występuje też w gwarach poza Śląskiem, a ma swe źródło w pogranicznych antagonizmach narodowościowych (NKP II 1009). Najdawniejsze ujęcie tego przysłowia: *Póki świat światem, nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem* pochodzi z *Wojny chocimskiej* Wacława Potockiego (1670), z drobnymi odmianami stylistycznymi pojawia się też w innych utworach Potockiego. Zdaniem Juliana Krzyżanowskiego nie Potocki je stworzył, a widocznie dopiero wtedy (tj. w wieku XVII) zdobyło popularność. Być może jest pogłosem wojen szwedzkich, w których brały udział duże oddziały najemników niemieckich. Jego odmiany zamiast *Niemca* podają *Prusaka*, *Rusina*, a nawet *Turka* (MG II 9–10, zob. NKP II 1009).

²⁸ W polszczyźnie ogólnej przysłowie ma formę: *Gdzie Niemiec staje, tam trawa nie rośnie*.

²⁹ *Wiértel* ‘dawna miara na zboże, różnie liczona w różnych regionach Polski, przeważnie pół korca’.

³⁰ Przysłowie zostało odnotowane również w słowniku Adalberga.

³¹ *Nieboga* ‘nieboszczka’.

³² Rosochy to rozgałęzione pątyki, które przeplatano przez bronę podczas przygotowywania gniazda dla bociana (informacja mojej Mamy).

skich, które są śladem kontaktów Cieszynian z mieszkańcami Italii: **Z Telijanym sie nie domówisz; Mów z Telijanym; Czyś je Telijan?** ‘aluzja do Włochów (z wł. *Italia-no*), którzy budowali koleje austriackie, zwłaszcza górskie’ (NKP III 722: Ondrusz); **zarobić jak Telijan** ‘tzn. mało’ (NKP III 722: Ondrusz).

Stanisław Wallis w swoim słowniku *Przysłowia i „pogodki” ludowe na Górnym Śląsku* odnotował humorystyczne powiedzenie, w którym pośrednio – bo za pomocą kulinarnego wyrobu – została przywołana Szwajcaria: **Ma jeno jeden ząb, to może w szwajcarskim serze dziury wygryzać** (Wallis 75).

W *Słowniku frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich* autorstwa Lidii Przymuszały został zarejestrowany frazeologizm pełniący funkcje przysłówka: **po wałasku** ‘prostacko, topornie, bez precyzji, niedokładnie’ (Przymuszała 339). W tym frazeologizmie pochodzącym ze Śląska Cieszyńskiego zostali przywołani Wołosi – lud, jak objaśnia Anna Tyrpa, który poprzedził dzisiejszych Rumunów. „Wołosi w swojej wędrówce przez Karpaty doszli do południowego Śląska i tu się osiedlili. Przez inne grupy regionalne nazywani są *Wałachy* [...]. Forma *Wałach* (a nie *Wołoch*), która się przyjęła na Śląsku Cieszyńskim, jest ukrainizmem” (Tyrpa 2011: 139). Jednym ze znaczeń przymiotnika *wałaski*, które podaje autorka, jest ‘chłopski, prosty, nieozdobny’: *Wałaska robota – to tako chłopska robota, tako sprosto. To pokrzesane kapkym, ale ni uhoblowane, tako wałasko robota* (Tyrpa 2011: 139 [cytat pochodzi z Cieszyńskiego]).

Podole – kraina na dawnych wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej szlacheckiej, dziś w granicach Ukrainy, pozostawiła swój ślad we frazeologizmie **mieć śląpę jak podolski złodziej** ‘o dużej stopie (?)’: *mo śląpe* (pej. ‘stopę’) *jak podolski zmożyi* (Przymuszała 242); **mo stopę jak podolski złodziej; mo nogi jak podolski złodziej** (NKP II 985: Broda, Trzaskalik). Jednostka frazeologiczna odnotowana została także poza Śląskiem – w polszczyźnie ogólnej i gwarowej, w kilku realizacjach: *ma nogę jak u podolskiego złodzieja; noga jak u podolskiego złodzieja; ma nogi jak podolski złodziej*; gwar. *mo nogi jak podolski złodziej*; *mo stopę jak podolski złodziej* (NKP II 985–986³³). Synonimiczną wobec niej jednostką jest: *ma nogę jak u poleskiego złodzieja; noga jak u poleskiego złodzieja* ‘tzn. duża’ (NKP II 1000).

Mające długą tradycję w polszczyźnie³⁴ wyrażenie frazeologiczne *ruski miesiąc* jest komponentem fraz notowanych na Śląsku Cieszyńskim: **ruski miesiąc / rok kogoś nie widzieć** ‘nie widzieć kogoś od bardzo dawna’: *Juzech cie ruski miesiōnc nie widzioł; kajšto tag dugo pšebyvoŭ, južex će ruski rog ňe vížoŭ* (Przymuszała 383); **Już my sie ruski miesiōnc nie widzieli; Nie widziałem cie ruski rok; Oberwiesz, że popamiyntosz ruski miesiōnc** (NKP III 102). Autorzy NKP tłumaczą: „Miesiące w kalendarzu juliańskim (ruskim) kończą się o 12 dni później, stąd urosło mniemanie ludowe, że ruski miesiąc jest dłuższy” (NKP III 101–102).

W całej Polsce znane jest przysłowie dotyczące emigracji mieszczańskiej, a przede wszystkim chłopskiej, na Ruś, od Dniestru poczynając, na Podole i Ukrainę, który rozpoczął się, jak podaje Julian Krzyżanowski, już w pierwszej połowie XV wieku, a wzmógł się na początku wieku XVIII. Ucieczki chłopów pańszczyźnianych, przede wszystkim z Małopolski i Mazowsza, były spowodowane tym, że na terenach

³³ Por. *ma buty jak podolski złodziej*; gwar. *má buty jak podolski złodziej*, a także *ma ręce jak u podolskiego złodzieja*.

³⁴ Pierwsze zapisy słownikowe według notacji NKP pochodzą z początku XVII wieku.

ukraińskich chłopi mogli uzyskać lepsze warunki bytu. Zdaniem Krzyżanowskiego źródłem przysłowia były usiłowania szlachty, starającej się przekonać swoich poddanych (chłopów), że *I na Rusi robić musi* (MG II 166–167). W gwarach śląskich przysłowie przybrało następujące formy: **Choćby szedł i do Rusi, to pracować musi** (Wallis); **Choćby szedł do Rusi, wszędzie robić musi, Choćbyś szedł i do Rusi, wszędzie robić musi; Żeby poszedł do Rusi, wszędzie robić musi**; a także **Rusi sóm Rusi, robić sie musi** (NKP III 100–101). Przysłowie zostało poświadczone również w polszczyźnie ogólnej i w dialektach innych regionów³⁵.

Kraina geograficzna w północnej Azji wchodząca w skład Rosji – Syberia, kojarzona z przenikliwym zimmem i niezwykle trudnymi warunkami życia, została przywołana w trzech śląskich frazeologizmach. Pierwszym jest fraza **Zima (tu mocie) jak na Syberyji** (NKP III 363: Derlich) ‘jest tu bardzo zimno’. Drugim – zwrot porównawczy pochodzący ze słownika Ondrusza **oblyko sie, jakby sie na Sybir wybiyroł** (NKP III 363) ‘ubiera się wyjątkowo ciepło’. Trzecim – wyrażenie porównawcze **głodny jak wilk sybiryjski** (Wallis 46) ‘bardzo głodny’, które jest rozszerzoną formą frazeologizmu ogólnopolskiego *głodny jak wilk* (NKP I 633). W dwóch ostatnich frazeologizmach został wykorzystany toponim *Sybir* ‘Syberia’, oddający formę rosyjską (ros. *Сибирь*).

Z Opolszczyzny pochodzi zwrot frazeologiczny **granat angielski zabrał kogoś do aniołów** indywid. metafor. ‘o kimś: umarł wskutek rozszarpania przez granat’: *Granat angielski zabrał go do aniołów!* (Przymuszała 154). Być może ta jednostka jest śladem konfliktu zbrojnego między Anglią a Niemcami podczas pierwszej wojny światowej, w którym to konflikcie mieszkańcy Opolszczyzny brali udział? Zaś z Cieszyńskiego – **wytracić sie po angielsku** ‘tzn. wyjść bez pożegnania, nie zwracając na siebie uwagi’ (NKP I 20). Ostatni frazeologizm jest gwarowym odpowiednikiem ogólnopolskiego *wyjść po angielsku*, wariantywnie *wynieść się po angielsku* (NKP I 20).

Szwecja w paremiologii cieszyńskiej funkcjonuje dzięki przysłowiu odnotowanemu w dwóch wariantach: **Jak przidzie król szwedzki, to porówno wszecki; Jak powstanie król szwedzki, to zrówno wszecki** (NKP III 418: Ondrusz), które nawiązuje do najazdów szwedzkich z lat 1655–1660 i 1700–1721, w wyniku których Szwedzi zniszczyli Polskę (Tyrpa 2011: 208).

W składzie kolejnego frazeologizmu znajduje się przymiotnik od choronimu *Turcja*, frazem pochodzący ze zbioru Ondrusza jest najpewniej pogłosem jakichś walk z Turkami, może tych prowadzonych przez Polskę w XVII wieku: **rozbity jak turecka fana (?)**: *Rozbity jak turecko fana* ‘flaga’ (Przymuszała 381) – por. *Je to rozbite (rozrhané) jak turecká fána*³⁶. Jednostka ta została odnotowana w monografii Anny Tyrpy *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich* – wraz z powiedzeniem o podobnym znaczeniu: **Koszule mo potarganóm jak turecko fana**. Zdaniem autorki oba ustabilizowane językowo porównania odnoszą się przypuszczalnie do bitwy pod Wiedniem z 1683 roku (Tyrpa 2011: 215). Przymiotniki od choronimu *Turcja* są też komponentami innych frazeologizmów cieszyńskich, notowanych również w polszczyźnie ogólnej.

³⁵ Por.: *Choćby szedł od Rusi do Rusi, wszędzie człowiek robić musi; Od Rusi do Rusi człowiek wszędzie pracować musi; Żeby zaszedł i na koniec Rusi, to i tam człowiek robić musi; I na Rusi człowiek / każdy robić musi; Choćby poszedł do Rusi, to robić musi; Choćbyś sed do Rusi, to pracować musis* (NKP III 100–101).

³⁶ <http://obec-hovorany.cz/informace/Nareci-prezdivky/42> (dostęp: 15.05.2016).

Źródłem kilku z nich – jak podaje NKP – „stali się półnaczy derwisze [zebrzący, ascetyczni, wędrowni mnisi buddyjscy – R.D.], którzy wprawiali w zdziwienie pielgrzymów [udających się – R.D.] do Jerozolimy”:

- **goły, jak turecki święty** (Wallis 47); **goły jak turecki świynty; goły jak święty turecki** (NKP III 549);
- **stoi jak turecki święty** (Wallis 108); **stoi jak turecki świynty** (NKP III 549);
- **wyglóndo jak turecki świynty** (NKP III 549).

Tyrpa zauważa, że porównanie *goły jak święty turecki* z polszczyzny ogólnej przeszło do gwar, gdzie ma dwa znaczenia: ‘zupełnie nagi’ i ‘bardzo ubogi’ (Tyrpa 2011: 217).

Nie tylko w Cieszyńskim, ale również w gwarach innych regionów notowany jest zwrot porównawczy: **siedzi jak na tureckim kazaniu** (Wallis 105) ‘tzn. nic nie rozumie’ (NKP II 49); **siedzieć jak na tureckim kazaniu** ‘słuchać czegoś, nic nie rozumiejąc’: *Siedzi jak na tureckim kozaniu* (Przymuszała 390) ‘słuchać czegoś, czego się nie rozumie’ (Tyrpa 2011: 216). Jest on dziewiętnastowieczną modyfikacją frazeologizmu poświadczonego w polszczyźnie od początków XVII wieku: *siedzi jak na niemieckim kazaniu* (NKP II 49).

Ze słownika Józefa Lompy *Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego w Szląsku*, wydanego w Bochni w 1858 roku, pochodzi zapis wariantu omawianego już przysłowia **Póki świat światem, nie będzie Niemiec Polakowi bratem** z etnonimem *Turek*: **Póki świat światem, nie będzie Polak z Turkiem bratem** (NKP II 1009: Lompa). Julian Krzyżanowski przypuszcza, że zapis z *Turkiem* pochodzący od Ślązaka J. Lompy może być „eufemizmem, maską” (MG II 10), czyli w istocie w tym przysłowiu chodzi nie o antagonizmy i konflikty zbrojne między Polakami a Turkami, ale między Polakami (Ślązakami) a Niemcami.

Ameryka w przysłowiach i frazeologizmach śląskich pojawia się w dwóch kontekstach. Po pierwsze jako nazwa kontynentu, który został odkryty przez Krzysztofa Kolumba: **Jak Kolumb odkrył Amerykę, to tam pampón³⁷ z Imielina handlował sianem** (Wallis 50)³⁸; **Kiedy Kolumb odkrył Amerykę, to już tam stali pampón z Chełma z sianem, a Żyd z cytrynami** (Wallis 60). Tyrpa objaśnia te dwa przysłowia następująco: „[...] mają chyba taki sens, że handel jest dawnym zajęciem, a przywołanie faktu odkrycia Ameryki pełni funkcję odesłania do odległych czasów” (Tyrpa 2011: 252). Odkryciem Ameryki jest motywowana także kolejna jednostka, pochodząca ze zbioru Ondrusza: **straszna Ameryka** ‘nic nadzwyczajnego’: *Straszno Ameryka!* (Przymuszała 406) ‘kpiny, gdy komuś się zdaje, że opowiada dziwy’ (NKP I 17). Zdaniem Tyrpy można przypuszczać, że ma wydźwięk ironiczny i znaczy ‘to, co powiedziałaś, nie jest wielkim odkryciem’ (Tyrpa 2011: 252). Drugi kontekst, w jakim przywoływana jest Ameryka w śląskich frazeologizmach i przysłowiach, to: kraj, do którego emigruje się „za chlebem” (licząc na znaczącą poprawę swojej sytuacji materialnej). Zwrot porównawczy pochodzący z Cieszyńskiego **uciekać jak bieda** [‘biedota’] **do Ameryki** ‘bardzo szybko uciekać, opuszczać w pośpiechu jakieś miejsce’: *Ucieko jak biyda do Ameryki* (Przymuszała 424)³⁹ powstał prawdopodobnie

³⁷ *Pampón* ‘bogaty gospodarz, rolnik’, ‘handlarz paszy dla koni i bydła’.

³⁸ Por. *odkrywać Amerykę* ‘mówić o rzeczach znanych jako o rewelacji’ (NKP I 17).

³⁹ Podobne znaczenie ma frazeologizm będący wspomnieniem okresu drugiej wojny światowej: **ucieko jak Niemcy spod Stalingradu; ucieko jak Niemiec spod Stalingra-**

na tle emigracji zarobkowej do Ameryki [odbywającej się – R.D.] na przełomie wieku XIX i XX (NKP I 17). Podobnie jak humorystyczne, a może i ironiczne powiedzenie **Byłby dobry w Ameryce dolar dźwigać** (Wallis 24).

Uwagi końcowe

Toponim *Ameryka* ma podwójny status językowy: jest nazwą kontynentu, ale także nazwą kraju, państwa leżącego poza Europą, na innym kontynencie. Z nazwą kontynentu związana jest konotacja ‘coś nowego, wcześniej nieznanego; coś, co zostało właśnie odkryte’ [por. **Jak Kolumb odkrył Amerykę, to tam pampón z Imielina handlował sianem; Kiedy Kolumb odkrył Amerykę, to już tam stali pampón z Chełma z sianem, a Żyd z cytrynami; straszna Ameryka ‘nic nadzwyczajnego’**], zaś z nazwą kraju – konotacje ‘kraj wielkich możliwości, dający szansę na sukces każdemu niezależnie od pochodzenia i statusu’ [por. **uciekać jak bieda do Ameryki**], ‘kraina dobrobytu; bogaty, zasobny, wysoko rozwinięty kraj’ [por. **Byłby dobry w Ameryce dolar dźwigać**] (konotacje za Rutkowski 2012: 19–20). Również inne toponimy (choronimy) niosą określone, ustabilizowane kulturowo konotacje, określone wartościujące charakterystyki, które budują „stereotyp onimiczny” (Jaracz 2003b: 120–121⁴⁰). Niektóre z tych konotacji aktualizują się w analizowanych jednostkach. I tak: *Kraków* i *Warszawa* ‘dawna i obecna stolica Polski, dla Polaków patriotów miasta szczególnie istotne, bliskie sercu’ [**Dla Polaków ojciec Kraków, a Warszawa matka**]; *Częstochowa* ‘miasto pielgrzymkowe z najbardziej znanym polskim sanktuarium maryjnym – Jasną Górą’ [**Jak pójdymy zaś do Czynstochów, to se dziepro poopowiadomy**]; *Rzym* ‘stolica papieżstwa’ [**W Rzymie być, a papieża nie widzieć**]; *Syberia* / *Sybir* ‘mroźna kraina, gdzie panuje przenikliwe dla człowieka zimno i bardzo trudne warunki życia’ [**Zima (tu mocie) jak na Syberyji ‘jest tu bardzo zimno’; oblyko sie, jakby sie na Sybir wybiyroł ‘ubiera się wyjątkowo ciepło’; głodny jak wilk sybiryjski ‘bardzo głodny’**]; *Szwajcaria* ‘kraj słynący z produkcji serów’ [**Ma jeno jeden ząb, to może w szwajcarskim serze dziury wygryzać**].

W śląskiej paremiologii nie aktualizuje się natomiast druga konotacja toponimu *Syberia* / *Sybir*: ‘miejsce oddalone, odludne’, najpewniej dlatego że z powodu historycznych uwarunkowań Ślązaków nie dotknęła kara w postaci zsyłki na Sybir.

Inny niż „mała ojczyzna” Ślązaka świat, patrząc z jego punktu widzenia – „resztę świata”, w śląskiej frazeologii i paremiologii obrazują jednostki z toponimami, które odnoszą się do:

- 1) polskich miast leżących poza Śląskiem: *Kraków*, *Maków Podhalański* [*Maków*], *Warszawa*, *Częstochowa* [*Czynstochowa*, także: *Czynstochowy*];
- 2) obcych miast: *Ołomuniec* [*Hołomuc*], *Wiedeń* [*Widyń*], *Rzym* [*Rzim*], *Berlin*, *Amsterdam*;

du (NKP II 605: Ondrusz, Broda); **uciekać jak Niemcy spod Stalingradu** ‘szybko uciekać; zmykać’: *Ucieko jak Niyncy spod Stalingradu* (Przymuszała 424).

⁴⁰ Jednym z przysłów cytowanych przez autorkę artykułu jest *Ucieko jak biyda do Ameryki*.

- 3) regionów i krain: *Morawa*, Westfalia [*Westfal*], *Podole*, *Ruś*, Syberia [*Syberyja*, *Sybir*];
- 4) państw: *Czechy*, Austria [*Austryja*], *Włochy*, Szwajcaria, *Prusy* 'Niemcy', *Niemcy*, Anglia, Szwecja, Turcja, *Ameryka*;
- 5) kontynentów: *Ameryka*.

Mniejszy udział w zgromadzonym materiale mają jednostki z etnonimami, czyli nazwami mieszkańców krain i państw leżących poza Polską: *Niemiec* [*Niémiec*], *Włoch* [*Telijan*], *Wałach* [*Wołoch*].

Dość dużą grupę stanowią frazeologizmy z przymiotnikami oraz przysłówkami utworzonymi od toponimów i etnonimów: *podolski*, *sybiryjski*, *ruski*, *pruski*, *niemiecki*, *szwajcarski*, *angielski*, *turecki*, *po niemiecku*, *po angielsku*, *po wałasku*.

Niektóre toponimy mają gwarową formę fonetyczną lub/i morfologiczną: *Syberyja*, *Austryja*, *Rzym*, *Widyń*, *Hołomuc*, *Czynstochowa*, *Czynstochowy*. Inne – formę obcojęzyczną: *Sybir* (ros. *Сибирь*), bywa że w gwarach śląskich morfologicznie i fonetycznie przekształconą: *Westfal* (niem *Westfalen*), por. etnonim *Telijan* (wł. *Italiano*). Potocznym, uniwerbizowanym toponimem jest *Maków* 'Maków Podhalański'.

W części jednostek utrwały się historyczne realia, nierzadko służące do orientacji w zakresie chronologii zdarzeń: **za austriackich czasów; To było za starej Austryje; Nie było jak za niebogi Austryje!; za Niemca / za Niemców** 'za czasów niemieckiej okupacji'; **ucieko jak Niemcy / jak Niemiec spod Stalingradu**. Inne jednostki są świadectwem dawnych kontaktów Ślązaków z „resztą świata” i jej mieszkańcami, kontaktów realizowanych na płaszczyźnie militarnej: **rozbity jak turecka fana; Koszule mo potarganom jak turecko fana; granat angielski zabrał kogoś do aniołów**, ale także gospodarczej: **dostać pakietek z Westfal; uciekać jak bieda** ['biedota' R.D.] **do Ameryki; zarobić jak Telijan**.

Nie-Ślązacy niebędący jednocześnie Polakami (z perspektywy Ślązaka: inni, obcy) we frazeologizmach i przysłowiach opisywani są przede wszystkim jako mówiący obcym językiem⁴¹: **Gdyby nie tén der-di-das, byłby zé mnie Niémiec; Gadaj mu tam, kiedy to Niemiec** 'o nieszczerych perswazjach, wykrętnych tłumaczeniach'; **Czyś je Telijan?** 'o kimś, kto mówi niezrozumiale, bełkocze [? R.D.]'; **Z Telijanym sie nie domówisz; Mów z Telijanym** 'ironicznie o braku możliwości porozumienia się z kimś'; **siedzi jak na tureckim kazaniu** 'słucha, ale nic nie rozumie'.

Zostały im przypisane negatywne cechy i charakterystyki: **po wałasku** 'prostacko, topornie, bez precyzji, niedokładnie'; **wysrany jak pruska rzyć** 'o kimś: bardzo skąpy, chciwy zachłanny'; **Sztérze Niemcy, wiértel chmielu – jeszcze im pomocy trzeba; Kany sie Niemiec wysro, tam siedym roków trawa nie rośnie**. Świadczy o tym również połączenie przymiotnika odetnonimicznego z rzeczownikiem *złodziej*, będące komponentem kilku frazeologizmów, których znaczenia odnoszą się do wyglądu człowieka: **siedzi komuś pysk jak pruskiemu złodziejowi** 'ktoś ma wydatne, pucołowate policzki'; **mieć słapę / stopę / nogi jak podolski złodziej** 'o dużej stopie (?)'.

Natomiast w obrazie Polaków nie-Ślązaków kryterium obcości właściwie nie funkcjonuje. W analizowanym materiale nie ma bowiem śladu opozycji: my Ślązacy – oni Polacy, dającej się zaobserwować w ostatnich czasach. Wręcz przeciwnie,

⁴¹ To kryterium inności, obcości uwidacznia się w obrazie nie-Słowian: Niemców i Turków.

ukazywana jest jedność narodowa i kulturowa: **Dla Polaków ojciec Kraków, a Warszawa matka** – dla wszystkich Polaków, także Ślązaków.

W analizowanym zbiorze frazeologizmów i przysłów najobszerniej reprezentowana jest frazeologia i paremiologia cieszyńska, dobrze udokumentowana słownikowo (zob. Wysoczański 2014). Przeważają też jednostki dyferencyjne, to jest niemające poświadczeń słownikowych poza Śląskiem, z innych regionów. Na pograniczu dyferencyjnych i ogólnopolskich sytuują się te jednostki frazeologiczne i paremiologiczne, które stanowią realizację schematu wypełnianego różnymi toponimami, przy czym jest to zawsze toponim w sensie geograficznym (i kulturowym) najbliższy mówiącemu, który jednostkę w swojej wypowiedzi wykorzystuje. Śląskie powiedzenia i przysłowia wpisujące się w całą serię toponimiczną, poświadczoną również poza Śląskiem, to:

- **Nóż je tak tympy, żeby można na nim gołą rzycią / gołóm rzycióm do Holomuca zajechać;**
- **któs gnałby blechę / wesz (aż) do Wiednia (na targ) (za grajcar / za grajcarem); Gnołby wesz aż do Wiydnia na targ za grejcar, ale cóz, kie zedrze karwacza za ryński; Za grejcar gnołby wesz do Wiydnia, choćby za koróne biczy stargoł;**
- **Głupi i w Wiedniu rozumu nie kupi; Głupi w Berlinie rozumu nie kupi.**

Warto zauważyć, że owe serie toponimiczne można również zaobserwować w obrębie paremii wyłącznie śląskich, na przykład:

- **Jak Kolumb odkrył Amerykę, to tam pampón z Imielina handlował sianem; Kiedy Kolumb odkrył Amerykę, to już tam stali pampón z Chełma z sianem, a Żyd z cytrynami;**
- **Byłby dobry w Ameryce dolar dźwigać – por. Byłby dobry w Rybniku głupich zabawiać; Byłby dobry do Bełku łój kopać; Byłby dobry iść na Dyrdy łój dziubać** (Dźwigoł 2015: 27),

co jest potwierdzeniem tego, że w przypadku jednostek gwarowych wariantywność jest szczególnie nasiloną.

Tomasz Szutkowski zauważył, że „Toponimy to [...] nie tylko obszerny zasób nazw geograficznych, jeden z dwóch głównych – obok antroponimów – typów jednostek onomastycznych, lecz także różnorodne i bogate źródło środków wtórnej nominacji językowej, zarówno w użyciach okazjonalnych, tekstowych, jak i w utartych i względnie stałych konstrukcjach syntaktycznych [...]” (Szutkowski 2009: 282).

Prezentowane w tym artykule frazeologizmy służą przede wszystkim do charakterystyki człowieka – jego wyglądu, ubioru, fizjologii, cech charakteru, zachowania, stosunków międzyludzkich. Rzadziej wykorzystywane są do opisu cech rzeczy oraz miejsc. Kilka służy eufemizacji.

Duża część analizowanych frazeologizmów i przysłów nacechowana jest ekspresywnie. Humor, ironia cechują wiele z nich. Może dzięki temu obcy, daleki świat przez mieszkańca śląskiej „małej ojczyzny” jest w pewien sposób oswajany? Na koniec warto jeszcze raz podkreślić, że prezentowane jednostki nie są materiałem wystarczającym, by mówić na ich podstawie o obrazie tej części świata, która leży poza Śląskiem.

Aneks**Indeks toponimów będących komponentami omówionych w artykule frazeologizmów i przysłów**

- 1) Ameryka
- 2) *Amsterdam*
- 3) Anglia [*angielski*]
- 4) Austria [*Austryja*]
- 5) *Berlin*
- 6) *Czechy*
- 7) Częstochowa [*Czynstochowa, w Czynstochowie; Czynstochowy, z Czynstochów*]
- 8) *Kraków*
- 9) Maków Podhalański [*Maków*]
- 10) *Morawa*
- 11) Ołomuniec [*Hołomuc*]
- 12) Podole [*podolski*]
- 13) Prusy [*masc. pruski, fem. prusko, neutr. pruskie*]
- 14) Ruś [*ruski*]
- 15) *Rzym* [*do Rzimu*]
- 16) Syberia [*Syberyja, Sybir, sybiryjski*]
- 17) Szwajcaria [*szwajcarski*]
- 18) Szwecja [*szwedzki*]
- 19) Turcja [*masc. turecki, fem. turecka, turecko*]
- 20) *Warszawa*
- 21) Westfalia [*Westfal*]
- 22) *Wiedeń* [*we Wiedniu, we Widniu, do Wiydnia*]
- 23) *Włochy*

Indeks etnonimów będących komponentami omówionych w artykule frazeologizmów i przysłów

- 1) Niemiec [*Niémiiec, po niemiecku 'w języku niemieckim'*]
- 2) Włoch [*Telijan*]
- 3) Wołoch [*Wałach, po wałasku*]

Bibliografia

- Adamowski J., 1999a, *Nazwy miejscowości Lubelszczyzny w wybranych gatunkach folkloru*, [w:] idem, *Kategoria przestrzeni w folklorze*, Lublin, s. 171–182.
- Adamowski J., 1999b, *Ustanawianie, struktura i parametry przestrzeni językowo-kulturowej*, [w:] idem, *Kategoria przestrzeni w folklorze*, Lublin, s. 13–28.
- Adamowski J., 2005, *Językowo-kulturowy obraz miast polskich zawarty w przysłowia*ch, „Twórczość Ludowa”, nr 1/4, s. 30–37.
- Bizior R., 2014, *Częstochowa w przysłowia*ch – o językowo-kulturowym obrazie miasta, [w:] *Parémie národů slovanských VII*, red. E. Mrhačová, J. Muryc, U. Kolberová, Ostrava, s. 49–56.
- Broda J., „Przysłowia cieszyńskie”, rękopis z 1956 r., Archiwum NKP. [skrót: **Broda**]
- Bystron J.S., 1933, *Przysłowia polskie*, Kraków [szczególnie rozdział VI: *Kraje i ludzie*, s. 158–212].
- Bystron J.S., 1995, *Megalomania narodowa*, Warszawa, wyd. 2.
- Cinciała A., 1885, *Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w Księstwie Cieszyńskim*, Cieszyn. [skrót: **Cinciała**]
- Czeszewski M., Foremniak K., 2011, *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych*, red. M. Bańko, Warszawa.
- Derlich L., „Przysłowia i powiedzonka ze Śląska Cieszyńskiego”, rękopis z 1955 r., Archiwum NKP. [skrót: **Derlich**]
- Dźwigoł R., 2014, *Pieśni ludowe z Suszcy i okolic – „mała ojczyzna” a reszta świata*, [w:] *Lubelska pieśń ludowa na tle porównawczym*, red. J. Bartmiński, B. Maksymiuk-Pacek, Lublin, s. 287–299.
- Dźwigoł R., 2015, „Mała ojczyzna” Ślązaka we frazeologizmach i przysłowiach gwarowych (Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk, Śląsk Opolski), „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis”. „Studia Linguistica”, t. 10, s. 15–39.
- Jaracz M., 2003a, *O nazewnictwie geograficznym we frazeologii (na podstawie „Nowej księgi przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich” pod red. Juliana Krzyżanowskiego). Rekoncesans badawczy*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 447–456.
- Jaracz M., 2003b, *Stereotyp onimiczny w przysłowia*ch polskich, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny*, t. 2, Szczecin, s. 113–123.
- Karłowicz J., 1900–1911, *Słownik gwar polskich*, t. 1–6, Kraków. [skrót: **Karł SGP**]
- Kolberg O., 1977, *Przysłowia*, oprac. S. Świrko, Warszawa [2. wyd. LX tomu DWOK-u]. [skrót: **Kolberg**]
- Krawczyk-Tyrpa A., 2001, *Tabu w dialektach polskich*, Bydgoszcz.
- Księga przysłów, przypowieści i wyrażeń przysłowiowych polskich*, zebrał i opracował Samuel Adalberg, Warszawa 1889–1894. [skrót: **Adalberg**]
- Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, 1969–1972, t. 1–3, red. J. Krzyżanowski, Warszawa. [skrót: **NKP**]
- Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, 1978, t. 4, oprac. S. Świrko, Warszawa. [skrót: **NKP**]
- Nowakowska A., Tomczak L., 2005, *Funkcje nazw miejscowych w porównaniach frazeologicznych*, [w:] *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich 5. Opis, konfrontacja, przekład*, red. M. Sarnowski, W. Wysoczański, Wrocław, s. 269–274.
- Ondrusz J., 1954, *Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, Czeski Cieszyn. [skrót: **Ondrusz**]

- Ondrusz J., 1960, *Przysłowia i przymówiska ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*, Wrocław. [skrót: **Ondrusz**]
- Pelcowa H., 2005, *Przestrzeń jako sposób postrzegania świata przez użytkowników gwary*, [w:] *Przestrzeń w języku i kulturze. Problemy teoretyczne. Interpretacja tekstów religijnych*, red. J. Adamowski, Lublin, s. 125–205.
- Przymuszała L., 2013, *Słownik frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich*, Opole. [skrót: **Przymuszała**]
- Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego w Szląsku*, zebrał J. Lompa, Bochnia 1858 [<http://books.google.pl>]. [skrót: **Lompa**]
- Rospond S., 1974, *O frazeologii nazewniczej*, „Prace Filologiczne”, t. 25, s. 469–476.
- Rutkowski M., 2012, *Słownik metafor i konotacji nazw własnych*, Olsztyn.
- Rymut K., 1987, *Nazwy miast Polski*, wyd. 2 uzup., Wrocław etc.
- Rymut K. (red.), 1997, *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, t. 2, Kraków.
- Szutkowski T.J., 2009, *Toponimy jako środki wtórnej nominacji (na materiale frazeologizmów z komponentem onomastycznym we współczesnym języku rosyjskim i polskim)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 3159, „Slavica Wratislaviensia”, t. 50, s. 275–283.
- Trzaskalik H., *Przysłowia i powiedzenia ludowe z Suchej Górnej [Śląsk Cieszyński]*, rękopis z 1956 r., Archiwum NKP. [skrót: **Trzaskalik**]
- Tyrpa A., 2009, *Regionalne uwarunkowania stereotypów etnicznych*, [w:] *Polszczyzna mówiona ogólna i regionalna*, red. B. Dunaj, M. Rak, Kraków, s. 199–208.
- Tyrpa A., 2011, *Cudzoziemcy i obce kraje w dialektach polskich*, Kraków.
- Wallis S., 1960, *Przysłowia i „pogodki” ludowe na Górnym Śląsku*, Wrocław. [skrót: **Wallis**]
- Wysoczański W., 2014, *Zbiory i opisanie przysłów z poszczególnych regionów Polski*, [w:] *Pa-
rémie národů slovanských VII*, red. E. Mrhačová, J. Muryc, U. Kolberová, Ostrava, s. 95–106.

On Silesian Phraseology and Toponymic Paremiology – Once Again

Abstract

The article is a special continuation of the paper published in the previous volume of *Studia Linguistica* entitled “*A little motherland in the Light of Phraseology and Paremiology of Silesian Dialects*”. It contains the analysis of those phraseological units and proverbs found in dictionaries documenting Silesian dialects which refer to the so-called rest of the world, namely the world which is not ‘a little motherland’ of a Silesian, but is situated outside its borders. The components of presented units are the names of Polish and foreign towns, regions, European and non-European countries, adjectives derived from these toponyms, as well as nouns denoting the inhabitants of countries (ethnonyms). The units have been presented in the order which made it possible to show the spreading – in a geographical sense – of this world. Thus, the presentation of ‘the rest of the world’ contains the point of view of a Silesian, for whom ‘the little motherland’ is located in the centre of the world, while everything outside of it is perceived as more or less remote places. Silesian phraseology and paremiology presented in the article cannot become the basis for any far-reaching opinions on the image of this ‘rest of the world.’

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica XI (2016)

ISSN 2083-1765

Zuzanna Krótki

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Staro- i średniopolskie nazwy ciast

Słowa kluczowe: nominacja, semantyka, leksyka, historia języka polskiego

Key words: nomination, semantics, lexicology, history of Polish language

Wstęp

Jak sugerują historycy oraz archeolodzy, jedzenie w dobie polskiego średniowiecza, renesansu oraz baroku pełniło tylko jedną funkcję – służyło zaspokojeniu głodu (Demińska 1963: 39–40). W tym okresie Kościół stale przypominał wiernym o konieczności przestrzegania licznych i niezwykle rygorystycznych postów. Do początku XIX wieku nie można było w środy i w piątki jeść mięsa, masła, jaj, pić mleka ani alkoholu. W czasie Wielkiego Postu na stołach stale gościły śledzie oraz kiszony żur, natomiast w okresie Adwentu jadano głównie kaszę (Bockenheimer 1998: 144).

Przeciwwagą dla postów były święta, zawsze obchodzone hucznie. W tych dniach starano się, aby przygotowane potrawy były szczególnie smaczne oraz wyjątkowo wystawne (Kukorowski 1998: 56–57). Tradycyjne śledzie zastępowano dziżczyną, wodę – mlekiem, a bochenki pospolitego, przaśnego chleba, wypiekanego w otwartym palenisku – kołaczami, pampuchami lub reczuchami (Gloger 1974: 234).

Na szczególną uwagę zasługują dawne nazwy ciast, spożywanych na specjalne okazje. W dobie staro- i średniopolskiej odnotowano ich wiele, z tym że należy wyraźnie zaznaczyć, iż przysmaki te nie pełniły funkcji współczesnych deserów. Jadano je w czasie uczt, biesiad lub świąt zamiast chleba. W artykule jednostki te poddane zostaną analizom etymologicznym oraz semantycznym. Przed przystąpieniem do badań wypada jednak wyznaczyć zakres analiz.

Zakres badań

Leksem *ciasto* posiada obecnie trzy znaczenia: ‘gęsta masa powstała ze zmieszania mąki z wodą lub mlekiem, często z dodatkiem drożdży, jaj, tłuszczu lub innych składników i przypraw’, ‘wypiek z takiej masy, zwykle słodki z dodatkiem przypraw’ oraz ‘jakakolwiek masa powstała ze zmieszania sypkiego lub kruchego materiału z płynem’ (USJP I: 451). Tak zakreślony obszar badań jest zbyt szeroki. Przyjmując go za punkt wyjścia, musiałabym analizom poddać zarówno nazwy wypieków, jak i jednostki znaczące ‘dodatek do zup, tj. makaron, kluski, lane ciasto’, ‘leguminę’, ‘galaretkę’, także ‘żydowską macę’. Opracowanie tak rozległego, a zarazem różnorodnego materiału w jednym szkicu nie byłoby możliwe, a przynajmniej nie byłoby właściwe.

Zdecydowałam więc, że skupię swoją uwagę na jednym sensie leksemu *ciasto* – ‘wypiek o różnym kształcie i smaku, często przekładany jakąś masą lub przybrany kremem, owocami, serem’¹.

Historia leksemu *ciasto*

Leksem *ciasto* wywodzi się od psł. rzeczownika **těsto* ‘ciasto’, który najprawdopodobniej urobiony został od niezachowanego przymiotnika †*těstъ*, etymologicznie związanego z czasownikiem **tiskati* ‘cisnąć’ (SBor, SEJPBań). Najprawdopodobniej prymarnym znaczeniem badanej formacji był sens ‘ugnieciona, zagnieciona masa’ (SSław).

Znaczenie to zachowane zostało w piętnasto-, szesnasto-, siedemnasto- oraz osiemnastowiecznych tekstach, na przykład: „Ciasto pasta” 1437 Wisł. nr 228, 88 (SStp); „A potym ją z ciastem oblep, wstaw ją z ciastem do wolnego piekarskiego pieca, gdzie by się ono ciasto w bańce upiekło” Sien. Lek. 131v, 170v, 181 [2r] (SXVI); „Ciasta formowane, moździeżowe, garnuszkowe, fumetowe”. Lek. C 2 (SL).

Na uwagę zasługuje jednak to, że analizowany wyraz stosunkowo późno zyskał treść będącą przedmiotem niniejszego artykułu. W piśmiennictwie do końca XVI wieku *ciasto* związane jest wyłącznie z surową masą – rozczynioną mąką lub papką o rzadkiej konsystencji. Treść ‘wypiek’ poświęcona została dopiero w XVII wieku, między innymi w takich fragmentach jak: „nałóż tym tort z ciasta francuskiego albo włoskiego, albo angielskiego” Czer Comp 83 (SJPXVII); „ciasta rozmaite torty, makarony, krepie, pączki, placki”, itd. (SL). Znaczenie, o którym mowa, zapewne zrodziło się pod wpływem oddziaływań innych języków europejskich na ówczesne, polskie słownictwo kulinarne. Przykładowo, zarówno czeski leksem *těsto*, jak i francuski *pâte*, począwszy od XV wieku, posiadały dwa sensy, tj. ‘masa’ oraz ‘wypiek z tejże masy’ (SSław).

Zastanawiające jest zatem to, jaki leksem wcześniej pełnił funkcję hiperonimu nazw wypieków. Niewykluczone, że był nim po prostu *chleb*, którego znaczenie w XV–XVIII wieku było zdecydowanie szersze niż obecnie. Wyraz ten w zależności od kontekstu charakteryzował zarówno podpłomyk, jak i macę, także kołacz czy pączek (por. np. „Pierznik chleb godowy” Cn, SXVI).

Staro- i średniopolskie nazwy ciast

Jednostki językowe implikujące składnik ciasta

Jedną z najstarszych nazw ciasta jest leksem *piernik*, rejestrowany od XIV wieku. Początkowo jednostka ta, funkcjonując w postaci *pierznik* (od przymiotnika *pierzny* ‘pieprzny’, SBor, ESJPBań), bardzo silnie implikowała pieprz, będący niezwykle istotnym składnikiem tego przysmaku.

¹ W artykule nie poddałam analizie takich leksemów jak na przykład: *bugiel*, *nagnieciony chleb*, *gniecioniec*, *osuch*, *osuszek*, *biskokt*, *klin*, *twarożny kołach*, *krepel*, *zemia*, *kuch*, *kukła*, *kukielka*, gdyż uznałam je za nazwy pieczywa. Jednostkom tym poświęciłam jednak odrębny tekst zatytułowany: *Chleb w leksyce staro- i średniopolskiej* („Studia Słowianoznawcze” [w druku]).

Pierwotny pierznik przypominał bułeczkę z mąki pszennej z dodatkiem pieprzu (Nowakowska 1994: 7–8) i miodu, podawaną bogaczom podczas wystawnych uczt jako zakąskę do wina. Były to czasy, w których nie produkowano w Polsce tego trunku (do XVII wieku sprowadzano wino zza granicy (Besala 2015: 99)), natomiast za łut pieprzu można było nabyć nawet kilka wołów (ESJPBań, por. też frazę: *Kto pieprzu wiele ma, w jarzynę sypie* 'kto jest bogaty, nie oszczędza', SL), por. „Pierznik *arthopiper*” ca 1465 Rost. nr 3799 (SStp). Z czasem pieprz zastąpiono imbirem, dzięki czemu wypiek okazał się zdecydowanie tańszy. Od tego czasu w funkcji nazwy ciasta z miodem i korzeniami zdecydowanie częściej pojawia się postać *piernik* (np. „Miód jest przyprawą pierników”, Klug. Zw. 4, 258, SL). *Pierznik* z kolei oznacza od XVI wieku również 'kołdrę', natomiast w XVIII stuleciu sens 'pierzyna' stanowi jedyne znaczenie tej formacji, na przykład „Worek natkany liściem służy mi zamiast pierznika”, Kraj. Pod. 140, SL.

Tak popularny jak piernik był tak zwany *miodownik*, czyli ciasto zrobione na miodzie. Pierwsze poświadczenia o tym wypieku zarejestrowane zostały już w staropolszczyźnie. Niewiele jednak z piętnastowiecznych fragmentów tekstowych wynioskować można o smaku oraz o technologii przygotowania miodownika.

Takie informacje odnotowane zostały dopiero w XVI wieku. Z zapisków tych wynika, że nierzadko do ciasta zwanego *miodownikiem* dodawano wywar z sosny, białego lub czerwonego sandału, także piżma, na przykład: „Skraj drobno skorkę z sosnki, a w wodzie ją warz, pijże juchę z niej, działają też z nią miodowniki”, Sien. Lek. 104 (SXVI); „Chcesz li mieć miodowniki białe, przyłoż w nie sandału białego, jeśli chcesz mieć czerwone, tedy włoż sandału czerwonego”, Sien. Herb. 609a (SXVI); „Słodycze albo piżmowe miodowniki”, Sien. Herb. 608b (SXVI).

Warto również dodać, że o ile do końca XVI wieku *miodownik* posiadał dość jednorodną treść semantyczną, o tyle w XVIII wieku wachlarz znaczeń tej jednostki istotnie się rozwinął. Od tego czasu *miodownikiem* nazywa się zarówno ciasto, jak i kosmetyk, także alkohol z dodatkiem miodu, osobę sprzedająca miód pitny oraz smakosza gustującego w takim trunku.

Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że nie tylko wyrazy *miód* i *pieprz* stanowiły podstawę dla dawnych nazw polskich wypieków. Dość częstą bazą była również *gryka*. Przyjrzyjmy się wpieryw tej podstawie słowotwórczej.

Wywodzi się ją od staroruskiego rzeczownika **grьka, grečka*, znaczącego pierwotnie 'roślinę grecką' (SSław). Przywołane prymarne znaczenie nie budzi większego zaskoczenia, z reguły bowiem ludy słowiańskie nową roślinę, potrawę, napój czy ozdobę opatrywały nazwą ludu, za pośrednictwem którego ją poznawały. Interesująca wydaje się jednak inna kwestia, mianowicie to, że na gruncie polskim funkcjonowały dwie nazwy gryki, to jest *gryka* (od XV wieku) oraz *hreczka* (od XVI wieku). Pierwszą z nich uznaje się za leksem wykazujący odrębność Mazowsza. Jak podaje Franciszek Sławski (SSław), na terenach tych już w XIII wieku stosowano, zapożyczony od staroruskiego rzeczownika **grьka* (SSław), wyraz *gryka*. Formacja *hreczka* to natomiast wprowadzony przez Strykowskiemu rusycyzm, powstały z postaci **grečka* (SSław). Używano go głównie na obszarze małopolskim, zamiast wcześniejszej *tatarki* (SBr).

Od wyrazu *gryka* utworzone zostały trzy nazwy ciasta, to jest *gryczak* (SXVI, SL), *gryczanik* (SL) oraz *gryczany placek* (SL), natomiast na bazie leksemu *hreczka* powstały takie formacje jak: *hreczak* (SL), *hreczuszki* (SL tylko w lm.) oraz *reczuszki* (SL tylko w lm.). Na szczególną uwagę zasługuje ostatnia jednostka, która utworzona

została nieco później od pozostałych. Zdaniem Franciszka Sławskiego wywodzić ją należy bezpośrednio od sekundarnej postaci nazwy *hreczka* – *reczka*, powstałej na skutek redukcji obcego systemowi polskiemu dźwięcznego *h*- (SSław). Niemniej wszystkie wymienione nazwy znaczący do końca XIX wieku ‘ciasto zrobione z gryki’.

Nasuwa się jednak inne pytanie, kiedy i na skutek jakich procesów formacja *reczuski* uległa przekształceniu w formę *racuch*. Co ciekawe, dopiero na początku XX wieku doszło do zamiany cząstki *re-* na *ra-*, a także głoski *cz* na *c*. Przekształcenie, o którym mowa, było typowe dla wyrazów pochodzących z gwar mazowieckich, które dość szybko przechodziły do polszczyzny ogólnej (R.S. 1993: 533). Współczesna nazwa *racuch* pojawia się dopiero w połowie XX wieku (SD). Utworzona została jako postać niedeminutywna (Markowski 1994: 130).

W badanym okresie poświadczono również kolokacje zawierające nazwę jednego spośród składników ciasta, to jest: *tort jabłeczny* (SL), *tort masowy* ‘tort z kremem’ (Siekierska 1993: 128), *makowy placek* (SL).

Jednostki implikujące kształt ciasta

Nazwy ciasta w kształcie koła lub kuli

W zbiorze nazw przywołujących kształt koła lub kuli istotne miejsce zajmuje leksem *kołacz*. Najprawdopodobniej wywodzi się on od psł. rzeczownika **kolo* ‘krąg’ (od pie. **kuel* ‘obracać się, wirować’, SEJPBań) (SBor, SEJPBań, SSław, SBr), choć niewykluczona jest również inna geneza tej nazwy – od psł. *kolb* ‘kół’. Pierwsza hipoteza, wskazana przez wszystkich polskich etymologów, sugeruje, że badany wyraz implikował kształt ciasta, druga natomiast zakłada, że wypiek, o którym mowa, pieczony był na kołku (ESJPBań, por. też mazowiecki *kołak* ‘kołacz’). Przychylając się do większości referowanych sądów, zdecydowałam się umieścić analizy jednostki *kołacz* wśród nazw przywołujących koło.

Niemniej niezależnie od tego, którą spośród wytyczonych ścieżek rozwoju badanego leksemu przyjmujemy, nie ulega wątpliwości, że prymarnie jednostki tej używano jako nazwy chleba o okrągłym kształcie (SSław, SSStp).

W staropolszczyźnie nierzadkie były również połączenia, w których *kołacz* znaczył po prostu ‘bochenek’, na przykład: „Rozdzielił wszem po wszystkim, od męża aż do niewiasty kołacz chleba”, BZ. I Par. 16, 3 (SSStp).

Z zebranych szesnastowiecznych użycí wynika natomiast, że jeszcze u progu doby średniopolskiej badany leksem nie posiadał wyspecjalizowanej treści. Poświadczono bowiem zostały wyimki, w których *kołacz* pełnił funkcję synonimu *migdałowego chleba* („Migdałowy chleb albo kołacz”, Mącz. 212a, SXVI), znaczył dawne pogąńskie pieczywo obrzędowe (np. „Kuch albo kołacz z szczerzej mąki a z oliwy który starzy dawali na ofiarę”, Mącz. 192, SXVI) lub ciasto wypiekane na specjalne okazje.

Ze współczesnego punktu widzenia nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nazwą ciasta o okrągłym kształcie był *pączek*. Tymczasem jeszcze w XVI wieku wyraz ten charakteryzował mały, okrągły kawałek białego pieczywa, wielkości współczesnej bułki. Uznawano go zatem za gatunek chleba. Od około XVII–XVIII wieku pojawia się coraz więcej wzmianek na temat doskonałych pączków z nadzieniem owocowym, wyrabianych przez warszawskich cukierników, którzy w okresie karnawału dostarczali je na dwór i stół królewski Stanisława Augusta Poniatowskiego (Lemis,

Vitry 1979: 208). Od tego czasu leksem *pączek* sytuuje się wśród jednostek oznaczających ciasta, na przykład: „Pączki, ciasto delikatne, do którego rozczyniają mąkę i jak naleśniki smażą w maśle, w tłustościach, kładą w środek konfitury, powidła, lub same przez się robią”, Wiel. Kuch. 429 (SL).

Nazwy ciasta w kształcie łuku

Jedną z najstarszych nazw ciasta o podłużnym, łukowatym kształcie była jednostka *strucel*. Najprawdopodobniej dotarła ona na grunt polski za sprawą języka średnio-wysoko-niemieckiego, w którym powstały od czasownika *strudeln* ‘mieszać, wirować’ (DW) rzeczownik *Strudel* (dialektalnie *Strutzel*) oznaczal ‘długi, pleciony chleb’ (SBr). Od około 1472 roku na gruncie polskim funkcjonuje wyraz *strucel*, którego znaczenie, identyczne względem treści niemieckiego *Strudel*, utrzymuje się do końca XVIII wieku, na przykład: „Strucel duży podługowaty w pośrodku wzdłuż kręcony” Dudz. 59 (SL). Warto jednak zaznaczyć, że pod koniec doby średniopolskiej coraz częściej *strucel* znaczy ciasto z dodatkiem bakalii, maku lub sera.

Nieco inną historię miał wyraz *androt*, notowany od początku XVIII wieku w znaczeniu ‘ciasto’. Aleksander Brückner łączy ten leksem z *andronami*, czyli z długimi, zakręcanymi, włoskimi ulicznymi (SBr). *Androt*, według etymologa, posiadał właśnie taki „długi, laskowy kształt” (SBr).

Z cytatów w zawartych w SL wynika natomiast, że opisywane ciasto przygotowywano w podobny sposób do opłatków, z tym że wybierano specjalne, podłużne formy, na przykład: „Androt jest to gatunek ciasta opłatkowego, które w formach żelaznych, umyślnie do tego zrobionych, pieką”, Wiel. Kuch. 396 (SL).

Kształt łuku implikował również leksem *begiel*, wywodzący się z niemieckiego. W języku tym rzeczownik *Bögel* oznaczał ‘róg, łuk’ lub ‘rogał’ (SBr). Nie dziwi zatem, że staropolską nazwą rogalika był badany właśnie wyraz. Z zebranych przykładów wywnioskować również można, że *begiel* przypominał spiralę o zdecydowanym załamaniu w jej środku, na przykład: „Spiralea item genus operis postoreji, parcel, obarzanek, begiel”, Mącz. 408b (SXVI).

Nie znaczy to jednak, że w badanym okresie rodzime wyrazy *rogał* i *rozek* nie stanowiły nazwy ciasta. Poświadczono je w SL, niemniej jak się wydaje, kojarzono je głównie z pieczywem, por. na przykład: „Rogał, rozek, bochenek czyli bułka na kształt rogu pieczona” (SL).

Nazwy ciasta w kształcie wąskich pasów

Kształt wąskich, cienkich pasów przybierało ciasto zwane *chróstami* (taki zapis ortograficzny pojawia się w osiemnastowiecznych tekstach), podawane wyłącznie w czasie karnawału. Leksem *chrust* wywodzi się od psł. rzeczownika **chvorstъ* (SBor, SSław), stanowiącego derywat od dźwiękonaśladowczego czasownika **chvorstiti* ‘szumieć, szeleścić’ (SBor). Zapewne prymarnym znaczeniem polskiego *chróst* było ‘to, co szeleści’, natomiast sekundarnym ‘suche gałęzie, odłamane od drzewa’. W wyniku analogii do kształtu tychże gałęzi rozwinęło się w XVIII wieku nowe znaczenie leksemu *chróst* ‘pasek suchego ciasta’. Wyraz ten początkowo występował wyłącznie w liczbie mnogiej, odnosił się zatem do całości wypieku, por. „*chrósty* gatunek ciasta” (SL).

Ciasto w kształcie podłużnych, wąskich pasów nazywano również *makaronem*. Leksem ten wywodzi się od francuskiego rzeczownika *macaron*, którego etymologia niestety nie jest pewna (ESJPBań). Anna Martellotti sugeruje, że źródeł tego wyrazu szukać należy we francuskiej nazwie *muqarrada* ‘pistacjowy marcepan’, natomiast Clifford Wright uważa, że przywołany francuski wyraz wywodzi się z języka greckiego, w którym *makaria* oznaczała ‘pogrzebowy kleik’. Niewykluczone jest również to, że francuski *macaron* powstał bezpośrednio z włoskiego dialektalnego czasownika *maccare* ‘zniszczyć’. Niemniej żadna z wytyczonych dróg powstania i rozwoju badanej nazwy nie jest przez językoznawców w pełni akceptowalna (Jurafsky 2012: 89–100).

Niemożność wskazania prymarnego sensu francuskiego *macaron* nie komplikuje jednak dalszych analiz. Na gruncie polskim od początku swej historii leksem *makaron* implikował wąskie pasy ciasta. W zależności od kontekstu stanowił *makaron* nazwę dodatku do rosółu (na przykład: „Rosół ten tam mi smakuje, jak gdyby makaronem włoskim był zasypany”, Teat 8, 39, SL) lub określenie ‘słodkiego ciasta migdałowego, pieczonego z ubitego białka, krojonego w wąskie plasterki’ (ESJPBań), na przykład: „Drożdży piwnych kucharze często używają do makaronów albo ciast krajanych, lejąc je do mąki pszennej, aby ciasto pulchniejsze było”, Syr. 949 (SL).

Nazwy splecionego ciasta

Spleciony kształt ciasta przywoływały leksemy: *obarzanek* (SStp, SXVI, SL), *obartuch* (SStp, SXVI, SL), *pracel* (SXVI, SL), *gniotka* (SXVI, SL), *gniotek* (SXVI, SL), *plotek* (SL), *plotka* (SL) oraz *tort*. Przyjrzyjmy się najpierw pierwszym z wymienionych nazw, to jest *obartuch* (SStp, SXVI, SL) i *obarzanek* (SStp, SXVI, SL).

Jednostki te, jako wyrazy pochodne od staropolskiego, zapomnianego już czasownika *obewarzyć* ‘oblepić coś czymś z różnych stron’ (na przykład: „także onym błotem żłoby dychtuj, a to dla tego, aby ona ziemia mokra koło żłobów dobrze obewarzała”, Strum G, SXVI), od zawsze implikowały obraz ciasta o nieregularnej postaci (na przykład: „*Scriblita* – obarzanek, pracel, [...], bugiel. Calej 956b, SXVI). Wypiek znaczący wyrazem *obarzanek* przypominał zlepiony końcami wałek z ciasta drożdżowego (ESJPBań), niemniej nie do końca wiadomo, czy w jego środku znajdowały się jakieś dodatki. *Obartuch* stanowił natomiast nazwę ciasta z serem, na przykład: „Laganum, twarogowy placek, obartuch”, Cleap. 578b (SXVI).

Bardzo bliskim synonimem *obarzanka* był leksem *pracel*. Jego podstaw szukać należy w niemieckim rzeczowniku *Bretzel* (SBr), powstałym na bazie łacińskiego *bracchium* ‘ramię’. Zdaniem braci Grimmów (DW) niemiecki leksem prymarnie oznaczał ‘pokrętle’, sekundarnie ‘ciasto o poskręcany kształcie’. Mimo że motywacja wtórnej treści wyrazu *Bretzel* wydaje się oczywista – sens ten wygenerowany został w nawiązaniu do spiralnego kształtu ciasta, Niemieccy etymolodzy nie wykluczają innych dróg rozwoju tego znaczenia. Ich zdaniem prawdopodobne jest również to, że treść sekundarna zrodziła się na skutek skojarzenia sposobu przygotowania ciasta z ruchem wykonywanym podczas używania pokrętła. Jeszcze inna hipoteza zakłada z kolei przeniesienie nazwy narzędzia na wytwór czynności. Pierwotnie precle zwijane były bowiem na pokrętło (DW). Niezależnie od tego, którą spośród wytyczonych ścieżek rozwoju przyjmiemy, polski *pracel* przez całą swą historię oznaczał

'skręcone ciasto', na przykład: „Spirala, pracel, obarzanek, begiel albo kołacz albo ciasto na ten kształt upieczone”, Mącz. 408b (SXVI); „Sprężystość zawisła od cząstek kręconych niby w pracel samego ciasta”, Rog. Doś. 1, 245 (SL).

Nieco inną historię miały leksemy *gniotka* i *gniotek*. Jeszcze na początku XVI wieku znaczyły one 'chleb', przypominający swym kształtem współczesną bułkę paruską. W połowie XVII wieku, kiedy to dochodzi do ulepszenia technologii wypieku, co w dużej mierze wiąże się ze wzrostem produkcji pszenicy oraz z udoskonaleniem młynów i pieców kopułowych, piekarze i gospodynie coraz częściej pozwalali sobie na użycie takich dodatków jak na przykład twaróg czy mak. Od tego czasu badane nazwy sytuują się w kategorii CIASTO, na przykład: „Gniotek, placek z makiem i miodem”, X Kam. (SL). Średniopolskimi synonimami analizowanych jednostek były natomiast wyrazy *plotka* i *plotek*. Leksemy te przez całą swą bardzo krótką historię oznaczały 'ciasto drożdżowe z dodatkiem maku lub miodu'.

Skręcony kształt ciasta przywołuje również źródłosłów, rejestrowanego od XVI wieku, leksemu *tort*. U podstaw tej jednostki leży łacińskie wyrażenie *torta panis* (SBr) 'skręcony chleb' (SŁS), na podstawie którego w większości języków europejskich powstały derywaty o znaczeniu 'ciasto', por. na przykład hiszpańskie *torta* 'ciastko', czeskie *dort* 'ciastko', włoskie *tortelle* 'tort' (Bochnakowa 1984: 114).

Wydaje się jednak, że etymologia wyrazu *tort* dla użytkowników języka doby średniopolskiej nie była przejrzysta, nie poświadczono bowiem żadnych fragmentów sugerujących, że *tort* mógł stanowić synonim *obarzanka* czy *precla*. Było to ciasto luksusowe, podawane z kremem, konfiturami lub z innym wymyślnym nadzieniem.

Nazwy implikujące sposób wypiekania ciast

Jedną spośród jednostek sytuujących się w polu nazw implikujących sposób wypiekania ciasta jest *pampuch*, notowany od XVII wieku. Jego źródół upatrywać należy w niemieckim leksemie *Pfannkuchen* 'naleśnik' (SBr), stanowiącym *compositum* złożone z takich podstaw jak: *Pfanne* 'patelnia' oraz *Kuchen* 'ciasto' (SBr). Jak się wydaje, prymarnie *Pfannkuchen* charakteryzował każde pieczywo wypiekane na patelni. Taka też treść przeniesiona została do polskiego *pampuch* (niewykluczone, że początkowo wyraz ten posiadał postać *pamkuch*), który od połowy doby średniopolskiej znaczył 'placek' (SJPXVII), natomiast pod koniec XVIII wieku 'pączek maślany, z niemieckiego' (SL).

W taki sam sposób pieczone było ciasto nazywane od XVIII wieku *naleśnikiem*. Już na początku swej historii jednostka ta była zleksykalizowana, dlatego aby wyjaśnić jej etymologię, sięgnąć należy do czesko-niemieckiego słownika Franciszka Kotta. W leksykonie tym pojawia się hasło: „Nálesnik: koláč na listu zelném pečný” (Kreja 1958: 206). Cytowany wyimek wskazuje na etnograficzny fakt pieczenia naleśnika na liściu, mimo że sam sposób wypieku w XVIII wieku był już zapomniany.

Jak zauważył Bogusław Kreja, pod względem słowotwórczym badany wyraz nawiązuje do powstałych od wyrażen przyimkowych derywatów typu: *naroźnik*, *naczelnik*, *namiestnik* (Kreja 1958: 206)².

² B. Kreja analizuje również notowany na początku XX wieku leksem *poleşnik*, 'placek z mąki kartoflanej smażony na maśle' (SW), powstały na wzór *naleśnika*.

Jednostki językowe powstałe od nazw miejscowych

W dawnej, szesnasto- i siedemnastowiecznej Polsce dość powszechnym ciastem wielkanocnym były niskie placki, początkowo na opłatkowym, później na kruchym spodzie, pokryte warstwą bakalii, konfitur lub sera. Źródła tych wypieków szukać należy w słodkiej kuchni tureckiej, która w XVII wieku wywarła znaczący wpływ na polską kulturę kulinarną (Lemnis, Vitry 1979: 221). Zastanawiające jest jednak to, dlaczego ciasta, o których mowa, od XVIII wieku nazywane są *mazurkami*, na przykład: „Mazurek placek z migdałów” (SL). Niewykluczone, że właśnie na Mazurach przygotowywano najwięcej takich wypieków, wszak jak podają źródła historyczne, w okresie Wielkiego Postu najbardziej restrykcyjni byli właśnie Mazurzy (mawiano o nich, że „Mazur woli zabić człowieka, aniżeli złamać post”, Lemnis, Vitry 1979: 218–221), toteż Wielkanoc obchodzili oni najhuczniej.

W nawiązaniu do nazwy miejscowej powstała również jednostka *ciasto francuskie*, użyta między innymi przez Jędrzeja Kitowicza: „Między pomienione, pieczone mięsa stawiano także torty i ciasta francuskie, które jeszcze dotąd widzujemy, ale te ciasta owych czasów nie dla wydoskonalonej sztuki kucharskiej były ciężkie i grube względem teraźniejszej delikatności onych” (Kitowicz 2005: 267). Na podstawie cytowanego wyimka przypuszczać można, że już znacznie wcześniej wypiekano przysmaki na wzór ciasta francuskiego. Do udoskonalenia wypieku doszło jednak dopiero w XVIII wieku, o czym czytamy na przykład we fragmencie: „Ciasto francuskie, gdy chcemy, aby w listkach było osobnych, smarujemy każdy listek masłem”, Rog. Doś. 1, 33 (SL).

Jednostki językowe powstałe na skutek uniwerbizacji wcześniejszych kolokacji

Od połowy doby średniopolskiej pierwsze miejsce wśród ciast wielkanocnych zajmowały tak zwane *baby*. Były to przysmaki przygotowywane według sprawdzonych i skomplikowanych receptur. Najczęściej brano na kopy żółtka jaj kurzych, które ubijano wraz z cukrem, dodawano kwartę masła, dobrze przesianą najbielszą mąkę (niekiedy parzoną mlekiem), moczony w spirytusie szafran (dla żółtości ciasta), najlepsze drożdże, aromatyczne korzenie oraz bakalie. Wszystko wyrabiano długo i starannie, nieraz przez kilka godzin, po czym pozostawiano do wyrośnięcia w łożkach pod pierzynami lub pod poduszkami na kolejnych kilka godzin (Ogrodowska 2004: 167). Po wyjęciu z pieca ciasto studzono i lukrowano. Ozdabianie wypieków przypominało niezwykle żmudną ceremonię, która bez reszty pochłaniała czas i uwagę gospodyń domowych. Z niektórych źródeł wyczytać można nawet, że kucharki zamykały w tym czasie kuchnię na klucz, by żaden mężczyzna nie odważył się im przeszkadzać (Lemnis, Vitry 1979: 221). Najprawdopodobniej dlatego ciasto, które stanowiło ukoronowanie świąt Wielkiejnocy, nazywano w pierw *babim kołaczem*, por. na przykład: „Baba, babi kołacz” (SL), natomiast nieco później, na skutek uniwerbizacji jednostka ta zyskała postać *baba*, na przykład: „Baba, chleb, vide chleb żółty”, Kn 10 (SJPXVII).

Należy zatem wykluczyć hipotezę zakładającą, iż popularna wielkanocna baba zyskała swoją nazwę na skutek skojarzenia kształtu ciasta z posturą kobiety. Samuel Linde wyraźnie zaznacza, że *baba* to „gatunek ciasta na kształt zwoju tureckiego”,

Tab. 1. Nominacja dawnych nazw ciast

Sposób nominacji	Jednostki leksykalne	Pierwsze poświadczenie	Znaczenie
składnik ciasta	<i>pierznik, piernik</i>	XIV w.	'ciasto z dodatkiem pieprzu'
	<i>miodownik</i>	XVI w.	'ciasto na miodzie'
	<i>gryczak</i>	XVI w.	'ciasto na bazie gryki'
	<i>gryczanik</i>	XVII/XVIII w.	
	<i>gryczany placek</i>	XVII/XVIII w.	
	<i>hreczak</i>	XVII/XVIII w.	
	<i>hreczuszki</i>	XVII/XVIII w.	
	<i>reczuszki</i>	XVII/XVIII w.	
	<i>racuszki racuch</i>	początek XX w.	
	<i>tort jabłeczny</i>	XVII/XVIII w.	'ciasto przekładane z jabłkami'
	<i>tort masowy</i>	XVII/XVIII w.	'ciasto z kremem'
	<i>placek makowy</i>	XVII/XVIII w.	'ciasto z makiem'
<i>migdałowy chleb</i>	XVI w.	'ciasto z migdałowej mąki'	
kształt	<i>kołacz</i>	XIV/XV w.	'ciasto w kształcie koła lub kuli'
	<i>pączek</i>	XVI w.	
	<i>strucel</i>	XV w.	'ciasto w kształcie łuku'
	<i>begiel</i>	XVI w.	
	<i>androt</i>	XVII/XVIII w.	
	<i>rogal</i>	XVII/XVIII w.	
	<i>rozek</i>	XVII/XVIII w.	
	<i>precel</i>	XVI w.	'ciasto w kształcie łuku'
	<i>gniotka</i>	XVI w.	
	<i>gniotek</i>	XVI w.	
	<i>obartuch</i>	XIV/XV w.	
	<i>obarzanek</i>	XIV/XV w.	
	<i>tort</i>	XVI w.	
	<i>plotka</i>	XVII/XVIII w.	
	<i>plotek</i>	XVII/XVIII w.	
<i>makaron</i>	XVII/XVIII w.	'ciasto w kształcie wąskich pasów'	
<i>chróst</i>	XVIII w.		
technologia wypieku	<i>pampuch</i>	XVII w.	'ciasto pieczone na patelni'
	<i>naleśnik</i>	XVIII w.	'ciasto pieczone na liściu'
nazwa miejscowa	<i>mazurek</i>	XVIII w.	'ciasto wypiekane na Mazurach'
	<i>ciasto francuskie</i>	XVIII w.	'ciasto wypiekane we Francji'
uniwerbiczacja kolokacji	<i>babi kołacz</i>	XVII w.	'babi kołacz'
	<i>baba</i>	XVIII w.	
	<i>szczodry kołacz</i>	XVII w.	'szczodry kołacz'
	<i>szczodrak</i>	XVIII w.	

a nie sylwetki niewiasty. Podłożem badanej nazwy jest zatem jednostka o charakterze analitycznym.

W identyczny sposób powstał leksem *szczodrak* 'ciasto na podarunek dane' (SL), wypiekane najczęściej z okazji Święta Trzech Króli. W tym właśnie dniu po raz ostatni przybywali do domów kołędnicy, którzy składali gospodarzom życzenia, prosząc nieraz o datek. Gospodynie na ogół nie odmawiały jałmużny, mało tego – częstowały ponoć słodkimi bułeczkami, które w pierw nazywano *szczodrymi kołaczami*, natomiast nieco później *szczodrakami*.

Wnioski

Od zawsze rzeczą niezwykle istotną było właściwe nazwanie nowych potraw. O ile współcześnie nominacja tych dań stwarza szerokie pole do popisu i nie ma ścisłych reguł odnoszących się do tworzenia nazw, o tyle dawne jej funkcje były w zasadzie ograniczone. Przede wszystkim chodziło o:

- 1) jednoznaczne określenie danego ciasta,
- 2) wskazanie jego głównych składników,
- 3) określenie kształtu,
- 4) wskazanie miejsca pochodzenia,
- 5) podniesienie walorów ciasta przez odwołanie się do autorytetu, na przykład *babi kołacz*,
- 6) nawiązanie do określonych obrzędów, świąt, podczas których dany wypiek był podawany, na przykład *szczodry kołacz*, *szczodrak*.

Przywołane funkcje tylko po części pokrywają się z aktualnymi rolami nominacji nazw potraw wyznaczonymi przez Annę Dąbrowską (1998: 249). Fakt ten specjalnie nie dziwi, wszak w dobie staro- i średniopolskiej, kiedy to nowych potraw było znacznie mniej, ich „reklama” nie była konieczna.

Najwięcej nazw implikowało kształt ciasta, na drugim miejscu sytuują się jednostki przywołujące najistotniejszy składnik, później jednostki powstałe od nazw miejscowych, na skutek uniwerbizacji oraz w nawiązaniu do technologii wypieku.

Nie można również nie zauważyć sporej redundancji w badanym polu. Jednostki *strucel*, *begiel*, *androt*, *precel*, *gniotka*, *gniotek*, *obartuch*, *obarzaneek*, *plotka*, *plotek* początkowo stosowano w odniesieniu do tego samego ciasta, podobnie *pierzniak* i *miodownik*, także *gryczak*, *gryczanik*, *hreczak*, *hreczuszek*. Wybór określonej jednostki w akcie komunikacji uzależniony był od percepcji świata podmiotu mówiącego, jego kompetencji językowej, miejsca zamieszkania lub po prostu od swego rodzaju ówczesnej językowej mody.

Wykaz skrótów

- DW – J. Grimm, W. Grimm, *Deutsches Wörterbuch*, Narrenwesen 1883.
 ESJPBań – A. Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.
 SBor – W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005.
 SBr – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927.
 SJPXVII – *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, red. W. Gruszczyński, Kraków 1996–, <http://sxvii.pl>.

- SL – B.S. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.
SŁS – *Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, red. M. Plezia, Warszawa 1975–1977.
SSław – F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5, Kraków 1952–1982.
SStp – *Słownik staropolski*, t. 1–11, red. S. Urbańczyk, Warszawa – Wrocław – Kraków 1966–2000.
SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966.
USJP – S. Dubisz, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.

Bibliografia

- Besala J., 2015, *Alkoholowe dzieje Polski. Czasy Piastów i Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Poznań.
Bochnakowa A., 1984, *Terminy kulinarne romańskiego pochodzenia w języku polskim do końca XVIII wieku*, Kraków.
Bockenheim K., 1998, *Przy polskim stole*, Wrocław.
Dąbrowska A., 1998, *O językowym zachowaniu przy stole. Dlaczego upiększamy nazwy potraw*, [w:] *Oczywisty urok biesiadowania*, red. P. Kowalski, Wrocław, s. 248–257.
Dembińska M., 1963, *Konsumpcja żywności w Polsce średniowiecznej*, Wrocław – Warszawa – Kraków.
Gloger Z., 1974, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. 1, Warszawa.
Jurafsky D., 2012, *The Language of Food. A Linguist Reads the Menu*, New York – London.
Kitowicz J., 2005, *Opis obyczajów za panowania Augusta III Sasa*, Gdańsk, s. 267.
Kreja B., 1958, *Propozycje etymologiczne*: 1. *Wymyślnąć się*; 2. *Naleśnik*, „Język Polski”, t. 38, s. 204–206.
Krótki Z., (w druku), *Chleb w leksyce staro- i średniopolskiej*, „Studia Słowianoznawcze”.
Kukorowski S., 1998, *Od ascezy do obżarstwa. O jadłospisie mnichów*, [w:] *Oczywisty urok biesiadowania*, red. P. Kowalski, Wrocław, s. 51–61.
Lemnis M., Vitry H., 1979, *W staropolskiej kuchni i przy polskim stole*, Warszawa.
Markowski A., 1994, *Kuchnia w języku czyli o nazwach produktów kulinarnych*, [w:] *Wokół stołu i kuchni*, red. M. i J. Łozińscy, Warszawa, s. 129–141.
Nowakowska A., 1994, *Polshczyzna imbirem pachnąca. Związki frazeologiczne z nazwami przypraw korzennych*, „Poradnik Językowy”, t. 10, s. 1–10.
Ogrodowska B., 2004, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Warszawa.
R.S., 1993, *Karnawałowe bale i racuchy*, „Poradnik Językowy”, t. 9–10, s. 571–574.
Siekierska K., 1993, *Co jadano w Polsce w czasach saskich. (Uwagi o terminologii kulinarnej w Słowniku Troca i w niektórych pamiętnikach XVIII wieku)*, [w:] *Polshczyzna Mazowska i Podlasia. Różnice w mowie pokoleń*, red. B. Bartnicka et al., Łomża – Warszawa, s. 125–135.

The Old- and Middle-Polish Names of Pastries (Cakes)

Abstract

In the article herein the thirty-four lexical units were undertaken and analysed thoroughly which maintained the old- and middle-Polish appellations of baking products – pastries. Stemming from the etymology, the motivation was investigated, the meaning and the semantic

changes in the gathered texts of words were also scrutinized and put under the magnifying glass. It was evidenced that the nomination of investigated names of 'baked cakes' consisted of six general functions such as: 1. literal character of particular cake; 2. indication of its main baking ingredients; 3. the form of it; 4. origin of a cake; 5. increase of 'favourable of a cake' by a referral to the authority; 6. correlation of the particular cake with its rites and holidays (during which the pastries were served) (sic!). Most frequently the old names of 'baked goodies' were made as simple associations and were coupled with particular shape of the bake.

Ewelina Lechocka

Uniwersytet Gdański

Znaczenie i funkcja motywu lili w warmińsko-mazurskich pieśniach ludowych

Słowa kluczowe: lilia, znaczenie, funkcja, Warmia, Mazury, pieśni ludowe

Key words: lily, meaning, function, Warmia, Masuria, folk songs

Lilia – informacja etnograficzna

Lilia biała należy do jednych z najczęściej wykorzystywanych, zaraz po róży i rucie, nazw gatunków kwiatów w warmińsko-mazurskich pieśniach ludowych. Popularność tego motywu nie dziwi, gdyż wizerunek lili jest głęboko zakorzeniony w polskiej kulturze, o czym świadczy bogata symbolika przypisywana temu kwiatowi. Ze względu na biały kolor łączony jest on przede wszystkim z niewinnością i czystością. W polskiej tradycji ludowej istnieje nawet przesąd, że kwiat ten, posadzony przez dziewczynę, która utraciła dziewictwo, nie zakwitnie (Kaczmarek 2013: 6). Lilia jest też nie tylko znakiem niebываłego piękna, co odzwierciedla między innymi przysłowie: *Śnieg bieląc albo lilią zdobić* (NKPP III: 464), ale i próżniactwa, czego potwierdzeniem jest również polska paremia: *Lilie mu na dłoni zakwitły, niechże nie zakwitną na grzbiecie* (NKPP II: 304). Natomiast stare przysłowie o proveniencji biblijnej: *Dzied z babą żyje jak w polu lilije, do stodoły nie znosi, jednak je i pije* (NKPP I: 523), prezentuje lilię jako symbol Bożej łaski i opatrności¹. Wizerunek tego kwiatu wykorzystywano w herbach rodów królewskich i rycerskich oraz miast jako świadectwo godności i majestatu. Lilia jest również symbolem skruchy i żalu za grzechy – według tradycji lilia miała bowiem wyrosnąć z łez Ewy opłakującej wygnanie z Raju. Ponadto w tradycji chrześcijańskiej funkcjonuje jako znak zwiastowania. W scenach przedstawiających to wydarzenie malarze często wyobrażali archanioła Gabriela z lilią w ręku, podczas gdy drugi kwiat tkwił wazonie obok klęczącej Marii (Kopaliński 2012: 197–198). Wizerunek lili symbolizuje również Chrystusa zmartwychwstałego oraz stanowi wyraz przebaczenia, czego potwierdzeniem są średniowieczne obrazy przedstawiające Sąd Ostateczny, na których lilia wychodząca z ust Chrystusa jest oznaką jego łaski.

Na Warmii i Mazurach lilia nie występuje w stanie dzikim, ale jest powszechnie hodowana w przydomowych ogródkach, przede wszystkim ze względu na swe

¹ Obszernej analizie sposobu przedstawiania lili w polskiej frazeologii dokonała Alicja Nowakowska w pracy poświęconej językowo-kulturowemu obrazowi roślin w popularnych związkach wyrazowych (Nowakowska 2005: 56, 60, 67, 73, 75, 95, 96).

walory estetyczne. Roślina ta, wyrastająca ponad inne gatunki ogrodowe ze swą wysoką łodygą i okazałym, widocznym z daleka kwiatem, stanowiła od dawna główną ozdobę wiejskich chat. Podczas Zielonych Świątek dodatkowo zdobiono okna i obejścia domów kwiatem lilii (Niebrzegowska 2000: 145). O tym, że piękno tej rośliny od zawsze było podziwiane przez Słowian, świadczą również zdobnictwa tekstylno-hafciarskie, w których kwiat lilii był bardzo często wykorzystywany w roli ornamentu (Kaczmarek 2013: 6).

Ponadto roślina ta miała nieznaczne zastosowanie praktyczne w medycynie tradycyjnej – wykorzystywana była do sporządzania okładów z płatków kwiatu, stosowanych na objawy choroby skórnej zwanej różą². Znany jest również negatywny wpływ intensywnego zapachu lilii na człowieka – wążanie dużej ilości kwiatów może powodować śmierć przez uduszenie. Według pewnego ludowego podania zdradzona dziewczyna zemściła się na chłopaku, zamykając go w pomieszczeniu, w którym znajdowały się cztery beczki przepełnione liliami – mężczyzna, odurzony niezwykle silną wonią rośliny, natychmiast zmarł (Niebrzegowska 2000: 98–99).

Frekwencja i znaczenie motywu lilii w pieśniach ludowych

Materiał językowy uzyskany dla potrzeb niniejszych badań został zebrany spośród 6 antologii pieśni ludowych, opracowanych przez: Władysława Gębika (1952), Oskara Kolberga (1966), Marię Okęcką-Bromkową (1966), Tadeusza Orackiego (1957), Mariana Sobieskiego (1955) i Augusta Steffena (1931). Najobszerniejszą z badanych antologii i tym samym najbogatszą w obecność motywu *lilii* są *Mazury Pruskie* Oskara Kolberga, w których omawiany leksem pojawia się aż 34 razy w trzydziestu różnych kontekstach. Pieśni ludowe zebrane przez Marię Okęcką-Bromkową zawierają 8 przykładów użycia wyrazu *lilia*. August Steffen zanotował 4 teksty folklorystyczne z udziałem analizowanego leksemu, a u Tadeusza Orackiego motyw ten pojawia się trzykrotnie. Natomiast w zbiorach Władysława Gębika i Mariana Sobieskiego nie zanotowano żadnego przykładu wykorzystania analizowanego leksemu. Reasumując, we wszystkich zgromadzonych antologiach pieśni ludowych z terenów Warmii i Mazur wyraz *lilia* i jego derywaty pojawiają się 49 razy, w 45 różnych kontekstach. Rozbieżność ta wynika z obecności analizowanej nazwy w refrenach utworów oraz z występowania w zbiorach kilku wariantów jednej pieśni.

Wyraz *lilia* występuje w pieśniach ludowych przede wszystkim w znaczeniu ogólnopolskim jako ‘nazwa gatunku rośliny z rodziny liliowatych – lilia biała’ (SJP IV: 86)³. Powszechnie używana w polszczyźnie nazwa rośliny – *lilia*, wykorzystana została w tekstach folklorystycznych zaledwie jednokrotnie, pozostałe użycia zapisano w gwarowych odmianach owego leksemu, czyli pod postaciami: *lelija*, *leluja*,

² Jest to przykład leczenia na zasadzie przeciwieństwa objawu: czerwonych plam na skórze, i środka zaradczego: białych płatków kwiatu (Robotycki, Babik 2005: 86).

³ Według badań przeprowadzonych przez Stanisława Dubisza w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich wyraz *lilia* stanowi również określenie kosańca / irysa. W pieśniach ludowych *lilia* w znaczeniu kosańca / irysa funkcjonuje jako element związku wyrazowego *modra lilia*, w którym przymiotnik *modry* pełni semantyczną funkcję gatunkującą. Jednakże w niniejszej pracy pomijam przykłady użycia związku wyrazowego *modra lilia*, pozostawiając tę kwestię jako przedmiot odrębnej analizy (Dubisz 1977: 119–121).

lilija i *lelia*. Najczęściej, bo aż w 23 przypadkach, zastosowano formę *lelija*, w której uwzględniono fonetyczne zjawiska alternacji samogłoski *a:e* oraz dodania samogłoski *-i-*, typowe dla dawnej polszczyzny i wymowy gwarowej. Pozostałe określenia – semantycznie równorzędne, różniące się jedynie postacią fonetyczną – występują dużo rzadziej: *leluja* pięciokrotnie, *lilija* czterokrotnie oraz *lelia* trzy razy⁴.

Oprócz leksemu podstawowego (który pojawia się w zbiorach 38 razy) jedenaścikrotnie zanotowano dwa przymiotniki: *lelijowy* (8 razy) i *lelujowy* (3 razy), utworzone od gwarowych określeń rośliny. Pierwszy z nich jest derywatem słowotwórczym zbudowanym za pomocą przyrostka *-owy* od rzeczownika *lilia* w postaci *lelija*. Należy zatem do kategorii słowotwórczej przymiotników relacyjnych, będących derywatami odrzeczownikowymi, podobnie jak przymiotnik *lelujowy*, powstały od gwarowej formy nazwy kwiatu – *leluja*.

Motyw *lilii* wykorzystany w warmińsko-mazurskich pieśniach ludowych odnosi się nie tylko do właściwego znaczenia rośliny, jakim jest nazwa gatunku kwiatu, ale wśród użytych w tekstach leksemów następują przesunięcia metonimiczne znaczeń⁵. Oprócz znaczenia ‘czysto roślinnego’, dotyczącego leksemów nazywających całą roślinę, analizowanego wyrazu użyto również w znaczeniu partytywnym – do nazwania części rośliny. Przesunięcie znaczeniowe z całości obiektu na jego część zgodne jest z definicją słownikową *kwiatu*, która oprócz znaczenia podstawowego wyrazu ‘ozdobna roślina kwitnąca’ uwzględnia również przeniesienie znaczenia: nazwy gatunku rośliny na jej część, jaką są ‘barwne, gęsto skupione płatki’ (SJP III: 1350–1351). Jednakże realizacje badanego leksemu w tekstach pieśni ludowych traktują przywołaną modyfikację semantyczną nieco szerzej. Ponadto jednokrotnie wyraz *lilia* wykorzystywany jest w znaczeniu genetycznym – w sytuacji gdy nazywa surowiec, z którego wykonywany jest dany przedmiot, w tym wypadku wianek.

⁴ Podana frekwencja form gwarowych leksemu *lilia* w pieśniach ludowych pokrywa się z informacjami podanymi przez Stanisława Dubisza, według których największy zasięg występowania w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich ma *lelija*. Pozostałe nazwy, takie jak: *lilija*, *lilijka*, *leluj*, *leluja*, zanotowane zostały przez badacza sporadycznie. Nie zarejestrowano natomiast użycia formy *lelia*, która pojawia się w badanych antologiach trzykrotnie (Dubisz 1977: 119–121). Natomiast *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur* podaje takie formy gwarowe leksemu *lilia* jak: *lelija*, *lelijeczka*, *lelijuszka*, *leluja*, *lilija*, *lilijeczka*, *lilijuszka*, *lilijka*, oraz wyrazy pochodne: *lelijowy*, *lelujowy*, *lila* (‘liliowy’), *liliasy* (‘bladoliliowy’), *liliowaty* (‘bladoliliowy’), *liliowo*, *liliowy* (SGOWM: 26, 42–43).

⁵ Dokonując analizy semantycznej motywu *lilii*, wykorzystałam klasyfikację leksyki botanicznej zaproponowaną przez Ewę Rogowską-Cybulską w pracy *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na podstawie gwary wsi Wągi w powiecie łomżyńskim)*. Na podstawie tekstowych modyfikacji znaczeń i relacji zachodzących między polisemią a monosemią autorka wyróżnia przesunięcia metonimiczne, wśród których wyróżnia cztery grupy znaczeń, w jakich mogą występować motywy botaniczne. Są nimi znaczenia: czysto roślinne, partytywne, botaniczne i rezultatywne. Znaczenie czysto roślinne odnosi się: do leksemów nazywających całą roślinę, zwłaszcza rosnącą. Znaczenie partytywne pojawia się, gdy dany wyraz użyty jest w znaczeniu części rośliny, na przykład groch jako nazwa nasiona warzywa. Znaczenie genetyczne dotyczy nazw surowca roślinnego, na przykład lipa jako nazwa drewna. Znaczenie rezultatywne natomiast stosowane jest w celu określenia wyrobów z surowców roślinnych, na przykład kapusta w znaczeniu ‘potrawa’ (Rogowska-Cybulska 2005: 83–122).

Wyraz *lilia* w znaczeniu czysto roślinnym odnoszącym się do leksemów nazywających całą roślinę, zwłaszcza rosnącą, użyty został 31 razy, co stanowi ponad 60% wszystkich użyć. Analizowany leksem w znaczeniu czysto roślinnym najczęściej występuje w kontekście rośnięcia lilii w ogródku i zrywania jej przez człowieka: *I miałam ją kierz **lelij**, pod nim kępa rozmaryji. Dwa panienki je tam rwały* (Kolberg 1966: 130); *Kwiat **lelije** urywa, licko swoje <okrywa>* (Kolberg 1966: 224); *Ma moja mätkä takowe pieläcki, co wyrwäjo **lelujowe** kwiatki* (Kolberg 1966: 227); *I miałam ją kierz **lelii**, Pod nim kępa rozmaryi. Dwie panienki je tam rwały* (Oracki 1957: 224); *Wyszła siostrzyca, wyszła rodzona **lelije** łamać* (Okęcka-Bromkowa 1966: 201), bądź bycia zagrożonym zniszczeniem, zarówno przez człowieka, jak i przez zwierzęta: *Nie chodźże ty tędy; a bo mi ty poobalasz **lelije** i <grzędy>* (Kolberg 1966: 176); *Grzędy poobalasz, **lelije** podepcesz* (Kolberg 1966: 176); *Ej, sio, ej, ty śliczny ptaszeczku, nie okrusz nam ślicznej **leliji!*** (Kolberg 1966: 209); *Ej, sio, ej, ty śliczny ptaszeczku, nie okrusz nam **liliji!*** (Kolberg 1966: 209); *Ej, sio, ej, ty śliczny ptaszeczku, nie okrusz nam **leliji!*** (Kolberg 1966: 209); *Nie chodźże mi tędy, bo mi poobalasz **lelijowe** rzędy!* (Kolberg 1966: 529). Kwiat rosnący w ogrodzie jest również wyznacznikiem miejsca przebywania zwierząt: *Usiad [ptak] w ogródeczku przy drobném ziółeczku, przy tój białej **liliji*** (Kolberg 1966: 208). Ponadto omawiana roślina rośnie na grobach młodych dziewcząt, co jest kulturowo utrwalonym obyczajem, ściśle wiążącym się z symboliką lilii jako kwiatu śmierci: *Juz ci Kaśka nie żyje, na jej grobie **lilije*** (Kolberg 1966: 371); *Juz ci Kaszka nie żyje, na jej grobie **lelije*** (Kolberg 1966: 553); *Już twa Molka nie żyje, na ji grobie **lelije*** (Steffen 1931: 38); *Pochowojta mnie Tam, gdzie rosnó Te bzióte **lelije*** (Steffen 1931: 81)⁶. Ponadto lilia jako ‘cała roślina rosnąca’ porasta drogę: *Zarosła droziecka zielonó **leluja*** (Kolberg 1966: 319), oraz występuje na bliżej nieokreślonej przestrzeni: *<Toć> ta **leluja**, która nie buja, która do tela bujała* (Kolberg 1966: 186). Znaczenie czysto roślinne odnosi się również do kontekstu, w którym roślina podlega procesowi wędnięcia, dotyczącemu zazwyczaj całej rośliny: *Lelija wędnie* (Kolberg 1966: 438)⁷. W sytuacjach gdy *lilia* stanowi element porównania, a więc funkcjonuje poza światem przedstawionym tekstów ludowych, klasyfikacja znaczeniowa nie zawsze jest jednoznaczna. W przypadkach, w których brakowało bezpośredniego wskazania na część rośliny (jak na przykład w porównaniu *zblednąć jak lilia*, które oznacza stanie się *bladym* / *białym* jak biała część kwiatu, czyli jego płatki), uznawałam, że nazwa botaniczna wykorzystana została w znaczeniu czysto roślinnym, tak jak wtedy gdy motyw roślinny służy porównaniu ogólnej sylwetki kobiety do wizerunku rośliny: *Idzie Kaśka do kościoła jako **lelija*** (Kolberg 1966: 233); *Ona idzie do kościoła jako **lelija*** (Kolberg 1966: 234); *Ona idzie do taneczka jako **lelija*** (Kolberg 1966: 234); *<ona stoi kole dźwerzy jak*

⁶ Przedstawiony wizerunek rośliny wiąże się najprawdopodobniej ze znanym w kulturze polskiej obyczajem wkładania białej lilii do grobu młodo zmarłej dziewczyny jako symbolu czystości (Kuryłowicz 2009: 299).

⁷ Czasownik *wędnać* według współczesnej definicji słownikowej oznacza: ‘o roślinach lub ich częściach: tracić świeżość wskutek utraty wody’ (Drabik, Sobol 2007: 465). Proces ten dotyczy zatem całej rośliny bądź jej części. Jednak ze względu na brak jednoznacznego wskazania na znaczenie partytywne uznałam, iż w kontekście utworu ludowego – wędnięciu podlega cała roślina. Ponadto starsze słowniki języka polskiego, takie jak na przykład *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, łączą proces wędnięcia wyłącznie z całą rośliną (SJP IX: 1088).

biała lelija> (Kolberg 1966: 237); *Taki maluchny jak i ja, taki pięknuchny jak leluja (kochany)* (Kolberg 1966: 270); *Ona wyszła z kościołeczka jako lelia* (Kolberg 1966: 533); *A tak to wyglądam jak biała lelija* (Okęcka-Bromkowa 1966: 206), czy zestawieniu sytuacji samotnej bohaterki z kwiatem, który rośnie zazwyczaj pojedynczo: *Sama ja jedyna jak ślicna leluja* (Kolberg 1966: 259). Metaforyczne wykorzystanie nazwy rośliny w znaczeniu czysto roślinnym wiąże się również z procesem stawania się przez człowieka takim jak lilia: *A ja sie zrobie lelujowem kwiatkiem, wyrosne ja u twej mātki w sadku* (Kolberg 1966: 227); *Wyrośnie ze mnie leluja, może zapłacze matula* (Okęcka-Bromkowa 1966: 369). Ponadto brak przedmiotowego osadzenia motywu w świecie przedstawionym tekstów ludowych dotyczy kontekstów, w których nazwa kwiatu odnosi się do ornamentu wyszytego na chustce: *Szóstąm dała z leliją [chusteczkę], o mój Jašku, wróc mi ją!* (Kolberg 1966: 494); *Czwartą [chusteczkę] dałam z leliją, proszę, Jasiu, zwróc mi ją* (Okęcka-Bromkowa 1966: 159).

Analizowany motyw w znaczeniu partytywnym wykorzystany został do nazwania części rośliny, jaką jest korona z płatkami, łodyga z kwiatem oraz sadzonka – cebula lilii. Przesunięcia semantycznego z całości obiektu na jego część dokonano w tekstach ludowych siedemnaście razy, co stanowi około 35% wszystkich użyć. Przeważająca większość nazw w znaczeniu partytywnym dotyczy nadziemnej części rośliny, która została oberwana przez człowieka: *Ta młodsza siostra – leliją niosła, tać mi też odredziła [jechać do dziewczyny]* (Kolberg 1966: 182), bądź przez ptaka: *Przyniós [ptak] ci jej, przyniós lelijowy <biały> kwiateczek. Pytamże cię, pytam, mój ty lelijowy kwiecie, a żyjeż tam, żyje mateczka moja na świecie?* (Kolberg 1966: 209); *Przyniós [ptak] ci ji, przyniós leliji kwiateczek. Pytam ci się, pytam, lelijowy kwiecie, jeźli jeszcze żyje braciszek <na> świecie?* (Kolberg 1966: 210); *Przyniós [ptak] ci jēj, przyniós lelii kwiateczek. Pytam cię się, pytam, lelijowy kwiecie, gdzie mój najmilejszy obraca się w świecie?* (Kolberg 1966: 425); *Przyniósł [ptak] ci jej, przyniósł lelii kwiatuśzek. Pytam cię się, pytam, lelijowy kwiecie, Gdzie mój najmilejszy chowa się w świecie* (Oracki 1957: 213); *I przyleciał z morza do niej śliczny ptaszek, i przyniósł jej w dziobku lelijowy kwiatek* (Okęcka-Bromkowa 1966: 24). We wszystkich przywołanych kontekstach dostarczenie kwiatu lilii wiąże się z przekazaniem informacji, która dotyczy losu ukochanej osoby, miejsca przebywania bliskich bądź wiedzy, kim jest ukochana osoba. Wykorzystana tu zatem została symbolika kwiatu lilii jako znaku zwiastowania, oznajmienia jakiejś nowiny. Nazwa lilii określająca część nadziemną rośliny, którą składa się grobie, występuje w pieśni: *Co to jest sześć? Sześć leliji Na grób Maryji* (Steffen 1931: 214), w której znajduje odniesienie symboliczne znaczenie kwiatu, będącego znakiem przemijania, śmierci⁸. Ponadto w utworze tym lilia łączona jest z liczbą 6, co wywołuje jednoznaczne konotacje z symboliką heraldyczną rośliny jako kwiatu o sześciu płatkach – sześć promieni Słońca, co łączy się w tym kontekście z majestatem Maryi nazywanej Królową Nieba i Ziemi (Kopaliński 2012: 197–198). Ponadto nazwa *lilii* w znaczeniu partytywnym dotyczy porównania błądki / białości / delikatności kobiecej cery i urody do białych płatków kwiatu: *Onā stoi przy ołtarzu błada jak lilija* (Kolberg 1966: 236); *Ma uroda białusienka leliją przenosi* (Kolberg 1966: 248); *A jak na wóz siadła, jak lelija zbladła*

⁸ Na asocjacje bieli / lilii i śmierci wskazują etnograficzne badania polskiej kultury ludowej, które dowodzą, że do pierwszej połowy XIX wieku na całym terenie etnicznie polskim ubranie z bielonego płótna było powszechnym odzieniem do trumny (Kuryłowicz 2009: 299).

(Okęcka-Bromkova 1966: 49). Tworzy to prototypowy obraz lilii, która stanowi w polszczyźnie jeden z wzorów dla barwy białej (Tokarski 2004: 42, 48). Wyraz *lilia* jako nazwa części rośliny odnosi się w pieśniach ludowych również do pąka, który podlega procesowi kwitnienia: *Oj, zakścij, zakścij, Lelijowy ksiacie* (Steffen 1931: 82); *A pod kościołem zakwitły lelije* (Okęcka-Bromkova 1966: 204). Przesunięcie znaczeniowe z całości obiektu na jego część wiąże się również z nazwaniem sadzonki rośliny mianem *lilia*, jak w tekście: *Lilię [posadzę] z kwiatami, żeby rosta wielka miłość między nami* (Okęcka-Bromkova 1966: 159).

Natomiast w znaczeniu genetycznym, odnoszącym się do nazwy surowca roślinnego, wyrazu *lilia* użyto w zbiorach pieśni ludowych jednokrotnie – w celu określenia materiału, z którego został wykonany wianek: *Siedzi jesiotr w ganku, w lelujowym wianku* (Kolberg 1966: 462).

Funkcjonowanie motywu lilii w pieśniach ludowych

Dokonując analizy funkcjonowania motywów *lilii* w pieśniach ludowych, przyjąłam klasyfikację zaproponowaną przez Andrzeja Stoffa w artykule: *Problematyka teoretyczna funkcjonowania motywów roślinnych w utworach literackich*, odnosząc się jednak do niej krytycznie⁹. Zrezygnowałam z funkcji: ekspresywnej, symbolicznej

⁹ Badacz stworzył klasyfikację motywów roślinnych, wyróżniając sześć głównych funkcji, w jakich występują one w utworach literackich. Są nimi: funkcja metaforyczna, dekoracyjna, mimetyczna, przedmiotowa, ekspresywna i symboliczna. Pierwsza z nich – metaforyczna – jest zasadniczo odmienna od pozostałych, a jej cechą różnicującą jest brak przedmiotowego odpowiednika motywu w tekście. Nazwa rośliny istnieje poza światem przedstawionym, stanowi jedynie językowy opis kreowanej rzeczywistości. Istotą funkcji jest tworzenie metafory, bycie elementem pomocniczym przenośni. Pozostałe funkcje wiążą się z przedmiotowym osadzeniem motywu w świecie przedstawionym utworu literackiego. Za najmniej istotną spośród pozostałych autor uznał funkcję dekoracyjną, gdyż występowanie motywów w tej funkcji jest bardzo rzadkie i czysto konwencjonalne. Są to elementy kompozycyjne całkowicie fakultatywne – obecność ich w literaturze ma charakter wyłącznie stylistyczny. Funkcję tę pełnią na przykład wszelkie wyliczenia lub wtrącenia, których nie tłumaczy żadne uzasadnienie. Funkcja mimetyczna natomiast polega na chęci przeniesienia świata realnego do fikcji literackiej. Motywy występujące w tej funkcji służą stworzeniu naturalnego tła wydarzeń, stanowiąc konsekwencję postawy naśladowania rzeczywistości, dostosowania świata empirycznego do tego, co literackie. Funkcja przedmiotowa dotyczy wykorzystania występujących obiektów przyrodniczych zgodnie z ich naturą i przeznaczeniem. Należą do niej korzyści wynikające z obcowania człowieka ze światem roślin, jak również zagrożenia wypływające z natury. Wykorzystanie obiektów przyrodniczych w celu wyrażenia nastrojów, emocji i wszelkich przeżyć wiąże się z funkcją ekspresywną. Jest ona w pewnym stopniu podobna do funkcji metaforycznej, ponieważ stanowi nośnik treści wewnętrznych i znak uczuć, jednak w odróżnieniu od funkcji metaforycznej motywy przyrodnicze występujące w funkcji ekspresywnej są składnikami świata przedstawionego. Za pośrednictwem emocjonalnego ujęcia elementów przyrody odbiorca wydobywa wiedzę i rekonstruuje właściwe dla danej epoki reakcje człowieka i jego stosunek wobec natury oraz poznaje język, którym wyrażano związek człowiek – natura. Podczas gdy funkcja ekspresywna zakłada pozaintelektualny sposób odnoszenia się do przyrody, to funkcja symboliczna wykorzystuje motywy naturalne do tworzenia najgłębszych pokładów znaczeniowych i odwołuje się do ogólnokulturowego funkcjonowania i znaczenia symboliki roślinnej. Andrzej Stoff podkre-

i dekoracyjnej, z powodu braku w tekstach ludowych kontekstów, do których należałoby przypisać owe funkcje. Wykorzystałam natomiast trzy pozostałe: mimetyczną, przedmiotową i metaforyczną. Ponadto ze względu na specyfikę analizowanego przeze mnie materiału wyodrębniłam samodzielnie odmienne funkcje. W obrębie funkcji mimetycznej wyróżniłam dwie podgrupy: funkcję mimetyczną właściwą i relacyjną. Funkcja mimetyczna właściwa wykorzystywana jest w sytuacjach, gdy lilia, będąc częścią świata przedstawionego, stoi w jego centrum, porastając określoną przestrzeń i podlegając stanom i procesom właściwym roślinie. Natomiast funkcja mimetyczna relacyjna obejmuje wszystkie te konteksty, w których lilia stoi w relacji wobec bohaterów pieśni, stanowiąc miejsce działań ludzi bądź zwierząt.

Większość funkcji, w jakich występuje wyraz *lilia*, wiąże się z przedmiotowym osadzeniem motywu w świecie przedstawionym tekstów ludowych. Największą wśród nich frekwencją wyróżnia się funkcja przedmiotowa, która pojawia się w osiemnastu kontekstach. Wykorzystanie rośliny przez człowieka dla własnych potrzeb i korzyści dotyczy przede wszystkim części nadziemnej rośliny (*lilia* w znaczeniu partytywnym), którą bohaterowie: ludzie i ptaki, *noszą / przynoszą* innej osobie: *Ta młodsza siostra – leliją* niosła, tać mi też odredziła [jechać do dziewczyny] (Kolberg 1966: 182); *Przyniós [ptak] ci jej, przyniós lelijowy <biały> kwiateczek* (Kolberg 1966: 209) *Przyniós [ptak] ci ji, przyniós leliji kwiateczek* (Kolberg 1966: 210); *Przyniós [ptak] ci jój, przyniós lelii kwiateczek* (Kolberg 1966: 425); *Przyniósł [ptak] ci jej, przyniósł lelii kwiatusek* (Oracki 1957: 213); *I przyleciał z morza do niej śliczny ptaszek, i przyniósł jej w dziobku lelijowy kwiatek* (Okęcka-Bromkowa 1966: 24). Wraz z kwiatem dostarczana jest wiadomość na temat miejsca przebywania najbliższych osób (*lilia* jako symbol zwiastowania). Człowiek wykorzystuje zatem w tym kontekście roślinę do udzielenia mu potrzebnych informacji: *Pytamże cię, pytam, mój ty lelijowy kwiecie, a żyjeż tam, żyje mateczka moja na świecie?* (Kolberg 1966: 209); *Pytam ci się, pytam, lelijowy kwiecie, jeżeli jeszcze żyje braciszek <na> świecie?* (Kolberg 1966: 210); *Pytam cię się, pytam, lelijowy kwiecie, gdzie mój najmilejszy obraca się w świecie?* (Kolberg 1966: 425); *Pytam cię się, pytam, lelijowy kwiecie, Gdzie mój najmilejszy chowa się w świecie* (Oracki 1957: 213). Ponadto bohaterowie używają lilii w celach dekoracyjnych, tak jak w utworze: *Co to jest sześć? Sześć leliji Na grób Maryji* (Steffen 1931: 214). Oprócz tego *lilia* w funkcji przedmiotowej i w znaczeniu partytywnym pojawia się w pieśni, w której mowa jest o sadzeniu kwiatu pod oknem ukochanej, na znak miłości mężczyzny do kobiety. Gest ten ma charakter życzeniowy, bohater chciałby bowiem, aby miłość między nimi rosła tak jak ta roślina, którą sadzi: *Lilię [posadzę] z kwiatami, żeby rosła wielka miłość między nami* (Okęcka-Bromkowa 1966: 159). Utwór folklorystyczny eksponuje zatem takie cechy lilii jak piękno i wielkość oraz wykorzystuje symbolikę rośliny jako kwiatu miłości.

Lilia w funkcji przedmiotowej w znaczeniu czysto roślinnym występuje jedynie w pięciu utworach. Jak wynika z przeprowadzonych dotychczas badań, funkcja przedmiotowa rzadko odnosi się do całej rośliny rosnącej, wykorzystywanie roślin przez człowieka dotyczy bowiem przede wszystkim ich części. Jednakże przykłady z udziałem lilii są w tym kontekście znamienne, gdyż dotyczą czynności

śła, że funkcję symboliczną pełnią nie tylko zindywidualizowane przedstawienia, ale i ujęcia skonwencjonalizowane, zakrzepłe znaki kulturowe, za pośrednictwem których literatura interpretuje i waloryzuje świat (Stoff 1997: 9–22).

wykonywanych na całej roślinie rosnącej, które prowadzą do wyodrębnienia jej części. Człowiek w tekstach ludowych poddaje roślinę działaniom, które są nieskończone, a tym samym określone czasownikami w aspekcie niedokonanym, takimi jak *rwać*, *urywać*, *wrywać* i *tamać*: *I miałam ja kierz **lelji**, pod nim kępa rozmaryji. Dwa panienki je tam rwały* (Kolberg 1966: 130); *Kwiat **lelije** urywa, licko swoje <okrywa>* (Kolberg 1966: 224); *Ma moją mätkä takowe pieläcki, co wrywają **lelujowe** kwiatki* (Kolberg 1966: 227); *I miałam ja kierz **lelii**, Pod nim kępa rozmaryji. Dwie panienki je tam rwały* (Oracki 1957: 224); *Wyszła siostrzyca, wyszła rodzona **lelije** łamać* (Okęcka-Bromkowa 1966: 201).

Ponadto nazwa *lilii* w funkcji przedmiotowej pojawia się w utworze, w którym kwiat wykorzystany został do wyrobu wianka: *Siedzi jesiotr w ganku, w **lelujowym** wianku* (Kolberg 1966: 462). Fitonim określa surowiec, który posłużył do wyrobu kwiatowego ornamentu, a zatem występuje w znaczeniu genetycznym.

Funkcja mimetyczna natomiast wykorzystana została w 15 pieśniach, wśród których dziewięciokrotnie wyraz *lilia* odnosi się do funkcji mimetycznej właściwej, służąc stworzeniu naturalnego tła wydarzeń i tym samym określeniu krajobrazu regionu. *Lilia*, będąc częścią świata przedstawionego, zarasta drogę: *Zarosta droziecka zielonó **lelują*** (Kolberg 1966: 319), bądź rośnie na grobach młodych dziewcząt, co przywołuje symbolikę funeralną *lilii*: *Juz ci Kaška nie żyje, na jej grobie **lilije*** (Kolberg 1966: 371); *Juz ci Kaszka nie żyje, na jej grobie **lelije*** (Kolberg 1966: 553); *Juz twa Molka nie żyje, na ji grobie **lelije*** (Steffen 1931: 38); *Pochowojta mnie Tam, gdzie rosnó Te bziolé **lelije*** (Steffen 1931: 81). Nazwa gatunku kwiatu określa w tych kontekstach całą roślinę rosnącą, a więc występuje w znaczeniu czysto roślinnym, podobnie jak w przypadku gdy *lilia* podlega działaniom wiatru, kołysząc się: *<Toć> ta **leluja**, która nie buja, która do tela bujała* (Kolberg 1966: 186). Natomiast w trzech innych utworach roślina podlega typowym dla siebie stanom i procesom. W dwóch przypadkach *lilia* zakwita: *Oj, zakścij, zakścij, **Lelijowy** ksiacie* (Steffen 1931: 82); *A pod kościołem zakwitły **lelije*** (Okęcka-Bromkowa 1966: 204), co oznacza, że część rośliny, jaką jest pąk, rozwija się w kwiat (*lilia* w znaczeniu partytywnym), a w jednej pieśni więdnie: ***Lelija** więdnie* (Kolberg 1966: 438), co może odnosić się zarówno do części, jak i do całości obiektu. Jednak ze względu na brak jednoznacznego wskazania uznaję znaczenie czysto roślinne fitonimu.

Omawiany motyw w funkcji mimetycznej relacyjnej, dotyczącej sytuacji, w których *lilia* stoi w relacji wobec bohaterów pieśni, stanowiąc miejsce działań ludzi bądź zwierząt, pojawia się natomiast w sześciu pieśniach ludowych i odnosi się wyłącznie do znaczenia czysto roślinnego nazwy. W jednej grupie utworów bohaterowie, zarówno ludzie, jak i zwierzęta, stanowią zagrożenie dla kwiatu, gdyż ich kontakt z rośliną może doprowadzić do zniszczenia rośliny. Człowiek może *lilię poobalać* lub *podeptać*: *Nie chodźże ty tędy; a bo mi ty poobalasz **lelije** i <grzędy>* (Kolberg 1966: 176); *Grzędy poobalasz, **lelije** podepciesz* (Kolberg 1966: 176), ptak natomiast może ten kwiat *okruszyć*: *Ej, sio, ej, ty śliczny ptaszeczku, nie okrusz nam ślicznej **leliji!*** (Kolberg 1966: 209); *Ej, sio, ej, ty śliczny ptaszeczku, nie okrusz nam **liliji!*** (Kolberg 1966: 209); *Ej, sio, ej, ty śliczny ptaszeczku, nie okrusz nam **leliji!*** (Kolberg 1966: 209). Choć człowiek i zwierzę ingerują w świat roślin, to w tych kontekstach robią to bez nastawienia na własne potrzeby i korzyści, stąd jednoznaczna klasyfikacja do funkcji mimetycznej (nie przedmiotowej). Należy przy tym zauważyć, że przywołane fragmenty pieśni przyjmują formę ostrzeżenia przed wejściem w grządkę kwiatowe

i podeptaniem lilii. Kwiat jest zatem pilnie strzeżony przez właścicieli przed zniszczeniem, co świadczy o tym, jak cenna jest to roślina w mentalności mieszkańców Warmii i Mazur.

Ponadto motyw lilii w funkcji mimetycznej relacyjnej, w znaczeniu czysto roślinnym, pojawia się w okolicznościach, gdy roślina stanowi wyznacznik miejsca, w którym przebywa ptak: *Usiad [ptak] w ogródeczku przy drobném ziółeczku, przy téj białej liliji* (Kolberg 1966: 208).

W pozostałych czternastu utworach nazwa lilii istnieje poza światem przedstawionym tekstów ludowych, stanowiąc jedynie językowy opis kreowanej rzeczywistości. Brak przedmiotowego odpowiednika motywu w tekście dotyczy funkcji metaforycznej – w przypadku lilii odnosi się ona do kontekstów, w których nazwa kwiatu tworzy metaforę, stanowiąc element porównania obrazu rośliny do wizerunku człowieka.

Analizowany leksem w funkcji metaforycznej przyjmuje zarówno znaczenie czysto roślinne, jak i partytywne, zależnie od kontekstu, który jednak nie zawsze wskazuje bezpośrednio na znaczenie fitonimu. Podczas gdy użycie nazwy botanicznej w znaczeniu partytywnym nie budzi wątpliwości, znaczenie czysto roślinne bywa niejednoznaczne do rozstrzygnięcia. Zgodnie z przyjętą wcześniej metodą w sytuacjach, w których brakuje potwierdzenia świadczącego o przesunięciu metonimicznym, uznaję znaczenie czysto roślinne nazwy kwiatu, tak jak na przykład w utworach, w których przedmiotem porównania jest ogólny wizerunek kobiety: *Idzie Kaśka do kościoła jako lelija* (Kolberg 1966: 233); *Ona idzie do kościoła jako lelija* (Kolberg 1966: 234); *Ona idzie do taneczka jako lelija* (Kolberg 1966: 234); *<ona stoi kole dźwerzy jak biała lelija>* (Kolberg 1966: 237); *Ona wyszła z kościółeczka jako lelia* (Kolberg 1966: 533). W każdym z tych utworów *kobieta – lilia* – zestawiona została na zasadzie przeciwieństwa z *mężczyzną – bestią*, na przykład: *Ona idzie do taneczka jako lelija, a on stoi za dźwierzami – jako bestyja* (Kolberg 1966: 234), konotując tym samym pozytywne cechy kwiatu takie jak piękno¹⁰ czy delikatność, ale także wartości asocjacyjne: niewinność i dziewictwo. Wyjątkowa uroda rośliny wyeksponowana została również w tekście, w którym atrakcyjny wygląd mężczyzny zestawiono z obrazem lilii: *Taki maluchny jak i ja, taki pięknuchny jak leluja* [ukochny] (Kolberg 1966: 270). W innej pieśni natomiast lilia przedstawiona została jako roślina wątpa, delikatna, gdyż przyrównano ją do młodej, znużonej kobiety, która zbyt wcześnie opuściła rodzinny dom i z tego powodu jest bezsilna jak lilia wobec wiatru: *A tak to wyglądam jak biała lelija, wyjdę na góreczkę – wiatrek mną powiewa* (Okęcka-Bromkowa 1966: 206). Ponadto jeden z tekstów ludowych uwydatnia nie tylko szczególne piękno kwiatu (określając go przymiotnikiem *śliczny*), ale i jego samotność, eksponując tym samym cechę gatunkową rośliny, która najczęściej występuje pojedynczo (nie w skupiskach jak często inne kwiaty): *Sama ja jedyna jak ślicna leluja* (Kolberg 1966: 259). Wyraz *lilia* jako przedmiot pomocniczy przenośni nie zawsze jednak stanowi komponent porównania, ale również odnosi się do sytuacji, gdy bohaterowie pieśni ludowych metaforycznie stają się kwiatem, co w kontekście utworów oznacza chęć zwrócenia na siebie uwagi: *A ja sie zrobie lelujowem*

¹⁰ Cecha ta uaktualniana jest często w przysłowia, w których pojawia się opozycja *lilia – chwast*, odczytywana jako opozycja *piękno – brzydota*, na przykład: *I przy liliach pokrzywy się rodzą, Czasem między ostem i pokrzywami lilia rośnie* (NKPP II: 304, 743).

kwiatkiem, wyrosne ja u twej mätki w sadku (Kolberg 1966: 227); *Wyrośnie ze mnie leluja, może zapłacze matula* (Okęcka-Bromkowa 1966: 369). Lilia jawi się zatem jako kwiat wyjątkowo okazały, przyciągający swym wyglądem uwagę, co wiąże się z symboliką rośliny jako oznaką efektywności. Dodatkowo nazwa *lilii* w znaczeniu czysto roślinnym i funkcji metaforycznej występuje w dwóch pieśniach ludowych, w których wizerunek kwiatu stanowi ornament wyhaftowany na chusteczce: *Szó-stąm dała z leliją* [chusteczkę], *o mój Jašku, wróć mi ją!* (Kolberg 1966: 494); *Czwartą [chusteczkę] dałam z leliją, proszę, Jasiu, zwróć mi ją* (Okęcka-Bromkowa 1966: 159), co według przytoczonych wyżej źródeł etnograficznych jest typowym motywem zdobniczym w kulturze słowiańskiej.

Natomiast w trzech pozostałych utworach wyrazu *lilia* użyto w znaczeniu partytywnym, w celu określenia części kwiatu – korony z płatkami, o czym świadczy bezpośrednie wskazanie na biały kolor tego elementu rośliny. Pieśni te uwydatniają podstawową cechę kwiatu, jaką jest biała barwa płatków¹¹, co służy obrazowemu przedstawieniu bładoci kobiecej cery: *Onä stoi przy ołtarzu blada jak lilija* (Kolberg 1966: 236); *Ma uroda bialusieńka leliją przenosi* (Kolberg 1966: 248); *A jak na wóz siadła, jak lelija zbladła* (Okęcka-Bromkowa 1966: 49).

Podsumowanie

Jak wynika z przytoczonych przykładów oraz z przeprowadzonych do tej pory przeze mnie badań, funkcje, w jakich mogą być wykorzystywane nazwy roślin, są w znacznym stopniu uzależnione od znaczenia, w jakim występują fitonimy. Funkcja mimetyczna najczęściej łączy się ze znaczeniem czysto roślinnym, a funkcja przedmiotowa ze znaczeniem partytywnym i genetycznym. Przykłady odstępstwa od owej prawidłowości są odosobnione bądź stanowią rodzaj kompromisu ustalonego w niejednoznacznych do rozstrzygnięcia przypadkach. Funkcja metaforyczna natomiast związana jest zarówno ze znaczeniem partytywnym, jak i z czysto roślinnym, co uwarunkowane jest jednostkowym sposobem tworzenia metafor.

Analiza funkcjonalno-znaczeniowa wykazała ponadto, że wizerunek białej lilii w tekstach ludowych jest niemal wyłącznie zrelatywizowany względem człowieka, co przejawia się w dominacji funkcji przedmiotowej oraz znacznej ilości kontekstów, w których nazwa rośliny wykorzystana została w funkcji mimetycznej relacyjnej. Nazwa omawianego gatunku kwiatu używana bywa w roli obiektu stosowanego przez człowieka w celach praktycznych przede wszystkim ze względu na walory estetyczne. Lilia wykorzystywana jest bowiem – według pieśni – niemal wyłącznie jako roślina sadzona dla ozdoby, podarunek, dekoracja czy komponent wianków lub jest strzeżona przez właścicieli przed zniszczeniem, co wskazuje na dużą wartość przypisywaną kwiatu. Sytuacja ta dostarcza jednocześnie pewnych informacji na

¹¹ Najważniejszym, gdyż mającym najmocniejsze poświadczenia językowe, elementem obrazu lilii jest cecha 'ma białe kwiaty'. Skonwencjonalizowana właściwość rośliny – biel – łączona jest bezpośrednio z czystością, która konotuje również takie wartości jak: czystość, niewinność, dziewictwo, bezgrzeszność (Piekarczyk 2004: 89–118). Podobnego rozpoznania dostarczyły badania językowego obrazu lilii w poezji Młodej Polski dokonane przez Beatę Kuryłowicz i Ireneusza Sikorę w kontekście cech kwiatu utrwalonych w polszczyźnie i w kulturze polskiej (Kuryłowicz 2012: 125–169; Sikora 2007: 40–50).

temat charakteru ludzi i ich wrażliwości, podobnie jak konteksty, w których nazwy rośliny użyto w funkcji metaforycznej.

Liczne porównania z udziałem lilii świadczą o głębokim zakorzenieniu wizerunku kwiatu w mentalności mieszkańców Warmii i Mazur. Metaforyczne wykorzystanie rośliny dowodzi wrażliwości Warmiaków i Mazurów na piękno natury oraz docenienia walorów estetycznych roślin. Posługiwanie się bowiem nazwą rośliny odnosi się najczęściej do porównania urody i charakteru kobiety do roślin czy koloru cery do barwy kwiatu. W kontekstach tych wyeksponowano takie cechy lilii jak biel, wielkość, okazałość¹².

Nazwa lilii białej wykorzystywana jest w pieśniach również w celu stworzenia naturalnego tła wydarzeń, stanowiąc charakterystyczny element krajobrazu, który porasta określoną przestrzeń i podlega typowym dla siebie procesom i stanom. Pieśni ludowe uwzględniają przy tym wartość symboliczną lilii charakterystyczną dla polskiej tradycji jako kwiatu nagrobnego, znaku zwiastowania, symbolu miłości, efektywności, niewinności i czystości oraz symbolu heraldycznego. Ponadto wizerunek kwiatu przedstawiony w warmińsko-mazurskich tekstach folklorystycznych w znacznej mierze pokrywa się z jego obrazem utrwalonym w języku i kulturze, który konotuje takie cechy lilii jak: czystość, niewinność, dziewictwo, piękno (Kuryłowicz 2012: 125–169; Sikora 2007: 40–50).

Warto również podkreślić, że lilia to jeden z nielicznych gatunków kwiatów, którym Warmiacy i Mazurzy poświęcili tak wiele miejsca w pieśniach ludowych, co stanowi swoistą nobilitację rośliny i świadczy o wyjątkowym miejscu, jakie zajmowała ona w życiu i kulturze tego regionu.

Bibliografia

- Drabik L., Sobol E. (red.), 2007, *Słownik języka polskiego PWN*, t. 2, Warszawa.
- Dubisz S., 1977, *Nazwy roślin w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*, Wrocław.
- Gębik W. (zestawił), 1952, *Pieśni ludowe Mazur i Warmii*, Olsztyn.
- Kaczmarek E., 2013, „Ziołowa magia. Magia kwiatów i ziół”, komputeropis wystąpienia na festiwalu ziół w Olsztynku z 15 sierpnia 2013 roku w posiadaniu autorki, s. 6.
- Kolberg O., 1966, *Dziela wszystkie*, t. 40: *Mazury Pruskie*, red. D. Pawlak, Wrocław.
- Kopaliński W., 2012, *Słownik symboli*, Warszawa.
- Kuryłowicz B., 2009, *Konotacje lilii motywowane barwą kwiatów w poezji Jana Kasprowicza*, [w:] *Język pisarzy jako problem lingwistyki*, red. T. Korpysz, A. Kozłowska, Warszawa, s. 287–305.
- Kuryłowicz B., 2012, *Semantyka nazw kwiatów w poezji Młodej Polski*, Białystok.
- Niebrzegowska S., 2000, *Przestrach od przestrachu: rośliny w ludowych przekazach ustnych*, Lublin.
- NKPP: Krzyżanowski J. (red.), 1969–1978, *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 1–4, Warszawa.
- Nowakowska A., 2005, *Świat roślin w polskiej frazeologii*, Wrocław.

¹² Wskazane cechy pokrywają się z elementami domeny ‘cechy fizyczne kwiatu’, wyznaczonymi na podstawie badań Doroty Piekarczyk nad współczesnym językowym obrazem świata, do których należą: ‘ma duże białe kwiaty’, ‘na łądydze rosną liczne kwiaty’ oraz ‘łodyga jest długa, prosta, sztywna’ (Piekarczyk 2004: 89–118).

- Okęcka-Bromkowa M., 1966, *Śpiewa wiatr od jezior*, Warszawa.
- Oracki T. (wybrał i opracował), 1957, *Poezja ludowa Warmii i Mazur*, Warszawa.
- Perzowa H., Kołodziejczykowa D. (red.), 2002, *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*, t. 4, Warszawa.
- Piekarczyk D., 2004, *Kwiaty we współczesnym językowym obrazie świata*, Lublin.
- Robotycki C., Babik W. (red.), 2005, *Układ gniazdowy terminów i słownik słów kluczowych wybranych kategorii kultury. Medycyna ludowa*, Kraków.
- Rogowska-Cybulska E., 2005, *Aktywność nominacyjna nazw roślin w gwarze wagowskiej*, [w:] eadem, *Gwarowy obraz roślin w świetle aktywności nominacyjnej ich nazw (na podstawie gwary wsi Wagi w powiecie łomżyńskim)*, Gdańsk, s. 83–207.
- Sikora I., 1992, *Przyroda i wyobraźnia, O symbolice roślinnej w poezji Młodej Polski*, Wrocław.
- Sikora I., 2007, *Młodopolska florystyka poetycka*, Wałbrzych.
- SJP: Doroszewski W. (red.), 1958–1968, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.
- Sobieski M. (wybrał i opracował), 1955, *Pieśni ludowe Warmii i Mazur*, Kraków.
- Steffen A., 1931, *Zbiór polskich pieśni ludowych z Warmji*, Poznań.
- Stoff A., 1997, *Problematyka teoretyczna funkcjonowania motywów roślinnych w utworach literackich*, [w:] *Literacka symbolika roślin*, red. A. Martuszevska, Gdańsk, s. 9–22.
- Tokarski R., 2004, *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*, Lublin.

Meaning and Function of Lily Motives in Folk Songs from Warmia and Masuria

Abstract

This presentation is an analysis of lily motives, which occurred in collection of Warmian and Masurian folk songs elaborated in 19th and 20th century. The purpose of this study was to define meaning and function of botanic vocabulary mentioned in folkloristic texts and to compare poetic representation of lily motif with its role in everyday life and culture of Warmia's and Masuria's inhabitants. As it was deduced from maintained analysis, the folk output and botanic themes are a valuable source of information about identity of rural population from Warmia and Masuria territories. Utilization of lily motif in folksongs is characteristic for its strong resemblance to empiric reality, in which the plant plays a great role in everyday life and in immaterial culture.

Ewa Młynarczyk

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

O potrzebie badań nad dziedzictwem kultury materialnej utrwalonej w polskiej frazeologii i paremiologii

Słowa kluczowe: frazeologia, paremiologia, dziedzictwo kulturowe, kultura materialna

Key words: phraseology, paremiology, cultural heritage, material culture

W lingwistyczno-kulturowym nurcie badań¹, rozwijanym w Polsce od kilkudziesięciu lat, wiele opracowań zostało poświęconych, w całości lub w części, odtwarzaniu rozmaitych aspektów językowego obrazu świata² zakreślonych w nieswobodnych związkach wyrazowych, które należą do jednostek szczególnie mocno sprofilowanych kulturowo. Utrwalone w nich treści są – w zasadniczej części – świadectwem dawnych realiów i sposobów postrzegania świata. Jerzy Bartmiński, pisząc o możliwościach rekonstrukcji obrazu świata Polaków, stwierdza:

Frazeologizmy i przysłowia, których przydatność w badaniach JOS jest niekwestionowana, odbijają raczej doświadczenia minionej przeszłości, zawierają pewne charakterystyki „zakreple” (by użyć formuły R. Grzegorzczukowej), nie zaś aktualnie dominujące (Bartmiński 2009: 209).

Pisząc o współczesnym obrazie Polaków, należy wziąć pod uwagę inne dane (rozmaite teksty, przekazy medialne, także wyniki ankiet oraz szerokie konteksty kulturowe, na przykład wierzenia, zwyczaje), wydaje się jednak, że równie ważnym zadaniem badawczym jest odtwarzanie na podstawie zasobów

¹ Teoretyczno-metodologiczne założenia tego nurtu oraz praktyczne ich zastosowania w sposób syntetyczny zostały omówione (wraz z obszerną bibliografią) między innymi w pracach J. Bartmińskiego (2001, 2009).

² Pojęcie *językowego obrazu świata*, kluczowa kategoria badawcza w nurcie prac językowo-kulturowych, wielokrotnie definiowane w literaturze przedmiotu, wymaga obecnie doprecyzowania. Działanie takie podejmuje między innymi J. Bartmiński, pisząc: „Czym jest językowy obraz świata? Przyjmuję, że najogólniej mówiąc, jest zawartą w języku, różnie zwerbalizowaną interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy «utrwalone», czyli mające oparcie w samej materii języka, a więc w gramatyce, słownictwie, w kliszowanych tekstach (np. przysłowia), ale także sądy presuponowane, tj. implikowane przez formy językowe, utrwalone na poziomie społecznej wiedzy, przekonań, mitów i rytuałów” (Bartmiński 2009: 12). O badaniach JOS we frazeologii pisali między innymi Anna Pajdzińska (2010), Wojciech Chlebda (2000), Ewa Jędrzejko (2000). Bogatą bibliografię z tego zakresu przytacza Jerzy Bartmiński (2000, 2001, 2009).

frazeologicznych i paremiologicznych coraz to nowych składników owego „zakrzepłego” w nich obrazu dawnych realiów i doświadczeń naszych przodków. Zadanie to z powodzeniem realizuje wielu badaczy, między innymi Ryszard Tokarski (1992, 1999), Ewa Jędrzejko (2002a, 2002b, 2007), Anna Pajdzińska (1988), Alicja Nowakowska (2007), Agnieszka Piela (2009a, 2009b), Ewa Młynarczyk (2012a, 2012b, 2011, 2013)³.

Jednym z aspektów szczególnie mocno utrwalonym na płaszczyźnie frazeologicznej i paremiologicznej są realia dawnej kultury materialnej, której zmetaforyzowane obrazy posłużyły ludowej, zdroworozsądkowej mądrości do wyrażenia wielu skomplikowanych pojęć, sądów lub przekonań.

Kultura materialna to pojęcie o szerokim zakresie, obejmującym wiele dziedzin ludzkiej działalności. W trójpodziale przyjmowanym zazwyczaj w polskiej literaturze etnograficznej za Leszkiem Moszyńskim (1958: 23) kultura materialna to jeden z trzech obszarów badawczych, obok kultury duchowej i społecznej.

Według *Słownika etnologicznego* (Staszczak 1987) kultura materialna „oznacza te wszystkie wytwory i działania człowieka, które należą już do sfery kultury, czyli nie są związane tylko z funkcjonowaniem człowieka jako żywego organizmu, lecz służą wyłącznie lub głównie umożliwianiu i podtrzymywaniu materialnego istnienia człowieka jako żywego organizmu i gatunku” (Staszczak 1987: 198).

Autorka przywołanej definicji, Zofia Staszczak, dodaje, że używanie tego terminu oraz przeciwstawianie kultury materialnej kulturze duchowej budzi zastrzeżenia badaczy:

Każdy bowiem wytwór materialny służący dowolnemu celowi, zanim został wytworzony, musiał pojawić się jako „idea”, jako pomysł lub wyobrażenie w umyśle człowieka, a żadna idea nie funkcjonuje społecznie (nie istnieje), jeżeli nie przejawia się w jakiejś rzeczy, znaku lub zachowaniu. Podział więc na kulturę materialną i duchową jest zawsze sztuczny (Staszczak 1987: 198).

Złożoność tego problemu pokazuje między innymi sposób kwalifikowania niektórych artefaktów, zwłaszcza tych, które są przedmiotami użytkowymi, ale mają również aspekt artystyczny. W pracach etnograficznych takie wytwory „od strony ich materialnego charakteru omawiano w obrębie kultury materialnej, zaś od strony wyrazu estetycznego w obrębie kultury duchowej” (Staszczak 1987: 199).

Nieostrość granic między sferą materialną a sferą duchową stanowi również jeden z istotnych problemów metodologicznych przy ustalaniu motywacji jednostek leksykalnych i paremicznych (Walczak 2016).

Prace z zakresu etnologii i etnografii – choćby bogaty dorobek naukowy Instytutu Kultury Materialnej PAN – pokazują, że co prawda nie jest możliwa pełna separacja czysto materialnych zjawisk, to ważne jest rozłożenie akcentów w prowadzonych badaniach, wyodrębnienie zatem kultury materialnej jako działu skupionego

³ Ciekawe opracowania znalazły się także w zbiorowych monografiach, m.in.: Pajdzińska, Krzyżanowski (red.) 1999; Chlebda (red.) 2007; Młynarczyk, Horyń (red.) 2016. Ze względu na ograniczone rozmiary artykułu wymieniam tylko przykładowe prace poświęcone różnym aspektom (teoretycznym i praktycznym) językowego obrazu przeszłości utrwalonego w multiwerbismach.

na społeczno-technicznym aspekcie działań człowieka jest wskazane i praktykowane metodologicznie.

Warto przyrzeć się praktyce badawczej – rozstrzygnięciom zaproponowanym w opracowaniach o charakterze podręcznikowym, które dotyczą kultury materialnej konkretnego obszaru geograficznego i historycznego. Obszernym opracowaniem syntetyzującym wiedzę z tego zakresu w odniesieniu do dziejów Polski jest siedmiotomowa *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, dzieło zbiorowe wydane pod redakcją Witolda Hensla i Jana Pazdura w roku 1978 pod patronatem Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN (Hensel, Pazdur (red.) 1978).

Autorzy tej publikacji zastosowali w większości tomów następujący podział omawianej dziedziny:

- 1) produkcja rolnicza i przemysłowa, w tym rzemiosło,
- 2) transport i łączność,
- 3) handel,
- 4) budownictwo i urządzenia użyteczności publicznej,
- 5) pożywienie, odzież, mieszkanie, warunki sanitarne i higieniczne (Hensel, Pazdur (red.) 1978, t. 3–5).

Każda z tych dziedzin ma swój znaczący udział w życiu przeciętnego człowieka, należy zatem do sfery doświadczeń szczególnie mu bliskich, będących zarazem wspólnymi doświadczeniami całych społeczności w określonych kulturowo i geograficznie granicach.

Jak wszystko, co ważne i bliskie dla człowieka, wymienione wyżej dziedziny życia i ich materialne przejawy znalazły swoje odzwierciedlenie w strukturze pojęciowej języka. Zgodnie z kognitywną zasadą ucieleśnionego doświadczenia i prymatu konkretności nad abstrakcją (Lakoff, Johnson 1988) rozmaite aspekty materialnej codzienności legły u podstaw metaforycznego bądź metonimicznego obrazowania wielu nieswobodnych związków wyrazowych służących użytkownikom języka do konceptualizowania różnych abstrakcyjnych pojęć, skomplikowanych stanów emocjonalnych lub doznań metafizycznych, które łatwiej wyrazić za pomocą sytuacji i przedmiotów doświadczanych i obserwowalnych zmysłowo.

Zobrazowane w zasobach frazeologii i paremiologii przejawy kultury materialnej, wyodrębniane jako osobne pola tematyczne, stały się obiektem opisu w pracach wybitnych polskich paremiografów – Antoniego Krasnowolskiego (1928) i Jana Stanisława Bystronia (1933). Stałe połączenia wyrazowe motywowane realiami różnych dziedzin kultury materialnej stanowią również przedmiot badań językoznawczych, w opracowaniach sprofilowanych tematycznie lub dotyczących różnych grup leksemów (m.in. Jędrzejko 2002a, 2002b, 2007, 2009; Dźwigoł 2012, 2015; Młynarczyk 2011, 2012a, 2012b, 2013; Pajdzińska 1988; Tokarski 1992; Treder 2005; Wiśniewska 2015; Wysoczański 2005a, 2005b).

Wiele prac z omawianego zakresu znalazło się w piątym tomie serii „Dialog z Tradycją” zatytułowanym *Językowe dziedzictwo kultury materialnej* (Młynarczyk, Horyń (red.) 2016). Prace zamieszczone w tej wieloautorskiej monografii ukazują bogactwo leksykalnych, frazeologicznych i paremiologicznych śladów kultury materialnej w językach słowiańskich⁴. Ze szczególnym zainteresowaniem badaczy

⁴ Oglądowi został poddany zarówno materiał polskojęzyczny, jak i pochodzący z innych języków słowiańskich: białoruskiego, bułgarskiego, czeskiego, górnołużyckiego, macedoń-

spotkały się, mocno odzwierciedlone w języku, obszary bliskie każdemu człowiekowi, składające się na jego codzienne bytowanie, takie jak pożywienie, ubiór, narzędzia, środki transportu, oraz rozmaite dziedziny ludzkiej aktywności – rolnictwo, pasterstwo owiec, przemysł wydobywczy (górnictwo solne), działalność usługowa.

Monografia ta pokazuje też wielość i różnorodność tekstów, które mogą się stać podstawą źródłową badań tej sfery języka, są to między innymi inwentarze, księgi sądowe, testamenty, statuty cechów rzemieślniczych. Teksty te, rzadko lub nie w pełni wykorzystywane w korpusach źródłowych słowników ogólnych języka polskiego, stanowią podstawę materiałową wielu historycznojęzykowych opracowań dotyczących głównie leksyki (por. m.in.: Horyń 2011; Kobylińska 2013; Pihan-Kijasowa 2010; Wiśniewska 2003, 2004, 2015; Zajda 1999, 2016; Żurawska-Chaszczyńska 2014). Osadzone w tym nurcie badań opracowania pokazują, że teksty nieliterackie to bogate źródło leksyki i frazeologii, głównie z zakresu kultury materialnej.

Istniejące prace dają wyobrażenie o wielości i zróżnicowaniu językowych świadectw dawnej kultury materialnej. Pokazują również, jak bardzo te sfery tematyczne frazeologii i paremiologii ulegają zmianom pod wpływem przeobrażeń cywilizacyjnych i kulturowych. Znaczna część jednostek frazeologicznych z tego zakresu staje się recesywna lub niezrozumiała we współczesnych realiach. O tym, że rozwój technologii przyczynia się do tak zwanej wymiany kodów, pisała już ponad trzydzieści lat temu Irena Bajerowa (1980), zwracając szczególnie uwagę na recesywność frazeologizmów mających związek ze światem przyrody. Perspektywę przemian w polskim zasobie frazeologicznym pod wpływem przeobrażeń cywilizacyjnych w opisie tematycznie sprofilowanych grup frazemów przyjęły między innymi Jolanta Tambor (1991), Alicja Nowakowska (2006) i Beata Nowakowska (2005).

Głębokie przeobrażenia zaszły również w zasobie frazeologicznym o proveniencji rzemieślniczej, co potwierdza materiał zgromadzony przez Ewę Młynarczyk w monografii *Nie święci garnki lepią. Obraz rzemiosła utrwalony w polskiej frazeologii* (Młynarczyk 2013). Porównanie zasobu frazeologizmów i przysłów udokumentowanych w historycznych i współczesnych zbiorach leksykograficznych pokazało dużą ich recesywność w polszczyźnie przełomu XX i XXI wieku. Z całego zbioru (ze słowników historycznych i współczesnych), liczącego ponad 1100 jednostek, słowniki współczesne (z przełomu XX i XXI wieku) notują niewiele ponad 100 jednostek o proveniencji rzemieślniczej. Zmiany w społecznym sposobie funkcjonowania rzemiosła (brak możliwości bezpośredniej obserwacji prac rzemieślniczych, obecnie pokazywanych jedynie w czasie imprez folklorystycznych) spowodowały, że nie powstają też nowe frazemy z tego kręgu tematycznego.

W jednostkach, które pozostają w czynnym słownictwie Polaków, użytkownicy nie zawsze rozpoznają rzemieślniczą proveniencję, choć wciąż w warstwie dosłownej, genetycznej można ją odczytać i odtworzyć przy tym obraz mało znanej lub zupełnie nieznaney, zwłaszcza młodszemu pokoleniu, rzeczywistości, na przykład:

skiego, rosyjskiego, serbskiego słowackiego i ukraińskiego. Artykuły poświęcone wybranym grupom tematycznym leksyki, frazeologii i paremiologii tych języków reprezentują ujęcia opisowe bądź konfrontatywne.

coś jest wodą na czyj młyn; robić coś na jedno kopyto⁵; trzymać kogoś w karbach / w ryzach; cienko prząść; ukręcić / kręcić na siebie / na kogoś bat / bic; nie optaci się skórka za wyprawę; farbowany lis.

Zanik przysłów o proveniencji rzemieślniczej oraz niska znajomość ich genezy wiążą się z głębokimi przeobrażeniami cywilizacyjnymi, jakie dokonały się w wytwórczości i usługach oraz w społecznym postrzeganiu rzemiosł. Głębokie zmiany zaszły również w codziennej komunikacji językowej, między innymi zmniejszyła się rola przysłów jako nośników treści dydaktycznych czy tekstów interpretujących rzeczywistość (Buttler 1989).

Zjawiska obserwowane w zasobie oraz funkcjonowaniu frazeologii rzemieślniczej można dostrzec również w innych obszarach tematycznych, na przykład w bogatej niegdyś frazeologii motywowanej realiami rolniczymi (Sikora, Gołdowski 2016), myśliwskimi (Dynak 2003, 2012) czy handlowymi (Młynarczyk 2008; Skorupska-Raczyńska 2016).

Wydaje się zatem, że opracowanie frazemów, które w swej warstwie genetycznej zawierają obraz rozmaitych aspektów dawnej, dziś już mało znanej rzeczywistości, zwłaszcza dziedzin życia, które uległy dużym przeobrażeniom, staje się pilnym zadaniem badawczym. Pisał o tym między innymi Wojciech Chlebda w opracowaniu dotyczącym frazeologii XX wieku:

Rejestrem XX-wiecznych ubytków frazeologicznych nie dysponujemy, tym bardziej więc postulat systematycznej analizy procesów powstawania tej „frazologii recesywnej” zgłaszam tu jako pilny, gdyż w ostatnich dekadach XX wieku jesteśmy świadkami „wymiany kodów”, jak to kiedyś określiła Irena Bajerowa, albo wręcz naruszenia jedności kodu kulturowego Polaków – kodu konstytuowanego w dużej mierze przez frazeologię właśnie – co jest zjawiskiem o potencjalnie ważkich następstwach społecznych (Chlebda 2001: 160).

W innym miejscu Wojciech Chlebda wymienia wśród pilnych zadań frazeologicznych opracowanie

frazeologicznego słownika etymologiczno-historycznego, który poszczególne jednostki opatrywałby datami ich pierwszych notowań, komentarzami genetycznymi i odsyłaczami do istniejących już opracowań naukowych na ten temat (Chlebda 2007a: 30).

Naprzeciw takim postulatom wychodzi pomysł, który zrodził się przed kilku laty w Katedrze Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie – zgromadzenia i opisu jednostek frazeologicznych i paremiologicznych z kilku domen tematycznych oraz ich wieloaspektowego opisu, przede wszystkim w perspektywie motywacyjno-genetycznej. Inicjatywa ta,

⁵ Genetyczne znaczenie tego frazeologizmu jest zupełnie niezrozumiałe dla większości młodych użytkowników języka. Przekonałam się o tym, prosząc grupy studenckie o wyjaśnienie, z jaką dziedziną życia kojarzą to (znane im dobrze w przenośnym znaczeniu) połączenie słowne. Nie potrafili jej prawidłowo wskazać, kojarząc komponent *kopyto* ze znaczeniem ‘zrogowaciała część ciała zwierząt’.

realizowana w ramach szerszego projektu „Dialogu z Tradycją”⁶, zyskała miano: *Badania nad dziedzictwem językowo-kulturowym utrwalone w zasobach frazeologicznych i paremiologicznych języka polskiego oraz innych języków słowiańskich*.

W ramach planowanego projektu poszczególne domeny tematyczne, między innymi biblizmy, mitologizmy, animalizmy, funeralia oraz frazeologizmy motywowane realiami kultury materialnej, realizowane są osobno⁷, w kilku formach: spotkaniach konferencyjnych⁸, serii wydawniczej „Dialog z Tradycją”⁹ oraz w pracach nad zbudowaniem bazy elektronicznej dostępnej w przyszłości online dla wszystkich zainteresowanych.

Każda z domen tematycznych zyska odrębne opracowanie w bazie, której struktura może oddać swoistość poszczególnych części materiału frazeologicznego. Baza frazeologizmów motywowanych realiami kultury materialnej została podzielona na kilka sfer. Pod uwagę wzięto w pierwszej kolejności te dziedziny, których w sposób szczególnie dotyczą przemiany cywilizacyjne: rzemiosło (wytwórczość i usługi), handel, wymiana towarowa, rolnictwo, wydobywanie surowców, warunki bytowe naszych przodków (budownictwo, wyżywienie, higiena itp.).

Zasób frazeologizmów i przysłów ekscerpowanych ze zbiorów frazeo- i paremiograficznych w ramach poszczególnych domen tematycznych zyska w bazie wieloaspektowy opis, którego składnikami będą między innymi: definicja znaczeniowa, wyjaśnienie motywacji frazemu w perspektywie lingwistycznej (w tym objaśnienia komponentów o ograniczonym zasięgu chronologicznym, terytorialnym lub społecznym), kulturowej i historycznej, notacje w źródłach leksykograficznych (historycznych i współczesnych) oraz egzemplifikacje tekstowe (między innymi z korpusów językowych, przekazów medialnych i reklamowych) dokumentujące zarówno

⁶ Celem projektu „Dialog z Tradycją” są interdyscyplinarne badania nad trwałością i zmiennością dziedzictwa kulturowego utrwalonego w języku i w różnego typu tekstach kultury. Propozycja ta, pozwalająca objąć zróżnicowane tematycznie obszary poddawane oglądowi z rozmaitych metodologicznie perspektyw, spotkała się z żywym odzewem badaczy z polskich i zagranicznych ośrodków naukowych.

⁷ Pieczę nad poszczególnymi domenami sprawują pracownicy Katedry Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, zajmujący się od dawna daną tematyką: frazeologia biblijna stanowi obiekt wieloletnich, szczegółowych badań Stanisława Koziary (por. m.in. 2001, 2007, 2009, 2015), mitologizmy oraz – szerzej – antycyzmy to przedmiot bliższego oglądu Magdaleny Pudy-Blokesz (m.in. 2014, 2015, 2016), mitologią słowiańską i demonologią zajmuje się natomiast Renata Dźwigoł (por. m.in. 2004, 2014, 2015, 2016). Szeroko pojęta kultura funeralna to obiekt badań Iwony Steczko (m.in. 2011, 2012, 2015), a kultura materialna – Ewy Młynarczyk (m.in. 2008, 2011, 2012a, 2012b, 2013). Współpracę w ramach projektu zadeklarowało kilkanaście osób z różnych polskich i zagranicznych ośrodków naukowych.

⁸ Do tej pory odbyły się trzy spotkania konferencyjne w latach: 2010, 2013 i 2015.

⁹ Dotychczas ukazały się cztery tomy serii, z czego dwa pierwsze zostały opublikowane w ramach czasopisma „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 6 (2011) i t. 7 (2012), dwa kolejne – w ramach odrębnej serii wydawniczej „Dialog z Tradycją” (Dźwigoł, Steczko 2015). Wobec dużego zainteresowania projektem i znacznego zróżnicowania podejmowanych obszarów badawczych w 2015 roku została podjęta decyzja o sprofilowaniu kolejnych tomów serii pod kątem wybranych domen tematycznych. Pierwszą z nich jest kultura materialna, której został poświęcony tom V serii (Młynarczyk, Horyń (red.) 2016).

użycia kanoniczne, jak i niekanoniczne, a także konieczne komentarze na temat funkcjonowania danej jednostki w polszczyźnie.

W planowanej bazie elektronicznej odrębne podhasła mają stanowić odpowiedniki jednostek paremicznych z niektórych innych języków słowiańskich. Opracowania te mogą przyczynić się do lepszego rozeznania obszarów wspólnych doświadczeń i wiedzy narodów słowiańskich, ale też do poznania zróżnicowanego obrazu świata w nich utrwalonego.

Wielostronny opis zasobów frazeologii i paremiologii pod kątem zawartych w nich rozmaitych aspektów dziedzictwa kulturowego jest zadaniem badawczym szczególnie ważnym w dzisiejszej rzeczywistości, w której następują niezwykle szybkie zmiany pod wieloma względami – technologicznym, obyczajowym, kulturowym czy komunikacyjno-językowym. Zadanie to, realizowane przez opracowania poświęcone poszczególnym składnikom językowego obrazu świata, może być także wypełnione przez stworzenie nowoczesnej elektronicznej bazy sprofilowanych tematycznie zasobów frazeologicznych i paremiologicznych, mającej stanowić – w intencji jej pomysłodawców – podstawę kolejnych opracowań, a także służyć jako źródło łatwo dostępnej, rzetelnej wiedzy na temat dziedzictwa kulturowego utrwalonego w polszczyźnie i w innych językach słowiańskich.

Bibliografia

- Bajerowa I., 1980, *Wpływ techniki na ewolucję języka polskiego*, Kraków.
- Bartmiński J. (red.), 1990, *Językowy obraz świata*, Lublin.
- Bartmiński J., 2000, *Językowy obraz Polaków w okresie przemian*, [w:] *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*, red. S. Gajda, Opole, s. 179–195.
- Bartmiński J., 2001, *O językowym obrazie świata Polaków końca XX wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 27–53.
- Bartmiński J., 2009, *Językowe podstawy obrazu świata*, wyd. 3, Lublin.
- Buttler D., 1989, *Dlaczego zanikają przysłowia w dwudziestowiecznej polszczyźnie?*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 332–337.
- Bystron J.S., 1933, *Przysłowia polskie*, Kraków.
- Chlebda W., 2000, *Plaszczyzny oglądu językowego obrazu świata w opisie semantycznym języka*, [w:] *Komparacja systemów i funkcjonowania współczesnych języków słowiańskich*, red. S. Gajda, Opole, s. 163–178.
- Chlebda W., 2001, *Frazeologia polska minionego wieku*, [w:] *Polszczyzna XX wieku. Ewolucja i perspektywy rozwoju*, red. S. Dubisz, S. Gajda, Warszawa, s. 155–165.
- Chlebda W., 2007a, *Mały prywatny katalog pilnych zadań frazeologicznych*, [w:] *Problemy Frazeologii Europejskiej VIII*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 15–31.
- Chlebda W. (red.), 2007b, *Frazeologia a językowe obrazy świata przelotu wieków*, Opole.
- Dynak W., 1993, *Łowy, łowcy i zwierzyzna w przysłowiaach polskich*, Wrocław.
- Dynak W., 2012, *Łowiectwo w kulturze polskiej*, Wrocław.
- Dźwigoł R., 2004, *Polskie ludowe słownictwo mitologiczne*, Kraków.
- Dźwigoł R., 2012, *Obraz stołu w polszczyźnie*, „Język Polski”, t. 92, s. 301–311.
- Dźwigoł R., 2014, *O „diabelskich” nazwach i nazwaniach*, [w:] *Polono-Slavica in honorem Maria Wojtyła-Świerżowska*, red. L. Bednarczuk, H. Chodurska, A. Mażulis-Frydel, Kraków, s. 77–90.

- Dźwigoł R., 2015, Jedz, a bądź zdrow – *porady dotyczące jedzenia i zdrowia (na podstawie polskich przysłów i powiedzeń)*, [w:] *Dialog z Tradycją*, t. 3: *Język – komunikacja – kultura*, red. R. Dźwigoł, I. Steczko, Kraków, s. 199–214.
- Dźwigoł R., 2016, *Ślady wierzeń ludowych z zakresu demonologii odzwierciedlone w jednostkach frazeologicznych*, [w:] *W kręgu dawnej polszczyzny*, t. 2, red. M. Mączyński, E. Horyń, E. Zmuda, Kraków, s. 333–358.
- Dźwigoł R., Steczko I. (red.), 2015, *Dialog z Tradycją*, t. 3–4: *Język – komunikacja – kultura*, Kraków.
- Hensel W., Pazdur J. (red.), 1978, *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 1: *Od VII do XII wieku*, red. M. Dembińska, Z. Podwińska; t. 2: *Od XIII do XV wieku*, red. A. Rutkowska-Płachcińska; t. 3: *Od XVI do połowy XVII wieku*, red. A. Keckowa, D. Molenda; t. 4: *Od połowy XVII do końca XVIII wieku*, red. Z. Kamińska, B. Baranowski; t. 5: *Od 1795 do 1870 roku*, red. E. Kowecka, oprac. M. Różycka-Glassowa, E. Kowecka, t. 6: *Od 1870 do 1918 roku*, red. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Warszawa.
- Horyń E., 2011, *Słownictwo wiejskich ksiąg sądowych ziemi brzeskiej (XVI–XIX w.)*, Kraków.
- Jędrzejko E., 2000, *Frazeologia w przestrzeni lingwistyki „integralnej” (Uwagi o wieloaspektowości badań frazeologicznych)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, s. 99–120.
- Jędrzejko E., 2002a, *Obrazki z dziejów Polski – czyli jeszcze o historyczno-kulturowym aspekcie frazeologii i paremiologii*, [w:] *Problemy Frazeologii Europejskiej V*, red. A.M. Lewicki, Lublin, s. 60–78.
- Jędrzejko E., 2002b, *Przeszłość szlachecko-włościańska w języku przechowana*, [w:] *W kręgu zagadnień dydaktyki języka i literatury*, red. H. Synowiec, Katowice, s. 604–613.
- Jędrzejko E., 2007, *O polskiej kulturze kulinarno-biesiadnej z perspektywy etnoparemiologii*, [w:] *Pokarmy i jedzenie w kulturze. Tabu, dieta, symbol*, red. K. Łeńska-Bąk, Opole, s. 13–33.
- Jędrzejko E., 2009, *W stronę etnoparemiologii słowiańskiej. Kultura narodowa w przysłowiacz utrwalona*, [w:] *Славянские языки: аспекты исследования*, red. E.N. Rudenko, Mińsk, s. 65–72.
- Kobylińska J., 2013, *Studia nad językiem ksiąg gromadzkich wsi Kasina Wielka 1513–1804*, Kraków.
- Koziara S., 2001, *Frazeologia biblijna w języku polskim*, Kraków.
- Koziara S., 2007, *Obrazy świata biblijnego utrwalone w polskiej frazeologii*, [w:] *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, red. W. Chlebda, Opole, s. 183–190.
- Koziara S., 2009, *Tradycyjne biblizmy a nowe polskie przekłady Pisma Świętego*, Kraków.
- Koziara S., 2015, *Szkice z polskiej frazeologii biblijnej*, Kraków.
- Krasnowolski A., 1906, *Przenośnie mowy potocznej, cz. 2: Życie praktyczne i duchowe*, Warszawa.
- Krawczyk-Tyrpa A., 1987, *Frazeologia somatyczna. Związki frazeologiczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała w gwarach polskich*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.
- Lakoff M., Johnson G., 1988, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T.P. Krzeszowski, Warszawa.
- Mazurkiewicz-Brzozowska M., 1993, *Praca: wybrane warianty znaczenia słowa we współczesnej polszczyźnie i ich struktura kognitywna*, [w:] *Nazwy wartości: studia leksykalno-semantyczne*, t. 1, red. J. Bartmiński, M. Mazurkiewicz-Brzozowska, Lublin, s. 133–145.
- Młynarczyk E., 2008, *Dawne zwyczaje handlowe utrwalone w polskiej frazeologii*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 4, s. 292–301.

- Młynarczyk E., 2011, *Od kiedy szewc bez butów chodzi? – tradycyjne zawody rzemieślnicze w polskiej frazeologii i paremiologii*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 6, s. 233–243.
- Młynarczyk E., 2012a, *Wybrane historyczno-kulturowe aspekty frazeologii rzemieślniczej*, „Studia Językoznawcze”, t. 11, Szczecin, s. 137–150.
- Młynarczyk E., 2012b, *Znaczenie pana po cholewach, czyli utrwalony w przysłowiaach obraz ubioru jako symbolu hierarchii społecznej*, „LingVaria”, t. 7, z. 2 (14), s. 55–64.
- Młynarczyk E., 2013, *Nie święci garnki lepią. Obraz rzemiosła utrwalony w polskiej frazeologii*, Kraków.
- Młynarczyk E., Horyń E. (red.), 2016, *Dialog z Tradycją*, t. 5: *Językowe dziedzictwo kultury materialnej*, Kraków.
- Moszyński L., 1958, *Wstęp do filologii słowiańskiej*, Warszawa.
- Nowakowska A., 2005, *Świat roślin w polskiej frazeologii*, Wrocław.
- Nowakowska A., 2006, *Staropolskie frazeologizmy „naturalne” w świadomości językowej współczesnych Polaków*, [w:] *Staropolszczyzna piękna i interesująca*, t. 2, red. E. Koniusz, S. Cygan, Kielce, s. 57–63.
- Nowakowska A., 2007, *Językowy obraz miasta w polskiej frazeologii*, [w:] *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, red. W. Chlebda, Opole, s. 303–308.
- Nowakowska B., 2005, *Nowe połączenia wyrazowe we współczesnej polszczyźnie*, Kraków.
- Pajdzińska A., 1988, *Frazeologia a zmiany kulturowe*, „Poradnik Językowy”, z. 7, s. 480–487.
- Pajdzińska A., 2010, *Przydatność frazeologizmów w badaniach językowego obrazu świata*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Teoria. Zagadnienia ogólne*, red. S. Bąba, K. Skibski, M. Szczyszek, Poznań, s. 87–97.
- Pajdzińska A., Krzyżanowski P. (red.), 1999, *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Lublin.
- Piela A., 2009a, *Paleosemantyzmy w związkach frazeologicznych*, „Poradnik Językowy”, nr 4, s. 65–74.
- Piela A., 2009b, *O badaniach polskiej frazeologii historycznej*, [w:] *Zielonogórskie seminaria językoznawcze 2006–2007*, red. M. Hawrysz, Zielona Góra, s. 57–67.
- Pihan-Kijasowa A., 2010, *Wileńskie słownictwo rzemieślnicze XVI–XVIII wieku. Rekonesans badawczy*, [w:] *Językowe i kulturowe dziedzictwo Wielkiego Księstwa Litewskiego. Księga jubileuszowa na 1000-lecie Litwy*, red. J. Mędelska, Z. Sawaniewska-Mochowa, Bydgoszcz, s. 334–341.
- Puda-Blokesz M., 2014, *Mitologizmy frazeologiczne w języku polskim (na materiale leksykografii XX i XXI wieku)*, Kraków.
- Puda-Blokesz M., 2015, *Po nitce do kłębka: mały słownik mitologizmów frazeologicznych języka polskiego*, Kraków.
- Puda-Blokesz M., 2016, *Wokół problemów genezy polskich mitologizmów frazeologicznych*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej: geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek, Poznań, s. 69–83.
- Raclavská J. et al., 2015, *Pes v jazyce a myšlení*, Ostrava.
- Sikora K., Gołdowski K., 2016, *„Pożegnanie z rolą”*, Kraków, s. 441–454.
- Skorupska-Raczyńska E., 2016, *Kupić, nie kupić, potargować można... O kupiectwie, handlu i wymianie towarowej w przysłowiaach polskich dawnych i współczesnych*, [w:] *Dialog z Tradycją*, t. 5: *Językowe świadectwa dawnej kultury materialnej*, red. E. Młynarczyk, E. Horyń, Kraków, s. 345–362.
- Staszczak Z., 1987, *Słownik etnologiczny: terminy ogólne*, Warszawa.

- Steczko I., 2011, *Językowe sposoby wyrażania aktu śmierci w dawnych inskrypcjach nagrobnych z Cmentarza Rakowickiego w Krakowie*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 6: *Dialog z tradycją*, cz. 1, s. 92–108.
- Steczko I., 2012, *Frazeologia żalu w XIX-wiecznych inskrypcjach nagrobnych z Cmentarza Rakowickiego w Krakowie*, [w:] *Parémie národů slovanských. 6: sborník příspěvku 91 z mezinárodní konference konané v Ostravě ve dnech 9.–10. října 2012*, red. L. Mrověcová, Ostrava, s. 224–233.
- Steczko I., 2015, *Z ostatnim pożegnaniem... o napisach na szarfach żałobnych*, [w:] *Dialog z Tradycją*, t. 4: *Język – komunikacja – kultura*, red. R. Dźwigoł, I. Steczko, Kraków, s. 403–420.
- Tambor J., 1991, *Słownictwo i frazeologia odbiciem tendencji cywilizacji technicznej*, „Język a Kultura”, t. 2: *Zagadnienia leksykalne i aksjologiczne*, red. J. Puzynina, J. Bartmiński, Wrocław, s. 65–70.
- Tokarski R., 1992, *Obraz wsi utrwalony w języku*, „Prace Filologiczne”, t. 37, s. 269–280.
- Tokarski R., 1999, *Przeszłość i współczesność w językowym obrazie świata*, [w:] *Przeszłość w językowym obrazie świata*, red. A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, Lublin, s. 9–23.
- Treder J., 2005, *Nazwy ptaków we frazeologii i inne studia z frazeologii i paremiologii polskiej*, Gdańsk.
- Walczak B., 2016, *Refleksje na marginesie motywacji tradycyjnych związków frazeologicznych*, [w:] *Dialog z Tradycją*, t. 5: *Językowe dziedzictwo kultury materialnej*, red. E. Młynarczyk, E. Horyń, Kraków, s. 399–406.
- Wiśniewska H., 2003, *Leksyka specjalistyczna w księgach przemyskich rymarzy (XVII–XVIII w.)*, „Rocznik Przemyski”, z. 1, s. 155–164.
- Wiśniewska H., 2004, *Wyrazy socjolektu rzemieślników robić, robota i pochodne w XVII i XVIII wieku*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 2, s. 533–541.
- Wiśniewska H., 2015, *Rzemieślnicy i rzemiosła w królewskim Przemysłu (zawodowe słownictwo i frazeologia) XVI–XVIII wieku*, Przemysł.
- Wysoczański W., 2005a, *Nazwy zawodów i zajęć w porównaniach (na materiale frazeologii i paremiologii)*, [w:] *Wyraz i zdanie w językach słowiańskich 5. Opis, konfrontacja, przekład*, red. M. Sarnowski, W. Wysoczański, Wrocław, s. 443–452.
- Wysoczański W., 2005b, *Językowy obraz świata w porównaniach zleksykalizowanych. Na materiale wybranych języków*, Wrocław.
- Zajda A., 1999, *Z historii polskiego słownictwa rzemieślniczego. Nazwy narzędzi stolarskich w kilku tekstach z okresu od początku XVII do początku XX wieku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, t. 1226, „Prace Językoznawcze”, z. 19, s. 153–171.
- Zajda A., 2016, *Dawne testamenty jako źródła do dziejów słownictwa z dziedziny kultury materialnej*, [w:] *Dialog z Tradycją*, t. 5: *Językowe dziedzictwo kultury materialnej*, red. E. Młynarczyk, E. Horyń, Kraków, s. 203–227.
- Żuk G., 2010, *Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków*, [w:] *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, red. M. Karwatowska, A. Siwiec, Chełm, s. 239–257.
- Żurawska-Chaszczewska J., 2014, *Słownictwo rzemiosł skórzanych w polszczyźnie historycznej*, Gorzów Wielkopolski.

On the Need for Research into Material Culture Heritage Preserved in Polish Phraseology and Paremiology

Abstract

The paper is an attempt at a synthetic presentation of one research area in phraseology and paremiology, namely the evidence of old material culture preserved in fixed multi-word units. The author considers previous achievements in this field and indicates the options for completing new tasks connected with collecting, describing and analyzing multiverbisms motivated by material culture realia, and with an attempt at popularizing scientific reflection on this topic.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica XI (2016)

ISSN 2083-1765

Bogusław Skowronek

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Współczesny dyskurs polityczny a zjawisko nowomowy

Słowa kluczowe: dyskurs polityczny, nowomowa, mediatyzacja, mediolingwistyka, ideologizacja

Key words: political discourse, newspeak, mediatization, mediolinguistics, ideologization

*Język polityki został stworzony po to,
by kłamstwa brzmiały wiarygodnie,
morderstwo budziło szacunek,
by powiewowi wiatru nadać pozór stałości*
George Orwell

*Szczytem naiwności byłoby sądzić,
że zjawiska monopolizacji i manipulacji znikną
wraz z postępującą demokratyzacją*
Walery Pisarek

Zarówno dla lingwistów, jak i dla kulturoznawców jest oczywiste, iż znakiem rozpoznawczym pluralistycznej przestrzeni obecnej kultury jest istnienie i (współ)-funkcjonowanie ogromnej mnogości znaków, sensów i postaw. Kategorie „semiozy”, „pantekstualizmu”, „multimodalności”, „redundancji”, „mediatyzacji” i zróżnicowanych ideologicznie „wspólnot dyskursu” zdają się najpełniej charakteryzować dzisiejszy pejzaż kultury. Nim zajmę się pewnym tylko jego wycinkiem – zjawiskami językowo-komunikacyjnymi, charakteryzującymi dominujący obecnie polski dyskurs polityczny, realizowanymi przez partię rządzącą – warto przypomnieć najważniejsze konstatacje dotyczące wskazanych wyżej pojęć.

Jak zaznaczyłem wyżej, otaczająca nas rzeczywistość może być w pierwszym rzędzie charakteryzowana poprzez wszechobecne akty semiozy, czyli akty budowania znaczeń, podejmowane przez zróżnicowane podmioty społeczne i polityczne (zarówno instytucjonalne, jak i indywidualne), niezależnie od wykorzystywanego w tym celu tworzywa oraz modelu komunikacji. Zwraca przy tym uwagę nadmiarowość i polifonia owych głosów, swoiste „przekarmienie znaczeniami”, funkcjonowanie w strumieniu wielorakich sensów (realizacja idei pantekstualizmu). Rodzi to w efekcie stan nadmiaru wszelkich znaczeń – gargantuicznej wprost nadprodukcji i redundancji semiotycznej (także w wymiarze językowym). Składowe rzeczywistości (także naszej świadomości) oplatają zatem rozmaitego pochodzenia, najczęściej multimodalne (bo łączące rozmaite kody semiotyczne) wytwory znakowe. Wszystkie

je definiuję jako „teksty”. Tekstem – w szerokim ujęciu kulturowo-semiotycznym – byłoby więc wszystko, co wytwarza sensowne znaczenie w wyniku praktyk znakovych (symbolicznych) i jest spajane w koherentną całość w każdorazowym akcie odbioru (Barker 2005: 525).

Przez ogrom i hybrydyczność swych semiotycznych realizacji całościowo rozumiana komunikacja społeczna i jej realizacje tekstowe wymykają się również „zamykającym” paradygmatom i wąsko rozumianym narzędziom badawczym. Symbioza strumieni informacji płynących do uczestników życia społecznego i politycznego, wzajemne oddziaływanie i przenikanie pasm znaczeniowych danego tekstu (realizacja multimodalności) oraz jego szerokie usytuowanie kontekstualne sprawiają, że poszczególnych warstw komunikatów funkcjonujących w przestrzeni medialnej (od języka po obraz) wraz z ich zewnętrznymi motywacjami nie można analizować oddzielnie. Stąd konieczne jest transdyscyplinarne oraz interdyscyplinarne przysmierze narzędzi badawczych lingwistyki, medioznawstwa i kulturoznawstwa. Najwłaściwszym i najbardziej efektywnym językoznawczym paradygmatem w opisie skomplikowanej, polisemicznej i multimodalnej (z)mediatyzowanej rzeczywistości jest moim zdaniem lingwistyka kulturowa, a zwłaszcza jej wyspecyfikowana subdyscyplina, jaką jest mediolingwistyka (por. Skowronek 2013). Tak sprofilowane badania językoznawcze w sposób najbardziej efektywny, zarówno poznawczo, jak i metodologicznie, mogą „otwierać” i tłumaczyć skomplikowany świat zjawisk, zarówno społecznych, jak i politycznych, być symboliczną „bramą” odsłaniającą ich semiotyczne bogactwo i różnorodność realizacji. Najważniejsze jest tutaj podejście krytyczne, wnikliwa interpretacja nie tylko formalnych elementów danego tekstu językowego motywowanego medialnie, ale przede wszystkim szerszych jego odniesień do struktur i procesów społecznych, politycznych, komunikacyjnych i kulturowych. Analiza zawsze powinna wychodzić „poza” samą werbalizację, dostrzegać to, co „niewidoczne” i celowo „ukryte”. Wynikająca ze zwrotu kulturowego postawa interpretacyjna charakterystyczna dla lingwistyki kulturowej (i mediolingwistyki) oraz ewokowane przez nie procedury badawcze są bardzo bliskie (w wielu aspektach nawet tożsame) zarówno językoznawczej metodzie „krytycznej analizy dyskursu”, jak i kulturoznawczej metodzie „gęstego opisu”, w rozumieniu Geertzowskiej antropologii interpretatywnej.

Z pewnością kluczową kategorią, która doskonale charakteryzuje współczesny dyskurs społeczny i polityczny, jest „mediatyzacja”. Można ją zdefiniować jako „proces pośrednictwa mediów w poznawaniu świata; wpływanie przez media na postrzeganie przez człowieka rzeczywistości niedostępnej bezpośrednio doświadczeniu wraz z konsekwencjami takiego pośrednictwa: kształtowaniem obrazu całej rzeczywistości społecznej, a nawet kompleksowych doświadczeń społecznych pod wpływem konstrukcji medialnych” (Pisarek 2006: 118). Mediatyzację rzeczywistości rozumiem nie tylko jako uzależnienie rzeczywistości od nowych technologii, ale jako funkcjonowanie bogatego i wielowymiarowego środowiska semiotyczno-komunikacyjnego przez owe technologie współtworzonego. To swoiste wzajemne przenikanie medialnego przetwarzania i interpretacji rzeczywistości z jednej strony i samej rzeczywistości z drugiej strony. Mediatyzacja życia społecznego powiązana z „nadmiarowością” współczesnej oferty kulturalnej może wywoływać u niektórych użytkowników mediów stan dysonansu poznawczego i dezorientację w zakresie form recepcji, tak zwany odbiór w stanie „rozproszenia”, dystrakcji, czyli „ślizganie

się” po powierzchni znaczeń, chaotyczne przemieszczanie się w obszarze informacji, pobieżny ogląd tworzonych *ad hoc* mozaikowych kombinacji (Miczka 2005: 89). Inni odbiorcy, naturalizując ideologiczną ofertę mediów, traktują medialne obrazy świata jako odbicie rzeczywistości i zapoznając się z nimi, rzadko wykazują potrzebę weryfikowania informacji (to odbiorcy szczególnie „pożądan” przez nadawców instytucjonalnych, zwłaszcza przez polityków). Choć doświadczenie przeżyte wciąż pozostaje dla większości ludzi doświadczeniem głównym, to jednak niektórzy uzupełniają je – a niekiedy zastępują – doświadczeniami medialnymi. Pewna część odbiorców całkowicie zdaje się na przekazy medialne, które stają się dla nich podstawowym źródłem informacji o świecie, w miejsce chaosu i nieoznaczoności proponują bowiem gotową i spójną interpretację rzeczywistości, co więcej – odbiorcy ci odbierają te przekazy jako relację i sprawozdanie dotyczące realiów społecznych, a wymieniając informacje z innymi, powołują się właśnie na przekazy medialne. Tym samym społeczny obraz rzeczywistości jest konstruowany wyłącznie na podstawie tych przekazów i ulega „obiektywizacji”. Ten model zachowań reprezentuje biegun braku (lub małych) kompetencji odbiorczych, biegun bezkrytycznego ufania „prawdzie medialnej”. Raz jeszcze podkreślę: politycy bardzo sobie cenią takich odbiorców.

Natomiast wysoce rozwinięte protokoły kulturowe, które można umieścić na drugim biegunie kontinuum sprawności odbiorczych, charakteryzują szeroko rozumianą „kulturę uczestnictwa” (por. Jenkins 2007). Jej znakiem rozpoznawczym są z kolei zaangażowani i świadomi użytkownicy, aktywnie, w sposób zindywidualizowany percypujący przekazy medialne, przy tym również tworzący i redystrybuujący nowe, własne – wielokrotnie krytyczne wobec dominujących dyskursów – treści, często też funkcjonujący w różnorodnych grupach, określanymi jako „wspólnoty dyskursu” (Duszak 1998: 253). Dla dzisiejszego modelu komunikowania funkcjonowanie takich wspólnot stanowi zjawisko powszechne, można nawet powiedzieć, iż jest ono dlań konstytutywne. O odrębności poszczególnych wspólnot decydują: podzielany przez ich członków światopogląd, wyznawany system wartości, specyficzny typ stosunków międzyludzkich oraz preferowane formy komunikacji werbalnej (realizacje językowe odpowiadające ich potrzebom komunikacyjnym oraz sposobom doświadczania świata). W ten sposób powstają różnorodne, często konkurencyjne wobec siebie praktyki lingwistyczne, które jednocześnie, każda z osobna, doskonale spełniają swoją funkcję komunikacyjną i społeczną. Poszczególne przekazy medialne (realizujące określoną ideologię), wyposażone w odpowiedni język, z jednej strony umożliwiają porozumienie, z drugiej zaś nieznaną odpowiedniemu kodu i reguł komunikacji powoduje rozmaite wykluczenia na różnych poziomach interakcji, zarówno w ramach określonych wspólnot, jak i pomiędzy nimi.

Współczesny polski pejzaż (z)mediatyzowanej rzeczywistości, w swym wymiarze komunikacyjnym, staje się więc areną funkcjonowania odrębnych językowo oraz światopoglądowo wspólnot: sformatowanych nadawców medialnych ze swoją ofertą programową oraz odrębnych grup odbiorczych (charakteryzujących się różnymi kompetencjami). Wszyscy oni – nadawcy i odbiorcy – posługują się z kolei „własnym”, często bardzo wyrazistym dyskursem (także w obszarze polityki). W przestrzeni komunikacji medialnej można bowiem spotkać praktycznie każdy typ języka publicznego, każdą jego odmianę. I co ważne: funkcjonując obok siebie, są one w pełni efektywnymi „sposobami manifestowania postaw wobec świata i wobec

języka” (Bralczyk, Wasilewski 2008: 386). Równolegle zatem użytkowany jest „język oficjalny” i „język luzu”, „język sukcesu” i „język populizmu”, „język politycznej poprawności” i „język buntu”. Łatwo zauważyć, że ważnym kryterium definiującym owe języki jest binarna kwalifikacja – opozycja semantyczna wobec jakiegoś kontrjęzyka. W efekcie to samo wydarzenie polityczne, zjawisko społeczne, postawa obywatelska czy światopoglądy są interpretowane, werbalizowane i wartościowane w odmienny, często biegunowo różny sposób.

Owa polaryzacja postaw światopoglądowych i związanych z nimi językowych realizacji najmocniej widoczna jest w polskim oficjalnym dyskursie politycznym, zwłaszcza ostatnich miesięcy (tekst ten piszę w maju 2016 roku). Przy całej wieloznaczności terminu „dyskurs polityczny” (Zimny, Nowak 2009: 313–314) na potrzeby niniejszego tekstu przyjmuję, iż na dyskurs polityczny składają się oficjalne wypowiedzi (niezależnie od ich formalnego kształtu) formułowane przez polityków i/lub ludzi oficjalnie mówiących o polityce. Deficycyjnym wyróżnikiem są więc tutaj: temat wypowiedzi (polityka) oraz obszar, do którego opisu wypowiedzi owe się odnoszą (życie polityczne, część szeroko rozumianych stosunków społecznych). Niezwykle jednak ważną składową dyskursu politycznego jest również miejsce pojawiania się (występowania) wypowiedzi o charakterze politycznym. Dziś są to przede wszystkim media, zarówno tradycyjne (prasa, radio, telewizja), jak tak zwane nowe, czyli głównie internet. Zatem także mediatyzacja polityki stanowi dziś jej wyróżnik. Oczywiście prototypowymi miejscami, w których uprawia się politykę (i o niej się rozprawia), powinny być Sejm, Senat, Kancelaria Premiera czy poszczególne ministerstwa, ale dla ogółu wszelkie treści i wypowiedzi polityczne funkcjonują przede wszystkim w mediach – są one zawsze medialnie zapośredniczone. Dla wszystkich bowiem polityków to przede wszystkim środki masowego komunikowania stanowią podstawową platformę, dzięki której mogą oni w sposób powszechny i ogólnodostępny dystrybuować swe sądy oraz równocześnie sami się prezentować, czyli promować wśród wyborców. Dlatego z pewnością można dziś mówić o mediatyzacji polityki, której efektem jest konsekwentne dążenie polityków do zaistnienia w świadomości odbiorców-wyborców nie tylko jako osób kompetentnych, pracowitych, zatroskanych o dobro wspólne, ale przede wszystkim jako postaci medialnie interesujących, atrakcyjnych, oryginalnych, a czasem kontrowersyjnych (Zimny, Nowak 2009: 10). Wypowiedzi polityków stają się przez to coraz bardziej *infotainmentowe* (niejednokrotnie wręcz *tabloidowe*), łączące dyskurs oficjalnej polityki z dyskursami ludyczności, konsumpcjonizmu, w których poważne informacje sąsiadują z żartami, pozamerytorycznymi odniesieniami, wtrętami z języka potocznego, emocjonalnymi ocenami, a nierzadko z inwektywami wobec przeciwników politycznych.

Dyskurs polityczny w mediach realizuje się głównie przez językowe działania o charakterze *stricte* ideologicznym. Polegają one jednak nie tylko na prezentowaniu wprost w poszczególnych komunikatach politycznych też będących wyrazem określonych poglądów, ale też na takim modyfikowaniu / reinterpretowaniu / profilowaniu istniejących już w racjonalności potocznej i utrwalonych językowo obrazów świata, aby na ich podstawie stworzyć odpowiednio „upolitycznione” wizje rzeczywistości – specyficznie ukierunkowane „medialne obrazy świata” (por. Kępa-Figura, Nowak 2006). Co ciekawe, mimo funkcjonowania w warunkach liberalnego państwa demokratycznego wśród większości polskich polityków (niezależnie od

strony sceny politycznej) nadal istnieje mocne przekonanie, iż zasadniczą funkcją mediów – zwłaszcza telewizji – jest sprawowanie władzy symbolicznej nad publicznością przez produkcję i dystrybucję odpowiednio spreparowanych treści („kto ma informacje, ten ma władzę”). Przekonanie to łączy się dodatkowo z sądem, że „media manipulują masami” – czyli jeśli nawet nie narzucają, to przynajmniej sugerują określony ogląd świata lub wskazują, „o czym” i „jak” należy myśleć. Pamiętać ponadto trzeba, że zjawisko politycznej ideologizacji spaja obydwie strony komunikacji w mediach, nie tylko nadawców, ale też odbiorców. Od strony nadawców rzecz obejmuje głównie profil światopoglądowy poszczególnych formatów medialnych i konkretnych produkcji korporacji medialnych. Służy to budowaniu wspólnoty przekonani i wartości oraz umacnianiu już istniejących wspólnot politycznych. Natomiast ideologizacja po stronie odbiorców polega na tym, że użytkownicy poszukują odpowiadających im światopoglądowo i politycznie przekazów medialnych wraz z charakterystycznym dla nich językiem. Tak sformatowana publiczność akceptuje tylko takie treści i takie wzorce komunikacji językowej, które wzmacniają lub potwierdzają jej dotychczasowe poglądy. Ignoruje tym samym albo wręcz unika informacji, które mogłyby zakłócić jej równowagę poznawczo-werbalną (po prostu niezgodnych z powziętymi przezeń przekonaniami politycznymi).

Taki spolaryzowany medialny dyskurs polityczny prowadzi do tego, że najbardziej charakterystyczną cechą dzisiejszej komunikacji społecznej w naszym kraju jest nacechowane ideologicznie rozproszenie (atomizacja wręcz) obrazów rzeczywistości: w zasadzie poszczególni nadawcy medialni mówią do swoich odbiorców (wspólnot dzielących prezentowane poglądy) i przekonują już przekonanych. Ważną bowiem cechą (z)mediatyzowanej polityki jest mobilizowanie własnej grupy wyborczej – utrzymywanie jej w ciągłej „gotowości ideologicznej”. Pomysły polityków, aby media publiczne – obecnie zwane narodowymi – były bezpośrednim wyrazicielem poglądów partii rządzącej (mającej przewagę parlamentarną), jeszcze bardziej wzmacniają i utrwalają tę tendencję. Skutkuje to tym, że jeśli określone media przekazują treści zgodne z akceptowanym światopoglądem politycznym i wzorcami języka charakteryzującymi daną wspólnotę, to wtedy pozytywnie mówi się o „prawdzie”, „normie” czy „oczywistości” komunikatu – jeśli natomiast sensy i język są z preferowanym światopoglądem sprzeczne (według oceniających, na przykład rządzącej partii politycznej), wtedy w sposób jednoznacznie negatywny zakłada się, iż informacje są „kłamliwe”, dostarczane przez „wroga” (na przykład „niepolskie” media), sam zaś przekaz (wraz z odbiorcą rzecz jasną) został zmanipulowany. W efekcie tego obecny polski rynek medialny stał się obszarem podzielonym na odrębne nisze, zarówno nadawcze, jak i odbiorcze: media politycznie i językowo przyjazne – „swoje”, oraz media politycznie i językowo wrogie – „obce”. Mamy tu do czynienia z jednej strony z klasyczną realizacją metafory „polityka to wojna”, z drugiej zaś z równie klasyczną kategorią antropologiczno-kulturową, służącą (samo)definiowaniu grupy (por. Nowak 2002). W dyskursie politycznym zasadza się ona na tworzeniu opozycyjnych, dwupoziomowych zestawień. Poziom pierwszy: MY (zwykli ludzie) – ONI (politycy), oraz poziom drugi: MY (zwolennicy określonej opcji politycznej) – ONI (przeciwnicy rzeczonyj opcji politycznej). Ten binarny układ od ponad ćwierć wieku konstytuuje polski dyskurs polityczny.

Mam pełną świadomość, iż ostra polaryzacja grup społecznych na tle politycznym, emocjonalizacja wypowiedzi publicznych, celowa dyskredytacja

przeciwników, negatywne etykietowanie (złośliwa stygmatyzacja), rozmaite formy agresji werbalnej, wreszcie zabiegi manipulatorskie to (niestety) niezbywalne już cechy współczesnego dyskursu politycznego – nie tylko w naszym kraju (por. na przykład sukcesy Donalda Trumpa w Stanach Zjednoczonych), nie tylko (z)mediatyzowanego i nie tylko współczesnego (por. Kamińska-Szmaj 2007). Mam również świadomość, jak bardzo ów skrajnie emocjonalny i aksjologicznie spolaryzowany dyskurs polityczny zbliża się do zjawiska „mowy nienawiści”. Bo czyż realizacją mowy nienawiści nie są stwierdzenia o „gorszym sorcie Polaków”, o „zdradzie narodowej”, „Targowicy”, żądanie „najwyższej kary” dla polityków reprezentujących odmienne poglądy czy odmawianie inaczej (niż partia rządząca) myślącym patriotyzmu, polskości lub zdrowia psychicznego (por. wypowiedź: „to nie są ludzie, którzy sprawnie myślą”¹)? Inne wszakże zjawiska językowo-komunikacyjne, jeśli chodzi o polską scenę polityczną (sformułowanie to odsyła do innej klasycznej metafory: „polityka to teatr”), wydają się równie niepokojące. I na nie chciałbym teraz zwrócić uwagę.

Na początek chcę wskazać zjawisko różnego rozumienia „symboli kolektywnych”, „słów sztandarowych”, czyli pojęć „najważniejszych”, wiążących dla całej kultury narodowej. Jak wiadomo z badań Michała Fleischera (2003) i Walerego Pisarka (2002), zestawy tych pojęć (i nazywających je leksemów) są w Polsce dość stabilne. Tyle tylko, że dziś w zależności od profilu politycznego danego przekazu medialnego ich znaczenia zaczynają się mocno od siebie różnić. Można nawet mówić o występowaniu zjawiska „ambisemii”, czyli przeciwstawnego rozumienia (reinterpretacji) tych samych pojęć przez określone ideologicznie grupy społeczne, preferujące odmienne systemy konceptualizacji rzeczywistości (Kiklewicz 2013: 342). Polega to na sytuowaniu danego pojęcia w nowych kontekstach i sieciach asocjacyjnych, dobudowywaniu do utrwalonych znaczeń wartościujących skojarzeń, co w konsekwencji powoduje zmianę hierarchii składników znaczenia, a nawet całkowicie zmienia ich sens. Odrębne wspólnoty zupełnie inaczej definiują więc takie pojęcia podstawowe dla powszechnego obrazu świata jak: „naród”, „narodowy”, „patriotyzm”, „patriotyczny”, „demokracja”, „demokratyczny”, „prawda”, „prawdziwy”, „Polska”, „polski”, „rodzina”, „tolerancja”, „wolność”, „równość”, „sprawiedliwość”, „ojczyzna”, „Konstytucja”, „Kościół” itp. Odnosząc to do współczesnego polskiego dyskursu politycznego: okrzyki „demokracja” lub „konstytucja” towarzyszyły (choć zupełnie inaczej rozumiane) zarówno wiecom i wystąpieniom KOD-u, jak i uchwalaniu przez PiS (kolejnej) nowej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym. Dla dyskursu społecznego, który winien być oparty na wspólnym (o wymiarze ponadgrupowym i pozapolitycznym) rozumieniu podstawowych pojęć społecznych, zjawisko ambisemii jest więc niezwykle niebezpieczne. Również samo słowo „wartości” (szczególnie w liczbie mnogiej) staje się powoli asemantyczne; zaczyna funkcjonować jako swego rodzaju „joker komunikacyjny” (por. Kudra 2015: 243–244). W dyskursie politycznym nie trzeba bowiem dokonywać specyfikacji i dookreślenia tego pojęcia, jest ono za to bezdyskusyjnie akceptowane i przyjmowane przez daną grupę: „łączą nas nasze wartości”, „walczymy o wartości”, „to uniwersalne wartości”, „żyjemy według wartości”

¹ Wszystkie cytowane w tekście wypowiedzi, pierwotnie pojawiające się głównie na wiecach i w sejmowych przemówieniach, funkcjonują obecnie w powszechnym obiegu komunikacyjnym (internetowym), są już niemal traktowane jak frazemy. Przytaczane były wielokrotnie przez różne media i platformy cyfrowe, dlatego też nie podaję konkretnych źródeł i dat ich pojawiania się.

itp. Natomiast definiowanie owych wartości oraz ich sens leżą wyłącznie w gestii określonej wspólnoty dyskursu. Nie podlegają one wątpliwościom definicyjnym, są normatywne, wręcz „niedyskutowalne” – to, co NASZE, (czyli, słuszne i prawdziwe), jest równocześnie tym, co WARTOŚCIOWE.

Wskazane wyżej zjawiska charakterystyczne dla współczesnego dyskursu politycznego są niepokojące również dlatego, iż kierują uwagę w stronę kategorii językowej, wydawałoby się, już historycznej – w stronę nowomowy. Michał Głowiński (2001: 173) przekonuje, iż nowomową winno się nazywać jedynie komunistyczną odmianę ogólniejszego zjawiska – języka podporządkowanego totalitarnej ideologii i praktyce. Walery Pisarek (por. 2007) na nowomowę spogląda inaczej i dowodzi tożsamości repertuaru językowych środków perswazyjnych w różnych epokach; przekonuje, iż komunistyczna nowomowa była tylko jedną z setek urzeczywistnionych (i urzeczywistnianych) możliwości zastosowania języka w celu perswazyjnym. Ja też uważam, iż termin „nowomowa” może być stosowany nie tylko w odniesieniu do dyskursu państwa totalitarnego (czasów panowania ideologii komunistycznej), ale wobec każdej władzy, niezależnie od deklarowanej ideologii politycznej, sprawującej rządy monopartyjne, przejawiającej zapędy autorytarne, która stara się realizować zasadę hegemonii (w mediach jednokierunkowy model komunikacyjny) i naturalizować swe poglądy jako „dyskurs prawdy i oczywistości”: spójny kompleks znaczeń, oferujący uniwersalny metajęzyk, opisujący wszelkie zjawiska świata. Tym samym poglądy tak prezentowane traktowane są jako ideologicznie jedynie słuszne i w postulatywnym zamierzeniu – powszechnie obowiązujące. Inne przekonania deprecjonuje się, nazywa szkodliwymi i odpowiednio negatywnie etykietuje. Nowomowa wyklucza ze swej istoty jakikolwiek dialog, uosabia bowiem „rację ostateczną” (Głowiński 2001: 174). W analizowaniu nowomowy zdecydowanie większy akcent należy zatem położyć nie tylko na zabiegi retoryczne (językową perswazyjność, manipulację), ale na stojące u ich podstaw motywacje semantyczne. Dlatego też w mej opinii w pełni uzasadnione jest twierdzenie, iż obecny dominujący dyskurs polityczny, realizowany przez rządzących w Polsce, stanowi nową formę, nowe wcielenie nowomowy (sąd mój wynika wyłącznie z obserwacji lingwistycznych, nie dokonuję tu ocen politologicznych).

Warto zatem przypomnieć skrótowo kolejne podstawowe cechy nowomowy i odnieść je do dzisiejszego dyskursu politycznego Prawa i Sprawiedliwości, partii posiadającej obecnie pełnię władzy w Polsce. O zjawisku ambisemii już pisałem. Innymi przykładami radykalnego odwracania sensów mogą być następujące wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego: „Jeśli zanalizować sposób ataku na nas, łatwo dostrzec czasy stalinizmu” lub „Problem polskiej niepodległości, polskiej podmiotowości jest wciąż nierozwiązany”. Innym zabiegiem semantycznym charakterystycznym dla nowomowy, a często dziś występującym u rządzących jest arbitralność: dowolne tworzenie zakresów semantycznych poszczególnych słów oraz ich wartości aksjologicznych. Najbardziej reprezentatywnym przykładem może być slogan „dobra zmiana” (to mocna implikatura, negująca dotychczasowy dorobek i wskazująca, że wszelkie wcześniejsze zmiany po 1989 roku nie były odpowiednio „dobre”). Jest to klasyczny dla zjawiska nowomowy przykład tak zwanej luźnej semantyki, przewagi wartościowania nad znaczeniem (Głowiński 2001: 175). Ciągłe postulatywne mówienie o „dobrej zmianie” – ale też o sukcesie wyborczym PiS-u – jako „wyborze Polaków”, „woli narodu”, „woli suwerena” stanowi również przykład realizacji funkcji magicznej

przez powtarzanie „słów zaklęć”, których performatywna moc ma za zadanie „zmieniać” rozumienie rzeczywistości. Wspominałem wcześniej o jednoznacznie binarnej kwalifikacji MY – ONI o związanym z tym jednoznacznym negatywnym wartościowaniu. To kolejna cecha komunikacji politycznej nazywanej nowomową. Obecna opozycję parlamentarną i nieparlamentarną opatruje się więc pejoratywnymi etykietami i implikaturami, jednoznacznie wskazującymi na „niższy” stan, degenerację, jakąś ułomność, fizyczną lub duchową: „gorszy sort”, „pełniący obowiązki Polaków”, „element animalny”, „beneficjenci i pasożyty republiki okrągłego stołu” itp. Deprecjacja przez włączenie przeciwnika do sfery nie ludzkiej (np. zwierzęcej) jest zaś skrajnym przykładem jego stygmatyzowania. Podobnie mocną oceną i semantycznym działaniem wypychającym przeciwników politycznych z naturalizowanego kognitywnie kręgu ludzi zdrowych, normalnych jest sugerowanie choroby psychicznej, na przykład wypowiedź: „Mówienie, że w Polsce nie ma demokracji, trzeba by zbadać metodami medycznymi”.

Dychotomiczny obraz świata, pozbawiony jakichkolwiek niuansów z mocno eksponowaną figurą wroga, wraz ze spiskowym widzeniem świata tworzy zatem model języka „jednowektorowego”. Każdy akt sprzeciwu traktowany jest jako działanie wrogie i jednoznacznie mocno wartościowane. Widać to między innymi w emfaticznych wykrzyknieniach (pamiętać trzeba o mediatyzacji polityki) skierowanych do posłów opozycji: „nie macie suwerenności w sercach!”, „nikt nie okazywał nigdy takiej pogardy wobec rządu, jak wy!”, lub w inwektywach, odmawiających opozycji patriotyzmu i polskości, na przykład: „nie są to Polacy w ogóle”, „to nie jest naród polski”, „Targowiczanie też twierdzili, że są patriotami”. Można wskazać jeszcze inne wyraziste zabiegi semantyczne typowe dla obecnie funkcjonującej nowomowy. Są to między innymi niedookreśloność (niedopowiedzenia i posługiwanie się wyrazami typu: „jakiś”, „wiadomy”, „pewien”) oraz selektywność (podawanie tylko takich treści, które są pożądane z punktu widzenia nadawcy, na przykład w wywiadzie z lekarzem psychiatrą pojawiły się jego twierdzenia, iż bycie opozycją wobec rządów PiS jest formą „obłądu udzielonego”²). Nawiasem mówiąc, analiza krytyczna tego wywiadu (użyte środki retoryczne, konstrukcja tekstu, zabiegi semantyczne, stosowane implikatury, prezentowana wizja świata, autokreacja nadawcy itp.) mogłaby być doskonałym źródłem wiedzy, jak tworzyć mocny komunikat perswazyjny.

Na koniec warto zadać dwa pytania. Czy oficjalny dyskurs polityczny partii rządzącej, realizujący w mej opinii wiele cech klasycznej nowomowy, może być składową całościowo rozumianego społecznego dyskursu – dyskursu będącego ogólnonarodowym wzorcem komunikacji? Czy przekazy medialne, w których władza jednokierunkowo przekazuje ideologiczne tezy, nie oczekując jakiegokolwiek dialogu i komunikacji, mogą budować płaszczyznę językowego porozumienia, wspólnotowy kod znaczeń i wartości akceptowanych przez wszystkich członków społeczeństwa?

Obawiam się, iż postawione pytania są obecnie jedynie pytaniami retorycznymi.

² Por. wywiad z prof. Łukaszem Świącickim, ordynatorem Oddziału Chorób Afektywnych Instytutu Psychiatrii i Neurologii, *Symptomy obłądu udzielonego*, „Do Rzeczy” 2016, nr 20 (171), s. 18–21.

Bibliografia

- Barker Ch., 2005, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, tłum. A. Sadza, Kraków.
- Bralczyk J., Wasilewski J., 2008, *Język w mediach. Medialność języka*, [w:] *Dziennikarstwo i świat mediów. Nowa edycja*, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków, s. 379–404.
- Duszak A., 1998, *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Warszawa.
- Fleischer M., 2003, *Stabilność polskiej symboliki kolektywnej*, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 107–143.
- Głowiński M., 2001, *Nowomowa*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 173–182.
- Jenkins H., 2007, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak, Warszawa.
- Kamińska-Szmaj I., 2007, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław.
- Kępa-Figura D., Nowak P., 2006, *Językowy obraz świata a medialny obraz świata*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1–2, s. 51–62.
- Kiklewicz A., 2013, *Polskie dyskursy współczesności: między językiem a kontekstem*, [w:] *70 lat współczesnej polszczyzny. Zjawiska – procesy – tendencje*, red. A. Dunin-Dutkowska, A. Małyska, Lublin, s. 341–363.
- Kudra B., 2015, *Wartości jako „joker komunikacyjny”*, [w:] *Człowiek, zjawiska i teksty kultury w komunikacji społecznej*, red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwiec, Lublin, s. 243–250.
- Miczka T., 2005, *Kultura w styku KISS. Pierwsze, czyli proste – Keep it simple, stupid!*, [w:] *Nowe media. Nowe w mediach 1. W kulturze pierwszych stron*, red. I. Borkowski, A. Woźny, Wrocław, s. 87–95.
- Pisarek W., 2002, *Polskie słowa sztandarowe i ich publiczność*, Kraków.
- Pisarek W., 2007, *O nowomowie inaczej*, [w:] idem, *O mediach i języku*, Kraków s. 356–368.
- Pisarek W. (red.), 2006, *Słownik terminologii medialnej*, Kraków.
- Skowronek B., 2013, *Mediolingwistyka. Wprowadzenie*, Kraków.
- Zimny R., Nowak P., 2009, *Słownik polszczyzny politycznej po roku 1989*, Warszawa.

The Contemporary Political Discourse and the Phenomenon of Newspeak

Abstract

In the article I discuss the problem of contemporary Polish political communication. In its communicative dimension, the contemporary mediatized reality has become an area of functioning of polarized and linguistically and ideologically separate communities: media broadcasters with their offer and separate recipient groups (with different competencies). The polarity of worldview and its linguistic realizations is the most visible in the Polish official political discourse. In the media it is realized mostly by linguistic activities of purely ideological character. Such polarized political discourse of the media has led to ideologically charged 'double vision' of reality and its conceptualization 'Us – Them' being the most characteristic trait of the contemporary media communication in our country. The phenomena discussed above, typical for current political discourse, are worrying because they draw our attention to a linguistic – and seemingly historical – category: to newspeak.

Anna Tyrpa

Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

Polska literatura piękna źródłem reproduktów w powieściach Małgorzaty Musierowicz

Słowa kluczowe: cytat, skrzydlate słowa, frazeologizm, współczesna literatura polska**Key words:** quotation, winged words, idiom, contemporary Polish literature

Małgorzata Barańczak urodziła się w Poznaniu jeszcze w czasie drugiej wojny światowej, 9 stycznia 1945 roku. Jej bratem był Stanisław Barańczak (1946–2014), poeta, tłumacz, krytyk literacki. W 1968 roku uzyskała dyplom z grafiki użytkowej w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu. W tym samym roku wyszła za mąż i zmieniła nazwisko na Musierowicz. Całe życie związana z Poznaniem. Od lat zajmuje się twórczością literacką oraz sama ilustruje swoje książki i projektuje ich okładki¹. Najbardziej znana jest jako autorka cyklu powieści o poznańskiej rodzinie Borejków i ich przyjaciółach. Jak dotąd ukazało się 21 książek z tej serii, nazwanej przez profesora Zbigniewa Raszewskiego (1925–1992), historyka teatru, *Jeżycjadą*, od nazwy dzielnicy Jeżyce, gdzie rozgrywa się większość powieściowych wydarzeń. Do serii dołączono debiutancką powieść z 1975 roku *Małomówny i rodzina*, której akcja wprawdzie nie jest umiejscowiona w Poznaniu, ale której bohaterów wprowadziła pisarka na strony późniejszych tomów serii. W spisach oznaczono tę książkę numerem 0, a więc seria liczy naprawdę 22 tomy, a Małgorzata Musierowicz pracuje nad kolejną jej częścią – powieścią zatytułowaną *Ciotka Zgryzotka*. *Jeżycjada* przeznaczona jest dla młodzieży, ale wśród jej wielbicieli nie brak dorosłych czytelników. Powieści zostały przetłumaczone na wiele języków, a niektóre tomy były ekranizowane. Kilka stało się szkolnymi lekturami. Małgorzata Musierowicz została uhonorowana wieloma nagrodami, których wykaz można zobaczyć na jej stronie internetowej (www.musierowicz.com.pl).

Reprodukty to „takie grupy wyrazowe, które można uznać za utarte – a więc i odtwarzalne (reprodukowalne)” (Chlebda 2010a: 9). Wojciech Chlebda pisze, że reprodukty są przejmowane przez danego autora skądinąd. Czynność ta dokonuje się między dwoma biegunami – świadomym cytowaniem z tekstu innego autora i czerpaniem z zasobów języka bez odwoływania się do konkretnego źródła. Między tymi biegunami istnieje ruch dwukierunkowy. Jedne cytaty tracą w świadomości użytkowników języka więz z prymarnym autorem i stają się jednostkami bez-

¹ Współpracuje z nią córka, polonistka Emilia Kiereś (ur. 1981), redaktorka powieści mamy i autorka własnych książek dla dzieci i młodzieży.

imiennymi. Inne zyskują autorstwo przez przypomnienie, kto je stworzył (Chlebda 2010b: 15–16). Pomiędzy cytatami a bezimiennymi wielowyrazowcami jest miejsce dla skrzydlatych słów, które autorzy *Skrzydlatych słów* definiują następująco: „rozpowszechnione i często przytaczane wypowiedzenia, których autorstwo lub pochodzenie można ustalić” (Markiewicz, Romanowski 1990: 5).

W twórczości Musierowicz szczególnie częste są odwołania do różnych tekstów kultury. To nie tylko literatura piękna – polska i obca, to również tytuły filmów, słowa piosenek, fragmenty arii operowych. Wyjątkową rolę pełnią w *Jeźycjady* odniesienia do antyku – sentencje łacińskie, cytaty z utworów greckich i rzymskich, a to za sprawą dwojga bohaterów, filologów klasycznych – Ignacego Borejki i jego córki Gabrieli.

W niniejszym opracowaniu zajmę się tylko przenikaniem do materii powieściowej polskiej literatury pięknej. Do ustalania źródeł reproduktów posłużyły mi *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku* Hertza i Kopalińskiego (1975), dwa tomy *Skrzydlatych słów* Markiewicza (i Romanowskiego) (1990, 2012) oraz internetowa wyszukiwarka Google. Ważnym ustaleniem Stanisława Koziary (2005) jest rozróżnienie płaszczyzny źródłowej i płaszczyzny upowszechnienia. Niektóre dzieła literackie nie byłyby znane, gdyby nie ich ekranizacja, włączenie do repertuaru piosenkarskiego lub po prostu do kanonu obowiązkowych lektur szkolnych. Dlatego w moim opisie stosuję skróty: C – cytat z powieści Małgorzaty Musierowicz, PŻ – płaszczyzna źródłowa, PU – płaszczyzna upowszechnienia. Reprodukty notowane w zbiorze Markiewicza i Romanowskiego (1990) zaznaczam skrótem SS, a w zbiorze Markiewicza (2012) – SS2, z dodaniem numeru strony.

Bohaterowie *Jeźycjady* to na ogół osoby wykształcone lub kształcące się, miłośnicy i znawcy literatury. Świadczą o tym następujące cytaty:

(1) C: Mama miała wielką słabość do Mickiewicza i znała na pamięć mnóstwo jego wierszy, podobnie zresztą jak cała rodzina. A tutaj po prostu tymi wierszami sypała. (CP 233)

(2) C: Przepraszam, przepraszam, a skąd pan czerpie te wszystkie rzadkie teksty? – zapytał mimo to rozpalony ciekawością Piotrek. – Z głowy?

Dziadek spojrział na niego wyniośle i nie udzielił odpowiedzi, za to w tej samej chwili Ignas podał usłużnie źródło:

– „Księga cytatów” Hertza i Kopalińskiego. Dziadzio czyta to co wieczór przed zaśnięciem. (Ża 191)

(3) C: „Nie dla mnie są takie rozkosze” – zadeklamowała Ida, wchodząc do mieszkania rodziców [...] Oczywiście, z głębi mieszkania natychmiast napłynęło uzupełnienie cytatu.

– „Ja jajek po prostu nie znoszę” – dopowiedziała odruchowo Gabrysia, jej starsza siostra. To ona właśnie czytywała im trzem – Idzie, Patrycji i Natalii – wszystkie po kolei dzieła Brzechwy. (Ża 54)

PŻ: Jan Brzechwa, *Kokoszka-smakoszka*

Cytatowi z wiersza towarzyszy tu informacja o autorze.

Atmosferę panującą w domu państwa Borejków dobrze ilustruje taka scena:

(4) C: – Motyw karczmny często jest obecny w literaturze polskiej, zgadnij dlaczego. Ot, chociażby: „Jedzą, piją, lulki palą, tańce, hulanki, swawola, ledwie karczmy nie rozwalą...”

– Tato, czy ty pamiętasz, że Józinek ma zaledwie trzy i pół roczku?!

– Dlaczego miałbym nie pamiętać, Iduś? Albo to: „Były trzy karczmy, bram cztery ułomki, klasztorów dziewięć i gdzieniegdzie domki...” – z czego to?

– Z „Monachomachii” – odgadła Gabriela, prowadząc Ignasia do korytarza. [...]

– *Bene*. A to: „Między niebem a piekłem, wśród słynnych bezdroży, które lotem pomija starannie duch Boży, stoi karczma, gdzie widma umarłych opojów święcą tryumf swych szalów pijackich i znojów...”

– Leśmian! – zawołała babcia.

– Brawo, Milu, serce moje. Albo to „Hej tam w karczmie za stołem siadł przy dzbanie Jan stary...” [...] „W Polaku męstwo, siła, by tylko trzeźwość była. Jedno, że swe intraty w karczmie kładziem na straty” – gonił za Pyzą dobrze ustawiony głos dziadka [...] (Im 33)

PŻ: Adam Mickiewicz, *Pani Twardowska*, 1822 (SS 425); Ignacy Krasicki, *Monachomachia*, 1778 (SS 352); Bolesław Leśmian, *Karczma*, 1936; Gustaw Ehrenberg, *Bartłomiej Głowacki*, 1848 (SS 184); Jan z Kijan, *Różność nacyj z ich własnościami*.

Jak widać, na pięć cytatów autorka zdradza ustami swoich bohaterów autorstwo dwóch. Trzy pozostawia do odgadnięcia czytelnikom.

Są jednak wśród bohaterów *Jeźycjady* także osoby nieinteresujące się czytaniem, więc dochodzi do nieporozumień:

(5) C: Munio i Tunio obudzili się jednocześnie. Munio sięgnął po okulary, które – pedantyczny jak zwykle – schował wieczorem do kieszeni bluzy. Przez ich grube szkła rozejrzał się po otoczeniu i spytał leniwie:

– Jakież mię anioł z łoża kwiatów budzi?

– Co to, Słowacki od rana?

– Szekspir, Szekspir, niedoucisku. (MR 10)

(6) – C: Szkoda jednak – wtrącił Ignacy Grzegorz, poprawiając krawacik – że nie będziesz spał u mnie, Józinku. Chciałem z tobą nareszcie pogawędzić. Wiesz – takie długie, nocne rodaków rozmowy.

O co zakład, pomyślał Józinek, że to znowu jakiś cholerny cytat. (JT 40)

PŻ: „Zwyciężonemu za pomnik grobowy Zostaną suche drewna szubienicy, Za całą sławę krótki płacz kobiety. I długie, nocne rodaków rozmowy” (Adam Mickiewicz, *Do Matki Polki*, 1830) (SS 428)

W tym wypadku cudzysłów nie zdradza cytatu, ale Józinek go wyczuwa. Być może, żyjąc w odcytanej rodzinie, już się z nim zetknął.

Przedstawię teraz fragmenty prozy Małgorzaty Musierowicz inkrustowane cytatami z polskiej literatury. Jedne z tych cytatów pozostaną cytatami, inne przeszły lub przejdą do kategorii skrzydlatych słów, a może niektóre wejdą do zasobu związków frazeologicznych, bo taka jest droga powtarzalnych jednostek języka – od użycia jednostkowych do powszechnego stosowania. Towarzyszy temu procesowi zapominanie o autorze i źródle. Przykłady ułożyłam chronologicznie, w porządku zgodnym z czasem powstawania pierwotnego tekstu. Pierwszy z nich pochodzi z 1778 roku, a ostatni – z drugiej połowy XX wieku.

(7) C: – Ciociu!!! – wrzasnęła Laura, zrywając się na równe nogi i zaciskając pięści. – Co ona chromoli o naszej mamie? [...]

– Bardzo przepraszam, ciociu, oraz panie Filipku – powiedziała wreszcie, ciężko dysząc – że wyraziłam się nieco wulgarnie. Ale gwałt niech się gwałtem odciska – otarła z czoła rześisty pot. (NN 145)

PŹ: „Gwałt niech się gwałtem odciska” (Adam Mickiewicz, *Oda do młodości*, napisana 1820, wydana 1827) (SS 445)

PU: lektura szkolna

Laura użyła nieeleganckiego słowa *chromoli* wobec osoby, która źle wyraziła się o jej mamie. Gwałt realizuje się tu za pomocą słów.

(8) C: Czy chcecie mnie wysłać na zasiłek? A może zrobić ze mnie gospozię? Istotę bez wykształcenia i perspektyw? Jeśli tak, to wiedźcie, że na to nie pozwolę. Młodości! Ty nad poziomy wylatuj! (CP 265)

PŹ: „Młodości! ty nad poziomy. Wylatuj” (Adam Mickiewicz, *Oda do młodości*, napisana 1820, wydana 1827) (SS 444)

PU: lektura szkolna

Ani cudzysłów, ani żadna wzmianka nie zdradza tu reproduktu, ale ten cytat jest znany chyba wszystkim obecnym i byłym uczniom polskim.

(9) C: – Któregoś razu siedzą przy ognisku – opowiadała Wikta. – Jedzą, piją... – Lulki palą... – nie powstrzymała się Ida. – Tańce, hulanki, swawola... (WO 195)

PŹ: „Jedzą, piją, lulki palą, Tańce, hulanka, swawola” (Adam Mickiewicz, *Pani Twardowska*, 1822) (SS 425)

Słowa wypowiedziane przez jedną bohaterkę, przypadkowo brzmiące tak jak incipit ballady Mickiewicza, prowokują drugą bohaterkę do uzupełnienia znanego tekstu.

(10) C: – „Czucie i wiara silniej mówią do mnie...” – zacytował nagle Ignas i przycichł, jakby coś dopiero teraz zrozumiał i coś na nowo rozważał. – Jak myślisz, ile razy w życiu można się zakochać? (Mc 233)

PŻ: „Czucie i wiara silniej mówią do mnie” (Adam Mickiewicz, *Romantyczność*, 1822) (SS 426)

Tu nie ma wątpliwości, że mamy do czynienia z cytatem. Świadczą o nim cudzy-słów i *verbum dicendi* – zacytował.

(11) C: Doktor Ida Pałys już dawno przywykła do tego, że na wczasach, na spotkaniach towarzyskich lub nawet w operze musi stawiać diagnozy i udzielać bezpłatnych porad medycznych, a niekiedy nawet, w pełnej gali wieczorowej, oglądać ludzkie migdałki. Pocieszała się jedynie myślą, że jej najbliższa koleżanka z przychodni ma gorzej: była stomatologiem. O ile Idzie pokazywano także i uszy, koleżance wyłącznie rozdziawiano się przed nosem „na każdym miejscu i o każdej dobie”, demonstrując stosowne ubytki czy wręcz rośnie dziąseł lub przyzębia. (WO 75)

PŻ: „Tak w każdym miejscu i o każdej dobie” (Adam Mickiewicz, *Do M...*, 1822) (SS 428)

Fragment zaczerpnięty z wiersza odnosi się tylko do znaczenia ‘wszędzie i zawsze’. Cały kontekst w powieści *Wnuczka do orzechów* nie ma związku z treścią utworu Mickiewicza.

(12) C: [...] w tym domu nie ma telefonu stacjonarnego [...] zaś komórkowy łąpie zasięg tylko wtedy, kiedy się z nim wejdzie wysoko pod stromą górkę, aż na szosę [...] W tej sytuacji doktor Ida Pałys postanowiła, że nie będzie się czołgać pod słup, na wzgórek [...] (WO 29)

(13) C: Bojowa jak zwykle pani Wiktoryna udała się na wzgórek [...] (WO 60)

PŻ: „Pójdźcie, o dziatki, pójdźcie wszystkie razem Za miasto, pod słup na wzgórek” (Adam Mickiewicz, *Powrót taty*, 1822) (SS 425)

W pierwszym z przytoczonych fragmentów powieści *Wnuczka do orzechów* mamy wyraźny cytat z *Powrotu taty*: „pod słup na wzgórek”. W drugim już tylko jedno słowo – *wzgórek* – odsyła do tekstu Mickiewicza. W tym wypadku dwa cytaty z utworu Musierowicz mają jedną płaszczyzną źródłową.

(14) C: Dobrze, że nie ma zbójców przy tej drodze. (WO 12)

PŻ: „Rozlały rzeki, pełne zwierza bory i pełno zbójców na drodze” (Adam Mickiewicz, *Powrót taty*, 1822) (SS 425)

Tu mamy do czynienia raczej z aluzją do utworu Mickiewicza.

(15) C: Za to kiedy wyszli z lasu i znaleźli się nad jeziorem, zdało im się, że księżyc po prostu oszalał. Jakby się znaleźli w wielkiej, z wierzchu ciemnej, a w środku świecącej kuli. Woda była jednym gładkim, chwiejnym, jasnym lustrem, po którym ślizgał się blask; całe okrągłe jezioro, otoczone czarnym pasmem lasów, wyglądało jak napełnione rtęcią, a ponad nim iskrzyła się czasza jasnogranatowego nieba.

– „Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą, i dwa obaczysz księżycy” – skojarzył zachwycony Ignacy, po czym automatycznie przeprosił Agnieszkę za użycie słowa wierszowanego, którego, jak on przecież doskonale pamięta, ona nie lubi. (Fe 220–221)

PŹ: „Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą, I dwa obaczysz księżycy” (Adam Mickiewicz, *Świtez, 1822*) (SS 427)

Cudzysłów świadczy o przytoczeniu cudzych słów, a bohater uściśla, że chodzi o fragment poezji (choć ten reprodukt nie zawiera rymu).

(16) C: – Ach, jak mnie pragnienie pali, ach, wody choćby kropelkę – zajęczał Munio, wypijając kompot Rzodkiewce. – Mickiewicz – dodał dla porządku. (MR 70)

PŹ: „Ach, jak mnie pragnienie pali! Gdyby mała wody miarka!” (Adam Mickiewicz, *Dziady*, część II, 1823)

PU: lektura szkolna

Cytat nieco zniekształcony, a sam bohater podaje nazwisko autora.

(17) C: Robert siedział przy Belli przez weekend, a potem musiał pojechać w podróż służbową. Chłopisko się zapracowuje, naprawdę, aż poczerniał... (TR 27)

PŹ: „Szczerniał, schudł, ale jakoś dziwnie wyszlachetniał” (Adam Mickiewicz, *Dziady*, część III, 1832) (SS 432)

PU: lektura szkolna

Fragment powieści *Tygrys i Róża* wiąże się z fragmentem *Dziadów* nie tylko pokrewnymi czasownikami *poczerniał* / *szczerniał*, ale także tym, że odnosi się do mężczyzn ocenianych pozytywnie. Nie jest to cytat, lecz aluzja.

(18) C: – A Gustawek...

– Konradek – poprawił Kozio z ujmującą grzecznością.

– Konradek rzucił tym w Jareczka i Bogu dzięki trafił go tylko w kolanko. (BB 17)

PŹ: „Gustavus obiit [...] natus est Conradus” (Adam Mickiewicz, *Dziady*, część III, 1832) (SS 432)

PU: lektura szkolna

Pani Sznytek, wychowawczyni na kolonii, pomyliła imię chłopca, bo niewątpliwie *Konrad* skojarzył jej się z *Gustawem* pod wpływem *Dziadów* Mickiewicza.

(19) C: [...] Pyziak, ukończywszy lat czterdzieści i cztery, popadł w lekką nostalgię i zapragnął się dowiedzieć, co słyhać w rodzinnym mieście, a w szczególności – przy Roosevelta. (CP 108)

PŹ: „Z matki obcej: krew jego dawne bohaterzy, A imię jego będzie czterdzieści i cztery” (Adam Mickiewicz, *Dziady*, część III, 1832) (SS 436)

PU: lektura szkolna

Można by sądzić, że po prostu Janusz Pyziak w tomie *Czarna polewka* jest w wieku czterdziestu czterech lat. Przeczy temu forma liczebnika ze spójnikiem *i*, nawiązująca do tajemniczego miejsca w *Dziadach*.

(20) C: Zaczynało zmierzchać, droga się dłużyła w nieskończoność a wokół wciąż było mokre odludzie.

– Juź zmrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu, patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi... – mruzczała Laura, człapiąc po wodzie, zalewającej asfalt i zaciągając wokół szyi pelerynę, wciąż rozwiewaną przez wiatr. (CP 151)

PŻ: „Juź zmrok zapada, nigdzie drogi ni kurhanu, Patrzę w niebo, gwiazd szukam, przewodniczek łodzi” (Adam Mickiewicz, *Stepy akemańskie*, 1826)

PU: lektura szkolna

Tutaj kursywa wskazuje na to, że bohaterka nie mówi własnym tekstem.

(21) C: [...] Laura zawładnęła rowerem [...] powietrze świszczą jej w uszach, kiedy przez szumiące pola pędziła wąską, asfaltową drogą, prosto jak strzełił na Żerków. Nad głową miała barok chmur, po obu bokach – „suchego przestwór oceanu”. Nareszcie wolna, nareszcie sama! Co za wspaniałe, upajające uczucie! (CP 240–241)

PŻ: „Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu, Wóz nurza się w zieloność i jak łódka brodzi, wśród fali łąk szumiących, wśród kwiatów powodzi, Omijam koralo-we ostrowy burzanu” (Adam Mickiewicz, *Stepy Akemańskie*, 1826) (SS 457)

PU: lektura szkolna

Oprócz tego, że bohaterowie obu fragmentów znajdują się na otwartej przestrzeni, wśród szumiących pól / łąk, sceny te łączy to, że poruszają się oni za pomocą środków transportu – na rowerze i na wozie.

(22) C: [...] wziął się za tę jej pokreconą i poupinaną, a rozrzuconą beznadziejnie fryzurę. Powyjmował wszystkie spinki i szpilki, a wtedy ciężkie włosy spłynęły Laurze po ramionach, do pasa.

– Aaa! – rzekł z podziwem Adam. Złapał szczotkę i zaczął rozczesywać poskręcane pasma tak energicznie, że aż z nich trzaskały iskry.

Gdzie Laura, z chlubą patrząc na cień swej urody,

Lubiła włos zaplatać lub zakwiecać skronie...

– dogadywał przy tym, parszkając śmiechem tak zaraźliwym, że w końcu i ona zaczęła chichotać. (Mc 220)

PŻ: „Tu Laura, patrząc z chlubą na cień swej urody, Lubiła włos zaplatać i zakwiecać skronie” (Adam Mickiewicz, *Do Niemna*, 1826)

Fragment powieści *McDusia* łączy z wierszem Mickiewicza imię Laura oraz motyw czesania włosów. Adam jest polonistą, nie dziwota więc, że przywołuje stosowny do sytuacji utwór.

(23) C: – Panno Halinko – powiedział bowiem Apollo z rowerem wkrótce potem, jak zmylił pogonie i przepadł w lesie. (MR 100)

(24) C: Dobiegli pod figurę, wskoczyli do golfa, odpalili go na szczęście bez trudu i zjechawszy ze szlaku turystycznego, ruszyli przez polne drogi, myśląc ewentualne pogonie. (Fe 193)

PŹ: „Jeden Almanzor, widząc swe rotę zbite w upornej obronie, przerznął się między szablą i groty, uciekł i zmylił pogonie” (Adam Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, 1828) (SS 442)

PU: lektura szkolna

W cytacie (23) reprodukt przytoczony dokładnie jak w źródle, w (24) – zmodyfikowany.

(25) C: [...] w ten sposób przemawiać może tylko ktoś wysoce do tego uprawniony, na przykład matka trzech Budrysów. (Im 52)

PŹ: *Trzech Budrysów. Ballada litewska* (tytuł) (Adam Mickiewicz, 1829) (SS 458)

Pani Lelujkova z powieści *Imieniny* została nazwana matką trzech Budrysów, bo miała trzech synów, tak jak stary Budrys z ballady.

(26) C: [...] mama przymknęła drzwi kuchni (zwykle stały one „na wciąż otwarte”, jak brama w Soplicowie) [...] (Im 170)

PŹ: „Brama na wciąż otwarta przechodniom ogłasza, że gościnną i wszystkich w gościnę zaprasza” (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. I: *Gospodarstwo*, 1834) (SS 447)

PU: lektura szkolna; film z 1928 r., reż. Ryszard Ordyński; film z 1999 r., reż. Andrzej Wajda

W tekście *Imienin* dostosowano formę fleksyjną do rzeczownika. Prawdopodobnie wzmianka o Soplicowie ułatwia czytelnikom umiejscowienie wyrażenia w eposie Mickiewicza.

(27) C: Józinek wyrwał się siostrze i pogroził z daleka kuzynowi, ale Ignas śmiał się jeszcze mocniej. Ania, starsza córka Patrycji, zaczęła grać na pianinie, okropnie fałszując, i zaraz rozległy się rozbawione okrzyki.

„Takie były zabawy, spory w one lata...” – przypomniało się Gabrieli nagle, nie wiadomo dlaczego, tak jakby oglądała scenę z minionego świata, scenę, która już się nigdy nie powtórzy w tym kształcie i w tej treści. (Mc 252)

PŻ: „Takie były zabawy, spory w one lata – Śród cichej wsi litewskiej” (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. I: *Gospodarstwo*, 1834) (SS 448)

PU: jw.

Cudzysłów wskazuje na cytat, a cały fragment świadczy o skłonności do komentowania aktualnych przeżyć słowami ułożonymi do wyrażenia podobnych sytuacji przez autorów znanych dzieł.

(28) C: Wszystko porozrzucane, aż strach. Spójrzcie na te papierzyska.

– Nieporządek miły – zacytował Munio machinalnie. – Niestare były rączki, co je tak rzuciły. Mickiewicz. (MR 96)

PŻ: „wszystko porzucano Niedbale i bezładnie; nieporządek miły! Niestare były rączki, co je tak rzuciły” (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. I: *Gospodarstwo*, 1834) (SS 447)

PU: jw.

I słowo *zacytował*, i przywołanie nazwiska Mickiewicza wskazują na cytat.

(29) C: – Ty, zobacz – zaciekawiał się Tunio. – Mrówka.

– Owad gospodarny – przypomniał sobie Munio. – Snuł się wkoło po trawie, ruchawy i czarny. Adaś. (MR 68)

PŻ: „Owad gospodarny Snuł się wkoło po trawie, ruchawy i czarny” (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. V: *Kłótnia*, 1834)

PU: jw.

Tym razem bohater używa zdrobnienia imienia poety do wskazania autorstwa cytatu.

(30) C: – Będzie burza, zobaczycie. [...]

– Przed burzą bywa chwila cicha i ponura, kiedy nad głowy ludzi przyleciawszy chmura stanie i grożąc twarzą, dech wiatrów zatrzyma. Mickiewicz.

– Ten znów swoje – jęknął Tunio. Dziś Adam na okrągło. (MR 72)

PŻ: „Przed burzą bywa chwila cicha i ponura, Kiedy nad głowy ludzi przyleciawszy, chmura Stanie i grożąc twarzą, dech wiatrów zatrzyma” (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, ks. VIII: *Zajazd*, 1834)

PU: jw.

Munio uczciwie po zacytowaniu podaje autora przywołanego tekstu. Jego brat Tunio dodaje imię poety.

(31) C: Rodzina to podstawa życia narodu. „Kochajmy się!” Mickiewicz. Koniec cytatu. (MR 181)

PŹ: *Kochajmy się!* (Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, tytuł ks. XII, 1834) (SS 452)
 PU: jw.

Tu bohater nie dość, że przywołał autora cytatu, to jeszcze dodał formułę stosowaną na przykład na konferencjach naukowych: „koniec cytatu”.

(32) C: Droga powrotna trochę mu się dłużyła, motorynkę ciężko się pchało przez leśne ostępy, mimo że w myślach recytował sobie dla rozweselenia *Marię* Malczewskiego („Hej, ty, na bystrym koniu, gdzie pędzisz, kozacze” – cha, cha!). (WO 160)

PŹ: „Ej, ty, na szybkim koniu, gdzie pędzisz, kozacze?” (Antoni Malczewski, *Maria*, 1825) (SS 405)

W tym wypadku podano cytat, tytuł i autora utworu. Przywoływanie z pamięci zapewne spowodowało zamianę przymiotnika na jego synonim.

(33) C: – [...] Musisz przyznać, że życie ustawiło przed nim nie lada żłoby.
 – Żłoby? – nie chwyciła Gabrysia.
 – „W jednym owies, w drugim siano” – Ignacy w lot łąpał literackie aluzje żony.
 (Ża 109)

PŹ: „Osiołkowi w żłoby dano, W jeden owies, w drugi siano” (Aleksander Fredro, *Pan Jowialski*, 1832) (SS 208)

Nawiązanie do parabolii Jeana Buridana (ok. 1300 – ok. 1358) o osie zdychającym z głodu między dwiema wiązkami siana (Markiewicz, Romanowski 1990: 208). W pierwszym zdaniu z re produktu wyjęto tylko jedno słowo – *żłoby*. Dla Gabrysi nie było to jasne, ale panu Borejce wystarczyło do rozszyfrowania cytatu.

(34) C: – [...] możecie jechać na maliny wszyscy troje. Zobaczmy, kto więcej ueziera.
 – Ach, pełno malin – a jakie różowe! – skojarzyło się Konradowi. – A na nich perły rosy kryształowe. Usta Kirkora takie koralowe, jak te maliny... (DP 110)

PŹ: „Ach, pełno malin – a jakie różowe! A na nich perły rosy kryształowe; Usta Kirkora takie koralowe, Jak te maliny...” (Juliusz Słowacki, *Balladyna*, 1839)
 PU: lektura szkolna

W powyższym fragmencie nie zaznaczono, że bohater cytuje jakiś tekst. Imię Kirkora może być pomocą do rozpoznania *Balladyny*.

(35) C: Cztery godziny w Liceum Poligraficznym zleciały jak sen jaki złoty. (Kł 117)

PŹ: „Odkąd zniknęła jak sen jaki złoty, Usycham z żalu, omdlewam z tęsknoty” (Juliusz Słowacki, *W Sz wajcarii*, 1839) (SS 623)

(36) C: Bernard odsapnął, rozparł się wygodnie i rozrzucił potężne ramiona na boki, po czym zanucił pieśń patriotyczną *Nigdy z królami nie będziem w aliansach, nigdy przed knutem nie ugniemy szyi*. (Im 81)

PŻ: „Nigdy z królami nie będziem w aliansach, nigdy przed mocą nie ugniemy szyi” (Juliusz Słowacki, *Ksiądz Marek*, 1844) (SS 619)

PU: Hymn Konfederacji Polski Niepodległej (partii założonej w 1979 roku). Pieśń ta jest też śpiewana na pielgrzymkach².

Wymiana *przed mocą* na *przed knutem*.

(37) C: – Halo! – rzucił do słuchawki, a mikrofon wionął mu w odpowiedzi zapachem dymu pożarów. (Ża 72)

PŻ: „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej, Do Ciebie, Panie, bije ten głos” (Kornel Ujejski, *Chorał*, 1846) (SS 677)

PU: Spopularyzowane jako pieśń do melodii Józefa Nikorowicza (Markiewicz, Romanowski 1990: 677)³.

To użycie reproduktu trzeba uznać za aluzję.

(38) C: Szedł sobie i myślał, że życie jest pełne niespodzianek i zadziwiających zbiegów okoliczności. I że młodość przemija bezpowrotnie, a przecież „cios jej dłuta wiecznotrwały”, więc chyba naprawdę jest tą „życia rzeźbiarką”. (TR 83)

PŻ: „Młodość, mistrzu, jest rzeźbiarką, Co wykuwa żywot cały; Choć przeminie sama szparko, cios jej dłuta wiecznotrwały” (Zygmunt Krasiński, *Do Kajetana Koźmiana*, 1850) (SS 355)

Dwa razy użyty cudzysłów pokazuje, że bohater myśli cytatami, choć ich autor nie został ujawniony.

(39) C: Nieobecność w szkole, szkole, która jest wszak naszym wspólnym zbiorowym obowiązkiem, może być spowodowana jedynie powodami naprawdę ważnymi, jak choro-
roba, nieprawda, lub tym podobne. (BB 126)

PŻ: „Ojczyzna jest to wielki-zbiorowy-obowiązek” (Cyprian Norwid, *Memoriał o Młodej Emigracji*, napisany 1850–1851, wydany 1907) (SS 491)

Myśl Norwida odnoszącą się do ojczyzny (którą należało odzyskać) dyrektor liceum zastosował w swoim przemówieniu do uczniów. Wydaje się ona zbyt pompatyczna, jeśli porówna się obowiązek szkolny z obowiązkiem odzyskania niepodległości Polski.

² Tę informację zawdzięczam pani dr hab. Ewie Młynarczyk z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie.

³ Markiewicz i Romanowski (1990: 8) wspominają, że w roku 1980 „spośród dwudziestu studentów – uczestników obozu artystycznego – żaden nie znał słów *Chorału* Kornela Ujejskiego”.

(40) C: Piękno! Czymże jest piękno? Kształtem jest miłości, jak powiedział Żeromski. Bernard Żeromski. (Sp 179)

PŻ: „Cóż wiesz o pięknem?...” „Kształtem jest Miłości” (Cyprian Norwid, *Promethidion. Bogumił*, 1851) (SS 493)

Wypowiedź o pięknie pada z ust jednego z bohaterów *Jeźycjady*, Bernarda Żeromskiego. Podanie przezeń samego nazwiska sugeruje, że chodzi o pisarza Stefana Żeromskiego. Potem Bernard uściśla autorstwo zacytowanej myśli, dodając swoje imię i przywłaszczając sobie w ten sposób Norwidowe skrzydlate słowo.

(41) C: – [...] Tak to jest ze wszystkimi najpiękniejszymi sprawami na ziemi. Brak słów.
– To po to są poeci. Oni słowa znajdują.
– A my ich nie pamiętamy. Ja przypominam sobie tylko to: „Kiedyż się skończy burza klęsk niesyta, kiedyż się skończy to serc naszych drzenie...” – tu Fryderyk umilkł nagle, zdjął okulary i starannie je przetaił, ponieważ deszcz, ciśnięty wicherą, chlusnął mu nagle w twarz. „Serc drzenie” – mruknął. – Dotychczas, kiedy słyszałem podobne zwroty, śmieszyły mnie albo denerwowały. Nagle widzę, że tak to właśnie jest: serce drży. Ilekroć myślę o tobie, serce mi drży. (Im 200)

PŻ: „Kiedyż się skończy burza klęsk niesyta? Kiedyż się skończy to serc naszych drzenie?” (Władysław Syrokomla [Ludwik Kondratowicz], *Stare wrota*, 1857). Cudzysłów pokazuje cytat, ale nie ujawniono autora.

(42) C: Natalia jednakże była przekonana, że ta podróż do źródeł okaże się trudem daremnym („Daremne żale, próżny trud, bezsilne przedsięwzięcia” – zacytowała na marginesie) [...] (TR 113–114)

PŻ: „Daremne żale, próżny trud, Bezsilne złorzeczenia!” (Adam Asnyk, *Daremne żale*, 1880) (SS 28)

Wyraźnie powiedziano *zacytowała* i użyto cudzysłowu, a wymiana *złorzeczenia* na *przedsięwzięcia* jest albo świadomym zabiegiem pisarki, albo wynikiem przytaczania reproduktu z pamięci.

(43) C: Słuchajcie, to jest naprawdę przedziwny cud, że nasze dzieci jeszcze się nie pchorowały. Wokół zaraza, w domu zaraza, rodzina się śłania, a one nic. Tfu-tfu, na psa urok.

– Tfu-tfu – dorzuciła Gabrysia.
– Tfu-tfu, na pohybel, to jest zaraza z Ukrainy – wychrypiała Natalia. (TR 27)

PŻ: „– Na pohybel! – zagrzmiały dzikie głosy” (Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, 1883)

PU: film z 1999 r., reż. Jerzy Hoffman

Być może mowa o grypie, która do Polski przysłała z Ukrainy – i dlatego ukraińskie złorzeczenie.

- (44) C: – Tato – wtrąciła Ida z czystej przekory – Sienkiewicz też pisał dla pieniędzy.
– Sienkiewicz! – wzburzył się Ignacy Borejko. – Wiadomo ci przecież doskonale, moje dziecko, ku pokrzepieniu czego on pisał! (TR 27–28)

PŻ: „Na tym kończy się ten szereg książek pisanych w ciągu kilku lat i w niemałym trudzie – dla pokrzepienia serc” (Henryk Sienkiewicz, *Pan Wołodyjowski*, epilog, 1888) (SS 605)

PU: film *Pan Wołodyjowski* i serial telewizyjny *Przygody pana Michała* z 1968 r., reż. Jerzy Hoffman

Zauważmy, że utrwaliła się postać *ku pokrzepieniu serc*, do czego nawiązuje Ignacy Borejko, choć w epilogu *Trylogii* widnieje *dla pokrzepienia serc*.

- (45) C: – Czy Hildegarda miała świadomość, w czyje ręce trafiła?
– Niewątpliwie miała świadomość – odrzekła Ida z przekonaniem – że trafiła w te oto ręce, piegowate rączki małe, lecz do pracy doskonałe. (Ża 61)

PŻ: „Pucu! pucu! chlastu! chlastu! Nie mam rączek jedenastu. Tylko mam dwie rączki małe, Lecz do prania doskonałe” (Maria Konopnicka, *Pranie*, 1889) (SS 340)

Ida dostosowała tekst wiersza Konopnickiej do własnych potrzeb. Nie chodziło jej o pranie, lecz o pracę lekarza. Zgodność pierwszej sylaby ułatwiła wymianę *prania* na *pra-cy*.

- (46) C: *Już myślałam z rozpaczą, że moje biedne auteczko zostanie tam na zawsze, w charakterze średniowiecznego wisielca, straszącego na rozstajach dróg, i że rozdzióbią je kruki, wrony [...]* (WO 60)

PŻ: *Rozdzióbią nas kruki, wrony* (Stefan Żeromski, tytuł opowiadania, 1895)

Oczywiście niemożliwe jest atakowanie zepsutego auta przez ptaki. Tytuł utworu Żeromskiego tworzy jednak wizję zniszczenia, klęski, unicestwienia.

- (47) C: – Tato, co byś powiedział, gdybym tak zdobył Oscara za scenariusz?
– Powiedziałbym – odparł jego ojciec żartobliwie – że udało ci się zrealizować swoje sny o potędze. (Sp 53)

PŻ: *Sny o potędze* (Leopold Staff, 1901, tytuł tomu poezji) (SS 631)

Tego wyrażenia użył już wcześniej Kazimierz Tetmajer w *Hymnie do miłości* (1894) (Markiewicz, Romanowski 1990: 631).

- (48) C: – [...] Kiedyś ta burza się skończy, ale padać może przez tydzień. [...]
– „Rycz, burzo! Wichrze, potargaj te sznury!”

- Co to jest? Nie znam... - zainteresował się prymus Schoppe.
- Tadeusz Miciński. (Im 199)

PŹ: „Rycz, burzo! Wichrze, potargaj te sznury!” (Tadeusz Miciński, *Rycz, burzo!...*, 1902)

PU: Karol Szymanowski, op. 11: *Cztery pieśni*

Cytat jest zarazem incipitem, pełniącym funkcję tytułu wiersza. Tym razem pi-sarka nie szczędzi czytelnikowi informacji o autorze.

- (49) C: - No dobrze - westchnęła Danka. - Trzeba się wreszcie zabrać do nauki.
- Święte słowa pani dobrodziejki - powiedział Żaczek tonem uszczypliwym. - Nauka to potęgi klucz. O poezji pogadamy za pięć lat. (SK 92)

PŹ: „Nauka - to potęgi klucz, W tym moc, co więcej umie” (Ignacy Baliński, *Z rad dla moich synów*, 1907) (SS 38)

Ten reprodukt jest przykładem na karierę sformułowania autorstwa kogoś, kto poza tym nie jest specjalnie rozpoznawalny.

- (50) C: Minę miał taką, jakby żałował, że tu w ogóle przyszedł. Król Maciuś Pierwszy. (DP 90)

PŹ: *Król Maciuś Pierwszy* (Janusz Korczak [Henryk Goldszmit], tytuł powieści, 1922)

PU: film 1958, reż. Wanda Jakubowska; spektakl telewizyjny 1997, reż. Filip Zybler; serial animowany pol.-fr.-niem. w 26 odcinkach, 2002; opera Lwa Kownowa 2009, Moskwa

Nazwanie Konrada przez Aurelię Królem Maciusiem Pierwszym nie ma związku z cechami bohatera powieści Janusza Korczaka. Tutaj *król* jest tylko synonimem słowa *królewicz* w znaczeniu 'ktoś wyniosły, niespoufalający się z innymi ludźmi'. Króla Maciusia łączy z Konradem z powieści *Dziecko piątku* młody wiek.

- (51) C: *Natalia świetnie wygląda, choć jak zwykle jeszcze przez jakiś czas po zakończeniu roku szkolnego bywa „trochę senna, trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca”.* (WO 135)

PŹ: „Jestem może bledsza, trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca” (Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, *Miłość*, 1926)

PU: piosenka w repertuarze Ewy Demarczyk⁴

Cytat wyznaczony cudzysłowem, ale pierwsze dwa słowa zmienione w stosunku do oryginału.

⁴ Na płycie *Ewa Demarczyk live* z 1982 roku podano tytuł tomu poezji *Pocałunki* zamiast tytułu wiersza *Miłość*. Inny fragment tego wiersza przytacza bohaterka powieści Moniki Szwai (Tyrpa 2016: 136).

(52) C: – Nie do wiary. Ziszczony sen idioty – rzekł ojciec enigmatycznie. (KK 108)

PŻ: „Wszystko jak sen wariata śniony nieprzytomnie” (Konstanty Ildefons Gałczyński, *Serwus madonna*, 1929)

Sformułowanie z powieści *Kwiat kalafiora* można uznać za aluzję do wiersza Gałczyńskiego.

(53) C: Co dzień wiosną i latem przynosiłby ci jakiś kwiatek albo listek, na znak, że wiesz miłość jest wciąż świeża.

– A zimą?

– Zimą kradłby po gałązce z choinek na skwerach, zielona Natalio. (NN 151)

PŻ 1: „I wiosną, kiedy jaskółka przylata. – A latem jak mnie kochasz? – Jak treść lata. – A jesienią, gdy chmurki i humorki? – Nawet wtedy, gdy gubisz parasolki. – A gdy zima posrebrzy ramy okien? – Zimą Kocham cię jak wesoły ogień (Konstanty Ildefons Gałczyński, *Rozmowa liryczna*, 1950)

PŻ 2: „o, Natalio zielona, o, srebrny Konstanty!” (Konstanty Ildefons Gałczyński, *O naszym gospodarstwie*, 1934)

W zacytowanym fragmencie powieści *Nutria i Nerwus* Filip namawia Natalię, żeby wyszła za męża za jego brata Antoniego. Maluje obraz szczęścia, wymieniając pory roku. To nasuwa skojarzenie z wierszem Gałczyńskiego *Rozmowa liryczna*, a w rezultacie zwrócenie się Filipa do Natalii Borejko określeniem odnoszącym się do żony Gałczyńskiego, również Natalii – *Natalio zielona* z wiersza *O naszym gospodarstwie*. W tym szczególnym wypadku jednemu cytatomu z powieści Musierowicz przypisane są dwie płaszczyzny źródłowe.

(54) C: *Są chwile, Gabuniu, gdy żałuję, że zostałam lekarzem. Może trzeba było obrać drogę pana Chroboty: rybki, grzybki, krowa, woda ognista, i co go obchodzi stan służby zdrowia w naszej ojczyźnie. Jakież piękne i bez troskie wobec tego są tu jego noce i dni.* (Fe 235)

PŻ: *Noce i dni* (Maria Dąbrowska, tytuł powieści z lat 1932–1934)

(55) C: – No, no – mruknęła Basia sceptycznie. – Nie mów hop, póki nie przeskoczysz. – A kiedy przeskoczysz – wpadła jej w słowo Ida, nagle roześmiana. – Kiedy przeskoczysz, to i wtedy nie mów hop. Zobacz najpierw, w co wskoczyłeś, jak mawiał Tuwim. (IS 17)

PŻ: „Kiedy przeskoczysz, to i wtedy nie mów hop. Zobacz najpierw, w co wskoczyłeś” (Julian Tuwim, *Jarmark rymów. Kartka z dziejów ludzkości*, 1934)

Przysłowie, użyte przez Basię, przypomniało Idzie wiersz Tuwima, będący niejako jego rozwinięciem.

(56) C: – Kiedy termin, ty ofiary świerzopa? (Ża 59)

PŹ: *Ofiara świerzopa* (Julian Tuwim, tytuł wiersza, 1934) (SS2 49)

W wierszu tym ofiarą świerzopa nazwany został ktoś, kto chciał bezskutecznie wyjaśnić znaczenie słowa *świerzop*.

(57) C: – Przypomina mi się – powiedziała sennie Kreska – taka opowiadka o kobiecie, która znalazła czterolistną koniczynkę. Zawołała swego męża i dzieci, i przyjaciół, wszyscy siedzieli razem całą noc, pełni nadziei i nasłuchiwali, kiedy nadejdzie szczęście. Ale nic się nie działo, tylko drzewa szumiały, dziecko się śmiało, świecił księżyc. Rano rozeszli się zawiedzeni, że szczęście nie przyszło.

– Śliczna opowieść. Szczęście jest chyba czymś takim, jak okulary pana Hilarego. (DP 102)

PŹ: „Biega krzyczy pan Hilary: Gdzie są moje okulary? [...] Znalazł! Są! Okazało się że je ma na własnym nosie” (Julian Tuwim, *Okulary*, 1938) (SS 673)

Sformułowanie „okulary pana Hilarego” jest ogólnym nawiązaniem do wiersza Tuwima, wyrażającego prawdę o tym, że czasem nie dostrzegamy rzeczy będących bardzo blisko nas.

(58) C: Słońce paliło, ale wiatr kojąco przebiegał po liściach, po jej włosach i skórze. „Drzewo i wiatr – wiedzą w tej samej chwili o wszystkich liściach”. Czuła się tak bardzo na miejscu, jakby sama wyrosła na tym orzechu, sięgając jego korzeniami głęboko pod ziemię; jakby się stała jego częścią. (WO 107)

PŹ: cytat z tekstu Marka Obarskiego (1947–1997)⁵

Literatura piękna, po którą sięga Małgorzata Musierowicz, pochodzi z okresu od ostatniej ćwierci XVIII wieku po koniec wieku XX. Często cytatom towarzyszą przypisy, podające autorów, tytuły i tłumaczy przekładów. Nie wiadomo przy tym, czy przypisy te są dziełem samej autorki, czy redaktorów powieści. Wydaje się, że młodzi bohaterowie (uczniowie, studenci), recytujący z pamięci rozliczne wiersze, są postaciami wyidealizowanymi. Pisarka nie przedstawia realnego stanu znajomości literatury przez Polaków. Raczej dzieli się z czytelnikami swoją pasją i wiedzą. Jej powieści pełnią rolę przekaźnika tradycji. Wartka akcja, ciekawe postaci, dowcip i optymizm przyciągają odbiorców, a przy tej okazji Musierowicz próbuje zaszczerpić w nich miłość do literatury, zwłaszcza do poezji. Można powiedzieć, że utwory Małgorzaty Musierowicz stanowią płaszczyznę upowszechnienia dla wszystkich dzieł literatury polskiej, które są w nich przywoływane. Zauważmy też, że znakomita większość (36) reproduktów pochodzących z literatury pięknej, a wykorzystanych przez Małgorzatę Musierowicz jest notowana w dwóch zbiorach skrzydlatych słów. O czym to świadczy? Autorka pozostaje na poziomie znajomości literatury dostępnym dla młodzieżowego czytelnika. Nawiązuje do utworów, z którymi uczniowie spotykają się w szkole. Przytacza cytaty znajdujące się w obiegu, będące dobrem wspólnym Polaków.

⁵ Przypis w powieści. Nie udało mi się znaleźć źródła cytatu.

Pisząc o nazwach osobowych w utworach poznańskiej autorki, Katarzyna Kuffner-Obrzut (2003) zauważa obecność w nich wielu nazwisk twórców kultury. Podkreśla dydaktyczną funkcję nazw i towarzyszących im informacji. Niewątpliwie tę dydaktyczną funkcję można rozszerzyć i na inne elementy tekstów *Jeźycjady*, w tym na odwołania do literatury. Nie można wykluczyć, że pod wpływem powieści Małgorzaty Musierowicz jakieś młode osoby sięgną po te same książki, które czyta z taką przyjemnością rodzina Borejków.

Rozwiązanie skrótów tytułów powieści Małgorzaty Musierowicz

- BB – *Brulion Bebe B.*, Łódź [b.r.w.], napisane w 1989, 1 wyd. 1990.
 CP – *Czarna polewka*, Łódź 2006.
 DP – *Dziecko piątku*, Kraków 1993.
 Fe – *Feblik*, Łódź 2015.
 Im – *Imieniny*, Łódź 1998.
 IS – *Ida sierpniowa*, Kraków 1992.
 JT – *Język Trolli*, Łódź 2004.
 KK – *Kwiat kalafiora*, Łódź [b.r.w.], napisane w 1978, 1 wyd. 1981.
 Kł – *Kłamczucha*, Łódź 2001.
 Mc – *McDusia*, Łódź 2012.
 MR – *Małomówny i rodzina*, Łódź 1998.
 NN – *Nutria i Nerwus*, Łódź 1995.
 SK – *Szósta klepka*, Łódź 1997.
 Sp – *Sprężyna*, Łódź 2008.
 TR – *Tygrys i Róża*, Łódź 1999.
 WO – *Wnuczka do orzechów*, Łódź 2014.
 Ża – *Żaba*, Łódź 2005.

Bibliografia

- Chlebda W., 2010a, *Reprodukty na warsztacie (I)*, [w:] *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrzowych jednostek języka*, red. W. Chlebda, Opole, s. 7–13.
 Chlebda W., 2010b, *Nieautomatyczne drogi dochodzenia do reproduktów wielowyrzowych*, [w:] *Na tropach reproduktów. W poszukiwaniu wielowyrzowych jednostek języka*, red. W. Chlebda, Opole, s. 15–35.
 Hertz P., Kopaliński W., 1975, *Księga cytatów z polskiej literatury pięknej od XIV do XX wieku*, Warszawa.
 Koziara S., 2005, *Uwagi w sprawie źródeł oraz selekcji zasobu polskich frazeologizmów biblijnych*, [w:] *Problemy Frazeologii Europejskiej VII*, red. A.M. Lewicki, s. 39–49.
 Kuffner-Obrzut K., 2003, *Nazwy osobowe w wybranych utworach Małgorzaty Musierowicz*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 485–498.
 Markiewicz H., Romanowski A., 1990, *Skrzydlate słowa*, Warszawa (SS).
Skrzydlate słowa. Wielki słownik cytatów polskich i obcych 2, opracował H. Markiewicz przy współudziale M. Kotowskiej-Kachel i A. Romanowskiego, Kraków 2012 (SS2).

Tyrpa A., 2016, *Źródła reproduktów w powieściach Moniki Szwai*, [w:] *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, red. G. Dziamska-Lenart, J. Liberek, Poznań, s. 135–157.

Polish Literature Reproduced in Novels by Małgorzata Musierowicz

Abstract

This article discusses references to Polish literary works found in novels by Poznań-based author Małgorzata Musierowicz (born 1945). The protagonists of the 22-volume *Jeźycjada* series are literature lovers. They often quote famous Polish writers, from Ignacy Krasicki to another writer from Poznań – Marek Obarski (1947–1997). Quotations from literature, thanks to their wide platform of dissemination through school, songs and films, become part of the reproduced content category (reproduced word-groups). The novels by M. Musierowicz are also a platform of dissemination for Polish literary fiction.

Agnieszka Walecka-Rynduch

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Polityczna rozrywka czy nowa retoryka? W stronę współczesnej widoczności medialnej polityków

Słowa kluczowe: MediaEgo, MediaPolis, widoczność medialna, polityczna persona, Andrzej Duda, Pudelek.pl

Key words: MediaEgo, MediaPolis, media visibility, political persona, Andrzej Duda, Pudelek.pl

Mediatyzacja polityki, polityzacja mediów – to zagadnienia, które zdominowały współczesne badania nad komunikowaniem politycznym i kreowaniem wizerunków polityków w przestrzeni medialnej. Powstało wiele rozpraw objaśniających te pojęcia, wskazujących na warunki *sine qua non* ich istnienia¹ (Michalczyk 2009). Zbigniew Oniszcuk zwraca uwagę na trzy główne rodzaje zależności, które istnieją między systemem medialnym a systemem politycznym: relacje symbiotyczne – oparte na wspólnocie interesów; mediatyzację polityki – oznaczającą dominację systemu medialnego, oraz polityzację mediów, wynikającą z dążeń systemu politycznego do instrumentalnego wykorzystywania mediów (Oniszcuk 2011: 12–13). Warto jednak zastanowić się nad tym, co faktycznie

¹ Autor przedstawia różne aspekty rozumienia tych terminów. Pojęciem „mediatyzacja” określa się zespół procesów wynikających ze zmian zarówno w samych mediach, jak i ze zmian społecznych oraz kulturowych. Pojęcie „medializacji” zwraca natomiast uwagę na związek zmian, które zachodzą w mediach i w społeczeństwie. Być może owa terminologiczna niezgodność wynika z faktu, że w literaturze angielskiej najczęściej stosowanym terminem – jak wskazuje Stanisław Michalczyk – jest *mediated democracy*, definiowany jako stan, w którym media nie tylko przekazują podstawową wiedzę o polityce, ale też same są jej ważnym podmiotem. Na gruncie niemieckim natomiast funkcjonują dwa pojęcia: *Mediatisierung* i *Medialisierung*. Powołując się na rozważania Winfrieda Schulza (zawarte w artykule *Medialisierung. Eine medientheoretische Rekonstruktion des Begriffs*, 2004), Michalczyk zaznacza, że pojęcie *Mediatisierung* może budzić nieporozumienia (historyczne, fonetyczne „podobieństwo do mediacji”, polityczne „skojarzenie z systemem pośrednictwa decyzyjnego we współczesnej demokracji”), dlatego na gruncie niemieckim częściej odnajdziemy pojęcie *Medialisierung*, stosowane do opisu istoty relacji między mediami i społeczeństwem i ukazujące zmiany w nim zachodzące (zob. również: Sasińska-Klas 2014; Bader 2012). Polityzacja mediów, zgodnie z analizą Zbigniewa Oniszczuka, oznacza taki moment wzajemnego przenikania się strefy medialnej ze strefą publiczną, gdy „media są traktowane jako narzędzie systemu politycznego wykorzystywane dla realizacji jego celów. Sfera polityki pośrednio lub bezpośrednio kieruje działalnością mediów, w której podstawowe znaczenie uzyskuje komunikowanie perswazyjne. System polityczny chętnie korzysta również z różnych instytucji politycznego public relations” (Oniszcuk 2011: 12, 18).

wpływa nie tyle na rozpoznawalność polityków, ile na umiejętność wykreowania społecznej dyskusji na ich temat bądź na temat wydarzeń towarzyszących ich pracy – czyli działania z definicji polityczne. Tezą artykułu jest interesująca mnie zależność wykorzystania zabiegów narracyjnych i komunikacyjnych we współczesnym kreowaniu wizerunków polityków w aspekcie działań tabloidalnego medium. Aby wyjaśnić stawianą w tytule dychotomię, dla metodologicznego porządku należy wytłumaczyć pojawiające się pojęcia.

Politainment, w opinii Ewy Nowak, oznacza gatunek dziennikarski polegający na łączeniu polityki z rozrywką w postaci medialnego „zaplątania” aktorów politycznych, spraw, tematów i procesów z kulturą popularną i rozrywkową (Nowak 2009: 208). Zagadnienie to należy rozpatrywać jednak w dwóch płaszczyznach poznawczych. Jak wskazują Dorota Piontek i Olgierd Annusewicz, *politainment* można traktować zarówno w kategorii politycznej rozrywki, jak i polityki rozrywkowej. Pierwsze rozumienie oznacza sytuację, gdy politycy lub wątki polityczne goszczą w formatach typowo rozrywkowych, drugie ma miejsce wówczas, gdy poważne tematy przedstawiane są w programach z wykorzystaniem metod rozrywkowych (Piontek, Annusewicz 2013: 17). Z punktu widzenia moich rozważań pod pojęciem *politainment* rozumiem pierwszą kategorię poznawczą, czyli zapisaną w tytule polityczną rozrywkę.

Kategoria „widoczności medialnej” odnosi się do działań polegających na stałym upublicznianiu przez media informacji na temat danych aktorów politycznych. Nieprzerwana ich obecność w mediach masowych powoduje, że są oni rozpoznawalni z nazwiska, głosu i wyglądu przez miliony ludzi w kraju, a także na całym świecie (Dobek-Ostrowska 2007: 273). Jak wskazuje Bogusława Dobek-Ostrowska, „zjawisko widoczności medialnej wywołało głębokie zmiany w zachowaniach aktorów politycznych i obywateli w sferze publicznej” (Dobek-Ostrowska 2007: 273). Widoczność polityczna jest efektem zauważenia aktora politycznego przez media. Aby być zauważonymi, aktorzy polityczni zmuszeni zostali do działań autokreacyjnych, polegających na stworzeniu konkretnego parytetu cech osobowości, tym samym tworząc z siebie „polityczne osoby”².

Jak zwraca uwagę Dorota Piontek, obecna różnorodność mediów, a co za tym idzie – kanałów dystrybucji wybranych treści, daje politykom możliwość tworzenia jednocześnie kilku typów person, których cechy dostosowywane będą czy to do konkretnego medium, czy do konkretnego celu politycznego. Obok osoby polityka – męża stanu, można stworzyć także personę polityka – człowieka rodzinnego (zob. Piontek 2011: 77–79).

Kolejną z zaproponowanych przeze mnie kategorii badawczych służących za wężenie i uściśleniu analizy jest pojęcie nowej retoryki (*new rhetoric*). W warstwie

² Polityczna persona to kategoria badawcza, w której chodzi o stworzenie „persony”, to jest ekranowego wizerunku osoby pojawiającej się w mediach. W 1956 roku D. Horton i R.R. Wohl zakładali, że nie ma zgodności między rzeczywistymi cechami osobowości występującego w mediach polityka i tymi, które prezentowane są widzowi. Działania takie mogą nosić znamiona perswazji, manipulacji czy też propagandy. W aspekcie marketingu politycznego, mówiąc o politycznych personach, wskazuje się na konkretne wizerunki (profile symboliczne), które są tworzone na użytek konkretnych działań. Tak stworzony sztuczny wizerunek bliski jest goffmanowskiej kategorii polityka-aktora, polityki-sceny i wyborcy-widza. Jego cechą podstawową jest bowiem powierzchowność i dopasowanie do konkretnej sytuacji. Więcej na ten temat zob. Piontek (2011: 78), Cwalina (1999: rozdz. 5).

badawczej łączę ją ze zjawiskami lingwistyki politycznej i politycznych public relations. Interesuje mnie zbadanie sposobu prowadzenia narracji (zaczepniętej z logiki mediów), która wykorzystywana jest do opisu współczesnej polityki lub działań konkretnego polityka. Obserwacja z tej perspektywy wymaga obrania optyki nowej retoryki. Nowa retoryka³ zajmuje się przekazami skierowanymi do wszelkiego rodzaju audytoriów – jak podkreśla Chaim Perelman – zarówno do tłumu zgromadzonego na placu publicznym, jak i do zespołu specjalistów. Jako nowa dialektyka analizuje tylko pole mowy zmierzające do przekonywania lub perswazji, niezależnie od audytorium, do którego jest zwrócona, i bez względu na materię, której dotyczy (Perelman 2002: 17). Celem takiej argumentacji nie jest wyprowadzenie określonych konsekwencji z pewnych przesłanek, lecz wywołanie lub wzmocnienie poparcia audytorium dla tez przedkładanych mu do akceptacji. Jak wskazuje Perelman – mowa musi zostać wysłuchana, książka przeczytana – na tym polega umysłowy kontakt między mówcą i jego słuchaczami (Perelman 2002: 22). Nowa retoryka zmierza zatem do zmodyfikowania przekonań odbiorców za pomocą mowy / tekstu, która ma na celu zdobycie ich przychylności, a nie narzucenie woli drogą tresury czy przymusu⁴ (Perelman 2002: 23).

Ciekawe jest to, że w ujęciu Chaïma Perelmana i Lucie Olbrechts-Tyteki nowa retoryka używa argumentacji i perswazji do szukania zgody i wzajemnego porozumienia między odbiorcą a nadawcą komunikatu. To zbliża ją do działań z zakresu public relations, które zgodne są z definicją Edwarda Bernaysa (powszechnie nazywanego „ojcem PR”) mówiącą o tym, że „PR polega na dostarczaniu społeczeństwu informacji, perswazji skierowanej na zbliżanie postaw i działań organizacji do nastawienia klientów, a postaw klientów do nastawienia instytucji” (Wójcik 1997: 17).

MediaEgo w MediaPolis

Zmiana w kreowaniu medialnej widoczności polityków / politycznych person jest możliwa do obserwacji w zmianie podejścia do współczesnej przestrzeni publiczno-politycznej, która łączy w sobie elementy „bulwaru” i „parlamentu”, tworząc przestrzeń tak zwanej MediaPolis⁵. W tej przestrzeni zaczął funkcjonować nowy,

³ Narodziny nowej retoryki datuje się na rok 1936 – w tym roku ukazała się praca Ivo-ra Armstronga Richardsa *The Philosophy of Rhetoric*. Stała się ona programową wypowiedzią nowej szkoły, która z biegiem czasu określona została właśnie jako *new rhetoric*. Nowa retoryka zajmuje się argumentacją i jej technikami w tekstach filozoficznych, religijnych, etycznych, politycznych i prawniczych (Pindel 2003: 414–436).

⁴ Zdaniem Perelmana retoryka obejmuje „pole myśli niesformalizowanej”. Człowiek nie jest bowiem istotą ulegającą argumentacji logicznej, lecz sugestii, namowie, a argumenty logiczne nie wystarczają do podjęcia decyzji czy rozpoczęcia działań. Celem retoryki jest zatem uzyskanie i/lub spotęgowanie poparcia określonego audytorium dla przedłożonych mu tez drogą racjonalnej argumentacji. Więcej na ten temat zob. Lichański (2007: 61, 71).

⁵ Wytycza ona sferę publiczną między polityką a przemysłem rozrywkowym. Polis to wspólnota obywateli, której członkowie w sposób publiczny dyskutują swoje sprawy. W odróżnieniu od pierwotnego, antycznego kontekstu we współczesnej MediaPolis dyskusja odbywa się kanałami pośredniczonymi medialnie (Pfetsch, Greyer, Trebbe 2013: 11). Odnio-

osobowy typ polityka medialnego – nazywany przeze mnie MediaEgo⁶. To polityk nieznanym szerszej publiczności, który w relatywnie krótkim czasie musi zdobyć zaufanie elektoratu. Publicznie podkreślana jest reputacja kandydata (nieskazitelna) i oparcie jego motywacji na zasadzie prawdy, dialogu i otwartości – są to główne PR-owe wyznaczniki budowania wizerunku osoby / instytucji w przestrzeni obywatelskiej. Obecnie na polskiej scenie politycznej trzech polityków spełnia wymogi kategorii badawczej MediaEgo. Są to: Andrzej Duda (obecny prezydent RP, wcześniej kandydat na to stanowisko z ramienia partii Prawo i Sprawiedliwość), Beata Szydło (obecna premier rządu RP, wiceprezes partii Prawo i Sprawiedliwość), Paweł Kukiz (poseł z ramienia ruchu Kukiz'15). W przypadku MediaEgo charakterystyczne jest, że mimo deklarowanej szczerości i prawdziwości intencji w działaniu opiera się on na politycznej i medialnej manipulacji. John Corner wskazał na trzy sfery, w których polityk buduje swoją tożsamość:

- sferę politycznych instytucji i procesów; autoprezentacja w tym zakresie polega na budowaniu widzialności medialnej w sensie projekcji, jak polityk rozwija swoją karierę instytucjonalną, urzędową;
- sferę publiczno-popularną (całkowicie zmediatyzowaną); politycy widziani są w niej jako „figury publiczne”, polityczni celebryci;
- sferę prywatną (Corner 2003: 68) – służy do formowania tożsamości polityków i kariery w instytucjach politycznych oraz wpływa na strategię obecności w sferze publicznej i popularnej (Piontek 2011: 80). Jak wskazuje Dorota Piontek, z jednej strony podlega ona specjalnej ochronie i kontroli, z drugiej strony istnieje coraz większy imperatyw jej odsłaniania w celu budowania politycznej tożsamości.

Sygnalizowana zmiana w kształtowaniu wizerunków nowych polityków, szczególnie w kategorii polityków MediaEgo, zakłada coraz większą infiltrację sfery prywatnej, która staje się silniejszą kartą budowania politycznego poparcia niż osiągnięcia w strefie politycznej czy nawet publiczno-popularnej. Owa infiltracja sfery prywatnej skutkuje powstawaniem opowieści na temat osobowości MediaEgo, jego życia, problemów, kłopotów, upadków i sukcesów. To elementy tak zwanego

słam się do tego pojęcia i analizowałam tę przestrzeń w artykułach: *Słowo i emocje MediaEgo w MediaPolis. „Literacki” kontekst wyborów politycznych 2015 r.*, tezy wygłoszone podczas Jubileuszowej Konferencji Naukowej z okazji 40-lecia Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego: *Polskie wybory 2014–2015. Kontekst krajowy i międzynarodowy – przebieg rywalizacji – konsekwencje polityczne*, Ustroń 2015, tekst został przyjęty do druku, oraz w publikacji *Budowa wizerunku „Pierwszego” w świetle „literatury faktu” i „scripted docu”*, artykuł przyjęty do druku w kwartalniku naukowym „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne” 2016, nr 3.

⁶ Kategoria badawcza MediaEgo służy mi do analizy konkretnych polityków i ich zachowań w środowisku zmediatyzowanym i stabilizowanym jednocześnie. Częścią Ego nawiązuje do promocji siebie, własnego wizerunku za pomocą różnych kanałów medialnych. Oznacza mocne skoncentrowanie na osobie w zakresie tak zwanego egocastingu. Egocasting to działanie, które opisał Andrew Keen, a które polega na „autopublikacji w internecie”. Jak zauważa Keen, „nikt nie wie, czy jesteś psem, małpą, króliczkiem wielkanocnym czy też pingwinem [...] To my, ludzie, skupiamy na sobie całą uwagę na tej nowej scenie zdemokratyzowanych mediów. Jesteśmy jednocześnie twórcami amatorami, producentami amatorami, technikami amatorami, a także, oczywiście, odbiorcami amatorami. Nadeszła godzina amatora i teraz to publiczność jest gwiazdą”, zob. (Keen 2007: 51).

storytellingu. Może być on traktowany także jako metoda badawcza z zakresu badań jakościowych, w takim wypadku opiera się ona na analizie narracji stworzonych przez członków danej społeczności. Metoda ta przyjmuje, że storytelling, czyli opowiadanie historii, jest naturalnym sposobem wymiany doświadczeń ludzi, a zatem zakłada, że poprzez zbieranie opowieści dokonuje się badania w sposób najmniej inwazyjny i najmniej podatny na zakłócenia poprzez sam proces badania (Boje, Tourani 2012: 215). W sferze epickiej narracji większą rolę przypisuje się opowiadaniu z punktu widzenia bohatera, widoczny jest przerost metody showingu nad tellingiem⁷. Duże znaczenie mają tu również ujęcia momentalne, migawkowe, przekazywanie poszczególnych chwil życia bohatera czy epizodów niezwiązanych z ogólnym przebiegiem fabuły. Elementy te widoczne są w analizowanych przeze mnie nowych narzędziach kształtowania wizerunku i opinii na temat politycznych person w aspekcie zwiększania ich widoczności medialnej.

Portale plotkarskie jako narzędzia dystrybucji wizerunku polityka

Aby zrozumieć przemiany, które zachodzą obecnie w płaszczyźnie medialnej widzialności politycznych person, należy wprowadzić podział i wyjaśnić semantyczną różnicę między mediami politycznymi a niepolitycznymi. Trzeba także zwrócić uwagę na ich wkład w kształtowanie wizerunku polityków. Przytoczony poniżej podział mediów obecny jest w pracach wielu badaczy z zakresu komunikowania, szczególnie w aspekcie komunikowania politycznego.

Media polityczne są kanałami przekazów politycznych. Ich podstawowym obszarem działania jest obserwacja procesu politycznego.

Media niepolityczne to kanały rozrywkowe, które programowo polityką się nie zajmują, a ich działalność, nawet jeżeli łączy się z polityką, nie ma żadnego wpływu na proces polityczny⁸ (Piontek 2011: 82).

Politycy zajęli miejsce „popidoli”, czy też, jak dowodzi Tomasz Olczyk, stali się celebrytami, czyli – zgodnie z definicją jednego z „ojców public relations” Daniela J. Boorstina – osobami znanymi z tego, że są dobrze znane (Olczyk 2009: 113). Cieszą się medialną popularnością, a nie polityczną skutecznością i przenikliwością (du Vall, Walecka-Rynduch 2012: 107–121).

Jednak zjawisko, o którym mowa w niniejszym artykule, nie jest wynikiem celebrytyzacji polityków, lecz jest pochodną „przedstawiania”, budowania medialnej widoczności polityków i politycznych problemów, opowiadania pewnych (mających zgodnie z zasadami nowej retoryki zjednać odbiorców) historii przy użyciu medium, które wcześniej nie zajmowało się tym obszarem publiczno-politycznych działań.

⁷ *Telling / showing*, dwie przeciwstawne techniki narracji. *Telling* polega na opowiadaniu sumarycznym, z perspektywy narratora wszechwiedzącego. *Showing* polega na kreowaniu świata przedstawionego poprzez sceny zwykle w dużym zbliżeniu (Głowiński, Kostkiewiczowa, Okopień-Sławińska 1968: 530).

⁸ Termin „media polityczne” nie oznacza mediów, które są zaangażowane w procesy polityczne albo które wspierają lub wręcz należą do danej partii czy instytucji politycznej. Ich rolą jest jedynie obserwacja procesu politycznego i jego wyjaśnianie. Więcej na ten temat zob. Piontek (2001: 39–50).

Cezurą czasową dla takiego ujęcia problemu badawczego jest maj 2015 roku. Był to w moim odczuciu moment zmiany paradygmatu⁹ (Kuhn 1968: 85–98) spojrzenia na polityków w dwóch aspektach: w kreowaniu wizerunku polityków, szczególnie należących do grupy MediaEgo, oraz w sposobie komunikowania o nich w przekazach medialnych – tu widzę zmianę techniki promocji treści z „rozrywkowych” (budowanych w obszarze *politainment*) na celowe i perswazyjne (ugruntowane w obszarze *new rhetoric*).

Internetowe portale plotkarskie do 2015 roku były miejscem, w którym rzadko pisano o politykach (ewentualnie informacje takie pojawiały się sporadycznie w sytuacjach, gdy polityk podejmował działania związane z tak zwanym przemysłem rozrywkowym, wtedy też polityk przedstawiany był jako „polityczny celebryta”). Portal plotkarski to serwis, na łamach którego publikowane są informacje o celebrytach pojawiających się w środkach masowego przekazu. Szczególną uwagę zwraca się na to, aby publikowane tam informacje miały charakter sensacyjny; niekoniecznie muszą to być informacje prawdziwe lub potwierdzone w innych mediach¹⁰.

Plotka zaś to „niesprawdzona lub kłamliwa wiadomość powtarzana z ust do ust, najczęściej szkodząca czyjejs opinii”¹¹. W rankingu PBI z 2008 roku, analizującym fenomen serwisów plotkarskich, podkreślano, że widoczny jest trend wypierania treści informacyjnych przez treści rozrywkowe, tabloidalne (Pliszka, Korbel, Sieradzka, Kozłowska 2008: 76). W raporcie podano cechy dobrego portalu plotkarskiego: ekskluzywność, kontrowersyjność, interaktywność, multimedialność i synergia¹². Ten sam ranking z 2014 roku potwierdził, że największym zainteresowaniem użyt-

⁹ Pojęcie „paradygmatu” rozumiem zgodnie z teorią Tomasza Kuhna, jako osiągnięcie (idee, pojęcia, teorie), które dana społeczność w danym momencie akceptuje. Istnieje on dopóty, dopóki nie pojawi się inna, zdolna spełniać tę funkcję teoria. Decyzja porzucenia jednego paradygmatu jest zawsze zarazem decyzją co do przyjęcia innego.

¹⁰ Przejawem takiego trendu w komunikowaniu i budowaniu wizerunku polityka są również serwisy pocztowe, spełniające funkcję fatyczną. Z końcem marca 2016 roku pojawiła się możliwość subskrybowania aplikacji korespondencji mailowej z premier Beatą Szydło (beata.szydlo@premjer.gov.pl). Po zarejestrowaniu każdy użytkownik otrzymuje spersonalizowane (z odpowiednim zwrotem adresatywnym) maile o osiągnięciach pani premier. Maile pisane są w pierwszej osobie, utrzymane w tonie potocznym, język maili jest nieformalny. Materiał ten zostanie poddany analizie przez autorkę w przygotowywanej publikacji książkowej.

¹¹ <http://sjp.pwn.pl/sjp/;2501076> (dostęp: kwiecień 2016).

¹² **Multimedialność** oznacza konieczność emisji ciekawych multimedialnych materiałów na przykład z popularnych programów telewizyjnych lub innych mediów; **kontrowersyjność** – dobry news to news wykorzystujący zasadę zarządzania informacją poprzez budowanie kontrowersji, ta powinna być napisana w sposób złośliwy, kąśliwy i dosadny oraz dodatkowo przyciągający wzrok, dlatego powinna być pogrubiona; **interaktywność** – internautę trzeba utrzymać jak najdłużej. Treści z celebrytami powinny przybierać różne formy, przy czym witryna nie może być skomplikowana. Rozwiązania oferowane przez serwis muszą pozwalać internaucie na intuicyjną i bezproblemową jego obsługę. Dodatkowo musi istnieć możliwość skomentowania newsa oraz dotarcia do innych artykułów prezentujących podobne treści; **synergia** – ważne jest wsparcie danego serwisu plotkarskiego przez duży portal – w przypadku Pudelka.pl był to portal o2, Plotka.pl wspierała gazeta.pl. Daje to gwarancję rozprzestrzeniania treści. Więcej na ten temat zob.: <http://pbi1.home.pl/s/p/artyku-ly/10/104/raport.pdf> (dostęp: 18.04.2016).

kowników cieszy się serwis Pudelek.pl. Miesięcznie ma on prawie 240 milionów odsłon. Zdecydowana większość użytkowników portali bulwarówek to osoby w wieku od 25 do 34 lat, ponad połowa z nich to kobiety, a dopiero na trzecim miejscu, po 35–44-latkach, plasują się młodzież i osoby w wieku studenckim¹³. Ponadto z badań TNS OBOP wynika, że Polacy przeglądają portale plotkarskie w czasie pracy (12%). Wielu dziennikarzy zaczyna dzień od przejrzania tego typu serwisów¹⁴.

Współczesna zmiana paradygmatu (która zaszła w 2015 roku) widoczna jest w informacjach o politykach, jakie pojawiają się w miejscach plotkarskich, bez kontekstu „polityki rozrywkowej”. Mają one charakter informacji bieżącej. Bliżej im do przekazów propagandowych niż tabloidalnych.

Swoje badania opieram na analizie pięciu serwisów plotkarskich, które cieszą się największą popularnością odbiorców i są też często przywoływane w mediach mainstreamowych zajmujących się tak zwanym polskim show biznesem. Są to: Pudelek.pl (wraz z działem Pudelek TV), Plotek.pl, Jastrzabpost.pl, Kozaczek.pl, Pomponik.pl¹⁵. Na potrzeby artykułu i ze względu na jego ramy objętościowe przedstawię analizę jednego z nich, najpopularniejszego w Polsce Pudelka¹⁶.

Do maja 2015 roku¹⁷ redakcja portalu stawiała głównie na przekaz informacji miękkich, tak zwanych soft news¹⁸. Prezentowane treści dotyczyły osób przede wszystkim z polskiej przestrzeni przemysłu rozrywkowego. Pojawiały się również postaci wybranych celebrytów światowych. Sporadycznie przekazywano „rozrywkowe” informacje o politykach. Zaistnieli na nim, w takim właśnie kontekście, Donald Tusk wraz córką Kasią, Kazimierz Marcinkiewicz – w chwili rozwodu z drugą żoną Isabel, Ryszard Kalisz – z drugim synem i kolejną partnerką, a także Jarosław

¹³ http://wyborcza.pl/magazyn/1,143557,17669489,Pudelek_podgryza_w_imie_wartosci_Podobno_Idole_z.html (dostęp: 18.04.2016).

¹⁴ http://www.press.pl/w-najnowszym-press/pokaz/2130,Press-11-_190_-Ranking-serwisow-plotkarskich (dostęp: 18.04.2016).

¹⁵ Badania wizerunku polityków w wyżej wymienionych portalach prowadzę w ramach projektu badawczego: *MediaEgo w MediaPolis. Strategie retoryczne i wizerunkowe „nowych” polityków*, Badania Statutowe Instytutu Filologii Polskiej, Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie.

¹⁶ Pudelek.pl (oraz Pudelek TV) uznawany jest za najstarszy i największy w Polsce portal plotkarski. Działa od stycznia 2006 roku. Należy do Grupy Wirtualna Polska sp. z o.o. Poniższe linki prezentują różne rankingi, które wskazują na dominację serwisów Pudelek.pl i Pudelek TV na tle innych portali o podobnym profilu. <http://reklama.wp.pl/kat,1039469,serwisy.html?ticaid=116dc7> (dostęp: 18.04.2016), <http://www.komputerswiat.pl/artykuly/redakcyjne/2012/06/top-10-serwisow-plotkarskich-w-polsce.aspx> (dostęp: 18.04.2016), <http://giel-damedia.pl/newsy/1061-ranking-serwisow-plotkarskich> (dostęp: 18.04.2016), <http://wyszlo.com/test-wyszlo-portale-plotkarskie/> (dostęp: 18.04.2016), https://www.facebook.com/BRGrupaWP/photos/?tab=album&album_id=10150370538183733 (dostęp: 18.04.2016).

¹⁷ Tu należy zaznaczyć, że pozostałe portale plotkarskie zaczęły publikować tego typu treści w sposób systematyczny od marca 2016 roku. Wcześniej nie podejmowały tematów politycznych lub robiły to sporadycznie, na zasadzie krótkiego newsa, bez wykorzystania elementów storytellingu.

¹⁸ Soft news – w ujęciu Gayi Tuchman – stanowią przeciwieństwo informacji twardych (hard news), oznaczają tak zwane miękkie informacje, dotyczą plotek, skandali, sensacji, informacji o życiu prywatnym znanych osób (Piontek, Hordecki, Ossowski 2013: 80 i dalej).

Kaczyński wraz z bratanicą Martą Kaczyńską (Olczyk 2013: 76). Informacje o tych politykach miały jednak charakter plotkarski, nie wychodziły poza sztywne ramy newsów sterowanych i tak zwanych pseudow wydarzeń¹⁹.

Jak zaznaczyłam, od maja 2015 roku widoczna jest zmiana pierwotnego sensacyjno-plotkarskiego przeznaczenia portalu. Zaczęły się na nim ukazywać informacje, niejednokrotnie inspirowane materiałami zamieszczonymi w prasie opinio-twórczej, zarówno prawicowej, jak i lewicowej. Publikowane treści są relacją z bieżących wydarzeń, większość realizuje zadania opisanego wcześniej *storytellingu*.

Aby unaocznic to dzialanie, zaprezentuje treści, które ukazywały się na temat MediaEgo Andrzeja Dudy – prezydenta RP, a wcześniej kandydata na prezydenta z ramienia partii Prawo i Sprawiedliwość. Analizie poddałam dwanaście miesięcy, podczas których na badanym portalu ukazywały się artykuły na jego temat. Przeważały one w czasie od 15 maja 2015 do 15 maja 2016 roku. Pominęłam artykuły (również jest ich sporo w serwisie) będące komentarzami znanych osób (najczęściej dziennikarzy i innych polityków) do bieżących wydarzeń. Pominęłam również te treści, które w moim odczuciu są jawnym działaniem reklamowym (autoprezentacyjnym) celebrytów i pseudocelbrytów szukających rozgłosu medialnego i dlatego komentujących bieżące wydarzenia lub sytuację polityczną.

Analiza zawartości treści publikowanych w medium: Pudelek.pl

Analizie, pod względem komunikacji politycznej i poruszanych tematów, a nie warstwy językowej, poddałam 86 wpisów zamieszczonych na portalu Pudelek.pl. Wnioski, które wyprowadziłam, rzucają nowe światło na charakter i rolę, jaką przejęły serwisy plotkarskie. Potwierdzają one również tezę postawioną w artykule, iż nastąpiła zmiana narzędzi, które wykorzystywane są do konstruowania wizerunku polityka MediaEgo. Same zabiegi związane z polityczną rozrywką okazują się niewystarczające. Słusznym wydaje się enumeratywne pogrupowanie wniosków:

- 1) Informacje ukazujące się na temat prezydenta budową i grafiką nie odbiegają od innych informacji zamieszczanych w portalu. Pojawiają się w nich charakterystyczne pogrubienia, jednak w przeciwieństwie do informacji plotkarskich pogrubienia nie mają na celu wywołania kontrowersji, a przedstawienie, wprowadzenie konkretnej, krótkiej informacji. Plotkarskiego charakteru tym informacjom dodają jedynie zamieszczone na końcu artykułu pytania i wezwania do wejścia w interakcję: „Co Wy na to?”, „Też tak myślicie?”, „Zobaczcie zdjęcia”.
- 2) Język analizowanych artykułów, analogicznie do innych tekstów zamieszczanych w serwisie, jest językiem potocznym, nieformalnym, bogatym w skrót. W tekstach znajdują się błędy literowe i stylistyczne. Język publikacji spełnia funkcję fatyczną.
- 3) Zasada zarządzania informacją i wiarygodnością widoczna jest w niektórych tytułach artykułów, na przykład *Hit sieci*. Treść artykułów pozostaje w tonie informacji bieżącej. A jeżeli treść godzi w wizerunek prezydenta, zostaje zestawiona

¹⁹ Pseudow wydarzenie – wydarzenie przygotowane przez doradców w dziedzinie PR na użytek mediów, z intencją pozyskania zgodnej z życzeniem nadawcy relacji medialnej. Standardowe pseudow wydarzenie to konferencja prasowa, ale mogą to być również obchody rocznicowe, kongresy, zjazdy, kontrolowane „przecieki” do prasy (Jabłoński 2007: 170).

z informacją w podobnym tonie na temat kogoś innego. Przykładowo w artykule z 30 maja 2016 roku *Duda walczy ze snem...* czytamy: „**Andrzej Duda** przysłuchiwał się wczoraj wystąpieniu Witolda Waszczykowskiego w Sejmie. Nie było chyba zbyt porywające, bo **prezydent miał wyraźnie problemy z opanowaniem senności**²⁰. Trzeba przypomnieć, że podobne napotykał wcześniej Bronisław Komorowski. Zobaczcie”.

- 4) Widoczna jest taktyka budowania newsów kontynuujących²¹, służących umacnianiu reputacji i pozytywnego wizerunku. W artykułach często zamieszcza się odwołania do podobnych tematycznie tekstów, nawet jeżeli jest to artykuł, który został opublikowany tego samego dnia lub dzień wcześniej. Przykładowo artykuł z 30 maja 2015 roku *Duda o Lisie „WKURZYŁ MNIE BARDZO. Porozmawiałem z nim jak ojciec z ojcem”*. Artykuł zwiera szereg odwołań do innych tekstów oraz do wypowiedzi Andrzeja Dudy. Odnosi się do programu *Tomasz Lis na żywo*, w którym prowadzący wraz z gościem, aktorem Tomaszem Karolakiem, żartowali z informacji zamieszczonych na rzekomym koncie facebookowym Kingi Dudy, córki kandydata na prezydenta Andrzeja Dudy. Konto okazało się fałszywe. W artykule przywołano słowa Dudy z wywiadu dla „Rzeczpospolitej”: „Jeśli ktoś myśli, że jestem spokojniutki i grzeczniutki, to się myli – dodaje, wspominając obrażanie jego córki przez Lisa. – **Wkurzył mnie bardzo, naprawdę bardzo**, trudno było się nie unieść. **Porozmawiałem z nim twardo, ostro i twardo, jak mężczyzna z mężczyzną, ojciec z ojcem**”²².
- 5) W zebranych materiale widoczna jest zasada, że na jedną informację niepochlebnią, złośliwą lub żartobliwą przypadają dwie informacje pozytywne lub neutralne-pozytywne, pozornie związane z tematem pierwotnym. Przykładem są artykuły z 27–29 stycznia 2016 roku dotyczące opublikowanego w internecie filmiku: *Pijany Andrzej Duda kradnie kwiaty spod pomnika Romana Dmowskiego!*, który został umieszczony w sieci, przez internautę o pseudonimie „Zabawny Kuc”. Artykuły opisywały „sprawną akcję policji”, która wkroczyła do mieszkania podejrzanego siedemnastolatka i skonfiskowała komputer. Ukazało się wyjaśnienie, że podejrzany nie był autorem filmu. Dzień później opublikowano oświadczenie siedemnastolatka, w którym przeproszał on prezydenta i zapewniał, że jedynie udostępnił film, natomiast nie był jego autorem. Warto odnotowania są same tytuły tekstów: *Policja skonfiskowała komputer internauty, który naśmiewał się z Andrzeja Dudy* (27 stycznia 2016); *Ziobro chce wyjaśnienie w sprawie aresztowania internauty; Środki nieadekwatne do przewinienia* (27 stycznia 2016); *Nastolatek od filmu z „pijany Duda”: „To nie ja jestem jego autorem. Przepraszam Pana Prezydenta!”* (28 stycznia 2016); *Ziobro: „To ta «niezależna prokuratura» wysłała policję do mieszkania internauty! Koniec, likwidujemy ją!”* (29 stycznia 2016). Ten cykl artykułów zamykał wpis: *Andrzej*

²⁰ Wytluszczenia czcionki pochodzą od nadawcy.

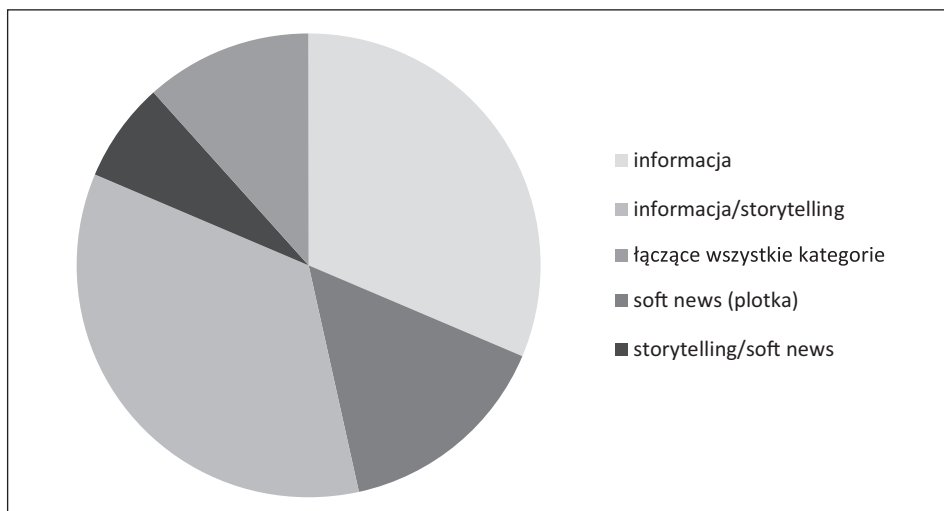
²¹ Tak zwane *continuing news* – to informacje rozwijające tematy, które już zaistniały w przeszłości. Są to doniesienia o zdarzeniach mających charakter procesów lub okresowo podejmowanych działań władzy. Zajmują szczególne miejsce w procesie postrzegania ważności określonych zdarzeń i trwałości głównych elementów „rzeczywistości” prezentowanej w mediach (Jabłoński 2007: 69).

²² Wytluszczenia czcionki pochodzą od nadawcy.

Duda apeluje do prokuratury: „Dajcie spokój”. W treści zamieszczono print screen z konta prezydenta z wyjaśniającym wpisem: „Gość sobie odkręcił filmik, dla jednego śmieszny, dla innego złośliwy, ale w sumie bez znaczenia, bo «odkręcono». Prokuratura? Dajcie spokój;!” (28 stycznia 2016).

- 6) Przeważająca większość artykułów – 57, ma charakter informacyjny, a nie plotkarski. Stanowią one 66,3% wyekscerpowanego materiału.

Graficznie zebrany materiał można przedstawić w następujący sposób:



Wyk. 1. Podział informacji ze względu na treść²³

- 7) Jako informacje zakwalifikowałam 27 artykułów. Stanowi to 31,4% zebranego materiału. Zaliczyłam do nich również informacje, które mają charakter newsów i stanowią tak zwaną *news story*²⁴. Przykładowo dwa artykuły z 6 sierpnia

²³ **Informacje:** 25.05.2015; 26.06.2015; 6.08.2015; 6.08.2015; 7.08.2015; 10.08.2015; 1.09.2015; 16.09.2015; 17.09.2015; 29.09.2015; 12.10.2015; 20.10.2015; 12.11.2015; 28.11.2015; 4.12.2015; 17.12.2015; 17.12.2015; 6.01.2016; 18.01.2016; 29.01.2016; 19.02.2016; 4.03.2016; 31.03.2016; 2.05.2016; 2.05.2016; 3.05.2016; 3.05.2016;

Soft news: 15.05.2015; 29.05.2015; 8.07.2015; 30.01.2016; 15.02.2016; 9.03.2016; 30.03.2016; 05.04.2016; 11.04.2016; 13.04.2016; 14.04.2016; 16.04.2016; 17.04.2016;

Informacja / storytelling: 30.05.2015; 8.06.2015; 12.10.2015; 9.11.2015; 10.11.2015; 18.11.2015; 25.11.2015; 6.12.2015; 7.12.2015; 19.12.2015; 17.12.2015; 23.12.2015; 30.12.2015; 2.01.2016; 6.01.2016; 14.01.2016; 17.01.2016; 19.01.2016; 15.01.2016; 27.01.2016; 28.01.2016; 28.01.2016; 28.01.2016; 19.02.2016; 5.03.2016; 11.03.2016; 14.03.2016; 27.03.2016; 09.04.2016;

Storytelling / soft news: 2.02.2016; 1.03.2016; 27.03.2016; 28.03.2016; 21.04.2016; 24.04.2016.

²⁴ *News story* – przekaz medialny po procesie obróbki przez selekcjonerów informacji, emitowany do publiczności (widzów, czytelników, słuchaczy, internautów) (Jabłoński 2007: s. 169).

2015 roku: *Duda: „Dotrzymam obietnic, które składałem”*, informujące o objęciu stanowiska Prezydenta RP przez Andrzeja Dudę. W pierwszym podkreślono informację, że „Duda zrobił błyskawiczną karierę w Prawie i Sprawiedliwości” oraz opublikowano wiele zdjęć z jego rodzinnego albumu, w drugim udostępniono znaczny fragment przemówienia z wytłuszczeniem zdań: „a szczególnie [dziękuję – uzup. A.W.R.] prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu” oraz „Jestem człowiekiem niezłomnym, człowiekiem wiary”.

- 8) Kolejną grupę artykułów stanowią te, które łączą w sobie treści informacyjne połączone z elementami opowiadania historii bohatera (informacja / storytelling). To artykuły, które łączą charakter informacji bieżącej z elementami bogatej narracji na temat historii bohatera. Dopełniają obrazu wydarzenia, przekonując jednocześnie odbiorcę (za pomocą pokazywania prywatnego czy też półprywatnego życia bohatera) do pewnych racji. Do tej grupy zakwalifikowałam 30 artykułów, co stanowi 34,8% badanego materiału. Grupą takich artykułów są na przykład teksty, które relacjonują narciarską pasję Prezydenta: *Narty Andrzeja Dudy sprzedane za 17 tysięcy złotych* [akcja charytatywna WOŚP – przyp. A.W.R.] (17 stycznia 2016); *Zobaczcie, ile zebrały gwiazdy na aukcjach WOŚP* (19 stycznia 2016); *Kaczyńska, Duda i Macierewicz na nartach!* (19 lutego 2016); *Prezydent Duda na stoku: „Zimą – narty, latem – rower!”* (5 marca 2016).
- 9) Artykuły o charakterze plotki, czyli te, które spełniają niejako pierwotne zadanie analizowanego medium, to 19 tekstów, 22% badanego materiału. Z czego artykułów o charakterze tak zwanej *soft news* w badanym okresie ukazało się 13, co stanowi 15% badanego materiału. Przykładowo artykuły dotyczące tuzszy Prezydenta: *Żona Andrzeja Dudy będzie go odchudzać? „Uwielbia TUCZĄCE ZIEMNIAKI”* (9 marca 2016), w którym za katolickim tygodnikiem „Dobry Tydzień” przywołane zostały słowa Agaty Kornhauser-Dudy, potwierdzającej doniesienia tygodnika o zwyczajach żywieniowych męża: „Jego słabością są mączne potrawy. Uwielbia również tuczące ziemniaki polane sosem grzybowym, [...] żurek. [...] Lubi ruskie pierogi, smażone oscypki”. W tej grupie znalazły się również artykuły utrzymane w tym samym tonie, ale dodatkowo realizujące jeszcze funkcję opowiadania historii bohatera (kategoria storytelling / soft news). To 6 tekstów, co stanowi 7% badanych artykułów. Przykładowo artykuł z 28 marca 2016 roku: *Ojciec prezydenta: „Andrzej po cichutku brał strzykawkę, napelniał ją wodą i lał wszystkich jak popadnie”*, to przywołanie rozmowy z dziennika „Super Ekspres” z ojcem prezydenta Janem Dudą na temat świąt i zwyczajów, które panują w rodzinnym domu Dudów.
- 10) Ciekawym materiałem badawczym jest grupa 10 artykułów (8,6% analizowanego medium), które opisałam jako teksty łączące w sobie wszystkie kategorie badawcze. Trzeba podkreślić, że tę grupę artykułów charakteryzuje nie tylko specyficzna forma (często są one print screenem wypowiedzi prezydenta z innego medium – Facebooka lub Twittera), ale i specyficzne zadanie – zainteresowanie odbiorcy, niejednokrotnie poprzez wzbudzenie kontrowersji. Trzeba podkreślić, że materiały te, nawet mimo powierzchownych kontrowersji, niosą pozytywny przekaz i budują pozytywny wizerunek Prezydenta Andrzeja Dudy. Przykładowo artykuł z 10 grudnia 2015 roku – *Andrzej Duda pociesza internautkę* – to print screen z twitterowego konta prezydenta z wpisem: „Głowa do góry. Coś się kończy, coś się zaczyna”. Taki sam charakter ma artykuł z 24 kwietnia

2015 roku: *Andrzej Duda rozmawia nocą z fankami na Twitterze*, pierwsza część artykułu to informacja o tym, że prezydent „mocno postawił na przyszły elektorat” i ostatnio „prowadzi z nimi [gimnazjalistkami] nocną, ożywioną korespondencję oraz wysyła swoje «selfie»”. Dalsza część artykułu to transkrypcja owych rozmów. W ilustracjach zamieszczonych pod artykułem pojawiły się także print screeny rozmów, których nie przytoczono w tekście artykułu – przykładowo wpis [oryginał zamieszczony w tabeli]: „Nie wiem, czy dziś Pan już to słyszał, ale KOCHAMY PANA, Panie Prezydencie”, oraz odpowiedź Andrzeja Dudy: „Zapewniam, że z wzajemnością”.

- 11) Wartą odnotowania zmianą, która zaszła w analizowanym medium, jest odwoływanie się w artykułach do prasy opiniotwórczej (z prawej i lewej strony sceny politycznej). Trzeba podkreślić, że do tej pory portal, jeżeli przywoływał już informacje opublikowane w innym medium, odwoływał się do mediów tabloidalnych, najczęściej do gazety „Fakt”. W kontekście obecnych działań coraz więcej jest w artykułach odwołań do mediów mainstreamowych. Raz pojawia się odwołanie do programu telewizji TVN *Kawa na ławę* Bogdana Rymanowskiego, którego gościem był Andrzej Duda (20 października 2015). Dwa razy do wiadomości emitowanych przez TVN24 i Faktów TVN. Kilkakrotnie pojawiają się nawiązania do informacji, które ukazały się na łamach „Gazety Wyborczej”, „Newsweeka”, „W Sieci”, „Nowej Trybuny Opolskiej”, katolickiego tygodnika „Dobry Tydzień”, z mediów tabloidalnych przywoływany jest „Fakt” i „Super Express”. Jako punkty odniesienia traktowane są również informacje zawarte na prywatnych kontach politycznych person – w analizowanym przypadku prezydenta; najczęściej cytowany jest Twitter.

Wniosek końcowy

Przedstawione w tytule pytanie dotyczące współczesnego budowania nowej widoczności polityków wskazywało na pewną dychotomię w jej tworzeniu. Przewidzenie dwóch kategorii badawczych: politycznej rozrywki i nowej retoryki opartej o specyficzną lingwistykę polityczną może zaskakiwać, przede wszystkim brakiem funkcjonowania w literaturze przedmiotu wspólnej płaszczyzny poznania dla tych pojęć. Jednak głębsza analiza pokazuje, że współczesne budowanie narracji, a za jej pośrednictwem kształtowanie widoczności politycznych person, musi być traktowane jako elementy poznania, samorozumienia i refleksji.

Współczesne narracje to rozumienie rzeczywistości polegającej na specyficznym pojmowaniu historii, w ten sposób, że poszukuje się znaczeń w toczących się wydarzeniach poprzez ujmowanie ich w wątki narracyjne (Matysek 2007: 42).

Obecne kreacje polityków odchodzą od zdewaluowanej już strategii politycznej rozrywki. Nie chodzi o to, aby – parafrazując słowa Neila Postmana – „zabawić się na śmierć” (Postman 2004). Przekaz kierowany do odbiorców musi zawierać bardzo konkretne przesłanki logiczne, które odpowiadają wymogom nowego audytorium.

Nowa widoczność oparta jest bezwzględnie na wykorzystywaniu mechanizmów nowej retoryki, czyli budowaniu perswazyjnych przekazów starym (nienowym) kanałem, ale z nowym przesłaniem.

Celem takich zabiegów jest z jednej strony opowiadanie historii, pełniących funkcję fatyczną w kontakcie polityków z elektoratem, z drugiej strony – informowanie o wydarzeniach ważnych lub mniej ważnych, przy jednoczesnym skracaniu dystansu między tym, co polityczne, a tym, co zwykłe, proste i rozrywkowe.

Poddany analizie materiał jasno pokazuje również, że czas budowania wizerunku politycznych person nie ma już charakteru kampanijnego czy też „okołokampanijnego”, lecz jest zjawiskiem ciągłym, które ujawnia, że obecnie toczy się w Polsce kampania wyborcza o charakterze permanentnym²⁵.

Bibliografia

- Bader K., 2012, *Medialisierung der Parteien, Politerisierung der Medien*, München.
- Biskup B., 2012, *Prowadzenie kampanii permanentnej w Polsce. Uwagi na temat zjawiska i wykorzystywanych narzędzi*, „Studia Politologiczne”, nr 24, s. 132–148.
- Boje D.M., Tourani N., 2012, *Storytelling, czyli o materialności praktyk opowiadania*, [w:] D. Jemieliński, *Badania jakościowe. Podejścia i teorie*, tom I, Warszawa, s. 212–240.
- Corner J., 2003, *Mediated Persona and Political Culture*, [w:] J. Corner, D. Pels, *Media and the Restyling of Politics. Consumerism, Celebrity, and Cynism*, London, s. 68, [za:] D. Piontek, *Komunikowanie polityczne i kultura popularna. Tabloidyżacja informacji o polityce*, Poznań 2011.
- Cwalina W., 1999, *Interakcje paraspołeczne między widzami a osobami prowadzącymi programy telewizyjne*, [w:] *Psychologiczne aspekty odbioru telewizji*, red. P. Francuz, Lublin, s. 54–62.
- Dobek-Ostrowska B., 2007, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Wrocław.
- Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., 1988, *Słownik terminów literackich*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź.
- Jabłoński W., 2007, *Kreowanie informacji. Media relations*, Warszawa.
- Keen A., 2007, *Kult amatora. Jak internet niszczy kulturę*, tłum. M. Bernatowicz, K. Topolska-Ghariani, Warszawa.
- Kuhn T., 1968, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa.
- Lichański J.Z., 2007, *Retoryka. Historia – teoria – praktyka*, t. 1: *Historia i teoria retoryki*, Warszawa, s. 61 i 71.
- Matysek M., 2007, „Opowiadać znaczy żyć”, czyli o pewnym sposobie rozumienia narracji, „Kultura Współczesna”, nr 2, s. 40–50.
- Michalczyk S., 2009, *Pojęcie mediatyzacji w nauce o komunikowaniu*, [w:] *Mediatyzacja kampanii politycznych*, red. M. Kolczyński, M. Mazur, S. Michalczyk, Katowice, s. 17–34.
- Nowak E., 2009, *Komercjalizacja komunikacji politycznej – infotainment i politainment w programach informacyjnych*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, t. 16, 2 Sectio K, s. 201–213.
- Olczyk T., 2009, *Politrozrywka i popperswazja. Reklama telewizyjna w polskich kampaniach wyborczych XXI wieku*, Warszawa.
- Olczyk T., 2013, *Teoria i praktyka celebrytyzacji politycznej. Celebryci polityczni w internetowych serwisach plotkarskich*, „Środkowoeuropejskie Studia Polityczne”, nr 1, s. 71–90.

²⁵ Więcej na temat kampanii permanentnych, czyli takich, w których rządzący jednocześnie rządzą i prowadzą kampanię wyborczą, zob. Biskup (2012: 132–149).

- Oniszczyk Z., 2011, *Mediatyzacja polityki i polityzacja mediów. Dwa wymiary wzajemnych relacji*, „Studia Medioznawcze”, nr 4, s. 11–23.
- Perelman Ch., 2002, *Imperium retoryki. Retoryka i argumentacja*, tłum. M. Chomicz, Warszawa.
- Pfetsch B., Greyer J., Trebbe J. (red.), 2013, *MediaPolis – Kommunikation zwischen Boulevard und Parlament. Strukturen, Entwicklungen und Probleme von politischer und zivilgesellschaftlicher Öffentlichkeit*, München.
- Pindel R., 2003, *Nowa retoryka w ujęciu Chaima Perelmana oraz Lucie Olbrechts-Tyteca w kontekście badania tekstu biblijnego*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, t. 36, s. 414–436.
- Piontek D., 2001, *Media polityczne w Polsce*, „Studia Medioznawcze”, nr 2, s. 39–50.
- Piontek D., 2011, *Komunikowanie polityczne i kultura popularna. Tabloidyżacja informacji o polityce*, Poznań.
- Piontek D., Annusewicz O., 2013, *Polityka popularna: celebrytyżacja polityki, politainment, tabloidyżacja*, „E-politicon”, nr 5, s. 6–28, <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-a7aa4c22-3d78-4bb7-9c6d-1a34dfb50473> (dostęp: 7.12.2016).
- Piontek D., Hordecki B., Ossowski S., 2013, *Tabloidyżacja dyskursu politycznego w polskich mediach*, Poznań.
- Postman N., 2004, *Zabawić się na śmierć. Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*, tłum. L. Niedzielski, Warszawa.
- Pliszka S., Korbel E., Sieradzka I., Kozłowska M., 2008 (grudzień), *Raport PBI*, <http://pbi1.home.pl/s/p/artykuly/10/104/raport.pdf> (dostęp: 18.04.2016).
- Sasińska-Klas T., 2014, *Mediatyzacja a medializacja sfery publicznej*, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 2, s. 162–175.
- Vall du M., Walecka-Rynduch A., 2012, *Politicaltainment jako przejaw tabloidyżacji polityki*, „Państwo i Społeczeństwo”, nr 1, s. 107–121.
- Wojcik K., 1999, *Public Relations od A do Z*, Warszawa.

Netografia

- <http://gieldamediowa.pl/newsy/1061-ranking-serwisow-plotkarskich> (dostęp: 18.04.2016).
- <http://reklama.wp.pl/kat,1039469,serwisy.html?ticaid=116dc7> (dostęp: 18.04.2016).
- <http://sjp.pwn.pl/sjp/;2501076> (dostęp: kwiecień 2016).
- <http://www.komputerswiat.pl/artykuly/redakcyjne/2012/06/top-10-serwisow-plotkarskich-w-polsce.aspx> (dostęp: 18.04.2016).
- <http://www.press.pl/w-najnowszym-press/pokaz/2130,Press-11-190-Ranking-serwisow-plotkarskich> (dostęp: 18.04.2016).
- http://wyborcza.pl/magazyn/1,143557,17669489,Pudelek_podgryza_w_imie_wartosci_Podobno_Idole_z.html (dostęp: 18.04.2016).
- <http://wyszlo.com/test-wyszlo-portale-plotkarskie/> (dostęp: 18.04.2016).
- https://www.facebook.com/BRGrupaWP/photos/?tab=album&album_id=10150370538183733 (dostęp: 18.04.2016).

Political Entertainment or New Rhetoric? Towards Contemporary Media Visibility of Politicians

Abstract

Numerous variables must be considered in an analysis of paradigms used to create the image of a politician in the contemporary media space. The author aims to describe the changes that have occurred in Poland in this area since the year 2015 (two concurrent election campaigns), associated with a completely new way of perception and thus with a new set of tools used to create the media image of a politician. The discussion is based on an original research category: a politician understood as a MediaEgo who exists in a complex media and political reality termed the MediaPolis. The contents of the Pudelek.pl web portal are discussed to identify the methods used to create the image of one of Polish politicians (who are analyzed by the author in terms of MediaEgo existence), President Andrzej Duda.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica XI (2016)

ISSN 2083-1765

Ewa Zmuda

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Badania nad imionami zakonnymi

Słowa kluczowe: onomastyka, antroponimia, antroponimia religijna, imiona zakonne

Key words: onomastics, anthroponymy, religious anthroponymy, religious names

Wprowadzenie

Badania nad antroponimią polską mają długą i niezwykle bogatą tradycję. Spośród nazw osobowych imiona są najchętniej opracowywanym materiałem przez badaczy, dlatego coraz trudniej znaleźć obszar do badań nad imiennictwem, o którym napisano do tej pory niewiele i który wymaga dopiero całościowych, pogłębionych analiz. Jak się jednak okazuje, wciąż jest to możliwe, takim bowiem działem polskiej antroponimii jest na przykład imiennictwo zakonne.

Imiona zakonne stanowią część antroponimii religijnej, w której zajmują dość istotne miejsce – zwłaszcza jeśli mówimy o polskim onomastykonie religijnym – chociażby z powodu liczby tych imion, a także znaczenia instytucji religijnych w naszej kulturze¹.

Obecny stan badań nad imionami zakonnymi

W dotychczasowej literaturze onomastycznej pojawiło się kilka pojedynczych tekstów traktujących o imiennictwie zakonnym. W większości są to artykuły przedstawiające analizę materiałową, stanowią więc one prezentację grupy imion z wybranego zakonu (męskiego lub żeńskiego).

Jeżeli chodzi o badania nad żeńskimi imionami zakonnymi, to należy wymienić następujące publikacje: imiona sióstr franciszkanek z XIX i XX wieku – i ich kultowe i kulturowe znaczenie – a także imiona klarysek opisała Łucja Maria Szewczyk (2000a i 2000b); Ewa Wolnicz-Pawłowska i Małgorzata Borkowska przedmiotem swej publikacji uczyniły imiona ormiańskich benedyktynek we Lwowie (2000); Maria Czaplicka-Jedlikowska przeanalizowała imiona sióstr zmartwychwstanek poznańskich pod kątem preferowanych wartości w wyborze imienia (2008); Ewa

¹ Liczba zakonów w naszym kraju i ich członków na przestrzeni wieków sprawiają, że liczba onimów wymagających opisu jest bardzo duża. Z jednego tylko zakonu męskiego – karmelitów bosych – odnotowałam z dwóch ostatnich wieków ponad tysiąc jednostek. Liczba wszystkich zgromadzonych przeze mnie imion zakonnych sięga kilku tysięcy.

Zmuda (Wieczorek) przebadła imiona karmelitanek od Dzieciątka Jezus z XX wieku (2010) oraz imiona karmelitanek bosych², koetek i augustianek – w perspektywie diachronicznej (2015a), opisała również funkcjonowanie imienia *Maria* jako zakonnego na podstawie zebranych jednostek nazewniczych z dziewiętnastu żeńskich zakonów (2015b). Dwa ostatnie z wymienionych tekstów autorki zawierają również rozważania teoretyczne, między innymi nad funkcją imion zakonnych, ich kwalifikacją kategorialną czy motywacją. Szczególnie ważnym artykułem traktującym o imionach zakonnych jest tekst Stanisławy Sochackiej *Imiennictwo żeńskich zgromadzeń zakonnych* (2003), w którym na kanwie analizy materiałowej autorka wskazuje także wiele istotnych kwestii teoretycznych dotyczących żeńskich imion zakonnych.

Odnosnie do męskich imion zakonnych do tej pory powstały opracowania: Lili Citko, dotyczące imion oo. bazylianów z Supraśla z XVII wieku (2000) oraz imion mnichów ławry Supraskiej (1999); tekst Stanisławy Sochackiej, prezentujący analizę językowo-kulturową imiennictwa ojców franciszkanów Prowincji Świętej Jadwigi we Wrocławiu³, oraz artykuł Ewy Zmudy (Wieczorek) o imionach karmelitów bosych z krakowskiej prowincji (2011).

Informacje o imionach zakonnych są ponadto rozproszone w innych pracach naukowych. Pojawiają się one zwłaszcza przy opisie takich zagadnień jak na przykład przyjęcie nowego imienia; zwykle zwraca się wówczas uwagę, że taka zmiana jest odbiciem gruntownej przemiany życia, a ma ona z pewnością miejsce po wstąpieniu do zakonu. Maria Malec pisze, że zwyczaj zmiany imienia „symbolizuje zmianę głębszą, człowiek inaczej nazywany staje się innym człowiekiem. W chrześcijaństwie przeświadczenie to, jak i zwyczaj, ma zapewne swoje źródło w Biblii [...] Bardziej radykalna jest zmiana imienia związana z wstąpieniem do zakonu” (Malec 2005: 115) (por. także np. Bystron 1938: 51–53; Zawodzińska-Bukowiec 2014: 87–94; Zmuda 2015b: 138–139). Również naukowe rozważania na temat pseudonimu polskiego zawierają pewne wzmianki na temat imion zakonnych. Część badaczy zalicza imiona zakonne do grupy pseudonimów, inni przeciwnie, z ewentualnym wyodrębnieniem tych jednostek, które stanowią podpis pod dziełem literackim (zob. Litwin 1930: 4–5⁴; Jankowski, Świerczyńska 1994–1996: VII⁵; Zawodzińska-Bukowiec 2014: 87–94⁶;

² Z jednego domu wspólnoty – klasztoru pw. Świętej Teresy od Jezusa i Jana od Krzyża przy ulicy Wesołej w Krakowie.

³ Autorka dokonała analizy na podstawie katalogu imion z 1939 roku, jak sama zaznacza, „zostały tu pomieszczone imiona chrzestne i zakonne (nadawane przy wstąpieniu do zakonu) w języku łacińskim” (Sochacka 2001: 126).

⁴ Autor pisał między innymi właśnie o pseudonimie zakonnym.

⁵ Autorzy widzą w zmianie imienia w zakonie początkową fazę rozwoju pseudonimu polskiego; piszą, że zakonnicy „kryli swe rodowe imiona czy nazwiska” (s. VII).

⁶ Autorka książki *Pseudonim polski od czasów najdawniejszych do dziś* wydaje się – wśród badaczy pseudonimów – prezentować stanowisko najbardziej dotyczące sedna motywacji i funkcji imienia zakonnego i nie zalicza go do kategorii pseudonimów, z wyjątkiem podpisów pod dziełami literackimi: „Imię zakonne użyte jako autorski podpis pod dziełem bez wątplenia mieściło się będzie w granicach subkategorii pseudonimu. W życiu zakonnym natomiast nowe imię pełniło po prostu funkcję identyfikacyjną, adresatywną, a także impresywną, jednak nie dezinformacyjną, a co istotne taki rozkład funkcji onimicznych ujawnia się nie tylko w kontaktach ze współbraćmi, ale także ze światem zewnętrznym” (Zawodzińska-Bukowiec 2014: 89).

Cieślakowa 2005: 135⁷). Wśród językoznawców piszących o imionach zakonnych panuje raczej zgoda odnośnie do kwalifikacji tych jednostek do kategorii imion (zob. Malec 2005: 115; Czaplicka-Jedlikowska 2008: 99; Zmuda 2015a: 210–212; 2015b: 137–139).

Interdyscyplinarność badań nad imiennictwem zakonnym

Badania nad imionami zakonnymi – jak zaznaczono we wstępie – stanowią niewątpliwą lukę w polskich badaniach onomastycznych. Dlatego istnieje ogromna potrzeba zbadania tej sfery antroponomów, a także wyznaczenia odpowiedniego miejsca imionom zakonnym w całościowej wiedzy z zakresu onomastyki polskiej. Ponadto antroponimy te są częścią szczególnej sfery życia społecznego (życia zakonnego), badania ich pozwolą zatem na znane zagadnienia onomastyczne spojrzeć również z zupełnie innej perspektywy i dlatego konieczne jest umieszczenie tych analiz w nurcie badań socjolingwistycznych⁸. Badania nad imionami zakonnymi są zatem z założenia badaniami interdyscyplinarnymi⁹. Jak zaznacza Stanisława Sochacka, to czynniki kulturowo-religijne „rzutują na formowanie się swoistego modelu imion zakonnych” (Sochacka 2003: 246)¹⁰. Zasadne więc mogłoby się okazać umieszczenie tych badań w ramach teolingwistyki¹¹, co mogłoby przynieść zarówno ciekawe wnioski onomastyczne, jak i teologiczne czy kulturowe.

Podjęte badania

W pierwszym etapie podjętych przeze mnie wieloaspektowych badań nad imiennictwem zakonnym zamierzam zebrać i całościowo opisać żeńskie i męskie imiona z zakonu karmelitów i karmelitanek bosych¹². Dotychczasowe badania materiałowe obejmowały zwykle jednostki nazewnicze z jednego okresu i jednego domu

⁷ Autorka podaje imię zakonne jako przykład ideowej motywacji przyjęcia pseudonimu.

⁸ Taką konieczność widzą wszyscy autorzy, którzy pisali na temat imion zakonnych (por. np. Sochacka 2001: 113; Czaplicka-Jedlikowska 2008).

⁹ Postulowane ujęcie interdyscyplinarne obejmuje zarówno badania językoznawcze: diachroniczne i synchroniczne, jak i kulturowe, socjologiczne, historyczne oraz teologiczne. Inne założenia są oczywiście możliwe, ale mogą skutkować pominięciem wielu ciekawych i istotnych wniosków.

¹⁰ Dalej autorka zaznacza, że „zagadnienia ściśle lingwistyczne sprowadzają się *de facto* do opisów etymologicznych imion, sposobów adaptacji imion obcych, ustalenia typów derywacji oraz ukazania geografii i modeli imienniczych” (Sochacka 2003: 246).

¹¹ Teolingwistykę rozumiem tu jako podejście badawcze nad szeroko pojętym językiem religijnym ze szczególnym uwzględnieniem całego religijnego kontekstu powstania analizowanych wypowiedzi. Analiza teolingwistyczna łączy warstwę językową z kontekstem religijnym (zespołem wierzeń, światopoglądem, intencją komunikacyjną autora itp.). Na temat teolingwistyki zob. van Noppen (red.) 1981, van Noppen 1991, 1996, 2006; Crystal 1997; Kucharska-Dreiss 2004; Zmuda 2012.

¹² Badania te sytuują się w obrębie badań onomastycznych, ale uwzględniają również szerszy kontekst – socjologiczny, kulturowy, historyczny i teologiczny.

zakonnego, omawiane analizy dotyczyć będą całego okresu funkcjonowania zakonu karmelitańskiego na ziemiach polskich (od XVI wieku do dziś) oraz jednostek z wielu domów (cała Prowincja Południowa).

Do kompleksowej analizy nieprzypadkowo zostały wybrane imiona z zakonu karmelitańskiego. Przede wszystkim zakon ten posiada w Polsce wiele domów (zarówno karmelici, jak i karmelitanki), ponadto obydwie gałęzie zakonu funkcjonują na terenie Polski od początku XVII wieku do czasów współczesnych, co pozwala na prowadzenie badań diachronicznych. Za wyborem tego materiału przemawia także struktura tych imion (i męskich, i żeńskich), które złożone są z jednego, dwóch lub trzech imion, a dodatkowo (wszystkie!) z predykatu (tytulatury)¹³, na przykład *Wiesław Maria od Jezusa Hostii; Maria Teresa Helena od Duchy Świętego*.

Wstępna kwerenda i analiza imion pozwala stwierdzić, że ten materiał onomastyczny zawiera ciekawe zjawiska językowe, zarówno odnośnie do proveniencji tych antroponimów, zjawisk związanych z adaptacją fleksyjną, słowotwórstwa form pochodnych, struktury, jak i funkcji tych imion w szerszym kontekście społeczno-religijnym. Z perspektywy językoznawczej ciekawe zatem będzie przeprowadzenie szczegółowej analizy etymologiczno¹⁴-strukturalnej, analizy sposobów adaptacji imion obcych czy ustalenie typów derywacji. Również w korpusie imion zakonnych odnotowywane są jednostki występujące jako imiona zakonne, a nienotowane przez żadne słowniki imion ani księgi świętych (wśród żeńskich imion zakonnych są to na przykład *Sebalda, Ankaltara, Limbania, Nowela, Redempta, Prospera*), co – wydaje się – stanowić będzie cenny wkład w rozwój antroponimii. Z perspektywy socjolingwistycznej zaś interesujące będzie zbadanie funkcjonowania systemu imiennictwa zakonnego w tej – dość wyjątkowej na tle innych – grupie społecznej (zakonnicy i zakonnice)¹⁵.

Onomastyczno-socjolingwistyczne badania nad imionami karmelitańskimi wpiszą się także w nurt badań historycznojęzykowych. Już wstępne badania diachroniczne tego materiału pozwalają na sformułowanie hipotezy badawczej dotyczącej zmian w kształcie (na przykład liczba przyjmowanych imion, postać niektórych jednostek) i funkcji tych imion w poszczególnych okresach historycznych, ich (nie)zależności od imion chrzestnych¹⁶, tabuizacji pewnych imion czy tendencji,

¹³ W różnych zakonach stosowane są różne terminy: *predykat, tytułacja i tytulatura*; wszystkie one jednak używane są w tym samym znaczeniu – na oznaczenie tej części imienia, która ma zastąpić nazwisko lub dopełnić treściowo imię, na przykład *Urszula Bilhilda od św. Jana Chrzciciela*. W większości artykułów o imionach zakonnych pojawia się termin predykat (zob. np. Sochacka 2003; Zmuda 2015a, 2015b). „Predykat ów [...] jest swoistym programem – tajemnicą wiary lub symbolem pobożności, które danej zakonnicy są szczególnie bliskie lub które ma ona w sobie rozwijać” (Wieczorek 2010: 278). W rozumieniu językoznawczym predykaty te są „dodatkowymi określeniami pełniącymi funkcję deskrypcji jednostkowych” (Sochacka 2003: 247).

¹⁴ Wśród imion zakonnych mamy imiona o różnym rodowodzie.

¹⁵ Sochacka podkreśla, jak cenne są prace onomastyczne wpisujące się w nurt badań socjolingwistycznych, i widzi badania nad imiennictwem zakonnym właśnie w tej grupie badań, zob. Sochacka (2001: 113).

¹⁶ Na ten temat wygłosiłam referat pt. *(Nie)zależność imion zakonnych od chrzestnych na przykładzie imion karmelitów bosych* na XX Międzynarodowej i Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej w Krakowie 22 września 2016 roku.

a nawet – można powiedzieć – mody imienniczej (na przykład występowanie w pewnych okresach w niektórych zakonach, a w innych brak imienia *Maria* jako imienia zakonnego (Zmuda 2015b), moda na imię *Teresa* i imiona pochodne od niego, typu *Teresitta*, *Teresita*, *Teressa*).

Ponieważ grupa społeczna, w której funkcjonują te imiona, jest grupą religijną, a język użytkowników jest ściśle związany z językiem teologicznym, jednym z etapów badań będzie również analiza semantyczno-teologiczna (zwłaszcza analiza predykatów wymaga takiego ujęcia). Motywacja wyboru / nadania¹⁷ takich, a nie innych imion również ściśle wiąże się z ich teologicznym znaczeniem lub znaczeniem danego imienia w historii Kościoła (dane imię wybierane jest często ze względu na to, że nosił je święty Kościoła katolickiego)¹⁸. Spojrzenie na aspekt religijny wymaga również uwzględnienia analizy pewnych tradycji nazewniczych, które w ciągu setek lat trwania danego zakonu (w tym przypadku karmelitańskiego) utrwaliły się i są żywe do dziś¹⁹.

W drugim etapie prac przygotowany zostanie słownik imion zakonnych na podstawie materiału pozyskanego z wielu zakonów oraz popularyzacja opracowanych wyników badań. Tu ciekawym elementem może być także zbadanie geografii imienniczej. Trzeci zaś etap wstępnie przewidziany jest jako badania porównawcze polskich imion zakonnych z imionami osób mieszkających w klasztorach poza granicami Polski²⁰.

Ważnym elementem prowadzonych badań (na wszystkich etapach) będzie również doprecyzowanie wszelkich kwestii terminologicznych²¹ oraz wypracowanie optymalnej metodologii prowadzenia badań nad imionami zakonnymi.

¹⁷ W przypadku imion zakonnych niekiedy mówimy o wyborze (postulant/-ka sam/-a wybiera sobie imię i daje je do akceptacji przełożonym, na przykład w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstanków wybór imienia należy do kandydatki, która przedstawia wybrane imię do akceptacji Matce Przełożonej), a niekiedy o nadaniu (imię zostaje wybrane przez przełożonych i narzucone kandydatce na zakonnice, na przykład w zakonie karmelitańskim długo panował właśnie taki zwyczaj). Są także zakony, w których nowe imię jest wynikiem na poły nadania, na poły wyboru (przykładowo przełożeni dają do wyboru trzy lub więcej propozycji, a kandydatka wybiera jedno z podanych imion, tak jest na przykład w niektórych domach zakonnych karmelitanek Dzieciątka Jezus). Jeszcze w innych zakonach funkcjonują specjalne kalendarze (jest tak na przykład w zakonie franciszkanów, gdzie imię nadaje prowincjał, patrząc, jakie imiona przypadają na dzień obłóczyn w takim właśnie kalendarzu. Na jeden dzień przypada po kilka imion – por. Sochacka 2001: 115). Praktyki te zależą od zwyczaju panującego w danym zakonie.

¹⁸ Sochacka podkreśla, że „w zgromadzeniach zakonnych wielką wagę przywiązuje się do tego, w osobie jakiego świętego ma ono [imię – dop. E.Z.] swego reprezentanta” (Sochacka 2001: 127).

¹⁹ Wspominały o tym między innymi Wolnicz-Pawłowska i Borkowska (zob. 2000: 287).

²⁰ Realizacja trzeciego etapu w dużej mierze zależna będzie od współpracy międzynarodowej i dostępności materiału w zagranicznych zakonach, co po wstępnym rozeznaniu okazuje się zadaniem niełatwym i stoi pod dużym znakiem zapytania.

²¹ Ważne będą między innymi takie kwestie jak na przykład wartość kategoriałna imion zakonnych czy funkcje tych imion. Imię zakonne rozumiane będzie jako indywidualna nazwa osobowa nadawana przez przełożonych (lub wybierana), która ma „identyfikować oraz podkreślać duchowość, a także stanowić symbol rozpoczęcia nowego życia. Od momentu nadania imię zakonne reprezentuje osobę przez całe życie (wyjawszy akty o charakterze administra-

Podsumowanie

Stanisława Sochacka, pisząc o imionach zakonnych, podkreśla:

Język, jako najważniejszy system znaków, wraz z należącymi do niego nazwami własnymi, jest integralną częścią kultury duchowej człowieka i zarazem ją tworzy. Nazwy własne, podobnie jak język w ogóle, stanowią z jednej strony odzwierciedlenie cech kultury danej społeczności, a z drugiej pełnią rolę kulturotwórczą. Występują jako nośniki określonych treści i wartości, przez co pełnią rolę symboliczną (Sochacka 2001: 117).

Taką rolę pełnią również imiona zakonne.

Warto podkreślić, że tak jak imiona świeckie stanowią część tradycji każdego społeczeństwa, tak imiona zakonne są również pewnego rodzaju skarbcem kultury, zwłaszcza duchowej²². Imiennictwo zakonne – jak wszystkie inne – jest także odbiciem systemu wartości oraz wszelkich zmian zachodzących w mentalności członków społeczności (por. Malec 2001: 7). Ponadto badania nad imionami zakonnymi (funkcjonującymi w dużej części zakonów chrześcijańskich, tak licznych od wieków na terytorium Polski) dostarczają cennych informacji o duchowości, wartościach, wzorach osobowych, a także o tym, „co w życiu Kościoła w danym czasie było przedmiotem szczególnej czci bądź teologicznego namysłu” (Zmuda 2015a: 209). Między innymi z tych wszystkich wskazanych względów szczegółowe badania nad imionami zakonnymi wydają się bardzo pożądane i potrzebne.

Bibliografia

- Bystron J.S., 1938, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa.
- Cieślukowa A., 2005, *Pseudonimy*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa – Kraków, s. 135–141.
- Citko L., 1999, *Imiona mnichów Ławry Supraskiej*, [w:] *Nazewnictwo na pograniczach etniczno-językowych*, red. Z. Abramowicz, L. Dacewicz, Białystok, s. 75–80.
- Citko L., 2000, *Imiona zakonne oo. Bazylianów z Supraśla (XVII w.)*, [w:] *Nazwy własne na pograniczach kulturowych: materiały z Międzynarodowej Konferencji Onomastycznej, Białystok – Białowieża, 12–13 VI 2000*, red. Z. Abramowicz, L. Dacewicz, Białystok, s. 57–61.
- Crystal D., 1997, *The Cambridge Encyclopedia of Language*, wyd. 2, New York.
- Czaplicka-Jedlikowska M., 2008, *Preferowane wartości w wyborze imienia zakonnego w Zgromadzeniu Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w prowincji poznańskiej*, [w:] *Język, społeczeństwo, wartości*, red. E. Laskowska, I. Benenowska, M. Jaracz, Bydgoszcz, s. 97–115.
- Derwich M., 1995, *Monastycyzm w kulturze Polski średniowiecznej. Uwagi problemowe*, [w:] *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski*, red. A. Pobóg-Lenartowicz, M. Derwich, Opole, s. 17–27.

cyjno-prawnym [...]) i stanowi znak, z którym dana osoba się utożsamia w szczególny sposób” (Zmuda 2015b: 138).

²² „[...] kultura odgrywała i odgrywa w życiu klasztornym zawsze dużą rolę, a środowiska monastyczne odznaczały się aktywnością kulturalną zależną od konkretnego czasu i miejsca, reguły i zwyczajów, składów konwentu i indywidualności opata” (Derwich 1995: 17).

- Jankowski E., Świerczyńska D., 1994–1996, *Pseudonimy, pseudonimografia, pseudonimologia*, [w:] *Słownik pseudonimów pisarzy polskich. XV w. – 1970*, t. 1, red. E. Jankowski, Wrocław, s. V–XXXII.
- Kucharska-Dreiss E., 2004, *Teolingwistyka – próba popularyzacji terminu*, [w:] *Język religijny dawniej i dziś*, red. S. Mikołajczak, T. Węclawski, Poznań, s. 23–30.
- Litwin J., 1930, *Pseudonim wojskowy i jego legalizacja w Polsce*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny”, t. 8, z. 3.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków.
- Malec M., 2005, *Imiona*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa – Kraków, s. 97–118.
- Noppen van J.P., 1991, *Interpretation Fallacies in Theographic Communication*, [w:] *The Science and Theology of Information*, red. C. Wassermann, R. Kirby, B. Rordorff, Genewa, s. 142–148.
- Noppen van J.P., 1996, *Language, Space and Theography. The Case of “height vs. depth”*, [w:] *The Construal of Space in Language and Thought*, red. M. Pütz, R. Dirven, Berlin – New York, s. 679–690.
- Noppen van J.P., 2006, *From Theolinguistics to Critical Theolinguistics. The Case for Communicative Probity*, „Australian Research Council” (Montréal), t. 34, s. 47–65.
- Noppen van J.P. (red.), 1981, *Theolinguistics*, Studireeks Tijdschrift, Vrije Universiteit Brussel (New Series, t. 8).
- Rutkiewicz M., 2002, *Imiona zakonne serafitek z prowincji poznańskiej*, „Acta Onomastica”, t. 43, s. 58–75.
- Sochacka S., 2001, *Uwarunkowania kulturowo-religijne nadawania imion w zgromadzeniach zakonnych (na przykładzie Śląska)*, „Studia Śląskie”, t. 60, s. 113–128.
- Sochacka S., 2003, *Imiennictwo żeńskich zgromadzeń zakonnych*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 245–254.
- Szewczyk Ł.M., 2000a, *Imiona siostr klarysek od wieczystej adoracji (problem motywacji)*, 14. slovenska onomasticka konferencia. *Vlastne mena v jazyku a spoločnosti*, red. J. Krško, [w:] M. Majtan, Bratislava – Banská Bystrica, s. 177–188.
- Szewczyk Ł.M., 2000b, *Kultowe i kulturowe znaczenie imiennictwa wybranych polskich zakonów żeńskich. Na przykładzie imion siostr franciszkanek*, [w:] *Inspiracje chrześcijańskie w kulturze Europy*, red. E. Woźniak, Łódź, s. 429–443.
- Wieczorek E., 2010, *Imiona siostr karmelitanek Dzieciątka Jezus z drugiej połowy XX wieku*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. 5, s. 277–289.
- Wieczorek E., 2011, *Męskie imiona zakonne jako specyficzna warstwa antroponimii polskiej*, [w:] *Zbliżenie. Literatura – kultura – język – translatoryka*, red. I. Fijałkowska-Janiak et al., Gdańsk, s. 204–212.
- Wolnicz-Pawłowska E., Borkowska M., 2000, *Z dziejów imiennictwa ormiańskiego w Polsce. Imiona ormiańskich benedyktynek we Lwowie*, [w:] *Kontakty językowe polszczyzny na pograniczu wschodnim*, red. E. Wolnicz-Pawłowska, W. Szulowska, Warszawa, s. 281–289.
- Zawodzińska-Bukowiec K., 2014, *Pseudonim polski od czasów najdawniejszych do dziś*, Kraków.
- Zmuda E., 2012, *Nominacje istot duchowych w pismach wybranych mistyków*, Kraków.
- Zmuda E., 2015a, *Imię zakonne znakiem religijności i tożsamości*, [w:] *Język tożsamości*, red. G. Cyran, E. Skorupska-Raczyńska, Gorzów Wielkopolski, s. 209–222.
- Zmuda E., 2015b, *Maria jako imię zakonne*, „Onomastica”, t. 59, s. 137–151.

Studies on the Religious Names

Abstract

The paper presents the state of research on the religious names in Polish onomastics (both studies relating to female and male names, as well as those in which one can find theoretical issues). The author supports the need to include religious names studies in the current stream of interdisciplinary research. The second part of the article describes the comprehensive research on religious names, which were initiated at the Institute of Polish Philology of the Pedagogical University in Krakow.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica XI (2016)

ISSN 2083-1765

RECENZJE

„Onomastica”. Pismo poświęcone teorii i interpretacji nazw własnych, Rocznik LX, 2016, ss. 461

Powołane w 1955 roku przez Witolda Taszyckiego czasopismo „Onomastica” miniony rok zamknęło jubileuszowym tomem sześćdziesiątym. Powstało jako „Pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu”, o czym informował podtytuł. Przejściowo (R. XLVII: 2002 – R. LVIII: 2015) podtytuł sygnalizował rozszerzenie formuły o „inne nazwy własne”, aktualnie od R. LIX: 2014 jest to „Pismo poświęcone teorii i interpretacji nazw własnych”. Zmiana zakresu wynika z ewolucji samej dyscypliny, kierunków badań i zmiany optyki badawczej – z opisowej na interpretacyjną, z ujęć czysto materiałowych ku interdyscyplinarnym kontekstom onimii i teoretycznym syntezom. Początkowo pismo ukazywało się w dwóch zeszytach rocznie. Od tomu V jest rocznikiem. Obecnie jego wydawcą jest Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie. Jest pismem rozpoznawalnym na pierwszy rzut oka. Szata graficzna od lat jest taka sama, choć ostatnie dwa tomy wyróżniają się nie tylko objętością, ale i nieco większym rozmiarem. Wielokrotnie przekształcał się skład zespołu redakcyjnego. W ciągu sześćdziesięciolecia kierowało jego pracami pięciu różnych redaktorów naczelnych: prof. prof. Witold Taszycki, Mieczysław Karaś, Kazimierz Rymut, Aleksandra Cieślikowa i aktualnie Barbara Czopek-Kopciuch. Nad najnowszym tomem, poza redaktorem naczelnym, pracowało trzech redaktorów tematycznych: prof. prof. Halszka Górny, Katarzyna Skowronek oraz Urszula Wójcik i sekretarz Urszula Bijak. Nad stroną merytoryczną pieczę sprawowała piętnastoosobowa Rada Naukowa pod przewodnictwem Aleksandry Cieślikowej. Poza członkami reprezentującymi polskie środowisko onomastyczne (dziewięć osób: z Gdańska [1], Krakowa [7], Poznania [1]) są przedstawiciele zagranicznych ośrodków naukowych, europejskich: Czech, Niemiec, Rosji, Wielkiej Brytanii, oraz dalekiej Australii. Niestety miniony rok przyniósł także straty osobowe – zmarła profesor Maria Karpluk, która w latach 1979–1998 pełniła ponadto funkcję sekretarza naukowego tego czasopisma.

Przedstawiany tom, jak wiele wcześniejszych, otwierają nekrologii podsumowujące dwa zamknięte życiorysy naukowe, w których onomastyka zapisała się istotnymi dokonaniem: o Witoldzie Mańczaku pisze Przemysław Dębowski (s. 5–10), o Marii Karpluk – Joanna Duska (s. 11–12). Klamrę zamykającą dział osobowy stanowi tekst autorstwa Marii Malec (s. 447–453) o jubileuszu osiemdziesiątej rocznicy urodzin Aleksandry Cieślikowej, jej działalności naukowej, zasługach dla teorii i metodologii onomastyki, licznych pracach przynoszących opracowania konkretnego materiału, a także działalności opiniotwórczej, redakcyjnej i organi-

zacyjnej. Uzupełnieniem tej noty jest bibliografia prac jubilatki za lata 2006–2015 (s. 453–457), opracowana przez Iwonę Nobis i Elżbietę Supranowicz.

Zasadniczą część pisma wypełniają 22 artykuły (rozprawy) ułożone w sposób umożliwiający uchwycenie bloków tematycznych. Tradycyjnie poza artykułami po polsku są teksty w językach kongresowych – angielskim i niemieckim. Zgodnie z nowszymi wymaganiami edytorskimi każdy tekst zawiera bibliografię, słowa tematyczne i streszczenie wraz ze słowami kluczowymi po angielsku. Przy nazwiskach autorów podana jest afiliacja oraz adres mailowy. Również w Spisie treści podane są dwie wersje tytułu – w języku oryginału i w tłumaczeniu na angielski. W tomie zamieszczona jest ponadto lista (23) recenzentów, którzy opiniowali teksty do druku. Są wśród nich także uczeni z zagranicy (z Bułgarii, Litwy, Niemiec i Słowacji).

Artykuły skoncentrowane na badaniach onomastycznych dokumentują niezwykłą rozległość tematyki i zakresu wykorzystanych źródeł, rozpiętość chronologiczną materiału, różnorodność ujęć jego analizy i zastosowanych metodologii opisu. Analizy nie są celem samym w sobie, czego dowodzą sformułowane problemowo tytuły większości tekstów. Służą obserwacji ewolucji procesów onimicznych, rewizji zastanych, obiegowych poglądów na temat miejsca nazw własnych w strukturze języka i ich znaczenia w dziejach kultury, możliwości wykorzystania dla rekonstrukcji procesów historycznych, budowania teorii naukowych oraz o potrzebach terminologicznych, wynikających z rozwoju dyscypliny. Unaocniają coraz wyższy stopień interdyscyplinarności współczesnej onomastyki. Mimo szerokiej wiedzy ogólnej o polskiej onimii, wynikającej z bogatego dorobku krajowej onomastyki, są w stanie uzupełnić odczuwane braki lub wesprzeć dyscyplinę nowymi danymi z niedostępnych lub nieuważanych dotąd dokumentów.

Zgodnie z uwagą Romana Laskowskiego, że „Postęp w nauce polega w znacznym stopniu na porządkowaniu zastanego systemu pojęć poprzez wykrycie założeń, na jakich ten system pojęć został zbudowany” (Laskowski 1987: 120), potrzeby nowego spojrzenia na problemy ogólnego statusu nazw własnych, ich stosunku do nazywanych obiektów, funkcjonowania w sytuacji społeczno-komunikacyjnej oraz terminologii można dostrzec w kilku artykułach zamieszczonych w recenzowanym roczniku. Wskazana powyżej tematyka znajduje rozwinięcie zwłaszcza w trzech pierwszych artykułach.

Nazwy własne nadawane obiektom rzeczywistości pozajęzykowej noszą znamiona charakterystyczne dla czasów i wspólnot komunikacyjnych, w jakich powstają. „Kategoria społecznego statusu nazw – w opinii Mariusza Rutkowskiego (*Status obiektów i zasięg funkcjonowania nazw a ogólne tendencje nazwotwórcze*, s. 13–26) – wydaje się niezwykle istotna, pozwala bowiem nie tylko różnicować ich znajomość czy «ważność» (rangę) w określonym kręgu użytkowników oraz wyznaczać zasięg tego kręgu, ale umożliwia dokonanie pewnych rozróżnień w klasie nazw własnych – innych niż tylko kategoriale (związane z typem obiektu denotowanego), chronologiczne czy motywacyjno-językowe” (s. 14). Analizując w takim kontekście spolaryzowane pojęcia *globalny* – *lokalny*, przypisuje autor obiektom onimicznym o wysokim statusie konserwatyzm, rozumiany między innymi jako „stabilność pewnych wzorców nazwennych” (s. 17), natomiast obiektom o lokalnym statusie i wąskim obiegu – „dominację innowacyjności i osłabienie paradygmatu konserwatywnego” (s. 19).

Z licznych konstatacji Roberta Mrózka (*Kontynuacyjno-innowacyjna aktualizacja zadań onomastyki*, s. 27–35) do refleksji skłania szczególnie obserwacja, że

„Sięganie do nowych teorii wnosi do analizy onomastycznej nowe pojęcia, a z nimi nowe terminy, które nawarstwiane na dawniejsze i powszechnie stosowane, prowadzą w krańcowych przypadkach do terminologicznego chaosu, gdy to samo zjawisko określają różne terminy, używane także w innych kontekstach” (s. 30). Zwłaszcza że – jak dalej stwierdza – pociąga to za sobą niepożądane konsekwencje dla badań konfrontatywnych. Formułuje więc badacz pewne nowe zadania dla onomastyki i wskazuje procedury badawcze niezbędne do ich realizacji.

Ewa Wolnicz-Pawłowska (*Terminologia onomastyczna w tradycji badawczej i praktyce normalizacyjnej*, s. 37–46), podsumowując dokonania polskiej onomastyki w zakresie ustalania właściwej dyscyplinie terminologii, stwierdza brak podstawowego opracowania w postaci osobnego słownika pojęć. Jej zdaniem nie chodzi tylko o aktualizację terminów, ale w ogóle o inną koncepcję takiego kompendium, uwzględniającego wszystkie wymagania stawiane terminom („ścisłość znaczenia, systemowość i ograniczenie do konkretnego języka specjalistycznego”, s. 44). Sugeruje też stworzenie takiej bazy w formie elektronicznej.

Składający się z dwóch części – teoretycznej i analitycznej – artykuł Katarzyny Skowronek (*Nazwy własne jako symptomy kultury (na przykładzie tytułów poradników terapeutycznych)*, s. 47–67) ilustruje nowatorskie odczytywanie nazw własnych w ramach symptomatologii kulturowej „w duchu semiotycznym (Ch. Peirce), psychologicznym (Z. Freud i J. Lacan) oraz onomastycznym” (s. 47). W takim ujęciu symptomatologia kulturowa jest praktyką czytania zespołu tekstów, „wyodrębniania w jego ramach wspólnych cech jakościowych, charakterystycznych i o dużej frekwencji” (s. 51–52). Podstawę materiałową do weryfikacji założeń teoretycznych stanowią dla autorki tytuły poradników psychologicznych. Erudycyjna analiza leksykalno-składniowa wybranych ideonimów daje podstawy do uznania ich za manifestację „ogólnych wzorów współczesnej kultury”, obrazu „kondycji współczesnego człowieka” (s. 64).

Dziesięć tekstów tworzy blok poświęcony różnym klasom antroponimów, imionom, nazwiskom, przezwiskom i pseudonimom. Niektóre stanowią opracowania materiału historycznego z terenów kiedyś etnicznie zróżnicowanych, kilka przedstawia uwikłanie nazw w środowisko gwarowe.

Do istotnych ustaleń Zofii Abramowicz (*Imiona starotestamentowe w kulturze podlaskich Żydów i chrześcijan*, s. 69–89) zaliczyć można obserwację odnoszącą się do zróżnicowanego narodowościowo Podlasia, że „chrześcijaństwo, mimo swojego zakorzenienia w judaizmie, w niewielkim stopniu czerpało z bogactwa antroponimii starotestamentowej” (s. 86), a formy utrwalone w nazwiskach „stały się wykładnikiem etnicznej i kulturowej przynależności osoby nominowanej” (s. 87). Wyekscerpowany przez Rafała Zarebskiego materiał też dotyczący imion (*Pomiędzy konwencją a żywiołem. Tendencje imiennicze w dawnej Łodzi (XVII – połowa XIX wieku)*, s. 91–101) wyróżnia się tym, że pochodzi z dokumentów o świeckim charakterze, co poza typowymi w opisach zagadnieniami dotyczącymi charakterystyki i motywów wyboru imion pozwala między innymi na obserwację tendencji „do dyferencjacji imion ze względu na wyznanie i narodowość” (s. 101). Jeśli chodzi o katolicką społeczność Łodzi od XVII do połowy XIX wieku, autor stwierdza, że tendencje imiennicze „były zgodne ze zwyczajami zarówno lokalnymi [...], jak i ogólnonarodowymi” (s. 102).

Analiza nazwisk, w tym wypadku z historycznych dokumentów poznańskich, stała się dla Ireny Sarnowskiej-Giefing (*Ślady dyfuzji kulturowej w antroponimii*

Poznania XVI–XVIII wieku, s. 107–118) podstawą uogólnienia dotyczącego między innymi znacznego wpływu na nazwiska mieszczzańskie nazw zawodowych, co w opinii autorki jest przejawem procesu dyfuzji kulturowej. Ewa Woźniak (*Socjolingwistyczne aspekty zmiany nazwisk w okresie międzywojennym*, s. 119–135), analizując przyczyny trudnych proceduralnie i kosztownych zmian nazwiska, zwróciła uwagę na ich społeczny aspekt, zróżnicowanie motywów uzależnione przede wszystkim od narodowości, wieku osób ubiegających się o nowe miano, ich statusu zawodowego. Nowe dane pozwoliły skorygować wcześniejsze powszechne sądy. Ustalenia autorki dowodzą, że w wypadku wnioskodawców pochodzenia żydowskiego „dominująca [...] była nie motywacja asymilacyjna, ale prawna – staranie o uregulowanie kwestii legalności używanego nazwiska” (s. 133). W innych wypadkach chodziło o zmiany nazwisk pochodnych od apelatywów wywołujących niepożądane negatywne skojarzenia. Analizy Halszki Górny (*Ludowy obraz egzystencji człowieka utrwalony w nazwiskach*, s. 137–150), potwierdzające znaczny udział w kreacji polskich nazwisk słownictwa apelatywnego, zwłaszcza o dialektalnej proweniencji, nie były celem samym w sobie, umożliwiły bowiem autorce odtworzenie „obrazu świata związanego z doświadczeniem, językiem, bogactwem kulturowym środowisk wiejskich, a zachowanego w nazewnictwie osobowym” (s. 137). W tym nurcie badań mieści się artykuł Małgorzaty Magdy-Czekaj (*Świat przyrody widziany przez nazwiska pochodzenia gwarowego*, s. 151–162), gdzie obserwacje dotyczące nazwisk motywowanych śląskim słownictwem gwarowym z zakresu przyrody zmierzają do ustalenia językowo-kulturowego obrazu Śląska i charakterystyki jego mieszkańców jako nosicieli kultury ludowej, regionalnej. Inny rodzaj wpływów na antroponimie polską pokazuje Ewa Horyń (*Polskie nazwiska motywowane leksyką z zakresu górnictwa solnego*, s. 163–174). Z rozmieszczenia geograficznego nazwisk związanych z górnictwem solnym wnioskuje, że ważniejszym czynnikiem w powstawaniu tych nazwisk była rola soli i handel solą – kruszcem – niż usytuowanie przedsiębiorstw wydobywczych.

Aczkolwiek dialekty w obecnej dobie w wyniku różnych procesów historycznych, kulturowych czy zmian demograficznych wycofują się, to jednak ciągle stanowią one ważny czynnik w kształtowaniu naszych językowych zachowań. Potwierdza to materiał zanalizowany przez Elżbietę Rudnicką-Firę (*Ludowe antroponimy przewiskowe a gwara w dobie współczesnych przemian cywilizacyjnych*, s. 187–199), pokazujący wpływ gwar na kształt przewisk i świadomość ich użytkowników co do takiej proweniencji tych mian. I nie chodzi tu tylko o tereny, gdzie gwara jeszcze funkcjonuje jako język codziennego kontaktu. Na różne powody i znaczne wykorzystanie materiału dialektalnego poza środowiskiem wiejskim wskazuje Renata Kucharzyk (*Cechy dialektalne w pseudonimach internetowych*, s. 201–213). Ze względu na zastosowanie analizowanych nicków internetowych istotna jest tu pragmatyka ich funkcjonowania, potrzeby i możliwości realizacji celów komunikacyjnych, wyróżniania się oryginalnością, niepowtarzalnością i ekspresywnością.

Na inny aspekt gwarowej motywacji nazw własnych zwrócił uwagę Tomasz Jelonek (*Nazwy terenowe jako czynnik utrwalający gwarę*, s. 263–271). Nazwy, powstałe i funkcjonujące w środowisku gwarowym, wykorzystujące środki językowe dla niego charakterystyczne, służą ich utrwaleniu. O funkcjonowaniu nazw w środowisku gwarowym, zwłaszcza o zróżnicowaniu ich właściwości gramatycznych, pisze też Iwona Nobis (*Urzędowa i lokalna (gwarowa) odmiana toponimów na przykładzie dopełniacza wybranych nazw miejscowych typu *singulare i plurale tantum**,

s. 249–262). Różnice dotyczą form dopełniacza, często używanych i sprawiających kłopoty ze względu na trudności w rozpoznaniu po formie mianownika właściwego paradygmatu fleksyjnego oraz z powodu możliwych oboczności. Zakres zjawiska może sugerować potrzebę uwzględnienia określonych form lokalnych w zaleceniach poprawnościowych opracowanych z myślą o użytkownikach polszczyzny ogólnej.

Wyjątkowy pod względem tematyki oraz sposobu dokumentacji wywodu co do ekspansji i kierunku rozprzestrzeniania się słowiańskich elementów językowych na terenie Europy jest artykuł Jürgena Udolpha (*Expansion slavischer Stämme aus nomenkundlicher und bodenkundlicher Sicht*, s. 215–231), rozpoczynający w tomie blok poświęcony problematyce toponimicznej. Najstarsze nazwy geograficzne, rzadki dzisiaj obiekt zainteresowania językoznawców, stały się podstawą ustaleń dotyczących historycznej ojczyzny Prasłowian, sytuowanej tu na północnych stokach Karpat, między Bukowiną a Krakowem, a także rekonstrukcji dróg migracji plemion wschodnich wzdłuż Prypeci, plemion zachodnich dalej na zachód i północ, jak również dwóch możliwych dróg: na tereny dzisiejszej Bułgarii i Serbii oraz Słowenii i dalej na Bałkany. Powrót do korzeni wydaje się nabierać nowej wagi w sytuacji nowych politycznych separatyzmów.

Truizmem może się wydawać konstatacja, że nazwy własne to niewyczerpane źródło zagadek historycznych i lingwistycznych. Dowodzą tego jednak także artykuły zamieszczone w tym tomie: Justyny B. Walkowiak (*The "Mysterious" Kazlauskas: Exploring Lithuania's Most Frequent Surname*, s. 175–186) o toponimicznej genezie najczęstszego litewskiego nazwiska *Kazlaukas* w kontekście polskiego Kozłowski, Elżbiety Kowalczyk-Heyman (Węgrów. *W sprawie genezy nazwy*, s. 233–248), opowiadającej się za odtoponimicznym charakterem nazwy *Węgrów*, Pawła Swobody (*Hydronim Szywra – efekt polsko-niemieckich kontaktów językowych*, s. 273–285), który objaśniając historię nazwy rzeki *Szywra*, dopływu w dorzeczu Warty, odtwarza mechanizm spolszczenia niemieckiej postaci *Schieferbach*, oraz Artura Gałkowskiego (*O limnonimach Jezioro Szczutowskie i Urszulewskie oraz innych toponimach na Pojezierzu Dobrzyńskim*, s. 287–302), który ustalił dla obu objaśnianych nazw rodowód odtoponimiczny: „Limnonim *Jezioro Urszulewskie* pochodzi od nazwy miejscowości *Urszulewo* [...], położonej nad jego północno-zachodnim krańcem; *Jezioro Szczutowskie* – od nazwy wsi *Szczutowo* [...], położonej wzdłuż całego odcinka jeziora” (s. 289).

Materiał toponimiczny o motywacji antroponimicznej, przywołany w artykule Zofii Zierhofferowej i Karola Zierhoffera (*Polityczne i upamiętniające funkcje urbonimów odantroponimicznych*, s. 303–315), potwierdza dawność i powszechność zjawiska wykorzystywania nazw osobowych do identyfikacji wycinków przestrzeni. W zależności od chronologii, geograficznego usytuowania i charakteru obiektu różne mogły być powody takich kreacji. Głównie chodziło o upamiętnienie, uhonorowanie osób zasłużonych czy znanych, ale mogły o tym decydować także względy polityczne, takie jak zacieranie obcych śladów, wskazywanie nowej przynależności państwowej, potwierdzanie zmian ustrojowych itp.

Część artykułową zamyka tekst Urszuli Bijak (*Zamiast toastu. Kilka uwag o bułgarskim winie*, 317–332), dobrze się wpisujący w jubileuszowy charakter tego tomu „Onomastików”. Przedmiotem artykułu są „bułgarskie toponimy związane z winem i winoroślą oraz nazwy współczesnych win bułgarskich” (s. 318). Z uwagi na długą, sięgającą starożytności tradycję uprawy winorośli w Bułgarii nie dziwią liczne nazwy miejscowe na tym terenie motywowane kulturą wina. W bogatym nazewnictwie

win autorka dostrzega jednak „multilingwalny patchwork” (s. 329), motywację rodzimymi elementami i stosowanie w szerokim zakresie mniej lub bardziej zaadaptowanych wzorców obcojęzycznych, co ma wyraźny związek z marketingiem.

W dziale „Materiały” znalazły się dwa artykuły: Marcina Wojciecha Solarza i Rafała Krocza (Hydronimy pasma Brzanki na Pogórzu Ciężkowickim, s. 333–359) oraz Krzysztofa Kołodziejczyka i Roberta Szmytkiego (Zmiany nazw geograficznych na Ziemi Kłodzkiej po drugiej wojnie światowej, s. 361–410). Oba, skądinąd obszernie, teksty znakomicie się komponują z tematyką poruszaną w omówionych wyżej rozprawach. Jeśli chodzi o hydronimy, za ważne należy uznać uzupełnienie ich inwentarza o zapomniane nazwy historyczne i pewne korekty dotychczasowych ustaleń. Ponadto autorzy widzą przydatność wyników swoich eksploracji do badań geografii fizycznej i geografii osadnictwa. Zainteresowanie nazewnictwem geograficznym polskich Sudetów jest pochodną zmiany przynależności państwowej tego terenu, jaka miała miejsce po drugiej wojnie światowej, oraz reorganizacji jego zagospodarowania. Efektem analizy map topograficznych są inwentarze różnych typów nazw niemieckich i polskich, z których wynika, że po 1945 roku nastąpiło znaczne zubożenie nazw zarówno ilościowe, jak i jakościowe.

Dział „Z badań onomastycznych w Polsce i na świecie” wypełnia tekst pod intrygującym tytułem *Czy onomastyka jest kobietą? Na marginesie lektur antropologicznych i onomastycznych* (s. 411–421), autorstwa Katarzyny Skowronek. Są to refleksje na marginesie książki M. Graf *Literackie nie-nazywanie. Onomastykon polskiej prozy współczesnej* (2015) w poszukiwaniu odpowiedzi między innymi na pytanie: „Czy uprawianie nauki humanistycznej jest (lub: powinno być) aktem obiektywnym” (s. 411).

W sposób typowy dla czasopism całości dopełnia sześć recenzji (autorstwa Yaroslava Redkvy, Bogdana Walczaka, Artura Gałkowskiego, Grzegorza Bubaka, Pawła Swobody, Urszuli Bijak) publikacji polskich i obcych z lat 2013–2015 oraz dwa sprawozdania (Aliny Naruszewicz-Duchlińskiej, Justyny B. Walkowiak) z konferencji.

Choć mamy tu do czynienia z czasopismem sprofilowanym, wewnętrzne zróżnicowanie treści zapewnia przydatną i urozmaiconą lekturę. Przedstawione interpretacje i szczegółowe rozwiązania pobudzają do dyskusji. Obfitość materiału onimicznego daje szansę na jego dalsze użycie między innymi w badaniach porównawczych. Jego szczególna wartość tkwi jednak w sposobie wykorzystania go w charakterze ilustracji pewnych tez dotyczących kondycji onomastyki polskiej, metodologii badań, teoretycznych koncepcji opisu faktów językowych jako tekstów kultury, pogłębiającego się rozwarstwienia onimii i związanej z tym terminologii. Wobec braku odpowiedniego słownika artykuły pełnią funkcję kompensacyjną, rejestrują i upowszechniają nowe terminy (tu np. *enonim*, *limnonim*; *altertekst*, *linktekst*; *symptomy kultury*, *symptomatologia kulturowa* czy przejęta z socjologii i antropologii *dyfuzja kulturowa*).

Krystyna Kowalik
Instytut Języka Polskiego PAN w Krakowie

Bibliografia

Laskowski R. 1987, *Niektóre trudności i kwestie sporne w opisie fleksji języka polskiego*, „Studia Gramatyczne”, t. 8, s. 99–122.

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica XI (2016)

ISSN 2083-1765

Barbara Mitrenga, Zmysł smaku. Studium leksykalno-semantyczne, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014, ss. 291 [5]

Recenzowana książka Barbary Mitrengi jest „skróconą i częściowo zmienioną wersją rozprawy doktorskiej” (s. 8) obronionej w 2010 roku pod kierunkiem prof. dr hab. Krystyny Kleszczowej w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Zachętą do opracowania jednej z grup polskiego słownictwa tematycznego, jak zaznacza autorka, było wystąpienie Ireny Bajerowej z 2002 roku, zatytułowane *Perspektywy historycznych badań leksyki polskiej*, w którym badaczka apelowała do językoznawców, by nie zaniechali badań historycznojęzykowych. Zasadne więc, zdaniem Barbary Mitrengi, było podjęcie się próby opisu diachronicznego słownictwa związanego z percepcją smakową (s. 7), które zaowocowało powstaniem omawianej książki. Dotychczas bowiem ta sfera leksyki nie została poddana dogłębnej refleksji językoznawczej.

Autorka na wstępie precyzuje cel i zakres publikacji – jest nim „historycznojęzykowy opis leksyki określanej mianem «smakowej». [...] Przedmiotem szczegółowej analizy lingwistycznej uczyniono wyrazy, które swymi znaczeniami odsyłały w dawnej polszczyźnie i odsyłają współcześnie do zmysłu smaku. W mniejszym zakresie obserwacją objęto również frazeologizmy i przysłowia zawierające leksykę smakową” (s. 9). Ponadto, jak podaje autorka, tłem analizy jest „komentarz historyczno-kulturowy dotyczący zmieniających się na przestrzeni wieków upodobań smakowych Polaków i kształtowania się kuchni polskiej”¹ (s. 7). W tym miejscu należy jednoznacznie stwierdzić, że określony cel, który wyznaczyła sobie autorka w pracy, został w pełni zrealizowany.

Zgodnie z założeniami przedstawionymi we wprowadzeniu, materiał językowy obejmuje „wyrazy, ich definicje oraz przykłady użycia” (s. 12), odnotowane w wybranych historycznych i współczesnych słownikach ogólnych języka polskiego, między innymi w *Słowniku staropolskim*, *Słowniku polszczyzny XVI wieku*, *Słowniku języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, *Słowniku wileńskim*, *Słowniku warszawskim*, *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Mieczysława Szymczaka, *Innym słowniku języka polskiego* pod redakcją Mirosława Bańki, *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod redakcją Stanisława Dubisza.

¹ Do kanonu opracowań dotyczących leksyki kulinarnej w polszczyźnie należą, jak powszechnie wiadomo, monografie M. Witaszek-Samborskiej (2005) i W. Żarskiego (2008) oraz liczne publikacje przyczynkarskie, np.: B. Falińskiej (1991: 79–88), A. Markowskiego (1994: 129–141), J. Kobylińskiej (2005: 102–110), M. Mączyńskiego (2008: 102–111), M. Olmy (2013: 13–36).

Ze względu na specyfikę zgromadzonego materiału, autorka w publikacji wykorzystuje również słowniki etymologiczne: Aleksandra Brücknera, Franciszka Sławskiego, Wiesława Borysia, *Etymologiczny słownik języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego, a także *Słownik prasłowiański* pod redakcją Franciszka Sławskiego oraz słowniki dwujęzyczne i obcojęzyczne.

W ekscerpcji materiału językowego Barbara Mitrenga nie ogranicza się do egzemplifikacji tekstowych znajdujących się w opublikowanym materiale leksykograficznym, sięga bowiem po źródła z kartoteki *Słownika polszczyzny XVI wieku* (wybrane hasła na litery S i U). Cennym uzupełnieniem zbiorów leksykograficznych są też inne teksty kultury, takie jak: *Zabytek języka polskiego z początku wieku XVI*, wydany przez Lucjana Malinowskiego w 1898 roku, *Gadki o składności członków człowieczych z Arystotelesa i też inszych mędrców wybranych* Andrzeja z Kobylina oraz *Compendium ferculorum* Stanisława Czernieckiego. Do kompletnej realizacji tematu pracy autorka wykorzystuje również korpusy tekstowe PWN i PAN, a także materiały z prasy i internetu. Źródła te stanowią wystarczający materiał badawczy do opisu historycznojęzykowego.

Monografia Barbary Mitrengi odznacza się przejrzystą strukturą. Oprócz wprowadzenia obejmuje siedem rozdziałów badawczych, zakończenie, wykaz skrótów źródłowych, literaturę, indeks wyrazów związanych ze zmysłem smaku, wykaz tabel oraz dwa streszczenia: w języku angielskim i rosyjskim.

Rozdział pierwszy (s. 23–41) przynosi teoretyczne rozważania na temat percepcji zmysłowej. W dwóch pierwszych podrozdziałach autorka ukazuje to zjawisko w aspekcie psychologicznym i biologicznym oraz filozoficznym, w kolejnym, trzecim, przywołuje prace lingwistyczne poświęcone słownictwu tematycznemu odnoszemu się głównie do leksyki smakowej. Są to publikacje autorstwa Zofii Cygal-Krupy (1986, 1990), Andrzeja Markowskiego (1992), Małgorzaty Witaszek-Samborskiej (2005) czy Barbary Bartnickiej (2007), w których leksyka smakowa nie jest traktowana jako jedna grupa tematyczna, ale stanowi część rozważań nad słownictwem kulinarnym w polszczyźnie. Znacznie więcej miejsca, zgodnie z tematem pracy, autorka poświęca omówieniu dwóch innych publikacji, które według niej w bezpośredni sposób podejmują próbę opisu pola semantycznego smaku. Są to: *Metoda analizy gniazdowej w konfrontatywnych badaniach słowotwórstwa współczesnego języka polskiego i rosyjskiego (formacje odprzymiotnikowe)* Ludwika Jochym-Kuszlukowej (1982) oraz „*Niewypowiedzianie smaczne, nieopisanie pięknie pachnące*” – opis smaku i zapachu w komunikatach perswazyjnych na przykładzie tekstów reklam telewizyjnych Magdaleny Wierzchowskiej (1999: 107–114).

W rozdziale drugim (s. 43–83), oprócz ciekawej obudowy teoretycznej na temat historii smaku w kulturze polskiej, odnajdujemy interesujący opis słownictwa należącego do pola semantycznego smaku, w tym takich pojęć jak: *ukuszenie* i *ukusić*, a także wyrazu *smak* i jego dawnych (np. *smaka*, *smakowniczek*, *smakarz*, *smaczno*, *smaczność*) oraz współczesnych (np. *smaczny*, *smakołyk*, *smakowity*, *smacznie*, *przysmak*, *przysmaczek*) derywatów słowotwórczych. Następnie autorka prezentuje metaforyczne znaczenia leksemu *smak* i utworzonych od niego formacji słowotwórczych.

Trzon prezentowanej monografii stanowią cztery kolejne rozdziały badawcze (s. 85–229) poświęcone omówieniu leksykalnych wykładników smaków: słonego, słodkiego, kwaśnego i gorzkiego. W rozdziałach tych, oprócz ciekawie

przedstawionych faktów pozajęzykowych związanych z historią danego smaku, mamy przeprowadzoną rzetelną charakterystykę materiału językowego z perspektywy diachronicznej. W doborze materiału autorka ogranicza się do wybranych derywatów, których znaczenia prymarnie odnoszą się do percepcji smakowej. Na podstawie zbiorów leksykograficznych oraz innych tekstów źródłowych (przywołane wyżej) zebrane leksemy poddaje bliższemu oglądowi pod kątem ich pochodzenia, a także ewolucji semantycznej. Wskazuje przy tym na zmiany ilościowe zachodzące w obrębie badanej leksyki.

Barbara Mitrenga dokonuje również próby charakterystyki każdego z podstawowych smaków pod kątem opisu ich prototypowości. Tym samym wyznacza najbardziej prototypowe referencje poszczególnych smaków w ujęciu diachronicznym. Dla smaku słonego jest to sól, dla słodkiego – miód i cukier, dla kwaśnego – ocet i cytryna, dla gorzkiego – piołun i żółć. Należy dodać, że każdy z rozdziałów zamyka analiza znaczeń metaforycznych zebranej leksyki. Co ważne, autorka swoje językoznawcze obserwacje poszerza o opis jednostek frazeologicznych zawierających komponent należący do leksyki smakowej.

Część analityczną pracy dopełnia rozdział siódmy (s. 231–253), skoncentrowany na omówieniu zjawiska synestezji językowej. Autorka wyróżnia i opisuje cztery grupy synestezji: 1) synestezje związane ze zmysłami smaku i węchu (smakowo-zapachowe i zapachowo-smakowe); 2) synestezje związane ze zmysłami smaku i dotyku (smakowo-dotykowe i dotykowo-smakowe); 3) synestezje związane ze zmysłami smaku i wzroku (smakowo-wzrokowe i wzrokowo-smakowe); 4) synestezje związane ze zmysłami smaku i słuchu (smakowo-słuchowe i słuchowo-smakowe).

Recenzowaną pracę zamykają: wnikliwe zakończenie i bogata bibliografia² (nie tylko) lingwistyczna, zawierająca 169 pozycji (oprócz materiałów słownikowych), która została w pełni wykorzystana w partiach tekstowych prezentowanej monografii. Szkoda jednak, że autorka w obrębie tak obszernej literatury przedmiotu nie wydzieliła opracowań językoznawczych. W tym miejscu należy zaznaczyć również, że w pracy autorka nie ustrzegła się drobnych uchybień, zauważa się bowiem pewne nieścisłości przy podawaniu dat opracowań przywoływanych w tekście (s. 34) i zamieszczonych w bibliografii.

Należy jednak podkreślić, że uporządkowaniu, a także jasności oraz przejrzystości opisu wielu leksemów związanych z percepcją smakową służą podsumowania zamykające poszczególne rozdziały badawcze pracy, w których autorka zawiera najważniejsze wnioski wysnute z dokonanych analiz. Monografię tę, o bogato zaprezentowanym materiale egzemplifikacyjnym, cechuje zarówno trafność, jak i rzetelność wyводу naukowego.

Książka Barbary Mitrengi *Zmysł smaku. Studium leksykalno-semantyczne* w pełni wpisuje się w nurt badań interdyscyplinarnych. Uzasadniona i godna pochwały wydaje się decyzja autorki, by w pracy lingwistycznej poświęconej opisowi leksyki smakowej nie skupiać się jedynie na analizie faktów językowych (s. 11). Wieloaspektowa analiza materiału potwierdza słuszność tego założenia.

² W wykazie cytowanej literatury zabrakło kilku publikacji z zakresu językoznawstwa, dotyczących zmysłu smaku we współczesnej polszczyźnie: Kaczor (2010: 47–52; 2011: 31–47); Dawidziak-Kładoczna (2010: 37–48).

Z całym przekonaniem należy stwierdzić, że publikacja ta znajdzie szerokie grono czytelników – nie tylko wśród językoznawców, ale i badaczy innych dyscyplin naukowych.

Ewa Horyń

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

Bibliografia

- Bartnicka B., 2007, *Słownictwo pism Stefana Żeromskiego, t.8, Świat doznań zmysłowych (węch, smak, dotyk)*, Kraków.
- Cygal-Krupa Z., 1986, *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym*, Kraków.
- Cygal-Krupa Z., 1990, *Podstawowe słownictwo tematyczne języka polskiego (na wybranych przykładach)*, Kraków.
- Dawidziak-Kładoczna M., 2010, *Mechanizmy konceptualizacji smaku w opisach i notach degustacyjnych win*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie. Seria: Językoznawstwo”, z. 7, s. 37–48.
- Falińska B., 1991, *Z badań nad regionalizmami w słownictwie kulinarnym*, [w:] *Regionalizmy w języku familijnym. Zbiór studiów*, red. K. Handke, Wrocław, s. 79–88.
- Jochym-Kuszlikowa L., 1982, *Metoda analizy gniazdowej w konfrontatywnych badaniach słowotwórstwa współczesnego języka polskiego i rosyjskiego (formacje odprzymiotnikowe)*, Kraków.
- Kaczor M., 2010, *Opis smaku w reklamie*, [w:] *Język, tekst, kultura*, red. H. Bartwicka, Bydgoszcz, s. 47–52.
- Kaczor M., 2011, *Synestezyjne opisy smaków*, „Zielonogórskie seminaria językoznawcze” 2010, red. S. Borawski, M. Hawrysz, Zielona Góra, s. 31–47.
- Kobylińska J., 2005, *Pożywienie*, [w:] *Zagórzanie (Górale gorczańscy) – góralska grupa etnograficzna*, „Małopolska. Regiony-Regionalizmy-Małe Ojczyzny”, t. 7, s. 102–110.
- Markowski A., 1992, *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*, Wrocław.
- Markowski A., 1994, *Kuchnia w języku, czyli o nazwach produktów kulinarnych*, [w:] *Wokół stołu i kuchni*, red. M. Łozińska, J. Łoziński, Warszawa, s. 129–141.
- Mączyński M., 2008, *Co jadały panny siostry w XVII wieku – czyli słownictwo kulinarne w „Kronice” siostr norbertanek*, „Małopolska. Regiony-Regionalizmy-Małe Ojczyzny”, t. 10, s. 102–111.
- Olma M., 2013, *Zwyczaje żywieniowe i upodobania kulinarne w rodzinie Pawlikowskich (na postawie korespondencji prywatnej)*, „Rocznik Przemyski”, t. 49, z. 2: *Literatura i język*, s. 13–36.
- Wierchowska M., 1999, *„Niewypowiedziane smaczne, nieopisane pięknie pachnące” – opis smaku i zapachu w komunikatach perswazyjnych na przykładzie tekstów reklam telewizyjnych*, [w:] *Polszczyzna w komunikowaniu publicznym*, red. W. Gruszczyński, J. Bralczyk, G. Majkowska, Warszawa, s. 107–114.
- Witaszek-Samborska M., 2005, *Studia nad słownictwem kulinarnym we współczesnej polszczyźnie*, Poznań.
- Żarski W., 2008, *Książka kucharska jako tekst*, Wrocław.

Spis treści

Od Redakcji	3
Stanisław Koziara <i>Pochwała filologii. Laudacja na cześć Profesora Bogdana Walczaka z okazji nadania Mu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie</i>	5
ARTYKUŁY I ROZPRAWY	
Bogdan Walczak Językoznawstwo – dyscyplina humanistyczna	12
Maciej Mączyński Badania historycznojęzykowe w siedemdziesięcioletniej historii Katedry Języka Polskiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie	18
Josef Bartoň Współczesny czeski przekład biblijny: metamorfozy metody i kształtu	26
Irena Bogocz Słowiańszczyzna znana i nieznana. O przeszłości i współczesności słowiańskich języków literackich	39
Renata Dźwigoł O śląskiej frazeologii i paremiologii toponimicznej – raz jeszcze	58
Zuzanna Krótki Staro- i średniopolskie nazwy ciast	75
Ewelina Lechocka Znaczenie i funkcja motywu lilii w warmińsko-mazurskich pieśniach ludowych	87
Ewa Młynarczyk O potrzebie badań nad dziedzictwem kultury materialnej utrwalonym w polskiej frazeologii i paremiologii	99
Bogusław Skowronek Współczesny dyskurs polityczny a zjawisko nowomowy	110

Anna Tyrpa

Polska literatura piękna źródłem reproduktów w powieściach Małgorzaty Musierowicz 119

Agnieszka Walecka-Rynduch

Polityczna rozrywka czy nowa retoryka? W stronę współczesnej widoczności medialnej polityków 137

Ewa Zmuda

Badania nad imionami zakonnymi 152

RECENZJE

Krzyszyna Kowalik

„Onomastica”. Pismo poświęcone teorii i interpretacji nazw własnych, Rocznik LX, 2016, ss. 461 160

Ewa Horyń

Barbara Mitrenga, Zmysł smaku. Studium leksykalno-semantyczne, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2014, ss. 291 [5] 166

Contents

From the Editors	3
Stanisław Koziara <i>Praise philology.</i> Laudation in honor of Professor Bogdan Walczak on the occasion of granting him an honorary doctorate of Pedagogical University of Cracow	5
ARTICLES AND DISSERTATIONS	
Bogdan Walczak Linguistics – humanistic discipline	12
Maciej Mączyński Research historical language in seventy years of History Chair of Polish Language Pedagogical University of Cracow	18
Josef Bartoň Modern Czech Bible Translation: Metamorphoses of the Method and of the Shape	26
Irena Bogocz Slavonic Language Area – Known and Unknown: On Past and Present of Slavic Standard Languages	39
Renata Dźwigoł On Silesian Phraseology and Toponymic Paremiology – Once Again	58
Zuzanna Krótki The Old- and Middle-Polish Names of Pastries (Cakes)	75
Ewelina Lechocka Meaning and Function of Lily Motives in Folk Songs from Warmia and Masuria	87
Ewa Młynarczyk On the Need for Research into Material Culture Heritage Preserved in Polish Phraseology and Paremiology	99
Bogusław Skowronek The Contemporary Political Discourse and the Phenomenon of Newspeak	110

Anna Tyrpa

Polish Literature Reproduced in Novels by Małgorzata Musierowicz 119

Agnieszka Walecka-Rynduch

Political Entertainment or New Rhetoric? Towards Contemporary Media
Visibility of Politicians 137

Ewa Zmuda

Studies on the Religious Names 152

REVIEWS

Krystyna Kowalik

"Onomastica". A publication dedicated to the theory and interpretation
of names, Yearbook LX, 2016, pp. 461 160

Ewa Horyń

Barbara Mitrenga, Sense of taste. Study lexical-semantic, Katowice:
Publisher University of Silesia, 2014, pp. 291 [5] 166

